

ŚWIERSZCZ DŹA. NIWI

GAZETA LOKALNA MIASTA I GMINY RÓŻAN 06-230 Różan, ul. Mickiewicza 5 tel. 29 76 09 042 www.swierszcz.gouk.pl swierszcz@gouk.pl MIEŚIĘCZNIK NR 1/2017 CENA 2 ZŁ





Burmistrz Piotr Świderski informuje

RÓŻAN



1378

Świerszcz Różański

GAZETA LOKALNA
MIASTA I GMINY

www.swierszcz.gouk.pl
swierszcz@gouk.pl

Redaguje zespół.
Redaktor naczelny:
Sebastian Olszewik

Współpracują:
J.M. Żytowiecki,
K. Daszewski,
W. Łaskarzewski,
J. Świderski

Adres redakcji,
wydawca i druk:
Gminny Ośrodek

Upowszechniania Kultury
w Różanie im. Marszałka
Józefa Piłsudskiego
06-230 Różan
ul. Mickiewicza 5
tel. 29 76 69 042
512 965 398

Skład i łamanie:
K. Kruszewski

Na okładce
Fot. B. Okrągliński

Redakcja nie zwraca
materiałów niezamówio-
nych, a także zastrzega
sobie prawo redagowania
i skracania tekstów, zmiany
ich tytułów oraz obróbki
zdjęć. Redakcja nie ponosi
odpowiedzialności za treść
reklam i ogłoszeń. Redakcja
nie zawsze zgadza się z po-
głdaniami autorów tekstów.

ISSN 1640-1573
Data wydania 14 II 2017 r.

Cena 2 zł

Ogłoszenia:
do 20 słów za darmo
1cm² – 1 zł

miarów wykonywanych w latach 2013-2015 w ramach państwowego monitoringu środowiska w zakresie następujących komponentów: powietrza, wód powierzchniowych, wód podziemnych, hałasu i pól elektromagnetycznych. W publikacji przedstawiono także informacje o gospodarce odpadami w województwie mazowieckim oraz oddziaływaniu różnych źródeł emisji na poszczególne elementy środowiska. Raport ten, jak inne publikacje jest zamieszczony na stronie internetowej pod adresem www.wios.warszawa.pl

związane z prowadzeniem działalności gospodarczej. Wprowadzenie powyższych przepisów w praktyce oznaczać będzie, że wycinka drzew lub krzewów z licznych nieruchomości, które zostały wpisane do rejestru zabytków, nie będzie doznawać żadnych ograniczeń na gruncie przepisów o ochronie przyrody. Bez zezwolenia będą usuwane m.in. drzewa rosnące w parkach, ogrodach, zieleńcach, arboretach, dawnych cmentarzach, które stanowią własność osób fizycznych. Zmiana ta, nie dotyczy nieruchomości stanowiących własność osób prawnych, w tym parafii, jednostek samorządu terytorialnego, Skarbu Państwa, a także innych. Dodatkowo rada gminy, w drodze uchwały stanowiącej akt prawa miejscowego, może określić, że zezwolenie nie jest wymagane także w stosunku do drzew lub krzewów rosnących na nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków. Podjęcie tej uchwały nie wymaga stanowiska organu ochrony zabytków.

Rozpoczęcie naboru wniosków w WFOŚiGW w Warszawie.

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie zaprasza do składania wniosków o dofinansowanie zadań proekologicznych realizowanych w 2017 r. Wnioski można składać w ramach 19 programów i 1 konkursu. Nabór prowadzony jest w trybie otwartym. Dokumenty można składać od 9 stycznia br. Ich przyjmowanie będzie trwało do wyczerpania

Uwaga na wyludzenia - CEIDG

Podmiot podszywający się pod Ministerstwo Rozwoju wysyłał na adresy przedsiębiorców komunikat wzywający do zapłaty, pod rygorem usunięcia danych dotyczących wpisów z bazy CEIDG. Bardzo prosimy o zwrócenie szczególnej uwagi na tego typu wyludzenia. Wszelkie czynności z wpisem do CEIDG są BEZPŁATNE. W tej sprawie Ministerstwo Rozwoju prowadzi już wyjaśnienia.

1 stycznia 2017 r. weszła w życie ustawa z dnia 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o ochronie przyrody oraz ustawy o lasach

Nowelizacja ta przewiduje w szczególności zwolnienie z wymogu uzyskania zezwolenia na wycinkę drzew lub krzewów, które rosną na nieruchomościach stanowiących własność osób fizycznych i są usuwane na cele nie-

Nieodpłatna Pomoc Prawna

Zgodnie z ustawą z dn. 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy oraz edukacji prawnej, od dnia 2 stycznia br. w powiecie makowskim nadal będą funkcjonowały dwa Punkty Nieodpłatnej Pomocy, które zlokalizowane są w Starostwie Powiatowym w Makowie Maz. pokój nr 7A i Urzędzie Gminy w Różanie pokój nr 14.

Lokale, o których mowa otwarte będą codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach 8⁰⁰-12⁰⁰.

Zgodnie z ustawą darmowa pomoc prawna (na etapie przedsądowym) świadczona jest dla osób:

- którym w okresie 12 m-cy poprzedzających zwrócenie się o udzielenie nieodpłatnej pomocy prawnej zostało przyznane świadczenie z pomocy społecznej na podstawie ustawy o pomocy społecznej i wobec której w tym okresie nie wydano decyzji o zwrocie nienależnie pobranego świadczenia,
- które posiadają ważną Kartę Dużej Rodziny,
- które uzyskały zaświadczenie, o którym mowa w ustawie o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego,
- które posiadają ważną legitymację weterana albo legitymację weterana poszkodowanego, o których mowa w ustawie o weteranach działań poza granicami państwa,
- które nie ukończyły 26 lat,
- które ukończyły 65 lat,
- które w wyniku wystąpienia klęski żywiołowej, katastrofy naturalnej lub awarii technicznej znalazły się w sytuacji zagrożenia lub poniosły straty
- kobiet, które są w ciąży.

Stan środowiska w województwie mazowieckim w 2015 roku

Na stronie internetowej Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Warszawie zostało zamieszczone opracowanie stanu środowiska w województwie mazowieckim za 2015 rok. Przedstawione zostały w nim oceny podsumowujące wyniki badań i po-

Organizacja funkcjonowania punktów nieodpłatnej pomocy prawnej na terenie powiatu makowskiego

URZĄD GMINY W RÓŻANIE - pok. nr 14, tel. 29 7679147

Punkt otwarty od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00-12:00

Punkt prowadzony przez organizację pozarządową Fundację TOGATUS PRO BONO, ul. Warmińska 7/1, 10-544 Olsztyn.

Nieodpłatnej pomocy prawnej udzielają: adwokat, radca prawny, osoby, które:

- ukończyły wyższe studia prawnicze i uzyskały tytuł magistra lub zagraniczne studia prawnicze uznane w Rzeczypospolitej Polskiej;
- posiadają, co najmniej trzyletnie doświadczenie w wykonywaniu wymagających wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związanych ze świadczeniem pomocy prawnej,
- korzystają z pełni praw publicznych oraz mają pełną zdolność do czynności prawnych,
- nie były karane za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub przestępstwo skarbowe.

STAROSTWO POWIATOWE W MAKOWIE MAZOWIECKIM

Pokój nr 7A, Maków Mazowiecki - tel. 29 7173693

Punkt otwarty w godzinach 8.00-12.00

Poniedziałek (radca prawny), wtorek (adwokat), środa (radca prawny), czwartek (adwokat), piątek (adwokat/radca prawny)

Nieodpłatnej pomocy prawnej udzielają: radca prawny wskazany przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Olsztynie oraz adwokaci wskazani przez Okręgową Radę Adwokacką w Warszawie.

pieniędzy w danym programie, ale nie później niż do 29 września br. Wyjątkiem jest konkurs z edukacji ekologicznej EE-15 pn. Organizacja konkursu lub olimpiady w zakresie wiedzy o środowisku naturalnym i ekologii, dla którego termin składania wniosków jest ściśle określony i trwa od 9 do 20 stycznia br. Więcej szczegółów na stronie: www.wfosigw.pl w zakładce aktualności.

Zmiany przepisów dotyczących identyfikacji i rejestracji zwierząt

Zgodnie ze zmianą posiadacz zwierzęcia gospodarczego (bydła, owcy, kozy, świnia) zobowiązany jest do dokonania spisu obejmującego liczbę i numery identyfikacyjne tych zwierząt, co najmniej raz na dwanaście miesięcy, nie później jednak niż w dniu 31 grudnia.

Letni wypoczynek

W dniach od 15 do 22 lipca 2017 r. organizowany jest w Ośrodku Rehabilitacyjno – Wypoczynkowym BAŁTYK w miejscowości Stegna wypoczynek letni dla osób niepełnosprawnych i ich opiekunów z gminy Różan.

Zalecenia dla ludności przy zanieczyszczonym powietrzu

W związku z utrzymywaniem się wysokich stężeń zanieczyszczeń powietrza na obszarze województwa mazowieckiego prosimy stosować się do poniższych zaleceń.

Osoby szczególnie wrażliwe na zanieczyszczenie powietrza: dzieci i młodzież poniżej 25 roku życia, kobiety w ciąży, osoby starsze i w podeszłym wieku, osoby z zaburzeniami funkcjonowania układu oddechowego, chorzy na astmę, choroby alergiczne skóry i oczu, osoby z zaburzeniami funkcjonowania układu krwionośnego, osoby zawodowo narażone na działanie pyłów i innych zanieczyszczeń oraz osoby palące papierosy, powinny podjąć następujące środki ostrożności:

- * unikać długotrwałego przebywania na otwartej przestrzeni dla uniknięcia długotrwałego narażenia na podwyższone stężenia zanieczyszczeń;
- * ograniczyć duży wysiłek fizyczny na otwartej przestrzeni np. uprawianie sportu, czynności zawodowe zwiększające narażenie na działanie zanieczyszczeń;
- * osoby chore powinny zaopatrzyć się we właściwe leki i stosować się do zaleceń lekarzy;
- * zaniechać palenia papierosów.

W przypadku pogorszenia stanu zdrowia należy skontaktować się z lekarzem.

Osoby udające się do pracy, szkół itp. powinny ograniczyć ruch samochodowy i przesiąść się do komunikacji miejskiej lub tak organizować przejazd autem, aby zabierać maksymalną liczbę pasażerów.

W przypadku przekroczenia poziomów wydane zostaną stosowne komunikaty.

Zapisy przyjmowane są w Urzędzie Gminy w Różaniu, pok. Nr 39, II piętro do dnia 28 lutego 2017 r. w godzinach pracy Urzędu lub telefonicznie 29 7679 139.

W dniach od 10 do 23 lipca 2017 r. będą organizowane kolonie letnie dla dzieci i młodzieży w wieku od 7 do 16 lat z gminy Różan w Ośrodku Wczasowym HUTNIK w miejscowości Jastrzębia Góra.

Wpłaty w wysokości 180 zł za udział w koloniach należy uiszczać w nieprzekraczalnym terminie do 15 marca 2017 r. w Publicznej Szkole Podstawowej i Publicznym Gimnazjum w Różaniu.

Drugie wydanie książki

Nakładem Gminnego Ośrodka Upowszechniania Kultury w Różaniu ukazała się książka pt. Różan i ziemia różańska na przestrzeni wieków. Jest to drugie wydanie poszerzone i uzupełnione. Książka jest pokłosiem dwóch konferencji naukowych, które odbyły się w Różaniu 8 czerwca 2010 roku i 11 listopada 2014 roku, uzupełniona o wiele fotografii, przedruków, wspomnień fragmentów map i relacji. Książkę można kupić w siedzibie GOUK.



W związku z opadami śniegu przypomina się o obowiązku uprzątnięcia błota, śniegu, lodu oraz innych zanieczyszczeń z części nieruchomości służących do użytku publicznego (chodników położonych wzdłuż nieruchomości i bezpośrednio przy jej granicy).

Powyższy obowiązek wynika z § 4 Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie gminy Różan przyjętego Uchwałą Rady Miejskiej w Różaniu z dnia 21 października 2016 r.

Z obrad sesji Rady Miejskiej

31 stycznia 2017 roku odbyła się XXIX sesja Rady Miejskiej w Różaniu obecnej kadencji.

Zgodnie z porządkiem obrad debatowano o ważnych kwestiach samorządu różańskiego. Między innymi jedną z nich jest trudna, aczkolwiek konieczna decyzja likwidacji szkoły filialnej w Załuziu. Powinno to nastąpić z dniem 31.08.2017 r.

Struktura nauki w tamtejszej szkole opiera się na zajęciach łączonych. W bieżącym roku szkolnym w oddziale przedszkolnym jest 4 dzieci oraz 6 uczniów w klasie III. Z każdym nowym rokiem nasilała się tendencja spadkowa uczęszczających do szkoły. W roku szkolnym 2016/2017 liczba uczniów spadła do 10. Żadna z prognoz, mimo 500+, nie rokuje nadziei, że dzieci będzie przybywać, wręcz przeciwnie. Jeśli dojdzie do jej likwidacji, rodzicom zagwarantowano kontynuację nauki przez ich dzieci w Szkole Podstawowej oraz w Przedszkolu w Różaniu oraz zapewniono dowóz do wymienionych placówek. Jedną z przyczyn zamiaru likwidacji są koszty utrzymania placówki. Budynek po ewentualnym zamknięciu szkoły zostanie włączony w zasoby nieruchomości gminy Różan. Nie przewiduje się jego sprzedaży, nie mniej jednak nieznane jest jego przeznaczenie w przyszłości. Jak zapewniał, burmistrz Piotr Świdorski, pracy nie stracą również osoby tam pracujące.

W punkcie - sprawy różne - radny powiatu makowskiego oraz Komendant Gminny Ochotniczych Straży Pożarnych - Stanisław Strzelecki w świetle trwającego remontu remizy OSP w Załuziu, podkreślał, jak ważna jest to inwestycja i jaką rolę odgrywa dla poprawy bezpieczeństwa mieszkańców gminy. Bycie strażakiem to ciężka praca wymagająca dużego poświęcenia, narażania własnego życia oraz wiele stresujących sytuacji wymagających podejmowania natychmiastowych działań, często bez możliwości właściwego wyboru czy zastanowienia. OSP to również promocja gminy Różan na zawodach powiatowych jak i na szczeblu wojewódzkim. Odgrywa ważną rolę w procesie kształtowania postaw społecznych wśród młodzieży. Finansowanie tej działalności na odpowiednim poziomie gwarantuje komfortową i zarazem skuteczną pracę jednostek OSP - dowodził.

Na sesji uchwalono plan pracy Rady Miejskiej w Różaniu oraz zatwierdzono plan pracy komisji rewizyjnej, który wywołał polemikę. Zważywszy na fakt, że jedni jak i drudzy dyskutanci są przekonani o swej indywidualności, zrodził jak zwykle wymianę poglądów nie zawsze dotyczących meritum.

Zapisy audio z posiedzeń Komisji oraz Sesji Rady Miejskiej są udostępnione na stronie internetowej Urzędu Gminy pod adresem www.rozan.eur.pl w zakładce E-Sesja oraz Zapisy audio Sesji i Komisji Rady Miejskiej.

M.Cachel

Budżet w tym roku

DOCHODY- 27 521 721 zł

WYDATKI- 27 409 571 zł

Dotacje z budżetu państwa na realizację zadań z zakresu administracji rządowej - 4 989 884 zł.

Z dochodów zabezpiecza się kwotę - 112 150 zł na spłatę pożyczek przypadających na rok 2017.

Dochody:

4 000 zł	- z dzierżaw za obwody łowieckie,
110 000 zł	- z dzierżaw i najmu,
60 000 zł	- z tytułu wieczystego użytkowania gruntów,
2 856 zł	- z przekształceń własnościowych,
30 000 zł	- ze sprzedaży lokali,
70 000 zł	- ze sprzedaży działek położonych przy ul. Dolnej,
3 000 zł	- z różnych wpływów,
2 850 000 zł	- z podatku od nieruchomości,
130 400 zł	- z podatku rolnego,
42 000 zł	- z podatku leśnego,
160 000 zł	- od środków transportowych,
20 000 zł	- od spadków i darowizn,
15 000 zł	- od działalności gospodarczej,
25 000 zł	- z opłaty targowej,
15 000 zł	- z opłaty skarbowej,
127 300 zł	- z tytułu opłat za sprzedaż napojów alkoholowych,
130 000 zł	- od czynności cywilnoprawnych,
7 500 zł	- z odsetek od nieterminowych wpłat z tytułu podatków i opłat,
2 314 328 zł	- z udziału w podatku dochodowym od osób fizycznych,
35 000 zł	- z udziału w podatku dochodowym od osób prawnych,
10 500 000 zł	- z tytułu lokalizacji składowiska odpadów promieniotwórczych,
90 000 zł	- z tytułu odsetek od środków na rachunkach bankowych,
18 000 zł	- z usług opiekuńczych,
202 110 zł	- z opłat za wyżywienie i utrzymanie przedszkola,
198 000 zł	- z wpływów za wyżywienie w świetlicy szkolnej,
10 000 zł	- z opłaty na rzecz ochrony środowiska,
489 000 zł	- z opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi,
4 509 543 zł	- dotacje z budżetu państwa na oświatę,
47 492 zł	- dotacje z budżetu państwa na administrację publiczną,
924 zł	- dotacja z budżetu państwa na prowadzenie i aktualizację rejestru wyborców,
186 800 zł	- dotacja z budżetu państwa na pomoc społeczną,
4 754 000 zł	- dotacja z budżetu państwa na świadczenia wychowawcze i rodzinne,
363 800 zł	- dotacja z budżetu państwa na utrzymanie OPS, zasiłki, dożywianie i inne.

Wydatki:

4 202 zł	- na rzecz Izby Rolniczych,
8 000 zł	- na opracowanie dokumentacji renowacji zbiornika wodnego we wsi Załużcie,
20 000 zł	- na rozbudowę wodociągu we wsi Załużcie,
340 000 zł	- na przebudowę stacji uzdatniania wody we wsi Załużcie,
500 000 zł	- dla powiatu makowskiego na przebudowę drogi powiatowej Chrzczonki - Ponikiew Wielka - Czerwonka - Jankowo,
12 000 zł	- na bieżące utrzymanie dróg,
1 200 000 zł	- na przebudowę drogi Kaszewiec - Dzbądzek,
400 000 zł	- na budowę chodnika na ul. Poniatowskiego,
500 000 zł	- na przebudowę dróg we wsi Podborze,
53 142 zł	- na remont dróg w miejscowościach: Chelsty, Chrzczonki, Kaszewiec, Miłony, Podborze, Prycanowo, Załęże-Sędzieta,
50 000 zł	- na szacunki nieruchomości, wyrysy, wypisy, podziały nieruchomości,
30 000 zł	- na plany zagospodarowania przestrzennego,
5 000 zł	- na utrzymanie miejsc pamięci narodowej,
5 000 zł	- na remont pomnika Żołnierza na Pl. Obrońców Różana,
12 862 zł	- dla samorządu województwa na realizację projektu ASI.

Rada Miejska

125 400 zł	- na diety radnych,
3 000 zł	- na materiały biurowe i zwrot kosztów podróży radnych,
2 920 zł	- na usługi pozostałe Rady Miejskiej.

Urząd Gminy

2 039 459 zł	- na wynagrodzenia urzędników urzędu gminy,
40 000 zł	- na PERON,
5 000 zł	- na prowizje dla sołtysów za inkaso zobowiązań pieniężnych,
3 300 zł	- na wynagrodzenie konserwatora w urzędzie gminy,
44 800 zł	- na zakup oleju opałowego do hali sportowej,
22 400 zł	- na zakup oleju opałowego do budynku urzędu gminy,

25 000 zł	- na zakup materiałów biurowych do urzędu gminy,
28 500 zł	- na zakup oprogramowania, elementów eksploatacyjnych do kopiarek oraz uzupełnienie wyposażenia urzędu gminy,
14 000 zł	- na zakup środków czystości i art. gospodarczych do urzędu gminy,
5 000 zł	- na zakup prasy i literatury fachowej do urzędu gminy,
35 000 zł	- na opłaty pocztowe urzędu gminy,
22 800 zł	- na usługi telefonii komórkowej i stacjonarnej w urzędzie gminy,
38 080 zł	- na serwis oprogramowania komputerowego w urzędzie gminy,
3 000 zł	- na prenumeratę czasopism w urzędzie gminy,
6 000 zł	- na usługi kominiarskie i przeglądy okresowe budynku urzędu gminy,
6 000 zł	- za dostęp do BIP,
1 200 zł	- na monitoring hali sportowej,
25 000 zł	- na opłaty bankowe,
15 000 zł	- na szkolenia pracowników urzędu gminy,
3 500 zł	- na ekwiwalenty za odzież i badania lekarskie pracowników urzędu gminy,
29 520 zł	- na wynagrodzenie radcy prawnego,
60 000 zł	- za zajęcia pasa drogowego,
106 500 zł	- na opłaty związane z szerokopasmowym dostępem do Internetu,
50 000 zł	- na energię elektryczną, wodę i gaz w urzędzie gminy,
100 000 zł	- na malowanie pomieszczeń biurowych w urzędzie gminy,
85 000 zł	- na doprowadzenie ciepłej wody do łazienek i ich remont w urzędzie gminy,
10 000 zł	- na wymianę płytek na schodach wejściowych do budynku urzędu gminy,
5 000 zł	- na wymianę tablicy informacyjnej,
25 000 zł	- na ryczałty samochodowe i zwroty kosztów podróży pracowników urzędu gminy,
120 040 zł	- na opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi,
10 000 zł	- na ubezpieczenie budynków i sprzętu komputerowego urzędu gminy,

250 000 zł	- na wykonanie windy w budynku urzędu gminy,
25 000 zł	- na zakup kserokopiarki w urzędzie gminy,
60 000 zł	- modernizacja serwerowni w budynku urzędu gminy,
32 527 zł	- na odpisy zakładowego funduszu świadczeń socjalnych pracowników urzędu gminy,
65 000 zł	- na promocję gminy,
43 000 zł	- na diety dla sołtysów,
6 800 zł	- składki na związki, których gmina jest członkiem,
231 814 zł	- na zatrudnienie pracowników interwencyjnych,
47 492 zł	- na zadania z zakresu administracji rządowej
924 zł	- na prowadzenie i aktualizację rejestru wyborców.

OSP

50 000 zł	- na ekwiwalenty za udział w akcjach gaśniczych,
28 000 zł	- na wynagrodzenia kierowców OSP,
14 000 zł	- na remonty i naprawy sprzętu ppoż,
54 400 zł	- na zakup paliwa, olejów i smarów dla OSP,
15 000 zł	- za szkolenia strażaków ochotników,
10 000 zł	- za przeglądy techniczne pojazdów OSP i atesty,
4 000 zł	- za badania okresowe strażaków,
9 000 zł	- za ubezpieczenia pojazdów i strażaków,
10 000 zł	- za energię elektryczną i wodę w remizach OSP,
15 000 zł	- za ogrzewania strażnicy OSP w Różanie,
644 000 zł	- na rozbudowę OSP w Załużu,
114 500 zł	- na zakup sprzętu p.poż. dla OSP Różan, Załużu i Szygi,
23 692 zł	- na wyposażenie remiz OSP we wsiach Chełsty, Mroczyki-Rębiszewo i Załużu.

30 000 zł	- na spłatę odsetek od zaciągniętych przez samorząd pożyczek,
100 000 zł	- rezerwa ogólna budżetu samorządu.

Szkola Podstawowa

2 389 859 zł	- na wynagrodzenia pracowników,
144 765 zł	- na dodatki socjalne,
4 000 zł	- na stypendia dla uczniów,
85 000 zł	- na zakup oleju opałowego,
10 000 zł	- na zakup oleju opałowego do Załuża,
8 000 zł	- na środki czystości,
12 500 zł	- na materiały biurowe, odzież ochronną, mydło, ręczniki itp. dla pracowników,
1 000 zł	- na badania lekarskie pracowników,
3 000 zł	- na prenumeratę czasopism,
3 000 zł	- na nagrody dla uczniów,
3 000 zł	- na artykuły gospodarcze,
15 000 zł	- na zakup materiałów dydaktycznych,

8 000 zł	- na opłaty bankowe i pocztowe,
3 000 zł	- za dostęp do Internetu i opłaty telekomunikacyjne,
8 000 zł	- na imprezy, wyjazdy i koncerty edukacyjne,
3 000 zł	- za usługi kominiarskie i przegląd gaśnic,
3 000 zł	- za wywóz nieczystości,
18 000 zł	- za energię elektryczną, wodę i gaz,
3 000 zł	- na drobne remonty i naprawy,
2 000 zł	- na zwrot kosztów podróży służbowych,
2 000 zł	- na ubezpieczenie budynku i sprzętu
95 466 zł	- na odpisy na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych.

Oddziały przedszkolne w szkołach podstawowych

56 777 zł	- na wynagrodzenia pracowników,
4 840 zł	- na dodatki socjalne,
1 000 zł	- na zakup pomocy naukowych, dydaktycznych,
1 000 zł	- na zakup materiałów biurowych i środków czystości,
2 880 zł	- na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych.

Przedszkole

1 169 524 zł	- na wynagrodzenia pracowników,
49 968 zł	- na dodatki socjalne,
65 000 zł	- na zakup oleju opałowego,
7 800 zł	- na narzędzia gospodarcze oraz gaz,
2 200 zł	- na zakup materiałów biurowych,
12 000 zł	- na zakup odzieży ochronnej i środków czystości,
1 700 zł	- na badania lekarskie pracowników,
140 231 zł	- na zakup żywności,
10 000 zł	- na zakup pomocy naukowych, dydaktycznych,
28 800 zł	- na opłaty za energię elektryczną i wodę,
11 000 zł	- za przeglądy, konserwacje i usługi kominiarskie,
2 000 zł	- na zwrot podróży służbowych,
3 000 zł	- na ubezpieczenie budynku i sprzętu,
3 000 zł	- na prenumeratę czasopism,
5 000 zł	- na opłaty za przedszkole dzieci z gminy Różan uczęszczające do przedszkoli na terenie innych gmin,
5 000 zł	- na teatryki i koncerty dla dzieci,
4 000 zł	- na usługi pocztowe, bankowe i TV,
2 000 zł	- za wywóz nieczystości,
1 600 zł	- za usługi telekomunikacyjne,
2 000 zł	- na drobne remonty i naprawy,
43 827 zł	- odpisy na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych.

Gimnazjum

1 232 968 zł	- na wynagrodzenia pracowników,
85 805 zł	- na dodatki socjalne,
4 000 zł	- na stypendia dla uczniów,

29 000 zł	- na zakup oleju opałowego,
3 000 zł	- na zakup środków czystości,
3 000 zł	- na zakup materiałów biurowych i wyposażenia,
4 000 zł	- na zakup odzieży ochronnej, mydła itp. dla pracowników,
2 500 zł	- na prenumeratę czasopism,
1 000 zł	- na usługi telekomunikacyjne,
12 000 zł	- na zakup pomocy naukowych, dydaktycznych,
10 000 zł	- na zakup energii elektrycznej, wody i gazu,
5 000 zł	- za usługi kominiarskie, opłaty bankowe i pocztowe,
2 000 zł	- za wywóz nieczystości,
3 000 zł	- na dofinansowanie wycieczek, kosztów konkursów i programy profilaktyczne dla uczniów,
3 000 zł	- na zwrot podróży służbowych pracowników,
1 000 zł	- na ubezpieczenie sprzętu i wyposażenia,
52 789 zł	- na odpisy na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych.

Dowóz uczniów do szkół

96 070 zł	- na wynagrodzenie kierowcy
2 000 zł	- na zakup odzieży ochronnej,
38 000 zł	- na zakup oleju napędowego i części zamiennych,
3 000 zł	- za naprawy pojazdów,
140 000 zł	- za zakup biletów miesięcznych i przeglądy pojazdów,
300 zł	- na zwrot podróży służbowych,
11 000 zł	- na ubezpieczenia autobusów,
2 188 zł	- na odpisy na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych.
29 253 zł	- na dokształcanie nauczycieli,
198 000 zł	- na zakup artykułów żywnościowych,
41 806 zł	- na fundusz świadczeń socjalnych nauczycieli emerytów rencistów,
46 350 zł	- na realizację specjalnej organizacji nauki i metod pracy z dziećmi w przedszkolach i oddziałach przedszkolnych,
45 536 zł	- na realizację specjalnej organizacji nauki i metod pracy z dziećmi i młodzieżą w szkołach podstawowych, gimnazjum, liceum i szkołach zawodowych.

Przeciwdziałanie alkoholizmowi

10 100 zł	- na utrzymanie świetlicy opiekuńczo-wychowawczej,
13 900 zł	- na programy profilaktyczne,
9 000 zł	- na wynagrodzenia członków komisji,
5 000 zł	- na imprezy bezalkoholowe,
25 000 zł	- na kursy, szkolenia i warsztaty,
15 000 zł	- na wyjazd osób korzystających ze świetlicy na kolonie,
3 900 zł	- na przejazdy osób korzystających z terapii,

8 500 zł	- na zakup materiałów informacyjnych i prenumeratę,
16 900 zł	- na zajęcia rozwijające zainteresowania,
8 000 zł	- na sfinansowanie terapeuty dla grupy wsparcia,
2 000 zł	- na dofinansowanie powiatu na prowadzenie punktu konsultacyjnego dla osób z uzależnieniami.

Przeciwdziałanie narkomanii

2 700 zł	- na zakup materiałów informacyjno-edukacyjnych,
1 800 zł	- na szkolenia i kursy,
3 300 zł	- na programy profilaktyczne,
200 zł	- za koszt przejazdu osób korzystających z terapii,
2 000 zł	- za zajęcia rozwijające zainteresowania.

Utrzymanie budynku Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej

29 000 zł	- na zakup oleju opałowego,
1 000 zł	- na energię elektryczną i wodę,
2 490 zł	- na drobne remonty i naprawy,
5 000 zł	- na badania profilaktyczne.

Pomoc Społeczna

150 000 zł	- wydatki za umieszczenie osób w domu pomocy społecznej,
1 000 zł	- na rodziny zastępcze,
1 000 zł	- na przeciwdziałanie przemocy w rodzinie,
407 651 zł	- na usługi opiekuńcze i specjalistyczne,
172 200 zł	- na zasiłki celowe i okresowe,
134 000 zł	- na zasiłki stałe,
668 zł	- na wypłaty zryczałtowanych dodatków energetycznych.

Utrzymanie OPS

637 213 zł	- na wynagrodzenia pracowników,
20 000 zł	- na zakup materiałów biurowych i wyposażenia,
2 300 zł	- na prowizje bankowe,
4 000 zł	- za usługi inne,
3 000 zł	- za usługi telekomunikacyjne,
3 700 zł	- za usługi pocztowe,
2 000 zł	- za energię elektryczną i wodę,
5 400 zł	- za podróże służbowe,
1 500 zł	- za szkolenia pracowników,
7 000 zł	- za odzież ochronną i badania okresowe pracowników,
7 111 zł	- na odpisy na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych,
26 700 zł	- na ubezpieczenia zdrowotne za osoby pobierające świadczenia,
170 000 zł	- za dodatkowe dożywianie uczniów,
27 000 zł	- na dodatki mieszkaniowe,
57 442 zł	- na zatrudnienie pracowników w świetlicy Senior Wigor.
3 270 000 zł	- na świadczenia wychowawcze i koszty ich obsługi,

1 484 000 zł	- na świadczenia rodzinne, funduszu alimentacyjnego oraz składki,
429 974 zł	- wydatki na świetlicę szkolną,
140 000 zł	- na wypoczynek letni dzieci i młodzieży,
20 000 zł	- na organizację ferii zimowych,
180 000 zł	- na stypendia dla uczniów.

50 000 zł	- na opracowanie dokumentacji na budowę wodociągu i kanalizacji w drogach odchodzących od ul. Poniatowskiego,
-----------	---

100 000 zł	- na opracowanie dokumentacji na budowę kanalizacji i przebudowę wodociągu w ul. Przemysłowej wraz z wymianą nawierzchni i budową chodnika,
------------	---

523 856 zł	- na wywóz odpadów komunalnych,
260 000 zł	- na oczyszczanie miasta,
100 000 zł	- na utrzymanie zieleni, zakup drzew i kwiatów,

250 000 zł	- na oświetlenie ulic,
60 000 zł	- na konserwację oświetlenia ulicznego,

250 000 zł	- na budowę oświetlenia drogowego przy drodze powiatowej Paulinowo-Dzbańdz,
------------	---

15 292 zł	- na opracowanie dokumentacji budowy oświetlenia drogowego we wsi Chrzczonki,
-----------	---

902 681 zł	- dotacja dla ZGKiM,
150 000 zł	- na rekultywację składowiska odpadów komunalnych w Mroczkach-Rębiszewo,

150 000 zł	- na rekultywację wyrobiska przy ul. Bursztynowej,
------------	--

3 000 zł	- na opłaty za korzystanie ze środowiska,
5 000 zł	- na usuwanie azbestu,
26 000 zł	- na ubezpieczenie składowiska i wykonanie badań,

16 000 zł	- za obsługę punktu selektywnej zbiórki odpadów,
-----------	--

7 500 zł	- za prowizję od opłaty targowej,
32 700 zł	- za wyłapywanie bezdomnych zwierząt i opiekę nad zwierzętami bezdomnymi,

14 000 zł	- za energię i wodę – fontanna, park,
1 000 000 zł	- na urządzenie targowiska miejskiego.

650 000 zł	- na Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury,
------------	--

211 000 zł	- na Gminną Bibliotekę Publiczną,
12 900 zł	- za energię elektryczną i wywóz nieczystości (świetlice wiejskie w Dzbańdzu, Załężu-Gartkach i Załężu-Wielkim),

20 000 zł	- na działalność związaną z kulturą i dziedzictwem narodowym,
-----------	---

60 000 zł	- na zakup nieruchomości we wsi Załęże-Eliaszki z przeznaczeniem na świetlicę wiejską,
-----------	--

13 400 zł	- na wykonanie ocieplenia fundamentów świetlicy we wsi Załęże-Gartki,
-----------	---

5 800 zł	- na wykonanie stołu i ławek
----------	------------------------------

5 180 zł	- do altanki oraz doposażenie świetlicy we wsi Załęże-Wielkie, - na remont świetlicy we wsi Dzbańdz,
----------	--

27 200 zł	- na organizację imprez sportowych,
41 400 zł	- na prowadzenie zajęć sportowych (karate, piłka siatkowa, ręczna, nożna),

48 400 zł	- na utrzymanie stadionu,
10 000 zł	- na wspieranie szkolenia sportowego i uczestnictwa w regionalnych, ogólnopolskich imprezach sportowych,

12 000 zł	- na urządzenie placu zabaw we wsi Załęże-Wielkie,
-----------	--

15 775 zł	- na zakup sprzętu do siłowni zewnętrznej we wsi Szygi,
-----------	---

8 000 zł	- na wyłożenie podłogi altany kostką i zakup rolet we wsi Załużcie,
----------	---

15 829 zł	- na zakup urządzeń na plac zabaw we wsi Podborze,
-----------	--

21 700 zł	- na zakup grilla, wykaszarki, siatki oraz wykonanie altany we wsi Dyszobaba,
-----------	---

18 000 zł	- na zakup bramek i urządzeń do siłowni zewnętrznej we wsi Dzbańdz,
-----------	---

4 233 zł	- na zakup sprzętu sportowego we wsi Chelsty.
----------	---

W ramach funduszu sołeckiego w bieżącym roku samorząd gminny zrealizuje 19 przedsięwzięć za ponad 220 tys. zł.

Fundusz sołecki to jak na razie jedyna forma wydawania publicznych pieniędzy, która pozwala być choć trochę niezależnym od decyzji urzędników i rady miejskiej. Jak trudno przekonać, przeforsować cokolwiek, na co nie ma odgórnego przyzwolenia, przekonała się już całkiem spora grupa radnych, jak również i stowarzyszeń działających w gminie. Czasami rzeczy oczywiste. Decydowanie o wydawaniu publicznych pieniędzy jest fundamentalną wartością demokracji. To niezależność, poczucie wolności i samostanowienia. Fundusze sołeckie to nie są wielkie inwestycje. Nie o to wszak w nich chodzi. Jednak to możliwość samodzielnego decydowania o przeznaczeniu publicznych pieniędzy właściwie poza budżetem samorządowym. To również wytrącanie argumentów agitacji wyborczej. Mieszkańcy nie będą skłonni poddawać się manipulacjom przedwyborczym, często obietnicom bez pokrycia. Zawsze mogą argumentować, że mają własne pieniądze i dobrą wiedzę na co je przeznaczyć. Może to być budowa lub rozbudowa świetlicy wiejskiej, plac zabaw, chodnik, sadzenie roślin, zakup sprzętu, kosze na śmieci, a nawet wspólne dla wszystkich jednakowe bramy czy furki wejściowe na posesje. Jak wielkie ma to znaczenie w przyszłej kampanii wyborczej może już niedługo się przekonamy. Kruszewski

Zmiana przepisów - wycinka drzew i krzewów

01.01.2017 r. weszły w życie zmiany ustawy o ochronie przyrody dotyczące usuwania drzew i krzewów.

Najważniejsza zmiana to zniesienie wymogu uzyskania zezwolenia na usunięcie drzew lub krzewów, które rosną na nieruchomościach stanowiących własności osób fizycznych i są usuwane na cele niezwiązane z prowadzeniem działalności gospodarczej. Nowa ustawa wprowadza również wyłączenie uzyskania zezwolenia w stosunku do drzew lub krzewów usuwanych w celu przywrócenia gruntów nieużytkowych do użytkowania rolniczego.

Zatem według nowych przepisów ustawy, jeśli nie prowadzimy działalności gospodarczej, możemy bez żadnych obaw usuwać drzewa lub krzewy, które znajdują się na naszej działce – prywatnej posesji.

Inaczej będzie, gdy zdecydujemy się na usunięcie drzew ze swojej działki, a w miejscu tym planujemy budowę warsztatu, budynku usługowego czy inwentarskiego itp. W takiej sytuacji nadal konieczne jest uzyskanie zezwolenia.

Zgodnie z nowymi przepisami **nie będzie wymagane zezwolenie** na usunięcie drzew, których obwód pnia na wysokości 130 cm (dotychczas obowiązywała wysokość 5 cm) nie przekracza:

- 100 cm – w przypadku topoli, wierzb, kasztanowca zwyczajnego, klonu jesionolistnego, klonu srebrzystego, robinii akacjowej oraz płatanu klonolistnego,
- 50 cm – w przypadku pozostałych drzew.

Zniesiono również wymóg uzyskiwania zezwolenia na usunięcie krzewów o powierzchni do 25 m².

Do końca 2016 r. zezwolenia nie wymagało usunięcie krzewów, których wiek nie przekraczał 10 lat, a od bieżącego roku zezwolenie takie nie jest potrzebne w przypadku usuwania krzewu albo krzewów rosnących w skupisku, o powierzchni do 25 m².

Pozostałe zmiany dotyczą:

- uchylenia obowiązku uzgodnienia decyzji w sprawie zezwolenia na usunięcie drzewa w pasie drogowym drogi publicznej z regionalnym dyrektorem ochrony środowiska,
- rozszerzenia katalogu wyłączeń z obowiązku uzyskania zezwolenia na usunięcie drzew lub krzewów oraz ustanowienia kompetencji rady gminy do dalszego rozszerzenia tego katalogu w drodze uchwały stanowiącej akt prawa miejscowego,
- przyznanie radzie gminy kompetencji do określania, w drodze uchwały stanowiącej akt prawa miejscowego, wysokości stawek opłat za usunięcie drzewa lub krzewu oraz obniżenia maksymalnej wysokości tych stawek,
- rozszerzenia katalogu wyłączeń z obowiązku uiszczenia opłaty za usunięcie drzew lub krzewów i ustanowienia kompetencji rady gminy do dalszego rozszerzania tego katalogu w drodze uchwały stanowiącej akt prawa miejscowego,
- określenie sposobu ustalania administracyj-

nej kary pieniężnej za usunięcie lub zniszczenie drzewa lub krzewu w przypadku, gdy jego usunięcie jest zwolnione z obowiązku uiszczenia opłaty.

Nowe reguły dotyczące opłat za usuwanie drzew i krzewów

Zmienione przez nowelizację z dnia 16 grudnia 2016 r. przepisy przewidują dużo prostszy sposób ustalania opłaty za usunięcie drzew i krzewów, bez konieczności stosowania współczynników różnicujących opłatę w zależności od miejsca, w którym rośnie usuwane drzewo i krzew, a także bez stosowania niezwykle zróżnicowanych dotąd stawek opłaty. Zgodnie z nowymi przepisami, od 1 stycznia br. opłatę za usunięcie drzewa ustala się mnożąc liczbę cm obwodu pnia drzewa mierzonego na wysokości 130 cm i stawkę opłaty, a opłatę za usunięcie krzewu - mnożąc liczbę metrów kwadratowych powierzchni gruntu pokrytej usuwanymi krzewami i stawkę opłaty. Stawki opłaty będą wynikać z uchwały rady gminy, a zatem będą ustalane na poziomie lokalnym i dostosowane do warunków miejscowych i polityki danej gminy w zakresie ochrony drzew i krzewów. Co istotne, ww. stawki nie będą mogły być wyższe niż 500 zł za 1 cm obwodu usuwanego drzewa oraz 200 zł za 1 m² usuwanych krzewów.

Zwiększona została także liczba przypadków, w których opłaty za usunięcie drzew i krzewów nie trzeba uiszczać. Zgodnie z nowymi regulacjami, nie nalicza się opłat za usunięcie drzew, których obwód pnia mierzony na wysokości 130 cm nie przekracza 120 cm (w przypadku topoli, wierzb, kasztanowca zwyczajnego, klonu jesionolistnego, klonu srebrzystego, robinii akacjowej oraz płatanu klonolistnego) oraz 80 cm (w przypadku pozostałych gatunków drzew), jeżeli to usunięcie dokonywane jest w celu przywrócenia gruntów

nieużytkowanych do użytkowania innego niż rolnicze, zgodnego z przeznaczeniem terenu, określonym w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego lub decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu. Przypomnieć należy, że dotychczasowe przepisy zwalniały z takiego obowiązku usunięcie drzew o mniejszych obwodach – odpowiednio 75 cm i 50 cm. Zgodnie z nowymi regulacjami, nie nalicza się także opłat za usunięcie krzewu lub krzewów rosnących w skupiskach, pokrywających grunt o powierzchni do 50 m², w celu przywrócenia gruntów nieużytkowanych do użytkowania innego niż rolnicze, zgodnego z przeznaczeniem terenu, określonym w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego lub decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu (dotychczas zwolnione z obowiązku opłatowego było usuwanie krzewów, których wiek nie przekraczał 25 lat). Co istotne rada gminy będzie mogła, w ramach dostosowania regulacji dotyczących drzew i krzewów do lokalnych wymogów, wskazać inne niż ustawowe przypadki, w których opłata nie będzie pobierana.

Nowa wysokość kary za usunięcie drzew i krzewów bez zezwolenia

Nowe przepisy przesądzają, że administracyjna kara pieniężna za usunięcie drzewa i krzewu niezgodnie z przepisami wynosi równowartość opłaty za usunięcie drzewa i krzewu, w przypadku, kiedy takie usunięcie było zwolnione z obowiązku uiszczenia opłaty. Ustawodawca zmniejszył w takich sytuacjach wysokość potencjalnej kary z dwukrotności opłaty do jednokrotności opłaty, uznając, że kara w wysokości jednokrotności opłaty będzie miała wystarczająco silne działanie odstraszające od nielegalnego usuwania drzew i krzewów.

Źródło: Ministerstwo Środowiska, www.mos.gov.pl



**ZAPRASZAMY NA KULTURALNE
ZAJĘCIA ZIMOWE
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY**

gouk.pl
W RÓŻANIE

W PROGRAMIE:

13.02 - **Poniedziałek** - Animacje integracyjne - 14.00-16.00
- Turniej Szachowy - 14.00-19.00

14.02 - **Wtorek** - Zajęcia plastyczne - 14.00-17.00

15.02 - **Środa** - Zajęcia rekreacyjne z jednostką strzelecką
- 12.00-16.00

16.02 - **Czwartek** - X-Box - 14.00-16.00
- Turniej Szachowy - 14.00-19.00

17.02 - **Piątek** - Wjazd do Gospodarstwa Agroturystycznego
- 10:30-15:30 (Szczegółowe informacje pod nr tel. 28 766 9220)

20.02 - **Poniedziałek** - Animacje integracyjne - 14.00-16.00

21.02 - **Wtorek** - Zajęcia plastyczne - 14.00-17.00

22.02 - **Środa** - Magiczny Show (Iluzjonista) - 18:00

23.02 - **Czwartek** - X-Box - 14.00-16.00

24.02 - **Piątek** - Bal Karnawałowy - 14.00-16.00

JUSMAR Sponsor Dni Różana

SKLEP ZOOLOGICZNO - WĘDKARSKI

UL. GDAŃSKA 12

Ubezpieczenia Sponsor Dni Różana

Marlena Mrozek Koczara
ul. Warszawska 30

ART-DOM Sklep AGD Sponsor Dni Różana

Ewa Załęska
Różan, ul. Gdańska

Bank Spółdzielczy w Różaniu Sponsor Dni Różana

Jedyny taki, Twój bank

Rachunki, lokaty, kredyty, karty płatnicze,
internet banking, sms banking, dokadawania telefonem,
przelewy krajowe i zagraniczne.

tel. 29 7669220 ul. Wileńska 2

**SKLEP SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWY
MAŁA GASTRONOMIA** Sponsor Dni Różana

Wiesław Załęski
ul. Warszawska 9



Surowe czy gotowane które są zdrowsze?

Jarzyzny i słodkie owoce to bogactwo cennych substancji odżywczych i witamin. Nie każdy jednak wie, że w niektórych przypadkach poddanie ich obróbce sprawi, że staną się bardziej wartościowe niż ich surowe odpowiedniki. Jak należy je przygotować, aby dostarczyły naszemu organizmowi maksymalną ilość pożądaných składników?

Na to pytanie postara się odpowiedzieć Magdalena Jarzyńska-Jendrzewska, ekspert ds. żywienia kampanii Pora na pomidora.

Warzywa i owoce, oprócz standardowego gotowania, mogą zostać poddane również innym procesom obróbki, do których zaliczamy m.in. kiszenie, przecieranie oraz rozdrabnianie, a także przygotowywanie naparów. Wysoka temperatura powoduje, że niektóre składniki odżywcze np. białka zawarte w warzywach i owocach, stają się lepiej przyswajalne dla organizmu. Z kolei proces fermentacji mlekowej, podczas którego powstają kiszonki, wspomaga trawienie, oczyszcza organizm oraz dba o odpowiednią florę bakteryjną. Warto zatem poeksperymentować w kuchni i wykorzystać przy tym różne domowe techniki kulinarne, które pozwolą wydobyc z polskich warzyw i owoców to, co najlepsze.

Zdrowe gotowanie

Jednym z warzyw, które zyskuje na wartości podczas gotowania jest marchewka, bogata w beta-karoten – przeciwutleniacz, barwnik zapewniający pomarańczową barwę. Jest on prekursorem wit. A, niezwykle istotnym dla prawidłowego funkcjonowania wzroku oraz wspierającym układ odpornościowy, a u młodych osób – walkę z trądzikiem. Podczas gotowania marchwi, na skutek zmiękczania się błon komórkowych, zwiększa się przyswajalność i poziom beta-karotenu – w porównaniu z surowym warzywem. Gotowana marchewka to również około trzykrotnie wyższe źródło innych przeciwutleniaczy, niezwykle istotnych między innymi w walce z nowotworami.

Kolejnym przykładem jest szpinak oraz brokuły. Poddane obróbce termicznej, dostarczają do 30% więcej karotenoidów niż ich surowe odpowiedniki. Związki te są naturalnymi

przeciwutleniaczami oraz należą do prekursorów witaminy A.

Kiszenie na trawienie

Proces fermentacji mlekowej to kolejny przykład obróbki, dzięki której warzywa zyskują na wartości. Kiszona kapusta i ogórki zawierają dużą ilość kwasu mlekowego, który wspomaga trawienie, oczyszcza organizm oraz dba o odpowiednią florę bakteryjną. Substancja ta odpowiedzialna jest również za wspieranie

układu odpornościowego. Kiszonki, a zwłaszcza kapusta, są źródłem błonnika, witamin z grupy B oraz wit. A i K, a także składników mineralnych takich jak potas, wapń, fosfor oraz magnez. To produkty niskokaloryczne, o niskiej zawartości cukru. Poleca się je zatem diabetykom oraz osobom dbającym o linię. Uważane są również za naturalne probiotyki, wskazane przy antybiotykoterapii.

Domowy przecier dla serca

Likopen – barwnik nadający czerwoną barwę, między innymi pomidorom to kolejny przeciwutleniacz pozytywnie wpływający na zdrowie. Niezawodny jest m.in. w leczeniu chorób onkologicznych, serca czy oczu. Likopen, poprzez zwiększanie gęstości mineralnej tkanki kostnej, jest również ważnym elementem w walce z osteoporozą. Jego poziom jest zdecydowanie wyższy w przecierach i przetworach pomidorowych, niż w ich surowej wersji. Podczas rozdrabniania, przecierania czy obróbki termicznej struktury białkowe zostają przerwane i uwalniają likopen, dzięki temu staje się on lepiej dostępny dla organizmu. Co ważne, przyswajalność tego składnika zwiększa się w obecności tłuszczu. Dlatego warto pamiętać, aby do dań z sosem czy przecierem pomidorowym dodać kilka kropel oleju roślinnego.

Napar w walce z gorączką

W zbliżającym się okresie jesiennym, gdy zwiększa się zachorowalność, należy wspomnieć o naparach z owoców lub liści malin. Zaleca się, aby zalać je wrzącą wodą, parzyć pod przykryciem i pić kilka razy dziennie. Działają przeciwwirusowo i przeciwbakteryjnie oraz są doskonałym środkiem przeciwgorączkowym. Pobudzają bowiem pracę gruczołów potowych, doprowadzając w konsekwencji do obniżenia temperatury, a co za tym idzie szybszego powrotu do zdrowia.

Działania sfinansowane ze środków Funduszu Promocji Owoców i Warzyw.

Organizatorem kampanii jest Federacja Branżowych Związków Producentów Rolnych.

Więcej informacji na stronie internetowej kampanii oraz na profilu na Facebooku:

www.poranapomidora.com

www.facebook.com/PoranaPomidora



Fot. B. Okragliński

Abyśmy nadal umieli sobie pomagać

Agnieszka Kluczek - Już po raz 11 jest pani szefową sztabu w Różanie. Kiedy i w jakich okolicznościach rozpoczęła pani przygodę ze zbiórką WOŚP?

Jolanta Kruszevska - Moja praca wolontariacka na rzecz WOŚP rozpoczęła się przy XV finale. Postanowiłam w Różanie utworzyć sztab, gdyż nikt nie zbierał pieniędzy, a ja bardzo chciałam wesprzeć całą akcję. Powód był prozaiczny, moje córki będąc w szpitalu korzystały ze sprzętu WOŚP i postanowiłam w taki sposób się odwdziżyć. Na początku mieliśmy 6 puszek, teraz jest ich 60.

- Zbiórka WOŚP dla większości z nas to jeden, pełen atrakcji dzień kwesty. Jak wyglądają przygotowania i ile osób jest zaangażowanych w przeprowadzenie akcji na naszym terenie?

- Kwesta trwa rzeczywiście jeden dzień, jednak sztab działa przez

około 4 miesiące. W październiku trzeba go zgłosić do Warszawy, a w styczniu trzeba rozliczyć i przesłać wszelkie dokumenty. Zaangażowanych jest wiele osób, ale na uwagę zasługują opiekunowie w szkołach, którzy zbierają wolontariuszy. Są nimi: w szkole podstawowej - Małgorzata Sawicka i Katarzyna Borajkiewicz, w gimnazjum - Małgorzata Załęska, w Młynarach - Renata Małkowska. Wolontariuszy mamy 60, ale są jeszcze osoby wspomagające, które noszą serduszka. Razem to będzie ponad 100 osób.

- Czy trudno jest pozyskać nowych wolontariuszy i w jaki sposób docieracie do darczyńców?

- Jak już powiedziałam, są w szkołach osoby, które za to odpowiadają, ale i do mnie osobiście zgłaszają się osoby chętne. Należy tylko pamiętać, że wolontariuszy poszukujemy już w październiku. Wiele instytucji i sklepów

działających w Różanie chętnie przekazują gadzety na licytację. Można je przekazywać do sztabu lub do wyznaczonego wolontariusza. W tym roku był to Kamil Terlecki.

- Wśród Polaków akcja wzbudza wiele kontrowersji, a z jakim odbiorem spotyka się na naszym terenie?

- Na naszym terenie osobiście nie spotkałam się ze złym odbiorem. Ludzie chętnie przekazują datki, aby innym pomagać. Kto wie, może w ten sposób sami w przyszłości skorzystają ze sprzętu, który zakupi fundacja. Czasami zdarzało się, że były zdzierane plakaty WOŚP, ale przecież nie wszyscy popierają akcję Jurka Owsiaaka.

- Która część zbiórki cieszy się największym zainteresowaniem wśród mieszkańców gminy Różan, a która Fundacji WOŚP przynosi najwięcej środków?

- Najwięcej pieniędzy zbieramy w zbiórce ulicznej. Ludzie chętnie wrzucają pieniądze do puszeki kwestarskiej. Drugie źródło to licytacje i koncert. Tu można wylicytować pamiątkę z WOŚP i dobrze się bawić.

- Jakimi sukcesami może poszczycić się różański sztab?

- Myślę, że nie o sukces tu chodzi. Ważne, że chcemy sobie pomagać. A że tak jest, świadczą z roku na rok większa ilość zebranych pieniędzy. Dlatego nadal jesteśmy. Jestem zaskoczona i zadowolona, że zbieramy coraz więcej...

- W jaki sposób zbiórka WOŚP rozwijała się w naszej gminie? Jakie zmiany zaszły od jej pierwszej edycji?

- Na początku sztab liczył 6 wolontariuszy, gdy padał śnieg puski nam się rozpadały od ciężaru i deszczu. Potem było 20 wolontariuszy, teraz od kilku lat mamy 60 wolontariuszy z puszkami i drugie tyle wspomagających z serduszkami. Coraz więcej osób przekazuje gadzety na licytację. Po kilku latach przerwy, znów sztab wrócił do GOUK. Mam nadzieję, że już na stałe, bo to doskonałe miejsce do takiej społecznej działalności. Bardzo dobrze współpracuje mi się z obecnym dyrektorem GOUK Sebastianem Olszewikiem, który od wielu lat prowadzi orkiestrowe koncerty i licytacje. Robi to dowcipnie i bardzo sprawnie.

- Które sukcesy szefową sztabu cieszą najbardziej, a jakich by pani sobie życzyła?

- Cieszy mnie, że jest ekipa ludzi, którym chce się pomóc. A życzyłabym sobie, abyśmy nadal umieli sobie pomagać i to nie tylko poprzez WOŚP, ale również w innych akcjach np.: Szlachetnej paczki albo Caritasu... Wszystkie te organizacje działają charytatywnie wzajemnie się uzupełniając, choć na innych płaszczyznach.

- Czy był taki moment podczas finałów, który szczególnie utkwił pani w pamięci?

- Takie momenty są co roku. To tzw. światełko do nieba, które symbolicznie pokazuje, że chcemy nadal pomagać.

- Dziękuję za rozmowę.



miłość przyjaźń muzyka peace love music

FINAŁ WOŚP



Finał WOŚP to jedyną zbiórka publiczna, organizowana przez Fundację Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Mimo napotykanego przeciwności obecnie jest to wydarzenie o wymiarze ogólnopolskim, a nawet światowym. Od ćwierć wieku Polacy wspierają akcję, a od 2002 r. kwoty na jej rzecz organizowane są także poza granicami Polski. W ciągu poprzednich 24 Finałów WOŚP, Orkiestra zebrała ponad 720 mln zł, które przeznaczono na zakup sprzętu medycznego m.in. na rzecz: kardiologii, ratowania życia dzieci poszkodowanych w wypadkach, niemowląt i dzieci młodszych, dzieci z chorobami nerek, dzieci z wadami wrodzonymi, nowoczesnych metod diagnostyki i leczenia w neonatologii i pediatrii, dzieci z chorobami onkologicznymi, godnej opieki medycznej seniorów. Podczas tegorocznego, 25 Finału fundusze zbierano dla ratowania życia i zdrowia dzieci na oddziałach ogólnopediatrycznych oraz dla zapewnienia godnej opieki medycznej seniorom.

Osobą, dzięki której wszystko się zaczęło i do dziś funkcjonuje, jest Jerzy Owsiak. Człowiek, który poruszył serca milionów ludzi, współzałożyciel Fundacji WOŚP, prywatnie kolekcjoner sztuki, perkusista i podróżnik. Ogrom przedsięwzięcia świadczy, że podobnych osobowości - liderów na terenie Polski (i poza jej granicami) nie brakuje. Podczas tegorocznego Finału WOŚP zaangażowało się ok. 120 tys. wolontariuszy i blisko 1600 sztabów. Zebrano imponującą kwotę ponad 62 mln zł. Jeden ze sztabów znajdował się w budynku GOUK w Różanie, gdzie w niedzielę 15 stycznia od godziny 17 odbył się koncert rockowego zespołu Can't Explain oraz licytacja darów przekazanych na rzecz WOŚP. Zgromadzona publiczność mogła nabyć gadżety typu: zegary, koszulki, notesy, breloczki, przedmioty wykonane przez dzieci z różańskiego przedszkola; usługi w postaci: masażu dzieci na oddziałach ogólnopediatrycznych oraz kursu motocrossowego.

miłość przyjaźń muzyka peace love music

miłość przyjaźń muzyka peace love music



Niespodzianką okazał się wystawiony na sprzedaż, żywy kogucik rajski. O godz. 20 wszyscy zgromadzili się przed budynkiem GOUK, aby podziwiać pokaz sztucznych ogni - tradycyjne Światelko do Nieba. 25 Finał WOŚP w Różanie okazał się ogromnym sukcesem. Do akcji włączyło się ok. 100 wolontariuszy, którzy mimo zimowej aury zbierali pieniądze na terenie naszego miasta i okolicznych miejscowości, a także Ostrołęki. Za sprawą hojności darczyńców zebrano rekordową kwotę 17719,22 zł. To prawie 4 tys zł więcej niż w roku poprzednim, (w 2016 r. również pobito rekord zbiórki na naszym terenie kwotą 13903,30 zł). A jak to się zaczęło w Różaniu?



Do zbiórki na rzecz WOŚP mieszkańcy Różana włączyli się podczas VII Finału Orkiestry w 1999 r. z inicjatywy ówczesnej uczennicy różańskiej szkoły średniej, Joanny Lewickiej. Z pomocą ok. 15 osób udało się zebrać kwotę 900 zł. Od 15 Finału WOŚP, który odbył się w 2007 roku, kwesty w naszej gminie organizowane były za sprawą Jolanty Kruszewskiej, która angażuje się jako szefowa tujejszego sztabu. Prócz kwestujących wolontariuszy w akcji uczestniczą: osoby zbierające fanty na licytację, osoby zaangażowane do przygotowania i przeprowadzenia zbiórki i towarzyszących jej imprez, osoby liczące pieniądze i oczywiście darczyńcy. Dzięki okazanemu wsparciu z roku na rok poprawiają się warunki lecznicze najmłodszych i najstarszych pacjentów w szpitalach na terenie całej Polski. Mimo minionego ćwierć wieku Orkiestra gra i z roku na rok bije kolejne rekordy. Do zobaczenia za rok.



miłość przyjaźń muzyka peace love music

ATARIUS
Sklep komputerowy
Grzegorz Bialik
Różan, ul. Mickiewicza 2





TYNK SERVICE
Adam Czuksanow
Różan, ul. Wileńska 8




DRUKARNIA
www.g-print24.pl
tel. 665 954 410
ul. Głowackiego 15 07-410 Ostrołęka




Chrisbruk
USŁUGI BRUKARSKIE
Krzysztof Borucki
Różan, ul. Słoneczna 2, tel. 530-197-187




Getmor
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Sp. k.
Chrzanowo 28; 06-225 Rzewnie
www.getmor.pl





Kwiaciarnia Różana
tel. 512-306-249
Różan, ul. Sienkiewicza 1




CALVADOS
Świat Alkoholi
Sklep Monopolowo-Spożywczy-Calvados
Piotr Gutowski
Plac Obrońców Różana 5




Jeżeli osiągasz dobre wyniki w nauce, jesteś ambitny i masz obrany kierunek na przyszłość, postaraj się o stypendium. Otrzymane wsparcie na pewno pomoże w realizacji postawionych celów. Programy stypendialne wspierające rozwój młodzieży posiadają: Fundacja EFC, Fundacja BGŻ BNP PARIBAS, Fundacja Poczty Dar, Fundusz Natalii Partyki w partnerstwie z Biedronką. Mimo, że rok 2017 dopiero się rozpoczął, warto już dziś śledzić strony internetowe, aby nie przegapić terminu naborów wniosków.



ZAWALCZ O SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ!

Mimo, że rok 2017 dopiero się rozpoczął, warto już dziś śledzić strony internetowe, aby nie przegapić terminu naborów wniosków.

Marzenie o Nauce to program stypendialny realizowany przez Fundację EFC, w którym o wsparcie ubiegać się mogą uczniowie spełniający kryteria:

- pochodzą z miejscowości do 30 tysięcy mieszkańców,
- w I semestrze III klasy gimnazjum uzyskują średnią ocen co najmniej 4,5 lub zdobyli tytuł laureata lub finalisty konkursu przedmiotowego organizowanego przez Kuratora Oświaty na podstawie rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 29 stycznia 2002 r. w sprawie organizacji oraz sposobu przeprowadzania konkursów, turniejów i olimpiad (Dz. U. Nr 13 poz. 125),
- u których w gospodarstwie domowym dochód na osobę nie przekracza 900 zł netto.
Osoby, które pomyślnie przejdą proces rekrutacyjny oraz zostaną przyjęte do liceum wskazanego przez EFC, mogą otrzymać pomoc w wysokości ok. 11 000 zł rocznie. Więcej informacji na stronie: www.efc.edu.pl

Fundacja BGŻ BNP PARIBAS prowadzi **program stypendialny Klasa**, który pomaga absolwentom gimnazjów zdobyć wykształcenie w renomowanych liceach w Polsce. W ramach programu można pozyskać pomoc w postaci: 4-letniego stypendium (na okres 3 lat nauki w szkole średniej oraz na I roku studiów), dostęp do nagród stypendialnych oraz wieloletnie wsparcie w rozwoju zawodowym. Stypendysta może włączyć się w program zaangażowania społecznego. Do programu aplikować mogą gimnazjaliści, którzy:

- pochodzą z miejscowości do 100 tysięcy mieszkańców,
- osiągają dobre wyniki w nauce (średnia ocen min. 4,5),
- u których w gospodarstwie domowym dochód na osobę nie przekracza 1100 zł,
- udzielają się poprzez wolontariat lub inną formę pomocy społecznej.

Do wniosku należy dołączyć rekomendację dyrektora gimnazjum lub wychowawcy. W programie obowiązuje zasada regionalizacji. Gimnazjaliści z województwa mazowieckiego biorą udział w rekrutacji do VII LO im. Juliusza Słowackiego w Warszawie. Szczegółowe informacje na stronie: www.bgzbnpparibas.pl

Fundacja Poczty Dar realizuje program **Przekaz ku przyszłości** przeznaczony dla uczniów szkół podstawowych (po ukończeniu 4 klasy), gimnazjów oraz szkół średnich (do 20 roku życia). Stypendium o charakterze motywacyjno-rozwojowym przyznawane jest uczniom, którzy:

- osiągają dobre wyniki w nauce (średnia ocen min. 4,5),
- wykazują się szczególnymi osiągnięciami w dziedzinie nauki, sportu, działalności społecznej lub kulturalnej,
- znajdują się w trudnej sytuacji materialnej.

Wysokość pomocy uzależniona jest od ilości przyznanych zainteresowanemu punktów i obejmuje okres 10 miesięcy. Więcej informacji na stronie: www.pocztowydar.org

Fundusz Natalii Partyki w partnerstwie z Biedronką wspiera młodych sportowców (w wieku 17-22 lata), którzy osiągają wysokie wyniki w sporcie i spełniają co najmniej jedno z następujących kryterium:

- pochodzą z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej (w 2016 r. kryterium dochodowe gospodarstwa domowego w przeliczeniu na osobę wynosiło nie więcej niż 1295 zł netto),
- lub posiadają orzeczenie o niepełnosprawności.

W 2016 r. w II edycji konkursu wsparcie otrzymało 10 osób w postaci środków w wysokości 1000 zł miesięcznie (na osobę) przyznane na okres 10 miesięcy. Więcej informacji na stronie: www.fundusznataliipartyki.pl

A. Kluczek

W Zespole Szkół

Spektakl profilaktyczny

6 grudnia 2016 roku uczniowie Zespołu Szkół w Różaniu mieli przyjemność obejrzeć spektakl teatralny pt. Spacer po linie w wykonaniu aktorów Teatru Kurtyna z Krakowa.

Spacer po linie to analiza okresu dojrzewania, kiedy młodzi ludzie stają wobec konieczności dokonywania większych lub mniejszych wyborów, których determinantami są emocje prowadzące niekiedy do ryzykownych zachowań. Aby temu zapobiec, konieczna jest prezentacja odpowiedniego modelu zachowań i ukazanie właściwej drogi dalszego rozwoju.

Organizacją spektaklu zajęły się Katarzyna Napiórkowska i Jolanta Świerczewska w współpracy z gminą Różan.

Turniej w tenisa

14 stycznia 2017 roku w różańskiej hali sportowej odbył się Powiatowy Indywidualny i Drużynowy Turniej Tenisa Stołowego Szkół Ponadgimnazjalnych. W zawodach wzięły udział cztery szkoły ponadgimnazjalne powiatu makowskiego: ZS w Różaniu, ZS w Krasnosielcu, ZS w Makowie, LO w Makowie oraz Ośrodek Szkolenia i Wychowania OHP w Jaciążku. Współzawodnictwo indywidualne kobiet wygrała Paulina Peczyńska, natomiast wśród mężczyzn I miejsce zdobył Hubert Zylbert. Oboje są uczniami Zespołu Szkół z Różana.

Turniej drużynowy rozstrzygnięto po przeliczeniu punktów za gry indywidualne. Drużyna dziewcząt z ZS w Krasnosielcu wywalczyła pierwsze miejsce i tytuł Mistrza Powiatu przed ekipą z Różana, liceum z Makowa, ZS z Makowa i OSiW w Jaciążku. Chłopcy z Zespołu Szkół w Krasnosielcu, podobnie jak rok temu, wywalczyli drużynowy tytuł Mistrzów Powiatu, przed drużyną ZS z Różana. Na trzecim miejscu uplasowała się reprezentacja LO z Makowa. Czwarte miejsce zajął ZS Maków Maz., a piąte OHP w Jaciążku.

Zwycięzcy otrzymali puchary, medale i dyplomy ufundowane przez starostę powiatu makowskiego Zbigniewa Deptułę. Starostwo zabezpieczyło również opiekę medyczną turnieju. Imprezę przygotowali i przeprowadzili nauczyciele wychowania fizycznego z Zespołu Szkół w Różaniu: Artur Bujnowski i Adam Zamojski.

Studniówka

21 stycznia 2017 roku uczniowie klas maturalnych wraz z zaproszonymi gośćmi oraz nauczycielami bawili się na studniówce. Oprócz rodziców i nauczycieli na balu obecny był wicestarosta makowski Dariusz Wierzbicki wraz z małżonką, ksiądz kanonik Antoni Bardłowski i ksiądz Andrzej Filipkowski. Zabawa odbyła się w sali bankietowej Tango w Różaniu i trwała do białego rana.

Część oficjalną poprowadzili uczniowie klas maturalnych: Marcin Borkowski i Piotr Krzepicki z klasy IV Technikum. Nie obyło się bez wspomnień i słów podziękowań skierowanych

do wychowawców Jarosława Siepióły i Tomasza Iwańskiego, nauczycieli i rodziców oraz dyrekcji szkoły.

Głos zabrała wicedyrektor szkoły Ewa Teofilak, która w ciepłych słowach skierowanych do maturzystów, życzyła powodzenia na maturze i w dorosłym życiu. Podkreśliła, iż sukces można osiągnąć tylko własną pracą, wytrwałością w dążeniu do celu, a także wiarą w sens

powodzenia na egzaminie maturalnym. Bal rozpoczął się tradycyjnym polonezem w wykonaniu maturzystów.



Fot. ZS Różan

pokonywania trudności oraz w to, że czasem najbardziej szalone marzenia mogą się spełnić. Podziękowała wychowawcom, pracownikom oraz rodzicom, którzy zorganizowali uroczystość. Życzyła dobrej zabawy i wspólniejszej atmosfery - dziś jednak macie prawo zapomnieć o obowiązkach maturzysty i poddać się uroczystemu nastrojowi - powiedziała.

Głos zabrał też wicestarosta Dariusz Wierzbicki, życząc połamania piór na maturze oraz udanej zabawy. Wtórował mu ksiądz kanonik Antoni Bardłowski, który dziękował rodzicom za wychowanie młodego pokolenia oraz życzył

Studniówka to znak, że zbliża się matura. Tej nocy starano się jednak nie pamiętać, że to już za 100 dni. Dni, które będą czasem wyteżonej nauki. Tej nocy najważniejsza była zabawa!
(ZS)





Ulubieńczy publiczności

W niedzielę 8 stycznia br. w różańskim GOUK na życzenie publiczności, ponownie został wystawiony spektakl pn. Mąż zmarł, ale już mu lepiej. Tego dnia aktoży z amatorskiego Teatru Cioci Heni z Szeklowa na scenę wychodzili dwa razy, o godz. 15, by po krótkiej przerwie wystąpić ponownie o godz. 18. Spektakl cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem publiczności. Przypominamy, że premiera spektaklu w Różaniu odbyła się 20 listopada 2016 r.

Agnieszka mówią mi... i nie tylko

GOUK w Różaniu serdecznie zaprasza na comiesięczne spotkania z muzyką w wykonaniu artystów Filharmonii Narodowej. Dzięki koncertom mieszkańcy gminy mają możliwość obcowania ze sztuką na najwyższym poziomie nie wyjeżdżając z Różana. Stycziowy koncert pn. Agnieszka mówią mi... poświęcony był twórczości Agnieszki Osieckiej. Autorka napisała ponad dwa tysiące tekstów, po które chętnie sięgali gwiazdy polskiej sceny muzycznej jak: Maryla Rodowicz, Skaldowie, Violetta Villas, Seweryn Krajewski czy Ania Dąbrowska. Podczas koncertu przedstawiono sylwetkę artystki, a jej największe przeboje



wykonali młodzi wokaliści (m.in. Martyna Ciok, półfinalistka programu Mam Talent) z towarzyszeniem fortepianu oraz klarnetu.

Kolejne spotkanie odbyło się 8 lutego pod hasłem: Sztuka Flamenco. Publiczność przy dźwiękach gitar, śpiewu i tańca miała okazję prześledzić kształtowanie się tego zjawiska kulturowego i jego rozwój na przestrzeni wieków.

W kolejnych miesiącach na miłośników muzyki czekają: 22 marca - Między dźwiękami. Będziemy świadkami interesujących rozmów prowadzonych przez dobrze znane instrumenty strunowe fortepian, skrzypce i wiolonczelę. Będą to przeważnie wesołe i pełne humoru pogawędki na dwa lub trzy głosy. Czego się z nich dowiemy? Śledząc z uwagą, jak się one potoczą, na pewno znajdziemy odpowiedź na to pytanie.

5 kwietnia - Jazzowe fascynacje. Udział wokalistki, niepowtarzalne w swym brzmieniu aranżacje, wspaniałe improwizacje, żywiołowa atmosfera koncertu z pewnością dostarczą niezapomnianych wrażeń.

Nie tylko angielski

Od soboty 14 stycznia br. osoby zainteresowane nauką języka niemieckiego spotykają się na cotygodniowych zajęciach lingwistycznych. Nauczanie odbywa się w GOUK z podziałem na dwie grupy wiekowe: dorośli i dzieci. Zajęcia prowadzi Katarzyna Peplowska.

Hej kołęda, kołęda...

Boże Narodzenie to wyjątkowy czas, a kołędy są jego nieodzowną częścią. Na zakończenie tego szczególnego okresu GOUK w Różaniu wraz ze Stowarzyszeniem Aktywnych Pań

w Załuziu zaproponował mieszkańcom Różana wspólne śpiewanie kolęd. Koncert odbył się wieczorem 6 stycznia. Akompaniował Michał Waśkiewicz. W miłej atmosferze, przy herbach i słodkościach, przedstawiono również historię powstawania kolęd i tradycje z nimi związane.



Fot. B. Okragalski

Bo do tanga trzeba dwojga...

Przed nami karnawał, czas balów, tańców i zabaw. Dostosowując ofertę kulturalną do kalendarza, a także odpowiadając na potrzeby mieszkańców gminy, GOUK w Różaniu zorganizował kurs tańca towarzyskiego dedykowany dla osób dorosłych. Na zajęcia zgłaszały się zarówno pary, jak i pojedyncze osoby. Od 22 stycznia br. pod okiem doświadczonego instruktora uczestnicy doskonalą podstawowe kroki charakterystyczne dla poszczególnych tańców jak tango, walc czy polka. Zapisy na zajęcia cieszyły się tak dużym zainteresowaniem, że konieczne było stworzenie dwóch grup. Kurs tańca trwać będzie przez 10 tygodni. Prowadzącym jest Hubert Politowski, tancerz z doświadczeniem i przystym z pasją w sercu, na co dzień związany ze Szkołą Tańca Prestige.

A. Kluczek



Fot. B. Okrajliński

Przyszła i na to pora



W poniedziałek 12 grudnia 2016 r. w szkole w Załuziu roznosił się apetyczny zapach, a to za sprawą warsztatów pieczenia i dekorowania pierników. Przy tej okazji 17-ciu dzieci, które wzięły udział w warsztatach, poznało przepisy, sposoby pieczenia oraz miało okazję zastosować tę wiedzę w praktyce. Każdy etap sprawiał małym kucharzom dużo radości. Rozpoczęło się od rozwałkowania wcześniej przygotowanego ciasta i wykrawania przeróżnymi foremkami przyszłych piernikowych słodkości. Z pomocą pań dzieci układały swoje ciasteczka na blachach i zanosili do piekarnika. Dzieciaki nie mogły doczekać się momentu, gdy ich pierniczki będą gotowe i będzie można je udekorować. Przyszła i na to pora! Każdy z wielkim zaangażowaniem ozdabiał swoje ciasteczka lukrem, a także kolorowymi posypkami. Po skosztowaniu wypieków część z nich została, jak najcenniejszy skarb, zapakowana i zabrana do domu. Organizatorem warsztatów było Stowarzyszenie Aktywnych Pań w Załuziu i różański GOUK. Zapraszamy do obejrzenia apetycznej foto relacji – www.aktywnezaluzie.gouk.pl.

Dzień Babci i Dziadka świętowali w piątek 20 stycznia br. seniorzy z Dziennego Domu Senior-VIGOR. Z tej okazji babcie i dziadków odwiedzili przedszkolacy z grupy Biedronek, którzy choć mają zaledwie 5 lat, to wiedzą, że największą wartością jest szacunek dla osób starszych. Maluchy wykonały kilka piosenek i wierszy oraz przedstawiły bajkę pt. Nowoczesna babcia. Następnie mali artyści zaprezentowali się w pokazie tanecznym. Było: tango, krakowiak i taniec z pomponami. Babcie i dziadkowie nie ukrywali wzruszenia i nie szczędzili pochwał dla małych artystów. Po zakończonym występie dzieci przekazały seniorom przygotowane przez siebie upominki wraz z życzeniami. Przedszkolacy też nie wyszli z pustymi rękoma. W podziękowaniu za piękny występ zostali obdarowani słodkościami, a na zakończenie spotkania wszyscy wykonali pamiątkowe zdjęcie.

M. Mroczkowska

Fot. Przedszkole

Przedszkolacy w Domu Seniora



Gminny Ośrodek Upowszechniana Kultury
gouk.pl
w RÓZANIE

Magiczny show

22. 02. 2017r.
godz 18⁰⁰
wstęp wolny

Łukasz Podymski

ZAPRASZAMY NA NIEPOWTARZALNY WIECZÓR
W NIEPOWTARZALNYM WALENTYNKOWYM NASTROJU

WALDEK KRUKOWSKI

RECITAL

SWING OF LOVE

14 LUTY
GODZ. 18.00

gouk.pl
w RÓZANIE

WSTĘP WOLNY



Fot. B. Okragalski

K+M+B

Nazywało się ich czasem swojsko i niezbyt może monarchicznie: Kasper, Majcher, Bajtazy. Jednego z nich kolędnicy zwykle czernili straszliwie sadzą. Ale przecież tych Trzech ze Wschodu miano zawsze w wielkiej estymie. Choć nie wiadomo dokładnie, czy w istocie byli królami, czy tylko patrzącymi w gwiazdy uczonymi magami, to jednak z dawien dawna ich koronowano, odziewano w kosztowne szaty i otaczano licznymi, coraz egzotyczniejszymi orszakami...

Trzej Królowie nadchodzili ze splendorem. Święto kończyło trwające od wigilii Bożego Narodzenia gody. Można już było po nim uwalniać z domów istoty, które zjechały na opłatek, dzieląc potem wszystkie rozkosze i udręki polskiej gościnności. Można było wreszcie zanurzyć się w zwykłą codzienność i pomyśleć o jej realiach. Ale jeszcze trwał ten dzień, jeszcze nie przerywano sobie długiego świętowania...

Na ołtarzach świeciły pierścionki, medaliki, dukaty. Małe i większe, taniutki i drogie. Kładziono je, niby królewskie złoto, obok ka-

dzidla i miry z żywicy świerkowej, by księża dokonali stosownego pokropku, a później służyły do wręczania dzieciom opuszczającym rodzicielskie progi. Księża w tym dniu święcili również wodę - na pamiątkę chrztu w Jordanie - i zaczęli obchód kolędowy, poprzedzani ministrantami dzwonkami. Tak działo się przez wieki: zwyczaj ów bowiem był znany jeszcze w Średniowieczu i księża już wtedy, wizytując parafian, przepytawali z religii, naprowadzali grzeszników na drogę cnoty, zbierali - co łaska - wszelakie dary, a chyba także poduczali wiernych w śpiewaniu kolęd i innych pobożnych pieśni. Ale przecież to nie wszystko. Jak zawsze, musiały być jeszcze modły, błogosławieństwa, życzenia, a potem kreda, ruch ręki i te pradawne, zgoła tajemne znaki: K + M + B, pozostawiane na drzwiach i stragarzach wespół tak samo nie dość jasnymi cyframi danego roku...

Księża znikali ze swymi ministrantami, organistami i zawsze chyba kulawymi kościelnymi, a figlarne panny ściagały się, która pierwsza usiądzie na krześle zajmowanym przed chwilą przez dobrodzieja: zwyciężczyni miała najszybciej wyjść za mąż...

Świat z karnetów

Kiedy zaczyna się karnawał? Zaraz po Bożym Narodzeniu? Po Nowym Roku? A może dopiero po Trzech Królach? Zdania w tej materii bywają zaskakująco różne (najczęstsza wersja noworoczna), lecz na szczęście wiemy inne rzeczy, których bezdyskusyjność jest oczywista. Karnawał ciągnie się aż do Środy Popielcowej i stanowi wynalazek włoski czy zgoła jeszcze starorzyski. Ogniści południowcy dokonali go pod nieco mylącym hasłem carne vale, czyli rozstania z mięsem, co potem zrozumiano jako aluzję do wielkopostnych rygorów, a w Polsce przetłumaczono nawet na mięsoпуст, określając tym jednak ostatnie dni karnawału. Wymyślony daleko i odprawiany tam szczególnie barwnie, krzykliwie, hucznie, karnawał był również u nas od dawna rozkosznie ruchliwym okresem wszelakich uctw, balów, maskarad, kuligów, a także swatań, zaręczyn i ożenków...

Wiek XIX to bodaj szczyty karnawałowych ceremoniałów. Ożywiały się salony, resursy, teatry i co bardziej renomowane knajpki, by

pańsko-mieszczańskim gościom nie brakowało zimowych wrażeń. Tam, wśród arystokracji, inteligentów na posadach czy dbających o swoje firmy kupców, wszystko zdawało się tylko czekać na pierwsze takti poloneza, którym nieodmiennie, z wyraźną patriotyczną demonstracyjnością, rozpoczynano bale. Bale prozonne, bale składkowe, bale panińskie, bale kawalerskie, bale określonych sfer i grup zawodowych, a wreszcie bale odbywane w poszumie raz po raz napierającej filantropii.

Ale oto jeszcze muzyka, jeszcze girlandy kwiatów i największe światła, jeszcze lustra w złocistych ramach i trunki w kryształach, jeszcze wystawne toalety i fraki zmagające się z narodowymi przyodziewkami, jeszcze w karnetach sporo nazwisk, a wodzirej, powiewając wstążkami, wprawnie panuje nad salą. Któryś z kawalerów we frakach unosi teatralnie głowę i poprawia monokl, jakby w tym szkiełku czy w starannie wytyczonym przez środek fryzury przedziałku chciał wyrazić swą beauté du diable. Któryś znowu spośród tych w kontuszach wypija dla kurażu kielich, podkreca węża i wierząc, że psu oczu nie sprzedał, kłania się w pas przed znajomą sąsiadeczką, by prastarym - strzelam do waćpanny -, wypowiedzianym na szaraczkową nutę, zaprosić ją do kolejnych płaśów.

Ale jeszcze niechaj trwa bal...

Muskini pierwszym świtem, goście wsiadają do karet. Nie wszyscy. Są tacy, co wyczekują kończącego zabawę białego mazura...

Józef Szczyпка

Kalendarz Polski - fragmenty

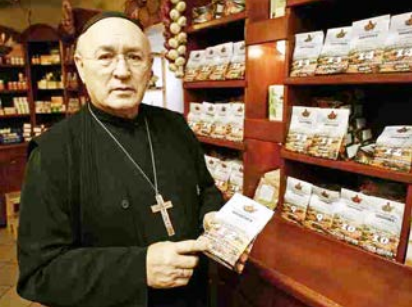
Wydanie polskie 1979



Fot. B. Okragalski

W piątek 6 stycznia br. po mszy św. o godz. 12 po raz trzeci ulicami Różana przeszedł Orszak Trzech Króli. Mimo siarczystego mrozu udział w pochodzie wzięły całe rodziny. Pośród uczestników można było spotkać anioła, diabła, króla i wiele innych barwnych postaci. Głównymi byli Trzej Królowie: Kacper, Melchior i Baltazar, którzy wraz z towarzyszącymi im rycerzami, wojownikami prowadzili wszystkich przybyłych uczestników do stajenki w poszukiwaniu Jezusa. Po drodze można było zobaczyć sceny przypominające o wydarzeniach towarzyszących Narodzeniu Pańskiemu. Na całej trasie orszaku wybrzmiewały kolędy w wykonaniu wszystkich uczestników.

M. Cachel



Ojciec JAN GRANDE-MAJEWSKI był zakonnikiem zakonu bonifratrów we Wrocławiu. Zajmował się ziołolecznictwem według starej, tradycyjnej szkoły petersburskiej. Przy niesieniu pomocy zielarskiej zwracał pacjentom uwagę na sposób żywienia i pielęgnowania własnego organizmu. W swoim życiu spotkał się z różnymi specjalistami w dziedzinie sztuki zdrowego żywienia i posiadał tajniki tej wiedzy, podróżując po Ukrainie, Mongolii i dalekim Tybecie. (...)

SZLACHETNE ZDROWIE

Sposoby żywienia i pielęgnowania organizmu ludzkiego

- Czy wśród dzisiejszej młodzieży wzrasta zainteresowanie życiem zakonnym?

Ojciec Grande odpowiada, że ogromnie dużo powołań zaprzeczono w PRL-u. Dopiero teraz, nieśmiało, jeden czy drugi młody człowiek do nich zapuka. Ale to jest ciężki zakon, ciężka praca. Kiedy taki młodzieniec zostanie rzucony na praktykę gdzieś na głuchą prowincję, między psychicznie chorych czy upośledzonych fizycznie, którymi opiekować się trzeba bezgranicznie w dzień i w nocy - to często ani miesiąca nie wytrzyma. Ciekawi nas, czy kolejne pokolenia przychodzące na świat są silniejsze, czy słabsze, mniej odporne fizycznie? Ojciec Jan twierdzi, iż przechodzimy jako ludzkość zastraszający proces degradacji. Ale, czy już jesteśmy na tym etapie, że przekazujemy w genach jakąś organiczną skazę?

- Zdaniem ojca Jana - jeszcze nie występuje coś takiego jak skaza genetyczna w skali gatunku. Ale jesteśmy o krok. Aktualne pokolenie 13-,15-latków, jeśli się wszyscy nie opamiętamy i nie uzdrowimy naszego życia, może już swoim dzieciom przekazywać w genach osłabienie centralnego układu nerwowego. A uzdrowienie życia, to przede wszystkim poprawne żywienie. Nasz organizm musi otrzymywać te składniki, z których sam jest zbudowany. Jeżeli powstanie luka w dowozie odpowiedniej ilości fosforu, magnezu, cynku, selenu, jodu, itd. - zaczyna się tragedia, którą nazywamy chorobą. Rozważaliśmy już przecież podczas tych spotkań i o zawartości ziarenka grochu czy fasoli, o wartościowych kaszach, jarzynach, dobrze sprawionym mięsie, maśle w miejsce margaryny, itp. Tymczasem polska młodzież jest wręcz zamorzona, a w ślad za tym - kompletnie niewytrzymała nerwowo.

Zapytał jednego z drugim - czy chodzą na dyskoteki? Owszem, tak. A czy wiedzą - co powoduje w ich organizmach nadmiar decybela? Nie, tego już nie wiedzieli. Ojciec Grande zwraca, zatem uwagę młodemu pokoleniu na to, że hałas pustoszy zawartość witaminy B1 w organizmach. A jest ona odpowiedzialna m.in. za naszą pamięć i stan nerwów. Subkultura młodzieżowa, ten łomot dysharmonijnej muzyki i migające światła, które porażają przysadkę mózgową powodując przykurcz wszystkich naczyń krwionośnych - to jest droga do samozniszczenia młodych pokoleń. Rodzice, których pociecha wybiera się na tę - panie Boże, odpuść - dyskotekę, powinni bezwarunkowo zaaplikować jej przed wyjściem 3 tabletki witaminy B-compositum, żeby dzieciak wrócił z tych piekielnych czeluści jako tako normalny. Dzisiaj młodzież swoim sposobem bycia terroryzuje świat - powiada nasz interlokutor. Był u mnie wczoraj nauczyciel

szkoły średniej, 43-letni człowiek tak znerwicowany, że nie potrafił opanować drżenia rąk.

Uczniowie liceum - wyselekcjonowana, lepsza grupa potrafi, jak się okazuje, szkania swoich nauczycieli, grozić im, zachowywać się agresywnie i po chamsku. To się wprost w głowie nie mieści. Zawsze w społeczeństwie były jakieś marginesy, ale dziś mamy margines 80-procentowy. A jak ci młodzi zachowują się w domach rodzinnych? Wnoszą tam nerwowość i podminowanie. Ojciec Jan uważa, że niepokój współczesnych polskich rodzin jest w dużej mierze pochodną antykultury młodego pokolenia. Replikujemy, iż przy najlepszych chęciach nie da się wrócić do epoki walców. Ale zrobimy przynajmniej tyle - powiada ojciec - by na dyskoteki trwające do 24 nie chodziły dzieci 12 - 13 letnie. Nocny wypoczynek odgrywa w tym wieku ogromną rolę. Inna kwestia - nie obładowujemy tych dzieci nadmiarem dodatkowych zajęć, realizując własne, niespełnione ambicje. Nauka w szkole jest dostatecznie absorbująca, a my jeszcze zapisujemy dziecko na angielski, muzykę, balet, kółko zainteresowań i taki maluch nie ma czasu nosa sobie utrzc. Nie mówiąc już o tym, że kompletnie nie przygotowujemy naszych dzieci do życia. Dziewczyna osiąga wiek 20 lat, zna perfekcyjnie angielski i niemiecki, jest laureatką naukowych olimpiad, fantastycznie obsługuje komputer, kończy studia... Jest przy tym wyczerpana fizycznie i nerwowo, nie ma pojęcia o samodzielności. Dajmy na to - trafia się miłość, zamążpójście. Pierwsza ciąża, która jest ogromną inwestycją organizmu, może młodą kobietę kompletnie zrujnować. Dziecko, który rozwija się w jej łonie, wyciągnie z osłabionej matki resztki wapnia, magnezu czy selenu. Pokruszą się zęby, posypią włosy, zaczną się łamać paznokcie, wysiądzie system nerwowy. Bywają przypadki, że młode matki po urodzeniu trafiają do zakładów psychiatrycznych z powodu wyczerpania poporodowego.

Jak wpływa na młody organizm wczesne rozpoczynanie życia płciowego? Ojciec Jan zastrzega, że nie będzie moralizował, choć związek norm moralnych, sformułowanych w chrześcijańskim kręgu kulturowym, z naszym zdrowiem i życiem jest oczywisty. Wystarczy przypomnieć tragedię końca XX wieku, czyli chorobę AIDS. Otóż, dzisiejsza młodzież dojrzewa płciowo nadzwyczaj wcześnie. Problemy związane z pokwitaniem i pierwszą menstruacją przeżywiają już jedenaście i dwunastolatki dziewczynki. Również u chłopców przedwcześnie rozwijają się organy męskie. A czym to jest spowodowane? Naturalnie, sposobem odżywiania. W naszych organizmach kumuluje się chemia i farmakologia spożywana razem z żywnością. Na

przykład, kurczaki, które tak nam wszystkim smakują, nie rozwijają się w naturalny sposób. Przyrost wagi osiągany jest przez podpychanie hormonami. Nie mówiąc już o tym, że hoduje się je gorzej jak rośliny, bez światła dziennego i bez dostępu świeżego powietrza. A ponieważ łatwo się je przyrządza - pojawiają się na naszych stołach bardzo często. Hormony z kurzego mięsa nie są obojętne dla ludzkiego organizmu, no i mamy to, co mamy - przedwcześnie rozwiniętą i nadmiernie zorientowaną na seksualność młodzież. A współzycie w okresie pokwitania jest dla organizmu zgubne, traci on siły rozwojowe i odpornościowe; ucieka energia, białko jest spalane w wielkich ilościach i młodzież słabnie. W okresie pierwszej młodości, kiedy jest czas budowania, następuje gubienie energii, pustoszenie sił żywotnych. Wystarczy powiedzieć, że seks zużywa trzykrotnie więcej energii od tej, jaką potrzebuje organizm na swój rozwój. Zapytujemy o wartości odżywcze uwielbianej przez młodzież pizzy? Ojciec Jan uważa, iż może to być dodatek, urozmaicenie od czasu do czasu właściwej diety. Dowcipnie nazywa pizzę włoskim bigosem. Podobnie w bigosie - źle przygotowane, przepitraszone kawałki mięsa, grzybów, przetłuszczona kapusta - składają się na kompozycję - Panie Boże, odpuść - prawie nie do strawienia. Cdn.

Ochronę przed grypą zacznijmy od tego, by dostarczyć w pożywieniu w okresie jesienno-zimowym przynajmniej kilogram cebuli na tydzień, a obok niej żąbek lub dwa czosnku dziennie.

Szukajcie na rynku czosnku polskiego, z tradycyjnych upraw. Do znużenia opowiadałem pacjentom w moim klasztornej gabinecie o tym, że cebula działa przeciwbakteryjnie, wykrztuśnie, ściągająco, bakteriobójczo; lekko rozrzedza krew, leczczy żyłaki, wyrównuje ciśnienie; jej eteryczne olejki zawierają siarkę i mają zbawienny wpływ na śluzówkę. Cebulę spożywamy jako dodatek do surówki, rozgotowaną w każdej zupie, podsmażoną na szklisko na oleju. Kto ma kłopoty z wątroba, raczej powinien unikać jej postaci surowej, choć i tu można sobie poradzić: pokrojoną cebulę posolić i lekko wygnieść ręką, żeby zmiękla i uwolniła się od rozdymających pęcherzyków. Proces trawienia wesprzeć można łyżeczką zmielonego kminku. Pić syrop cebulowy (bardzo wykrztuśny, przed wojną popularny w każdym domu): pół kg posiekanej cebuli wymieszanej z dwiema szklankami miodu odstawić na godzinę, dwie, po czym sok dodawać do herbaty lipowej, do naparu z babki wąskolistnej.



25-lecie powstania Okręgu PZHGP

W dniu 16.10.2016 r. Okręg Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых z Ciechanowa obchodził jubileusz 25-lecia powstania. Obchody rocznicy rozpoczęła uroczysta msza św. w kościele św. Franciszka w Ciechanowie, na którą przybyli zaproszeni przedstawiciele zaprzyjanych okręgów, jak też przedstawiciele zarządu głównego PZHGP z Chorzowa. W uroczystości uczestniczyli również hodowcy z Różana. Po mszy, poświęconej

wszystkim hodowcom i jubileuszowi, zgromadzeni hodowcy udali się do sali bankietowej na uroczysty obiad. Zostały wręczone puchary za dodatkowy okręgowy lot gołębi młodych oraz odznaki dla najbardziej zasłużonych hodowców. Z Różana został odznaczony Andrzej Rozbicki za 30-letnią przynależność do związku i pełnienie w nim różnych funkcji - w zarządzie sekcji jak też zarządzie oddziału pułusko - przasnysko - makowskiego. Wspólny obiad był również

okazją do spotkania dawnych kolegów i wymiany doświadczeń. Atmosfera była wspaniała.

W dniu 26.11.2016 r. w Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury w Różaniu odbyło się zebranie członków sekcji PZHGP z Różana podsumowujące sezon lotów w 2016 roku. W lotach gołębi dorosłych najlepsze wyniki osiągnął Radosław Żebrowski, drugie miejsce zajął Radosław Józwiak, a trzecie Andrzej Rozbicki. W lotach gołębi młodych najlepszy okazał się również Radosław Żebrowski, drugie miejsce zajął Wojciech Domżański, trzecie Andrzej Rozbicki.

Na zebraniu zostały wręczone pamiątkowe dyplomy i puchary częściowo ufundowane przez dyrektora Gminnego Ośrodka Upowszechniania Kultury w Różaniu, za co wszyscy hodowcy serdecznie dziękują.

Andrzej Rozbicki



Fot. GOUK

Klub MKKK SHINKYOKUSHIN najlepszy

W dniu 15 stycznia w Wyszkwie odbyła się kolejna edycja Mazowieckiej Ligi Karate (roczniki 2005 - 2009), organizowana przez Okręgowy Związek Karate woj. mazowieckiego, zrzeszający 23 kluby. W turnieju wzięło udział ok. 200 zawodników.

Klub MKKK SHINKYOKUSHIN okazał się bezkonkurencyjny zdobywając 23 medale: 10 złotych, 6 srebrnych i 7 brązowych.

Medaliści:

1 miejsce: Amelia Popiołek (Maków Maz.), Marysia Jastrzębska (Płonia - Bramura), Maksymilian Żebrowski, Oktawia Gieryk, Piotr Gołębiowski (Maków Maz.), Paweł Suchecki, Filip Czaplicki (Różan), Piotr Prusiński, Iza Piskorek, Jakub Tyszcza (Płonia - Bramura).

2 miejsce: Marysia Lisiewska, Przemysław Kwiatkowski, Michał Mizerek (Różan), Helena Mieczkowska, Klaudia Kowalewska, Marcin Nalewajk.

3 miejsce: Lena Wiktorska, Kamil Brant (Różan), Zuzanna Grzegorzczak, Kamil Tyszcza (Płonia - Bramura), Aleksandra Antczak (Płonia - Bramura), Karolina Godlewska, Agata Bloch.

Sprawną organizacją całego wyjazdu to również zasługa rodziców, którym serdecznie dziękują kadra instruktorska.

Natalia Nalewajk reprezentantką Polski w karate na Mistrzostwach Europy w Danii

Dnia 14 stycznia odbył się turniej kwalifikacyjny, który wyłonił reprezentantów Polski na Mistrzostwa Europy. Reprezentantka MKKK SHINKYOKUSHIN Natalia Nalewajk wszystkie walki wygrała przed czasem zajmując 1 miejsce. Dodatkowym wyróżnieniem było zdobycie pucharu za Ducha Walki.

Pozostali zawodnicy: Kinga Kot (Różan), Weronika Czajka (Różan), Jakub Muszyński (I L.O. Maków Maz.) ulegli obecnym reprezentantom Polski. Na 4 miejscu uplasował się Krzysztof Modzelewski (Różan, I L.O. Maków Maz.), który niejednogłośnie przegrał walkę o wejście do rezerwowego składu reprezentacji.

Dla Weroniki i Kingi był to pierwszy start w formule bez panczerzy. Jakub przegrał z zawodnikiem, który zajął II miejsce, a Krzysiek po wygranej walce uległ zdobywcy I miejsca z Konstancina.

Sensei Marian Zajac (instruktor karate w Makowie, Różaniu i Płoniawach)



Fot. M. Zajac

Z KART HISTORII

K. Kruszewski

15.05.1940 r.

Powstanie McDonald's

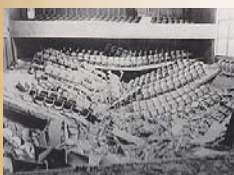


W San Bernardino w Kalifornii bracia Richard i Maurice McDonald otworzyli restaurację, której logo w postaci dwóch żółtych łuków stało się najbardziej rozpoznawalną

marką na świecie. Bracia już wcześniej prowadzili restaurację, w której kelnerki roznosili jedzenie do zaparkowanych samochodów, co było novum w tamtym czasie. Pomysł się sprawdził i interes szedł dobrze. Bracia jednak chcieli, by klientami ich lokalu były rodziny z dziećmi i aby zamówienia, co również było niespotykane w tamtym czasie, mogły składać dzieci. Aby szybciej wydawać posiłki (dzieci są niecierpliwie) postanowili uruchomić taśmę produkcyjną i hamburgera dostawało się po 15 sekundach od złożenia zamówienia. W 1961 roku za sumę 2,7 mln dolarów markę od braci odkupił Ray Kroc i to on przekształcił firmę w globalną potęgę McDonald's Corporation. Jako spółka akcyjna jest ona notowana na Nowojorskiej Giełdzie Papierów Wartościowych od 5 stycznia 1966 r. W 2007 roku McDonald's dysponował 31 tysiącami barów szybkiej obsługi w ponad 119 krajach na całym świecie. Przedsiębiorstwo jest również właścicielem innych marek związanych z gastronomią: Aroma Café, Boston Market i Donatos Pizza. W 2007 roku przychody spółki wyniosły 22,8 mld dolarów, a zyski netto 3,9 mld dolarów.

06.10.1971 r.

Bomba w auli



Jerzy Kowalczyk, za wiedzą swojego brata Ryszarda, podłożył bombę w uczelnianej auli w proteście przeciwko krwawemu

stłumieniu przez władze robotniczych protestów na wybrzeżu w czasie wydarzeń grudnia 70. Następnego dnia miała się w tym pomieszczeniu odbyć uroczysta akademicka z okazji Dnia Milicjanta, święta MO i SB w trakcie, której miano wręczać nagrody i odznaczenia funkcjonariuszom tłumiącym protesty na wybrzeżu w grudniu 1970 roku. Wybuch, który nastąpił o godz. 0:40, poważnie uszkodził aulę, małą część zasobów bibliotecznych oraz bufet. Wyleciał w powietrze dach auli i zapadła się podłoga. Nikt nie odniósł obrażeń. Braci zatrzymano po pięciu miesiącach. Jerzy dostał karę śmierci, a Ryszardowi wymierzono karę

25 lat pozbawienia wolności. Wyrok pobudził środowiska inteligencji opozycyjnej, które w apelach do władz wzywały do ich złagodzenia. W obronie braci Kowalczyków zebrano ponad 6000 podpisów (poparcia udzielili m.in. Jan Józef Szczepański, Wisława Szymborska, Jerzy Szacki, Stanisław Lem, Daniel Olbrychski). Z podobnymi apelami wystąpiły władze kościelne. W wyniku tych nacisków i apeli władze PRL aktem łaski 19 stycznia 1973 roku zamieniły Jerzemu Kowalczykowi wyrok kary śmierci na karę 25 lat więzienia. Bracia zostali zwolnieni w latach 80.

13.12.1981 r.

Wojna z Solidarnością



W nocy z soboty na niedzielę o godzinie 0:00 oddziały ZOMO rozpoczęły ogólnokrajową akcję a r e s z t o w a ń

działaczy opozycyjnych. 10 tysięcy funkcjonariuszy wzięło udział w Akcji Jodła, której celem było zatrzymanie i umieszczenie w uprzednio przygotowanych aresztach i więzieniach wytypowanych osób, uznanych za groźne dla bezpieczeństwa państwa. Wojsko w tych działaniach nie uczestniczyło. Według stanu na godzinę 7 rano 13 grudnia aresztowano 2874 osoby z ogólnej liczby 4318 osób wytypowanych do internowania. Zatrzymań dokonywały 4-5 osobowe grupy funkcjonariuszy SB oraz milicjantów wyposażonych w narzędzia do wyłamywania drzwi, kajdanki i inne środki bezpośredniego przymusu. W dniu wprowadzenia stanu wojennego w działaniach na terytorium kraju wzięło udział ok. 70 tys. żołnierzy Wojska Polskiego, 30 tys. funkcjonariuszy MSW oraz bezpośrednio na ulicach miast 1750 czołgów i 1400 pojazdów opancerzonych, 500 wozów bojowych piechoty, 9000 samochodów oraz kilka eskadr helikopterów i samoloty transportowe. Najwięcej z tych sił skoncentrowano w Warszawie i okolicach.

10.09.1921 r.

Najstarsza autostrada



W Niemczech została otwarta doświadczalno-użytkowa droga, którą powszechnie uważa się za pierwszą autostradę na świecie. Powstała w okolicach Berlina i miała długość 83 km. W założeniach była to droga eksperymentalna, zbudowana do testów samochodów i do wyszcigów, jednak służyła również jako wylotówka z Berlina (obecnie

A115) prowadziła do Grunewald, miejsca niezależnych wyjazdów berlińczyków. Pomysł jej powstania to rok 1909, a rozpoczętą 4 lata później budowę przerwał wybuch I wojny światowej. Pierwsza autostrada publiczna powstała w 1922-1924 we Włoszech i łączyła Mediolan z Varese i Como – obecnie są to autostrady A8 i A9. Pierwszy nowoczesny system autostrad powstał w Niemczech w latach 30, a pierwszą drogą bezkolizyjną tam wybudowaną była oddana w 1932 roku autostrada łącząca Kolonię i Bonn – obecnie A555. Następnie w latach 1933-1942 wybudowano ok. 3870 km tych dróg. Na świecie największą sieć autostrad mają Chiny i Stany Zjednoczone, zaś w Europie Hiszpania.

05.03.1953 r.

Ucieczka z PRL-u



Rankiem porucznik pilot Franciszek Jarecki biorąc udział w patrolu dwóch samolotów MiG-15 wykorzystując chmury odbił od formacji, odrzucił dodatkowe zbiorniki paliwa by pozbawić samolot dodatkowego oporu i zanurkował na pułap 200

metrów, by ominąć radzieckie systemy radarowe. Początkowo przełożeni przypuszczali, że Jarecki rozbił się, ale po poszukiwaniach odnaleziono dodatkowe zbiorniki i zdano sobie sprawę z ucieczki pilota. Porucznik doleciał nad wyspę Bornholm (dokładnie nad Rønne), gdzie oczekiwał znaleźć się nad dużą amerykańską bazą wojskową. Ku swojemu rozczarowaniu odkrył, że znajduje się tam jedynie małe, tymczasowe lotnisko. Rozważał wprawdzie podjęcie próby ucieczki do Kopenhagi, jednak ze względu na brak paliwa zdecydował się wylądować na Bornholmie. Cała ucieczka trwała zaledwie kilkanaście minut.

Jarecki pojechał do Monachium, gdzie wystąpił w Radiu Wolna Europa. W Londynie otrzymał od generała Władysława Andersa Krzyż Zasługi. Następnie wyjechał do USA, gdzie otrzymał nagrodę 50 000 dolarów za sprowadzenie na Zachód MiG-15. Spotkał się m.in. z prezydentem Davidem Eisenhowerem, który podpisał akt nadania Jareckiemu obywatelstwa. Uzyskanie go było możliwe dzięki adopcji przez polonijnego senatora.

Pilot stał się popularny w USA, udzielał licznych wywiadów. Ukończył studia na Uniwersytecie Kalifornijskim, potem Alliance College, zdobył tytuł doktora nauk technicznych, pracował jako przedstawiciel handlowy. W 1968 roku założył firmę Jarecki Valves produkującą części do rakiet wykorzystywanych w amerykańskim programie kosmicznym.

Numery telefonów

Urzędu Gminy w Róźnie:

29 numer kierunkowy

www.rozan.eur.pl

www.rozan.pl

Burmistrz Piotr Świdorski

Burmistrz przyjmuje interesantów w sprawach

skarg i wniosków w każdy wtorek

w godz. 12.00 – 16.00 w pok. nr 22 – I piętro

76 79 120 sekretariat

76 79 121 faks sekretariat

76 79 122 sekretarz

Referat organizacji i nadzoru

76 79 122 kierownik

76 79 136 obsługa Rady i Komisji

76 79 144 administracja sieci komputerowej

Referat finansów i budżetu

76 79 132 kierownik

76 79 132 księgowość budżetowa

76 79 133 księgowość podatkowa

76 79 133 wymiar podatków i opłat

76 79 142 księgowość budżetowa szkół i przedszkola

76 79 142 place szkół i przedszkola

76 79 134 kasa

Referat planowania przestrzennego, inwestycji, dróg i ochrony środowiska

76 79 126 kierownik

76 79 126 planowanie przestrzenne

76 79 125 stanowisko pracy ds. inwestycji

76 79 125 drogi i zamówienia publiczne

76 79 149 gospodarka mieniem komunalnym

i rolnictwa

76 79 149 ochrona środowiska

Referat oświaty, kultury i sportu

76 79 139 kierownik

76 79 139 oświata oraz rozwiązywanie problemów

alkoholowych i przeciwdziałania patologiom

społecznym

76 79 139 działalność gospodarcza, archiwum

zakładowe, kultura i zdrowie

76 79 294 sportu

Urząd stanu cywilnego

76 79 127 kierownik

76 79 127 sprawy obywatelskie, wydawanie dowo-

dów osobistych

76 79 128 promocja i pozyskiwanie środków

zewnętrznych

76 79 135 obronność, obrona cywilna i zarządza-

nia kryzysowe

76 6 9 177 Ośrodek Pomocy Społecznej

76 79 140 Ośrodek Doradztwa Rolniczego

Adresy e-mail:

Urząd gminy: ugrozan@post.pl

Burmistrz: ugrozan@post.pl

Sekretarz: b.gawianowska@rozan.eur.pl

Sprawy organizacyjno-kadrowe:

b.marek@rozan.eur.pl

Obsługa Rady i Komisji:

d.holozubiec@rozan.eur.pl

Administracja sieci komputerowej:

m.osiecki@rozan.eur.pl

Skarbnik, kierownik referatu finansów i budżetu:

b.deptula@rozan.eur.pl

Księgowość budżetowa:

k.powirska@rozan.eur.pl

Księgowość podatkowa:

m.mosakowska@rozan.eur.pl

Podatki i opłaty:

m.brzdziak@rozan.eur.pl

Księgowość szkół i przedszkola:

k.sledziewska@rozan.eur.pl

Rachuby, plac szkół i przedszkola:

m.skrzecz@rozan.eur.pl

Kierownik referatu planowania przestrzennego, inwestycji, dróg i ochrony środowiska:

l.dlugolecka@rozan.eur.pl

Planowanie przestrzenne:

l.dlugolecka@rozan.eur.pl

Inwestycje: w.wnuk@rozan.eur.pl

Drogi i zamówienia publiczne:

d.bodziak@rozan.eur.pl

Gospodarka mieniem komunalnym i rolnictwo:

d.skarzynski@rozan.eur.pl

Ochrona środowiska: a.ostrowska@rozan.eur.pl

Kierownik referatu oświaty, kultury i sportu:

k.ogonowska@rozan.eur.pl

Oświata oraz rozwiązywanie problemów

alkoholowych i przeciwdziałanie patologiom

społecznym: k.ogonowska@rozan.eur.pl

Działalność gospodarcza, archiwum zakładowe,

kultura i zdrowie: w.olkowska@rozan.eur.pl

Sport: sport@rozan.eur.pl

Kierownik urzędu stanu cywilnego:

b.kornacka@rozan.eur.pl

Sprawy obywatelskie, wydawanie dowodów

osobistych: b.kornacka@rozan.eur.pl

Promocja i pozyskiwanie środków zewnętrznych:

k.zamojska@rozan.eur.pl

Obronność, obrona cywilna i zarządzanie kry-

zysowe: k.zwolinski@rozan.eur.pl

////////////////////////////////////

76 69 440, 76 69 038, 76 69 975, 501 757 518

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej

ul. Gdańska

504 106 182 **Rehabilitacja Lecznicza, ul. Ostrowska**

76 69 526 **PRZEDSZKOLE SAMORZĄDOWE**

www.psrozan.szkolnastrona.pl

76 69 012 **PUBLICZNA SZKOŁA PODSTAWOWA**

www.sprozan.szkolnastrona.pl

76 69 924 **PUBLICZNE GIMNAZJUM**

www.gimrozan.oswiata.org.pl

76 69 026 **ZESPÓŁ SZKÓŁ** www.zsrozan.pl

76 69 006 **URZĄD POCZTOWY**

76 69 002 **BIBLIOTEKA PUBLICZNA** www.gbprozan.pl

76 69 042 **GMINNY OŚRODEK UPOWSZECHNIANIA**

KULTURY www.gouk.pl, www.swierszcz.gouk.pl

76 69 294 **HALA SPORTOWA**

NOCLEGI 76 69 367 Ośrodek Wczasowy Florian

AGROTURYSTYKA 605 379 499, 601 254 453

Agrobobry Chelsty

WETERYNARIA 7669 171, 7669 649, 7176 285

MECHANIKA POJAZDOWA 792 244 104

LEŚNICTWO 76 69 018 Kaszewiec

Parafia Rzymskokatolicka

76 69 001, 76 69 893 www.paraafiarozan.pl

997 POLICJA

71 77 391 Różan, ul. Lwowska

998, 112 STRAŻ POŻARNA

Różan, ul. Warszawska, 76 69 008

999 POGOTOWIE RATUNKOWE

Różan, ul. Warszawska

(29) 71 77 200, 71 77 210

Policyjny telefon KPP w Makowie Maz.

KOMENDA GŁÓWNA POLICJI

(22) 62 102 51

800 120 226 tel. zaufania o przestęp-
stwach w rodzinie

**Zakład Gospodarki Komunalnej
i Mieszkaniczej**

76 69 159 ul. Dolna

e-mail: zgkimrozan@post.pl

Biuro zakładu pracuje w godz. 7.00-15.00

od poniedziałku do piątku

76 69 557 stacja uzdatniania wody

76 69 041 oczyszczalnia ścieków

76 69 004 Posterunek Energetyczny, ul. Polna

991, 22 3404100 zgłaszanie reklamacji

w sprawie przerw w dostawie prądu

APTEKI

Apteka Avena ul. Warszawska 12,

tel. 29 7679009 Godziny otwarcia:

pon.–pt. 8.00 - 15.30, w sobotę, niedzielę
i święta – nieczynne.

Apteka przy ul. Gdańskiej 7,

tel. 29 7142602. Godziny otwarcia: pon.–

pt. 8.00-19.00, sob. 8.00-14.00, niedziele

i święta – nieczynne.

Apteka przy ul. Wileńskiej 3, tel. (29) 76

69 020. Godziny otwarcia: pon.–pt. 8.00-

17.00, sob. 8.00-15.00, niedziele i święta

– nieczynne.



WARSZTAT SAMOCHODOWY

Różan ul. Księcia Józefa Poniatowskiego 37B

- wulkanizacja
- naprawy bieżące
- wymiana olejów
- wymiana płynów eksploatacyjnych

**Zapraszamy
Poniedziałek - Piątek
8.00 - 17.00**

881 777 036

NIE PRZESZKADZALI MI PRACOWAĆ DZIEŃ KOBIECI W GOUK
TO MOJE ŻYCIE W ZESPOLE SZKÓŁ

Zdrowych
i pogodnych świąt
Wielkanocnych,
obfitości na świątecznym
stole, smacznego jajka
oraz wiosennego
nastroju w rodzinnym
gronie
życzy Redakcja

ŚWIERSZCZ RÓŻAŃSKI



GAZETA LOKALNA MIASTA I GMINY RÓŻAN 06-230 Różan, ul. Mickiewicza 5 tel. 29 76 69 042 www.swierszcz.gouk.pl swierszcz@gouk.pl MIESIĘCZNIK NR 2-3/2017 CENA 2 ZŁ



Burmistrz Piotr Świderski informuje

westyjii, pomocy w uzyskaniu dofinansowania oraz zgłoszenie instalacji fotowoltaicznej do zakładu energetycznego można uzyskać pod numerem telefonu 732-622-932 oraz na stronie www.EKODOM-OZE.pl

Turnusy rehabilitacyjne dla dzieci rolników ubezpieczonych w KRUS

Z oferty skorzystać mogą dzieci w wieku szkolnym (7-15 lat), których przynajmniej jedno z rodziców lub prawnych opiekunów, podlega ubezpieczeniu społecznemu rolników. Wniosek o skierowanie dziecka na turnus rehabilitacyjny należy złożyć w najbliższej jednostce KRUS, po uprzednim wypełnieniu go przez lekarza podstawowej opieki zdrowotnej lub lekarza specjalistę wraz z informacją wychowawcy klasy i oświadczeniem rodzica/opiekuna prawnego. W pierwszej kolejności na turnus kierowane są dzieci, które po raz pierwszy złożyły wniosek i posiadają prawo do zasiłku pielęgnacyjnego. Dzieciom zapewni się całodienne wyżywienie, całodobową opiekę lekarsko-pielęgniarską oraz indywidualny program rehabilitacyjny. Dzieci będą pod opieką wychowawców, którzy organizują podopiecznym zajęcia sportowo-rekreacyjne oraz czas wolny od zajęć terapeutycznych. W 2017 r. organizowane będą dwa turnusy. Turnus dla dzieci z wadami i chorobami układu ruchu w Horyńcu Zdroju, w terminie od 25.06 do 15.07 oraz turnus dla dzieci z chorobami układu oddecho-

wego w Iwoniczu Zdroju, w terminie od 08.08 do 28.08. Turnusy trwają 21 dni. Rodzice pokrywają opłaty za pobyt dziecka w wysokości 200 zł oraz koszt podróży odpowiadający równowartości ceny biletów PKS. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem tel. 29 7607420 lub w siedzibie PT KRUS w Ostrołęce, pokój nr 6.

Informacja o obowiązku przeprowadzania badań sprawności technicznej opryskiwaczy, którymi są wykonywane zabiegi środkami ochrony roślin

WIORiN w Warszawie Oddział w Makowie Mazowieckim, informuje o obowiązku przeprowadzania badań sprawności technicznej opryskiwaczy, którymi są wykonywane zabiegi środkami ochrony roślin. Rolnicy, którzy mieli przynajmniej raz atestowany opryskiwacz, a teraz nie używają go do stosowania środków ochrony roślin w powodu złomowania, sprzedaży, przekazania innemu właścicielowi, są zobowiązani taką informację złożyć w biurze WIORiN w Makowie Mazowieckim (budynek ARiMR).

Ponadto przypomina się by do zabiegu ochrony roślin używać sprzętu zgodnie z przeznaczeniem, nie stwarzając zagrożenia dla zdrowia, zwierząt oraz dla środowiska, który jest sprawny technicznie i skalibrowany, tak aby zapewnić prawidłowe stosowanie środków ochrony roślin.

Informacja dotycząca wpłat za udział w koloniach letnich dla osób niepełnosprawnych i opiekunów tych osób

Wpłaty w wysokości 180 zł za udział w koloniach letnich dla osób niepełnosprawnych i opiekunów tych osób z gminy Różan należy uiszczać w terminie do dnia 14 kwietnia 2017 r. w kasie Urzędu Gminy w Różanie.

Dofinansowanie na zakup i montaż kolektorów słonecznych oraz instalacji fotowoltaicznej

Wsparcie udzielone będzie w formie dotacji w wysokości 25 % kosztów kwalifikowanych, nie więcej jak 5 000 zł (bez konieczności brania kredytu) lub w formie niskooprocentowanego kredytu (3%) udzielanego przez WFOŚiGW w Warszawie. W ostatnim roku spłaty możliwe będzie jego umorzenie do 15 %. Wszelkie szczegóły na temat bezpłatnego audytu w miejscu in-

Już był w ogródku, już witał się z gąską...

Kiedy ponad rok temu (jeszcze pod rządami koalicji PO-PSL), pojawiły się informacje o budowie Interkonektora łączącego Polskę z Litwą nowym gazociągiem, po raz pierwszy od dawna urealniała się szansa na zasilenie gminy Różan w gaz ziemny. To o tyle ważne, że coraz większa liczba mieszkańców deklarowała i wciąż zgłasza wolę korzystania z błękitnego paliwa do ogrzewania swoich domów. Gaz ziemny jest w tej chwili w miarę atrakcyjny cenowo, bezpieczny, ekologiczny i, co ważne, proces jego spalania jest bezobsługowy oraz wygodny. Nic się nie kurzy, nie ma pyłu i brudu, jak przy drewnie, węgla, czy nawet pelecie. To idealne rozwiązanie dla wszystkich, którzy nie mają gdzie trzymać paliwa stałego, ale także dla osób starszych, dla których dokładanie do pieca stanowi problem.

Gazociąg, o którym mowa, miał przebiegać przez teren północno-wschodniego Mazowsza, w tym przez gminy powiatu makowskiego

(Młynarze, Różan, Rzewnie, Szelków) i stanowiąc o możliwościach budowy w przyszłości sieci dystrybucyjnej dla zasilenia Różana i sąsiednich gmin w gaz. Niestety, we wrześniu zeszłego roku pojawiły się niepokojące informacje, że nowy rząd PiS i władze GAZ-SYSTEM S.A., spółki odpowiedzialnej za budowę polskiej części Interkonektora, zmieniły jego trasę.

Jeszcze w listopadzie 2016 r. podczas spotkania z samorządowcami w siedzibie Polskiej Spółki Gazownictwa sp. z o.o. informowano, że firma ta wstępnie porozumiała się z GAZ-SYSTEM S.A. z siedzibą w Rembelszczyźnie, co do dwóch wciniek w Interkonektor, które będą miejscem budowy ZZU (Zespołów Zaworowo-Urustowanych). Jedna określana była, jako węzeł Różan, a druga węzeł Maków Mazowiecki. Na przywołanym spotkaniu samorządowców z władzami PSG sp. z o.o., próbowano nam wmówić, że ewentualna zmiana przebiegu trasy Interkonektora nie ma wpływu na rozwój terenów północno-wschodniego Mazowsza i, że władze spółki nie mają informacji na ten temat. To o tyle dziwne, że zaproponowano nam współpracę

w budowie systemów zbiorników na gaz płynny LNG, które mogłyby zasilać gminy, teoretycznie gwarantując cenę gazu taką samą jak w przypadku dostaw z gazociągu. Pozwolę sobie postawić tezę, że to wybieg, który ma załagodzić protesty/niezadowolone związane ze zmianą przebiegu trasy Interkonektora.

Mając na uwadze pojawiające się informacje, poprosiłem panią poseł Jolantę Hibner o złożenie interpelacji w sprawie zmiany przebiegu trasy Interkonektora, żeby mieć pewność, czy faktycznie jest ona realna. Na interpelację odpowiedział Minister Energii Krzysztof Tchórzewski. Wynika z niej ni mniej, ni więcej, że nowego gazociągu, który będzie przebiegał przez gminę Różan nie będzie. Nastąpiła zmiana koncepcji przebiegu trasy, której bieg po polskiej stronie zamiast w Rembelszczyźnie, rozpocznie się w Hołowczycach na Podlasiu. W ten oto sposób nowa władza pozbawiła nas dostępu do gazu ziemnego w przyszłości, a samą gminę zwiększonych wpływów podatkowych do budżetu.

Piotr Świderski

RÓŻAN



1378

Świerszcz Różański

GAZETA LOKALNA
MIASTA I GMINY

www.swierszcz.gouk.pl
swierszcz@gouk.pl

Redaguje zespół.
Redaktor naczelny:
Sebastian Olszewik

Współpracują:
J.M. Żytowiecki,
K. Daszewski,
W. Łaskarzewski,
J. Świderski

Adres redakcji,
wydawca i druk:
Gminny Ośrodek

Upowszechniania Kultury
w Różanie im. Marszałka
Józefa Piłsudskiego
06-230 Różan
ul. Mickiewicza 5
tel. 29 76 69 042
512 965 398

Skład i łamanie:
K. Kruszewski

Na okładce
Fot. B. Okrażliński

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, a także zastrzega sobie prawo redagowania i skracania tekstów, zmiany ich tytułów oraz obróbki zdjęć. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja nie zawsze zgadza się z poglądami autorów tekstów.

ISSN 1640-1573
Data wydania 10 IV 2017 r.

Cena 2 zł
Ogłoszenia:
do 20 słów za darmo
1cm² – 1 zł

Protest w rózańskim gimnazjum

Reforma edukacji zakłada zmianę struktury szkół od roku szkolnego 2017/2018. Już od września 2017 r. z nowej podstawy programowej będą korzystali uczniowie klas I, IV i VII szkoły podstawowej.

31 marca br. Związek Nauczycielstwa Polskiego przeprowadził całodzienny ogólnopolski strajk nauczycieli i pracowników oświaty. Nauczyciele w całej Polsce ostatniego dnia marca protestowali przeciwko reformie oświaty. Tego dnia również i w rózańskim gimnazjum wywieszono związkową flagę ZNP, a na oknach widniały kartki z napisem - STRAJK. Nad prawidłowościami protestujących czuwa-

Etap wdrażania zmian w polskich szkołach wywołał niepokój w placówkach oświatowych. Minister Edukacji Narodowej podpisała rozporządzenie w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej. Reforma zakłada likwidację gimnazjów oraz powrót do 8-letniej podstawówki i 4-letniego liceum. Budzi ona sporo obaw w gronie pedagogów oraz rodziców. Jak każda zmiana wywołuje niepokój dotyczący przyszłości poszczególnych szkół, ale również obawę o los uczniów oraz kadry.

ła Beata Zygmont prezes ogniska nr 4 ZNP. Do akcji włączyło się ponad 90 % nauczycieli oraz pracowników oświatowych zatrudnionych w Publicznym Gimnazjum w Różaniu. Od godzin porannych do czasu trwania zajęć pracownicy przebywali na terenie szkoły. Protest polegał na całodziwnym powstrzymaniu się przez nauczycieli od pracy. Nauczyciele, którzy zdecydowali się na czynne poparcie strajku, byli obecni w szkole, lecz nie prowadzili żadnych zajęć dydaktycznych.

Pedagodzy w całej Polsce domagają się podwyżek wynagrodzeń i zagwarantowania zatrudnienia w czasie wprowadzania refor-

my oświaty. Strajkujący spotkali się z dużym zrozumieniem i wyrozumiałością ze strony rodziców uczniów. W dzień protestu uczniowie zostali w domach. Rządowa reforma oświaty wywołuje wiele pytań. - Co mamy teraz zrobić? Co z tradycją, patriotyzmem lokalnym? Co ze sztandarem gimnazjum, hymnem, zdjęciami? Co z naszymi osiągnięciami wypracowanymi przez lata? – zastanawiała się przedstawicielka ZNP Beata Zygmont.

Miejmy nadzieję, że czas rozwiąże wszystkie niepewności pedagogów i rodziców związane ze zbliżającą się reformą oświaty, i nikt na tym nie ucierpi. M.Cachel.

XXX SESJA RADY

W dniu 31 marca br. odbyła się jubileuszowa XXX sesja Rady Miejskiej w Różaniu. Debata nad ważnymi sprawami dla gminy Różan trwała ponad trzy godziny - rozbudowa Przedszkola Samorządowego, problem spalania śmieci w piecach oraz biegających psów zdominowały obrady.

Zgodnie z porządkiem obrad posiedzenie rozpoczęto przyjęciem protokołu z poprzedniej sesji i sprawozdań z działalności gminnych jednostek organizacyjnych.

Podjęto uchwały w sprawie określenia kryteriów na drugim etapie postępowania rekrutacyjnego do Przedszkola Samorządowego i oddziału przedszkolnego w szkole podstawowej oraz uchwałę określającą kryteria naboru w postępowaniu rekrutacyjnym do klasy I Publicznej Szkoły Podstawowej w Różaniu dla kandydatów zamieszkałych poza obwodem tej szkoły. Uchwały określają kryteria, liczbę punktów i dokumentów niezbędnych do ich potwierdzenia.

Kolejnymi punktami obrad było uchwalenie zmian w wieloletniej prognozie finansowej gminy Różan na lata 2017-2022, zmian w budżecie gminy na rok 2017, udzielenie pomocy finansowej powiatowi makowskiemu, przyjęcie programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobieganiu bezdomności zwierząt na rok 2017 oraz przyjęcie programu rewitalizacji dla gminy na lata 2016-2023.

Do biura rady wpłynęło również pismo od Mazowieckiego Kuratora Oświaty z wyrażeniem negatywnej opinii w sprawie zamiaru likwidacji z dniem 31 sierpnia 2017 r. Szkoły Filialnej w Załuziu.

Dyrektor Teresa Mrozek przekazała informację dotyczącą niespodziewanie dużej liczby złożonych podań o przyjęcie do przedszkola, z której wynikało, że na etapie postępowania rekrutacyjnego wpłynęło 65 wniosków, z czego tylko 35 dzieci zostanie przyjętych na rok szkolny 2017/2018. Informacja ta wywołała

burzliwą dyskusję wśród obecnych na sali obrad. Popelniliśmy jako Rada błąd – stwierdził jeden z radnych - nie przygotowując przedszkola do chwili przyjęcia wniosków. W związku z tym radny Paweł Reszko złożył wniosek o przesunięcie w budżecie kwoty 400 000 zł z przebudowy dróg gminnych Kaszewiec-Dzbądek i Podborze na rozbudowę przedszkola - o jedną salę. Nie spotkało się to jednak z pozytywną opinią większości radnych i wniosek upadł. Burmistrz zaproponował zorganizowanie dwóch oddziałów przedszkolnych w Załuziu, bądź utworzenie oddziałów zerówkowych w szkole podstawowej w Różaniu. To alternatywne rozwiązanie wiązałoby się z minimalnym nakładem finansowym, jak tłumaczył. Kolejny wniosek w tej sprawie złożył radny Zbigniew Janyszko. Dotyczył on zdjęcia środków z inwestycji na modernizację systemu monitoringu przy stadionie w kwocie 50 000 zł z przeznaczeniem na opracowanie dokumentacji dotyczącej rozbudowy przedszkola. Wniosek ten został przyjęty 10 głosami za i 4 wstrzymującymi się.

Kolejnym tematem poruszonym na sesji było zanieczyszczenie powietrza przez mieszkańców Różana, którzy spalają śmieci w domowych piecach c.o. W niektórych miejscach dochodzi nawet do tego, że zwykłe wyjście na spacer staje się wręcz niemożliwe z powodu ogromnych ilości dymu i pyłu w powietrzu - argumentowała obecna na sesji mieszkanka Różana. (W numerze 10/11 2015 roku informowaliśmy na łamach ŚR o szkodliwości spalania śmieci w domowych piecach. Dodać należy, że w ramach zwalczania takiej sytuacji była możliwość uzyskania dofinansowania z WFOŚiGW w kwocie 5 000 zł na zakup pieca centralnego ogrzewania poprzez modernizację kotłowni. red.) Kolejnym niepokojącym faktem, który zgłosiła mieszkanka jest problem psów biegających po ulicach miasta twierdząc, że niektóre z nich posiadają swojego właściciela. Urząd Gminy może interweniować tylko w przypadku bezpańskich psów. W sytuacji, kiedy pies ma swojego właściciela

należy zgłosić taki fakt na Policję - informował burmistrz. Samorząd rózański wydaje na wyłapywanie bezpańskich psów ok. 40 tys. zł rocznie. Dodajmy, że zgodnie z prawem właściciele psów nie mogą wypuszczać ich wedle własnego uznania. Obowiązek szczególnej ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia nakłada na nich art. 77 Kodeksu wykroczeń, który mówi jasno, że - Kto nie zachowuje zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, podlega karze grzywny do 250 zł albo karze nagany.

Obrady sesji można odsłuchać na stronie internetowej www.rozan.eur.pl. M.Cachel

Odsłuchując te i inne obrady sesji czy komisji Rady Miejskiej, oraz wystąpień radnych lub osób uczestniczących w obradach nasuwa się nieodparte wrażenie nie do końca rozumianych zasad społeczeństwa obywatelskiego. To nie tylko kwestia tego, że można w ten czy inny sposób wszystko powiedzieć i wyartykułować, a nawet wykrzyknąć. Za nas samych nikt nie rozwiąże problemów i ich nie rozplącze. Żaden burmistrz, wójt czy prezydent nie zajrzy do każdego pieca c.o. i nie będzie sprawdzał, czy w nim są spalane śmieci albo nie będzie wiedział, czy biegający po rynku miasta pies ma właściciela, czy jest bezpański. Sami powinniśmy o to zadbać podobnie jak i o inne sprawy dotyczące wspólnego współistnienia. Znowuż, gdyby burmistrz zaczął rządzić, a nie zarządzać, co kontestując raczył zauważyć jeden z sesyjnych polemistów, mielibyśmy do niego słuszne pretensje. Zamiast więc prowadzić dysputy powinniśmy wziąć sprawy we własne ręce. Jak historia uczy żadne nakazy, nakazy, rozporządzenia czy uchwały nie spowodowały jeszcze zmiany sposobu postrzegania rzeczywistości. A, że tak jest wiadać choćby na przykładzie za małego jak się okazało przedszkola. Dlaczego jest za małe – teraz kupą mości panowie - naprawiać problem. Mądrość po szkodzie. K.Kruszewski



Fot. OPS

Fot. B. Okragiński

Senior-VIGOR lek na jesień życia?

Jeszcze niedawno osoby starsze postrzegano jako babcie i dziadków, których czas szaleństw już minął, a zamiast realizacji własnych planów powinni poświęcić się wychowaniu wnucząt. Obecnie ten stereotyp już nie obowiązuje. Co raz częściej postrzegamy seniorów jako ludzi aktywnych, którzy korzystają z życia i realizują własne cele.

Z myślą o osobach starszych gmina Różan przystąpiła do programu Senior-WIGOR. Dzięki środkom pozyskanym z Ministerstwa Rodziny Pracy i Polityki Społecznej udało się stworzyć dla nich miejsce, które jak stwierdziła przewodnicząca Rady Miejskiej - będzie lekiem na jesień życia. W dniu 28 lutego br. w Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury w Różanie, odbyło się integracyjne spotkanie międzypokoleniowe z okazji podsumowania rozpoczęcia działalności Senior-WIGOR. Przybyłych gości przywitał burmistrz Piotr Świderski, który w kilku słowach zrelacjonował formy wsparcia jakie funkcjonują w gminie oraz etapy realizacji tego projektu. Kolejne wystąpienie należało do kierownika OPS - Jana Szufleńskiego. Poruszył on temat braku tradycji rodzin wielopokoleniowych oraz problemów jakie niesie ze sobą to zjawisko. Zaznaczył, że konsekwencją tej sytuacji są m.in. trudności młodych rodziców, którym brakuje doświadczenia i wsparcia w wychowaniu dzieci. Wspomniał też o działaniach podczas realizacji inwestycji. Wicestarosta Powiatu Makowskiego Dariusz Wierzbicki, pogratulował organizatorom podjętej inicjatywy oraz postawił gminę Różan za wzór innym samorządom. Następnie do zgromadzonych w kilku słowach zwrócili się kolejno: ksiądz kanonik - Antoni Bardłowski, przewodnicząca Rady Miejskiej - Katarzyna Brzózy, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Makowie Mazowieckim - Izabela Kotarba oraz kierownik oddziału polityki społecznej

w delegaturze Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Ostrołęce - Małgorzata Lutrzykowska i inni zaproszeni goście. Podczas uroczystości nie zabrakło występów artystycznych, które zaprezentowały dzieci z różańskiego przedszkola, szkoły podstawowej oraz młodzież z zespołu The OrchestRose pod opieką Tomasza Grzeszkowicza. Swoją rolę w programie odegrali także podopieczni Domu Senior-Wigor, a członkinie Stowarzyszenia Aktywnych Pań w Załuziu przygotowały dla gości niespodziankę w formie skeczu. Całość poprowadziła Anna Samsel.

Dzienny Dom Pobytu Senior-WIGOR to pierwsza tego typu placówka w powiecie makowskim. Funkcjonuje w ramach struktury Ośrodka Pomocy Społecznej w Różanie, a zlokalizowana jest przy ulicy Gdańskiej 4, w budynku stanowiącym własność gminy. Podopiecznymi ośrodka jest 15 nieaktywnych zawodowo mieszkańców gminy Różan w wieku 60+, którzy pomyślnie przeszli proces rekrutacyjny. Dom Senior-WIGOR otwarty jest we wszystkie dni robocze, od poniedziałku do piątku, w godzinach od 8.00 do 16.00, a pobyt w nim jest częściowo odpłatny. Podopieczni mają do dyspozycji pomieszczenie socjalne, sprzęt sportowy oraz sprzęt audiowizualny. W ramach pobytu mają też zapewniony gorący posiłek. Seniorzy wspólnie dbają o porządek w budynku, dzielą się obowiązkami i troskami, wspierają się w swojej codzienności. Placówkę oddano do użytku 23 grudnia 2016 r. A.Kluczek



Nie przeszkadzali mi pracować

K.Kruszewski - *Jak ocenić system pomocy społecznej w Polsce? Może lepszy jest model panujący w innych krajach?*

Jan Szufleński - System pomocy społecznej w Polsce, w swoich założeniach, nie jest zły, chociaż ostatnio został nieco rozregulowany. Od wielu lat interesuję się rozwiązaniami w innych państwach i nie dopatrzylem się tam żadnych rewelacji. Na przykład w krajach skandynawskich, gdzie rodzina jest traktowana szczególnie - wysoka stopa życiowa, niby szerokie wolności obywatelskie, a wychowanie dzieci jest pod specjalnym nadzorem służb pomocowych - w rzeczywistości dzieci są własnością państwa, prawie wzór tego, jak to było w Związku Radzieckim. W krajach zachodnich, w których tzw. socjal jest bardzo rozbudowany, nie radzą już sobie z plagą oszustw i omijaniem prawa. U nas w Polsce ciągle brakuje stabilizacji. Jak, już coś zaczęło dobrze funkcjonować, zawsze znajdują się w ministerstwie lub w parlamencie poprawiacze, którzy to popsują. Decydenci nie słuchają ludzi z terenu, sami eksperymentują, a w przypadku niepowodzenia, winnych szukają w jednostkach pomocy społecznej najniższego szczebla. W mediach słuchamy czasem o konsultacjach społecznych, które w rzeczywistości są tylko ich parodią. W ciągu ostatnich 2 lat nie zdarzyło się jeszcze, aby uwzględniono nasze uwagi do jakiegoś projektu ustawy - władza wie lepiej. Te fikcyjne konsultacje to tylko - dupokrytka dla władzy. W przypadku ustawy Rodzina 500 +, w tym samym dniu, kiedy w Warszawie odbyły się konsultacje ze służbami pomocowymi woj. mazowieckiego (osobiście brałem w nich udział), zaraz po tym spotkaniu, na konferencji prasowej podano już ostateczną wersję ustawy, a w nocy prezydent ją podpisał.

- *Jak wygląda nasza edukacja prozdrowotna i prorodzinna? Czy coś powinno się zmienić w tym zakresie?*

- W Polsce nie ma odpowiedniej edukacji prozdrowotnej i prorodzinnej. Ciągłe się tylko o tym mówi, ale niewiele robi. Obserwuję, że w mediach więcej czasu poświęca się ochronie zwierząt (mamy przecież bardzo restrykcyjną ustawę o ochronie zwierząt) niż ochronie ludzi. Edukacja w tym zakresie powinna być prowadzona przez całe życie, od okresu płodowego, aż do śmierci człowieka i to przez wszystkie instytucje, które mają takie kompetencje i możliwości.

- *Pomimo licznych kampanii społecznych i zaangażowania mediów, Polaków wciąż cechuje*

brak wrażliwości na krzywdę innych? Jakiego działania powinno się podjąć, by to zmienić? A może w tej kwestii mieszkańcy gminy Różana wyróżniają się większą wrażliwością?

- Nie zgadzam się z takim stwierdzeniem. Polacy mają wrodzoną empatię. Długa i burzliwa historia narodu polskiego potwierdza to w całej rozciągłości. Wystarczy wrócić myślami do okresu okupacji i czasów powojennych. Na tle ościennych państw, wypadliśmy najlepiej. W czasach współczesnych wspomnę tylko o akcjach Owsiaka, programie red. Jaworowicz, udziale Polaków w misjach zagranicznych, różnych ofiarach i składkach na cele charytatywne. Nasza gmina chyba niczym się nie wyróżnia. Może tylko, co jest typowym dla małych aglomeracji, mieszkańcy są bardziej zazdrośni i zawistni.

Wszystko fajnie, dopóki status sąsiadów i znajomych jest zbliżony. Pomagamy sobie wzajemnie, odwiedzamy, gościmy się wspólnie, pożyczamy pieniądze, itp. Wystarczy tylko, że komuś się - fartnie, lekko odskoczy w górę od średniej, a zaraz pojawiają się podejrzenia i domysły, skąd oni na to mają? No i przyjaźń powoli wygasa. Tacy właśnie jesteśmy.

- *Jak można ocenić poziom życia mieszkańców Różana i gminy? Jakiego i czy zaszły zmiany w postrzeganiu instytucji, jaką jest OPS?*

- Poziom życia Polaków ciągle wzrasta. Należę do pokolenia, które pamięta, że tak do lat sześćdziesiątych poprzedniego stulecia czas biegł powoli, okres ten cechowała duża stabilizacja życiowa. Tylko, co jakiś czas obiegały plotki o jeżdżącej czarnej - Woldze*, która porywa dzieci, o możliwości wybuchu wojny, więc trzeba zrobić zapas soli, o tym że jakaś panna ma nieślubne dziecko. Kiedy opowiadam o tym swoim dzieciom słuchają z niedowierzaniem. Nauczycielom w szkole za-
leżało,

Fot. K. Kruszewski



aby uczniów jak najwięcej nauczyć, nawet kosztem własnego czasu. Dzieci z szacunkiem odnosiły się do nauczyciela, księdza, policjanta, osób starszych, rodziców oraz innych dzieci. Gdy uczęszczałem do szkoły średniej mieszkałem w internacie. Otrzymałem tyle stypendium, że starczyło mi na opłatę wyżywienia i jeszcze zostawało mi sporo kieszonkowego. Po ukończeniu szkoły, gdy zgłosiłem się do urzędu pracy, to otrzymałem do wyboru 3 propozycje pracy. W soboty pracowało się tylko do 13, a w dzień wypłaty (najczęściej był to 10 dzień miesiąca) większość facetów wracało do domu - na rauszu. Wzrost dynamiki rozwoju gospodarczego nastąpił dopiero za Gierka. Z perspektywy czasu, różnie można oceniać tamten okres. Niektórzy nawet tęsknią za tym, co było wtedy.

Potem nastąpiła prawie bezkrwawa rewolucja, zmiana ustroju politycznego, no i doszliśmy do tego co mamy, a raczej jeszcze niedawno mieliśmy. Gmina Różan jest postrzegana jako gmina bogata i dlatego wielu chciałoby tu rządzić. Poziom życia mieszkańców w porównaniu do innych gmin powiatu makowskiego jest wysoki. Nie występuje u nas problem biedy, czy bezdomności, chociaż poziom zamożności jest zróżnicowany. Osoby najbardziej potrzebujące pomocy otrzymują ją bezproblemowo w Ośrodku Pomocy Społecznej. Mamy bardzo dobrze rozwinięte usługi opiekuńcze i specjalistyczne usługi opiekuńcze, dlatego niewiele osób przebywa w domach pomocy społecznej. Podstawowa opieka medyczna jest na dobrym poziomie, choć jeżeli chodzi o dostęp do specjalistów, to tu już są poważne problemy - np. lekarz psychiatra przyjmuje w Makowie Maz. i to tylko w soboty. Komunikacja publiczna do Makowa jest byle jaka, a przecież nie wszyscy posiadają samochody.

- Z jakich świadczeń najczęściej korzystają zainteresowani, które są najbardziej efektywne, a z których korzystają najmniej?

- Ośrodek Pomocy Społecznej udziela mieszkańcom gminy pomocy w formie pieniężnej i w formie niepieniężnej. Oczywiście, klienci najbardziej zainteresowani są gotówką. Wypłata świadczeń obligacyjnych (zasiłek rodzinny, zasiłek stały) to kwestia tylko skompletowania dokumentów i wydania decyzji administracyjnej. Społeczność lokalną bulwersują czasami nasze działania (OPS), ale my musimy postępować zgodnie z obowiązującymi przepisami. Natomiast przyznawanie świadczeń fakultatywnych (zasiłek celowy) nastęrcza często niemałe problemy. Są rodziny, którym z czystym sumieniem i chętnie udzielamy pomocy, ponieważ jesteśmy przekonani, że ta pomoc słusznie im się należy i będzie właściwie wykorzystana. Ale są również osoby, które są w stanie użyć wszelkich forteli i kombinacji, aby wyłudzić z instytucji pomocowej tyle, ile tylko się uda. Na szczęście Różan to nie Nowy Jork, więc pracownicy socjalni znają rodziny w swoich terenach działania.

- Dużo mówi się o tzw. dziedziczeniu świadczeń. W jaki sposób różański OPS walczy z tym problemem?

- W skali kraju, mówi się raczej o tzw. dziedziczeniu biedy. W wielu przypadkach jest to bieda na własne życzenie, z góry zaplanowana. Niektórzy klienci pomocy społecznej, którzy w życiu nie zhańbili się uczciwą pracą, przychodzą po zasiłki ze swoimi dziećmi, osuwając ich z tą instytucją, aby w przyszłości wiedzieli, gdzie mają domagać się pieniędzy, które im - się należą. Żądanie jest proste - Dajcie mi jakąś pracę albo zasiłek, bo ja nie mam za co żyć! Z góry wiedzą, że w gminie Różan nie jest łatwo o pracę, w powiecie makowskim również, a więc spełniona będzie ta druga część żądania. Zgodnie z ustawą o pomocy społecznej, rodzinie, która nie ma własnego dochodu, przysługują świadczenie z pomocy społecznej. Jeżeli OPS odmówi udzielenia pomocy, a rodzina odwoła się do SKO (Samorządowe Kolegium Odwoławcze red.), to decyzja może zostać uchylona. Dlatego każda odmowa musi być odpowiednio uzasadniona. Gdy zaczynałem pracę w OPS, takich roszczeniowych rodzin było wiele. Po kilku latach, ciężkiej i niewdzięcznej pracy, pracowników socjalnych, osiągnęliśmy wspaniałe efekty. Liczba takich rodzin spadła o 80%. Praca socjalna i kontrakty socjalne podpisywane z klientami przyniosły oczekiwane efekty. Jednak są takie sytuacje, które wydają się być czasami nie do rozwiązania. Podam tylko jeden przykład. Rodzinę stanowi dwoje rodziców żyjących w konkubinacie oraz ich dwoje małych dzieci. Rodzice mają poważne zaburzenia psychiczne, ale nie są orzeczone przez psychiatrę lub psychologa. Ojciec posiada zaniedbane gospodarstwo rolne, które jest częścią współwłasności z bratem. Ponieważ są w ciągłym konflikcie, więc ziemia leży odłogiem, nie pobierają nawet dopłat z ARiMR. Bracia nie mogą dogadać się również w sprawie sprzedaży ziemi. Ponieważ warunki mieszkaniowe oraz opieka nad dziećmi była niewłaściwa, więc pracownik socjalny podjął działania interwencyjne i pracę socjalną z tą rodziną. Zmotywowano ojca do podjęcia pracy zarobkowej, ale pozostałe działania skończyły się fiaskiem. Przydzielono rodzinie asystenta rodziny, jednak rodzina odmówiła współpracy. Zainteresowana jest tylko otrzymaniem zasiłków. W tej sytuacji byliśmy zmuszeni skierować sprawę do sądu rodzinnego i czekamy na rozstrzygnięcie. W opinii niektórych uzdrowicieli, czyli specjalistów od wszystkiego, OPS nie robi nic, aby rozwikłać ten problem. W gminie jest kilka podobnych rodzin nastęrczających wiele problemów, jednak w ramach naszych kompetencji i możliwości nie jesteśmy w stanie sami ich rozwiązać, a sądy rzadko spieszą się z podjęciem decyzji.

- Czy forma pomocy, która polega na rozdawaniu pieniędzy jest z punktu moralnego i wychowawczego właściwa?

- Zapewniam, że w gminie Różan nie ma rozdawania pieniędzy. Oczywiście, że przyznawanie świadczeń fakultatywnych powinno

odbywać się obiektywnie, jednak nie da się całkowicie wyeliminować subiektywnej oceny sytuacji wszystkich rodzin zainteresowanych uzyskaniem pomocy. W ocenie samych zainteresowanych, przyznana pomoc prawie zawsze będzie zbyt mała. Czasami poziom życia członków rodziny, w zestawieniu ze złożoną dokumentacją o dochodach, nasuwa pewne wątpliwości co do ich wiarygodności, lecz nie mamy możliwości ich zakwestionować. Są oni bardzo sprytni i nie mają skrupułów, by żyć na koszt społeczeństwa. Nie mają ani honoru ani chociażby wstydu. Nie boją się również wymiaru sprawiedliwości.

Natomiast świadczenia obligacyjne nie podlegają żadnym dywagacjom, ponieważ są gwarantowane przez państwo. Każdy, kto spełnia wymagania ustawowe, powinien je otrzymać. Skrupulatnie egzekwują od świadczeniobiorców obowiązki współdziałania z pracownikami OPS, chociażby w formie kontraktów socjalnych, co jest niezwykle ważne w pracy socjalnej. W przeciwnym, bowiem wypadku, pomoc ograniczać się będzie do prostego rozdawnictwa świadczeń i braku eliminacji źródeł problemów społecznych.

- Mija rok od wprowadzenia 500+. Jak dziś można ocenić ten program?

- Program 500+ jest posunięciem typowo politycznym, ponieważ przyczynił się głównie do wygrania wyborów przez obóz obecnie rządzący. Od lat upominałem się o zwiększenie zasiłków rodzinnych, jednak bez wprowadzania dodatkowego świadczenia. W świadczeniach rodzinnych już tyle namieszano, że nie trzeba było więcej. Podstawowym jest zasiłek rodzinny, do którego przysługują inne dodatki, a do tych dodatków jeszcze inne dodatki. Do różnych świadczeń stosuje się różne kryteria dochodowe. Nawet dochód z gospodarstwa rolnego jest liczony inaczej dla potrzeb różnych świadczeń. Jednym słowem płatania w przepisach staje się coraz większa. A można było dać rodzinom te same pieniądze, bez tej pompy i dodatkowych kosztów obsługi, za które wszyscy zapłaciliśmy. Ale, co to za wesele bez porządnej orkiestry?

- Ile rodzin w gminie Różan korzysta z 500+ i czy można dostrzec dobrą zmianę w sposobie i jakości ich życia?

- W 2016 r. w gminie Różan złożono 391 wniosków o przyznanie świadczenia wychowawczego Rządowego Programu Rodzina 500+, w tym 368 w formie papierowej i 23 w formie elektronicznej. Do otrzymania świadczenia było uprawnionych 612 dzieci przebywających w 352 rodzinach. Wydano w tej sprawie 372 decyzje administracyjne, a kwota świadczeń wypłaconych za okres od kwietnia do grudnia 2016 r. wyniosła 2 574 606 zł. Na 2017 rok zaplanowano w budżecie kwotę 3 270 000 zł. W naszej gminie nie było przypadków zmiany sposobu wypłaty świadczeń z pieniężnych na rzeczowe, natomiast były przypadki zwrotu świadczeń nienależnie pobranych wraz z odsetkami (wnioskodawcy złożyli fałszywe oświadczenia o dochodach rodziny). Wypłata świadczeń wychowaw-

czych nie miała znaczącego wpływu na wartość świadczeń wypłacanych w ramach świadczeń rodzinnych i opiekuńczych oraz innych świadczeń wynikających z ustawy o pomocy społecznej. Nie miała również wpływu na zwiększenie dzietności, ponieważ w 2015 r. urodziło się 38 dzieci, a w 2016 r. tylko 31. Jednak każde dodatkowe środki finansowe skierowane do rodziny, mają wpływ na sposób i poziom życia jej członków. Środki z 500+ najlepiej i najefektywniej są wykorzystywane w tzw. normalnych rodzinach. Są rodziny o niewielkich dochodach, które wydają te pieniądze na bieżące utrzymanie. Wiele rodzin o wyższych dochodach, całość otrzymywanego świadczenia lokuje na oddzielnym koncie jako posag dla dziecka. W rodzinach patologicznych niewiele z otrzymanych pieniędzy trafia do dziecka. Ale najbardziej bulwersującym jest fakt obdarowywania świadczeniem 500+ tych, których dochód wynosi np. powyżej 20 000 zł miesięcznie.

- Czy są praktykowane jakieś metody sprawdzania, na co rodziny przeznaczają pieniądze w ramach tego programu?

- Przepisy ustawy z dnia 11 lutego 2016 r. o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci dopuszczają kontrolę, na co rodziny przeznaczają pieniądze otrzymane z programu 500+. Dla nas, to nic nowego. Już od dawna prowadzimy stały monitoring celowości przyznawanych świadczeń. Wprowadziliśmy taką zasadę: jeżeli pracownik socjalny stwierdzi, że rodzina czy osoba, która otrzymała pomoc pieniężną z OPS, wydaje ją niezgodnie z przeznaczeniem np. na zakup alkoholu, gry hazardowe, itp., wtedy zamieniamy pomoc pieniężną na zakup artykułów w wyznaczonym sklepie. Jeżeli w dalszym ciągu klient niewłaściwie gospodaruje przyznawaną pomocą, np. zamienia artykuły spożywcze na używki lub własne środki finansowe wydaje na alkohol, wtedy całkowicie wstrzymujemy udzielanie pomocy. Jednak pracownicy OPS nie będą wcielali się w rolę detektywów, którzy przez całą dobę mają obserwować podejrzaną rodzinę.

- Obecnie gmina Różan wdraża program Senior-WIGOR. Dla kogo jest przeznaczony? Jak jest postrzegany wśród mieszkańców? Ile wniosków zostało złożonych? Jak przebiega realizacja i według jakich kryteriów przebiega proces rekrutacji?

- Poprzedni Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz wraz ze współpracownikami wymyślili i wdrożyli wieloletni program Senior-WIGOR na lata 2014-2020. Pierwsze takie placówki powstały w Polsce już w 2014 r. Nasza gmina przystąpiła do tego w 2015 r. Zainteresowanie tematem było początkowo znikome. Dopiero w połowie 2016 r. zdecydowano się na przystąpienie do programu. Pracownicy OPS przygotowali ofertę konkursową, którą 10 sierpnia 2016 r. przesłano do Wydziału Polityki Społecznej Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego i tam została dokładnie sprawdzona i bardzo wysoko oceniona. Na koniec sierpnia oferta trafiła do Departamentu Polityki Senio-

ralnej w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, gdzie przeleżała do 18 listopada 2016 r. (data podpisania porozumienia). W dniu 28 listopada gmina podpisała umowę z firmą budowlaną wyłonioną w ramach przetargu na remont pomieszczeń przeznaczonych na placówkę. W okresie miesiąca musieliśmy wyrobić się z remontem i wyposażeniem. Było bardzo ciężko, ale zadanie zrealizowaliśmy. W dniu 23 grudnia 2016 r. oddano placówkę do użytku. Otwarcie było uroczyste i jednocześnie skromne, ponieważ odbyło się w okresie postu. Dlatego część rozrywkową przeniesiono na termin późniejszy.

Dzienny Dom Senior-WIGOR jest przeznaczony dla 15 osób w wieku 60+ nieaktywnych zawodowo zamieszkujących na terenie gminy Różan. Początkowo zainteresowanie mieszkańców placówką było ogromne. Zgłosiło się ponad 50 osób chętnych. Pomimo szeroko rozpowszechnianej informacji o warunkach uczestnictwa, wiele osób nie rozumiało zasad rekrutacji i funkcjonowania placówki. Zgłaszały się osoby zainteresowane wyłącznie korzystaniem ze sprzętu sportowo-rehabilitacyjnego lub tylko zjedzeniem posiłku. Musieliśmy tłumaczyć, że nowa placówka nie jest ani gabinetem rehabilitacyjnym, ani jadłodajnią za darmo. Mieszkańcy naszej gminy są przyzwyczajeni, że wiele rzeczy mają za darmo albo bardzo tanio. Niektórzy kandydaci chętnie by jeszcze wzięli premię za sam udział w zajęciach. Ponieważ remont i wyposażenie placówki zostało w 70 % sfinansowane ze środków MRPIPS, więc zgodnie z porozumieniem, musimy ściśle stosować się do zapisów i wytycznych w nim zawartych. Pobyt w placówce jest częściowo odpłatny, a odpłatność jest uzależniona od dochodu uczestnika. Podkreślam, że odpłatność jest ustalona nie tylko za wyżywienie, ale uwzględnia wszystkie koszty związane z utrzymaniem placówki.

Podstawowy zakres usług świadczonych przez placówkę Senior-WIGOR obejmuje w szczególności usługi socjalne (w tym posiłek), edukacyjne, kulturalno-oświatowe, aktywności ruchowej lub kinezyterapii, sportowo-rekreacyjne, aktywizujące społecznie (w tym wolontariat międzypokoleniowy), terapii zajęciowej. Rozwój usług będzie uzależniony od wysokości nakładów finansowych oraz zaangażowania samych uczestników, którzy mają różnorakie zainteresowania.

- Jak wygląda dzień w Senior-WIGOR? Co placówka ma do zaoferowania swoim podopiecznym?

- Placówka jest otwarta we wszystkie robocze dni tygodnia, tj. od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-16.00. Zajęcia odbywają się zgodnie z tygodniowym planem. Nie jest to dom spokojnej starości, gdzie komfortem jest cisza i spokój. Tutaj uczestnicy mogą spędzić czas aktywnie, mają tryskać energią, humorem i życiem towarzyskim, być seniorem z wigorem. Dbają o to zatrudnieni pracownicy, którym nie brakuje pomysłów na ciekawe i miłe spędzanie czasu. Większość uczestników stanowią osoby samotne, które poszukują bliskości innych osób.

- Czy na przestrzeni lat można zauważyć wśród starszych podopiecznych różańskiego ośrodka zmiany w podejściu do życia? Czy nie są to przypadkiem zmiany roszczeniowe? Jaki jest współczesny senior?

- Ogromne zmiany w podejściu do życia osób starszych nastąpiły od czasu reformy systemu emerytalno-rentowego. Osoby, które otrzymują emeryturę lub rentę, mają stałe źródło utrzymania, więc są niezależne finansowo. Nie muszą prosić o wsparcie swoje dzieci, a często nawet same pomagają dzieciom. Zdarzają się tacy, że emeryturę oddają dzieciom lub wnuczkom, a przychodzą po zasiłek do OPS, bo rzekomo nie mają, za co żyć. Robią z siebie biedaków, aby wyłudzić, chociaż kilkaset złotych. Klientów roszczeniowych przybywa. Jest też sporo osób, które otrzymują bardzo niskie (głodowe) świadczenia emerytalne, żyją bardzo skromnie, ale wstydzą się iść po pomoc do OPS. Mówią, że to nie honor. Tę kategorię ludzi doceniam najbardziej. Staramy się dotrzeć do tych osób, proponując pomoc stosowną do ich sytuacji życiowej.

- Na spotkaniu integracyjnym międzypokoleniowym połączonym z Ostatkami mówił pan, iż decydenci proponują rozwiązania systemowe, które nadają się dla dużych aglomeracji i nie ma to przełożenia na realne warunki małych społeczności, że zmienił się model polskiej rodziny - nie ma już rodzin pokoleniowych, brak dobrych wzorców dla ludzi młodych. Zabrzmiało to dość pesymistycznie. Czy zatem należałoby przewartościować system wartości?

- Rzeczywiście, spotkanie integracyjne miało charakter międzypokoleniowy, wiekowo uczestniczyły w nim osoby - od przedszkola do seniora. Polska rodzina ulega powolnej degradacji. Młode pokolenie zrywa więzi rodzinne na rzecz kontaktów koleżeńskich. Cała rodzina spotyka się tylko na ślubach i pogrzebach. Niewiele mówi się i pisze na ten temat. Dlatego przy każdej okazji staram się zwrócić uwagę na ten problem. W swoim wystąpieniu podałem nawet za wzór przykład mojej rodziny, która co 2 lata organizuje zjazdy rodzinne, za każdym razem w innym miejscu. W tych spotkaniach uczestniczy ponad 40 osób, a koszty nie są odstrasające. Dlatego namawiam innych, aby też spróbowali. Czy w ten sposób da się zmienić system wartości? Może to coś da - kto wie? Wsparciem każdego człowieka, zwłaszcza dorastającego, powinna być rodzina, chociaż zmodyfikowana i współczesna, ma do spełnienia wiele ważnych funkcji.

- W wypowiedzi osoby, która nastąpiła po pana wystąpieniu wydaje się, iż został pan niewłaściwie zrozumiany?

- Moje wystąpienie na temat funkcjonowania polskiej rodziny, w tym wychowania dzieci i młodzieży, miało na celu wywołanie żywej dyskusji uczestników reprezentujących różne instytucje i organizacje. Dosyć już mamy naukowych wykładów i referatów. W ogóle nie zakładałem jednogłośności poglądów wszystkich dyskutantów. Ja przedstawiłem

tylko swój, być może subiektywny punkt widzenia, oparty na bogatej teorii i własnym doświadczeniu życiowym. Mam przecież własną rodzinę: żonę, dzieci, wnuki. Klienci przychodzą do mnie z najróżniejszymi problemami. Posiadam więc dużą wiedzę. Dlaczego miałbym zachować ją wyłącznie dla siebie? Osoba, która odniosła się krytycznie do części mojego wystąpienia stwierdziła tylko, że nie podziela mojego postrzegania rzeczywistości, nie precyzując, z czym konkretnie się nie zgadza. Nie miałem możliwości dopytać się o to, ponieważ zaraz po swoim wystąpieniu opuściła salę. Wprawdzie obaj zostaliśmy powołani do służenia ludziom, a więc nasza rola jest służebna. Obaj jesteśmy katolikami praktykującymi, może tylko z taką różnicą, że osoba służy poleceniom biskupów. Ja czytam lub wsłuchuję się w treść kazań Papieża Franciszka, który fascynuje mnie swoją prostotą, skromnością, pokorą, mądrością, miłością i dobrocią. Najbardziej podoba mi się maksyma - Kościół ubogi dla ubogich. Mamy, więc różnych nauczycieli. Ja staram się być uważnym i pilnym uczniem swojego. Nie można poszukiwać prawdy, opierając się na hipokryzji, kłam-

stwach, pomówieniach i niedociągnięciach. Mam ogromne zaufanie do ludzi, dopóki mnie nie oszukają. Może w tej dziedzinie się nie zgadzamy? Nie wiem. Pogląd na wychowanie mam niezmienny od lat. Opowiadam się za ścisłą współpracą rodziców, szkoły i Kościoła, przy wzajemnym poszanowaniu się.

- Podejmowanie decyzji w sprawach rodzinnych wiąże się z ogromnymi problemami. Pozbawienie rodziców/opiekunów praw do dziecka zostaje medialnie nagłaśniane jako atak na rodzinę. Znowu nie interweniowanie w takiej sytuacji naraza urzędnika na zarzut braku interesowania się problemem. Wydaje się zatem, że w sytuacji urzędnika, brak nawet możliwości wyboru tzw. mniejszego zła?

- Podejmowanie decyzji w sprawach rodzinnych, to chyba najtrudniejszy problem większości dobrych i odpowiedzialnych urzędników rządowych i samorządowych. Chociaż, uczestnicząc często w rozprawach sądowych o ograniczenie lub pozbawienie władzy rodzicielskiej albo o ubezwłasnowolnienie, czasami miałem wrażenie, że numer sygnatury akt miał dla sądu większe znaczenie niż człowiek. W mojej sytuacji, wszystkie decyzje dotyczące spraw rodzinnych konsultuję z pracownikiem socjalnym pracującym na tym terenie, na którym zamieszkuje konkretna rodzina. Rozważamy różne sposoby i warianty rozwiązania problemu. Często angażuję w sprawę również innych pracowników. Robimy tzw. burzę mózgow, która trwa dotąd, aż uzgodnimy werdykt. Myślę, że jest to dobra praktyka, ponieważ podejmowane decyzje są bardziej obiektywne. Sytuacje przedstawiane w mediach są najczęściej tylko z jednego punktu widzenia. Autorowi telewizyjnego widowiska chodzi bardziej o sensację, niż o rozwiązanie problemu. Kilka razy brałem udział w przygotowywanym przez telewizję reportażu, ale żaden się nie ukazał na antenie, ponieważ nie chciałem powiedzieć do kamery tego, co chciał usłyszeć dziennikarz. Nie mogłem przecież kłamać, ani godzić się z błędnymi oskarżeniami pod adresem kierowanej przeze mnie instytucji pomocy społecznej. Staram się pracować nie dla mediów, na pokaz, ale dla mieszkańców mojej gminy.

- Mówią, że urzędnikiem się bywa, a człowiekiem powinno się być cały czas. Jak pogodzić te sprzeczności w sytuacji, gdy musi pan podjąć decyzję - zgodnie z przepisami, a jednocześnie ta druga strona podpowiada, że coś tu nie tak?

- Bycie przyzwoitym człowiekiem jest coraz trudniejsze. Bycie przyzwoitym człowiekiem i dobrym urzędnikiem to teraz coś niezwyklego. Ale na szczęście jeszcze tacy istnieją. Zdąrzyło się, że byłem nakłaniany, a nawet zmuszany przez przełożonych do podjęcia decyzji niezgodnie ze moim sumieniem i przekonaniem. W sprawach błahych czasami ulegałem, ale w sprawach, gdzie w grę wchodziła krzywda ludzka - nigdy. Przyznam się, że nawet nie wykonałem kilku postanowień sądu, właśnie ze względu na dobro dzieci, których dotyczyły te postanowienia. Ewentualne konsekwencje

jakoś mnie ominęły, sąd zmienił decyzję, a ja mam wielką satysfakcję, że udało się rozwiązać problemy po mojemu, z pożytkiem dla dzieci. Jest dużo przepisów, które utrudniają życie zarówno urzędnikom, jak również klientom pomocy społecznej. Wiele spraw można byłoby załatwić lepiej, ale przepisy na to nie pozwalają. Niektórzy to rozumieją, ale są i tacy, którzy wychodzą z pokoju i rzucają wprost - Jakby pan chciał, to by załatwił. Czasem jeszcze dołożą - Napiszę skargę do swojego posła, albo sprowadzę na was telewizję! I co ja na to poradzę? Przykro tylko słuchać takich lub podobnych wypowiedzi od innych urzędników. Coraz częściej musimy radzić sobie z tzw. trudnymi, a nawet niebezpiecznymi klientami, a tych ciągle przybywa i to w różnych typach i odmianach. No cóż, taką mam pracę.

- Jaka jest recepta na zachowanie równowagi między życiem prywatnym, a ludzkimi problemami? Czy może to być trudnym wyborem?

- Przyznaję, że kiedy podejmowałem pracę w sektorze pomocy społecznej, inaczej ją sobie wyobrażałem, niż pokazała to rzeczywistość. Pamiętam, że najbardziej byłam wrażliwy na niepełnosprawne dzieci, przebywające w placówkach, które wizytowałem w ramach obowiązków służbowych. Wtedy miałem jeszcze małe własne dzieci. Często dziękowałem Bogu, że są zdrowe, że nie muszę przeżywać tego, co rodzice dzieci nieuleczalnie chorych. Dlatego musiałem pracować nad tym, aby problemy zawodowe zostawiać za drzwiami zakładu pracy. Potem biłem się z myślami, czy podjąć pracę w OPS w Róźnie, w mojej rodzinnej miejscowości, gdzie mam kuzynów i dużo znajomych, niektórych nawet ze szkolnej ławki. Praca w instytucji pomocowej w swoim środowisku ma swoje dobre i złe strony. Do dobrych należy to, że znając środowisko nie damy się tak łatwo - wyprowadzić w maliny, chociaż część klientów bardzo się o to stara, dużo wiemy o rodzinie i jej problemach. Do złych należą powiązania i koneksje, które klienci, często w bezczelny sposób, chcą wykorzystać załatwiając swoje sprawy. Okazało się, że moje obawy były na wyrost. Już po 6 miesiącach pracy opanowałem sytuację całkowicie. Ludzkie problemy rozwiązuję w OPS, a własne w swoim domu. Chociaż w realizację projektu Senior-WIGOR, oprócz pracowników OPS, zaangażowałem również znajomych i członków rodziny. Serdecznie dziękuję im za wsparcie.

- Co pan uważa za największy sukces zawodowy, a co jest aktualnie priorytetowe w działaniu?

- Ponieważ pracowałem w kilku różnych zakładach, więc tych sukcesów zawodowych było wiele. Gdybym ograniczył się tylko do okresu pracy w sektorze pomocy społecznej, to najwięcej satysfakcji dawała mi praca z rodzinami zastępczymi, gdy pracowałem w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Makowie Maz. Miałem wyselekcjonowane i dobrze dobrane rodziny zastępcze niespokrewnione. Zorganizowałem pierwsze w wo-

ATARIUS
Sklep komputerowy
Grzegorz Bialik
Różan, ul. Mickiewicza 2

Sponsor Dni Różana

Chrisbruk
USŁUGI BRUKARSKIE
Krzysztof Borucki
Różan, ul. Słoneczna 2, tel. 530-197-187

Sponsor Dni Różana

TYNK SERVICE
Adam Czuksanow
Różan, ul. Wileńska 8

Sponsor Dni Różana

Zwiaciarnia Różana
tel. 512-306-249
Różan, ul. Sienkiewicza 1

Sponsor Dni Różana

CALVADOS
Świat Alkoholi
Sklep Monopolowo-Spożywczy - Calvados
Piotr Gutowski
Plac Obrońców Różana 5

Sponsor Dni Różana

jewództwie mazowieckim i jedno z pierwszych w kraju pogotowie rodzinne. W tym okresie zostałem laureatem ogólnokrajowego konkursu - Przyjaciel Rodziny i odebrałem z rąk ministra Polityki Społecznej wspaniałą nagrodę. Cieszę się, że udało mi się pomóc wielu dzieciom skrzywdzonym przez ich własnych rodziców. Wielu wychowanków rodzin zastępczych zdobyło odpowiednie wykształcenie i zawód, znalazło intratne zatrudnienie, założyło szczęśliwe rodziny. Zapraszali mnie nawet na wesela i chrzciny. O innych sukcesach nie będę mówił, bo pewnie już inni zdążyli je sobie przypisać, więc pozwolę im się cieszyć, chociażby do czasu, kiedy napiszę o tym w swojej książce. Byłem niedawno na jubileuszu powołania pewnej placówki, gdzie w wystąpieniach wóldarzy zabrakło wspomnienia o tym, że to ja ją utworzyłem. Muszę się do tego przyzwyczaić.

- Czy rzeczywiście zamierza pan napisać książkę?

- Podjąłem taką decyzję już kilka lat temu. Mam w pamięci wiele cennych informacji i różnych zdarzeń. O wielu epizodach ludzie nie chcą, wstydzą się, lub boją się mówić. A przecież przydałoby się trochę prawdziwej historii od autora, który był naocznym świadkiem różnych ciekawych, czasem bardzo tragicznych, a czasem śmiesznych wydarzeń.

- Plany na przyszłość?

- Mamy w gminie Różan już dobrze rozwiniętą opiekę nad dziećmi. Mamy placówkę dla seniorów z wigorem. Myślę, że należałoby zorganizować coś dla osób dorosłych niepełnosprawnych. Pod specjalistyczną opieką OPS znajduje się obecnie kilkoro dzieci z autyzmem lub Zespołem Aspergera. Dzieci te dorastają. Wkrótce staną się osobami dorosłymi, a rodzina nie bardzo wie, co z nimi robić. W Środowiskowym Domu Samopomocy w Makowie Mazowieckim - brak wolnych miejsc, zresztą dojazd jest bardzo utrudniony. Placówka taka albo, chociaż warsztaty terapii zajęciowej w gminie Różan, rozwiązałyby ten problem. Trzeba tylko znaleźć budynek i przeznaczyć z budżetu gminy środki finansowe na ten cel. Pochwalę się jeszcze, że ja też już jestem seniorem, więc korzystając z tego przywileju, kupiłem nawet jeden bilet autobusowy ze zniżką dla seniora. Tylko patrzeć, jak zasilę szeregi różańskiego Wigora. Korzystając z okazji, za pośrednictwem Świerszcza Różańskiego, dziękuję wszystkim, którzy do tej pory nie przeszkadzali mi pracować.

Dziękuję za rozmowę.

* Czarna wołga to plotka, którą żyła Polska głównie w latach 60. i 70. Mówiła ona o jeżdżącej po miastach czarnej limuzynie, którą rzekomo porywano dzieci. Wołga miała mieć białe firanki w oknach. Autem poruszali się, według różnych wersji, księża lub zakonnice, Żydzi, wampiry lub sataniści. Samochód miał krążyć po drogach po zmroku. Jego pasażerowie porywali dzieci i spuszczały im krew, np. jako lekarstwo dla bogatych Niemców umierających na białaczkę. (red.)

Zawody podlodowe 2017

W dniu 5 lutego br. w miejscowości Brzózce Duże odbyły się zawody podlodowe o Puchar Prezesa Getmoru. W zawodach wzięło udział 14 zawodników w tym dwie kobiety oraz dwóch kadetów. Mimo mroźnej aury humory dopisywały, również przy wspólnym biesiadowaniu. Łowienie zaowocowało dobrą zabawą oraz wyłoniło zwycięzców. Miejsce pierwsze zajął Andrzej Łuczynski, drugie Hubert Gołębiowski, a trzecie Robert Olbryś.

www.kolo63.ompzw.pl/aktualnosci



Uczniowie przywitali wiosnę

Uczniowie wszystkich klas Szkoły Podstawowej w Różanie wraz z nauczycielami w dniu 21 marca wybrali się na spacer w celu powitania wiosny. Barwny korowód zaopatrzony w transparenty i wiosenne atrybuty przeszedł ulicami miasta wywołując uśmiechy u napotkanych przechodniów. Całe wydarzenie odbyło się z zachowaniem zasad bezpieczeństwa i z pomocą różańskiej policji. Pierwszy dzień wiosny to również, tzw. dzień wagarowicza, podczas którego liczy się dobra zabawa, a zajęcia lekcyjne schodzą na drugi plan. Tak również było i w tym roku. Po powrocie do szkoły nauczyciele zamiast typowych zajęć lekcyjnych przygotowali dla uczniów szereg gier i zabaw. A. Kluczek

Mali miłośnicy muzyki

W dniu 10 marca w ramach rozwijania zainteresowań muzycznych oraz podsumowania tematyki tygodnia - Muzyka jest wszędzie - przedszkolaki z grupy Motyle odwiedziły Szkołę Podstawową w Różanie. Dzieci poczuły się jak prawdziwi uczniowie - wspólnie ze swoimi starszymi kolegami z kl. VI C aktywnie uczestniczyli w lekcji muzyki prowadzonej przez nauczycielkę Jolanę Drwęcką. Były zabawy z gamą, ćwiczenia rytmiczne, prezentacja gry na instrumentach, wspólne zabawy ze śpiewem, prezentacja poloneza w wykonaniu uczniów i przegląd eko-instrumentów. Na zakończenie maluchy otrzymały pamiątkowe dyplomy. Do przedszkola dzieci wróciły zadowolone i pełne wrażeń. <http://psrozan.szkolnastrona.pl>

Turniej szachowy

W sobotę 25 lutego szachiści koła szachowego MAT działającego w GOUK w Różanie wzięli udział w I Otwartym Turnieju Szachowym Wąsewska Wieża. Organizatorem rozgrywek był Urząd Gminy Wąsewo, Stowarzyszenie Ziemia Wąsewska oraz Klub Sportowy Wąsewo. 4 miejsce w kategorii wiekowej do 10 lat z wynikiem 3/7pkt zajął Kacper Sośnicki (7 lat). Drugim uczestnikiem był Tymon Banaszek (8 lat), któremu szczęście mniej dopisało. W klasyfikacji OPEN puchar dla najlepszego zawodnika powiatu makowskiego otrzymał instruktor koła szachowego MAT Igor Ziółkowski (4/7pkt). Drugą pozycję z naszego powiatu zajął Janusz Mroczkowski zdobywając o pół punktu mniej. M.Cachel



Fot. B. Okragliński

Dzień Kobiet w GOUK

Z okazji międzynarodowego Dnia Kobiet burmistrz Piotr Świdorski wspólnie z dyrektorem Gminnego Ośrodka Upowszechniania Kultury Sebastianem Olszewikiem przygotowali dla pań niespodziankę w postaci przedstawienia teatralnego. 8 marca o godzinie 18

na scenie różańskiego ośrodka wystąpiły aktorki Teatru Aby wykonując spektakl pn. Feminy w reżyserii Wioletty Dadej. Spektakl ten w dynamiczny i humorystyczny sposób ukazał codzienne zmagania kobiet – ich marzenia, lęki i tęsknoty. Narracja spektaklu prowadzo-

na była głównie poprzez ruch i ekspresyjną grę aktorek. Na zakończenie spotkania każda z przybyłych pań została obdarowana pięknym tulipanem, na które, jak stwierdzili obecni panowie, wszystkie zasługują. A. Kluczek

I od ty pory kochane, miłe kobietki 8 marca jest świętem kobiet na całym świecie Kto ustanowił Święto Kobiet?

Witom Waso kochane, miłe kobietki w dniu Wasego święta. Witom i pozdrowiom wszyściuchne. Ze wsi i z miasta. Panny, mężatki, matki, babki, teściowe, synowe, bratowe, ciotki, stryjenki i wujenki. Witom młode i te trochę starsze od tych młodszych. Bo wiadomo, że kobiety się nie starzejom, ino im przybywo lat.

Jak wieta, Święto Kobiet obchodzone je na całym świecie. A cy wieta kochane, kto je ustanowił i kiedy? Nie wieta? To wom powim.

To beło zaro niedługo po tym, jak Pan Bóg wygnoł Adama i Ewę z raju i wypuścił im działko przyzagrodowo, za rajskim ogrodym. A raj, jak wiadomo, beł na Kujawach. Do dzisiaj są jesce takie miejscowości jak: Aleksandrów, Ciechocinek, Dajewo, Broniewo, Służewo, Smazewo, Strasewo, Grajewo, które pochodzą od Ewy. Bo wiadomo, że jak Adam i Ewa utracili raj, to przysła na nich strasno bieda. Nie miały co jeść. Adam głodny i zły woło na Ewę. Daj – Ewo co zjeść! Stąd miejscowość Dajewo.

Nazbieroła Ewa chrzanu i dała mu. Adam ugryzł trochę, skrzywił się, jak nieboskie stworzenie. Nie dobry!... krzycy. Ale krzon zdrów – mówi Ewa. Stąd nazwa Aleksandrów. A ze i sama tyż krzan zjadła, to jak nakarmiła swojego Kainka (bo Kainek beł wtedy przy piersi) to go brzusek rozboleł i bardzo płakoł. To Ewa go ucisała. – Cicho synek, cichosynek. I od tego pochodzi Ciechocinek.

Tera sami widzita, ze raj beł naprawdę na Kujawach. A jak wieta, po utracie raju, Adam z Ewą musiały ciężko pracować w pocie coła. A narzędzi zodnych wtedy nie miały. Ani kurnia, ani nawet małego trachtorka nie beło. To Adam chudziok musioł w Ewe orać, jak w kurnia.

Jednego dnia, a beło to akurat 8 marca, na wiosne (bo wiosny wtedy bywały wcześniejse) Adam zdobeł trochę kukurydzy i posły sadzić na działce. Adam aby znakował patykami, gdzie ziorko wsadzić, a Ewa chyłkiem ziorecko po ziorecku, do zimi wtykała. I tak od świtu do samygo polednia sadyli.

Juz downo na Anioł Pański przedzwoniely, jak wróciely z roboty do chałupy. Ewa ledwie mogła plecy wyprostować od tej kukurydzy. Adam, jak zwady mówi do ni. – To ty Ewciu ugotuj tero jaki obiod, dej kurom, psu i kot trochę ziarcio, a jo się połoze pod jabłonkom i odpocne sobie.

Tu juz Ewa nie wytrzymała. A co ty wspólnoto pierworodno sobie myślis? Cy jo tylko dostałam nakaz pracy? Widzita go pierwotnioka, jaki to mundry? Cięgiem ino: Daj-Ewo, Służ-Ewo, Broń-Ewo, Smaz-Ewo i wysytko ino Ty Ewo. I zagroziela mu rozwodnym.

To Adam zdrefiel. Lezy pod jabłonkom i mortwi się. Zobocel to wąż. Zol mu sie zrobieło Adama i zagaduje go.

- Te, Adam, coś taki markotny?
- A bo kobieta wymówiela my robote i chce odejść ode mnie.

- Słuchej Adam, jo ci doradze. Z kobietom cłowiek trza bardzo delikatnie, bo una ci zwady na przekór zrobi. Patrz, tam na rowie rosna piękne kwiotki. Uryw trochę modroku, kąkolu i makówek. Zrób ładny bukiecik. Zanies, dej ji i przeproś. Zobocys jako bedzie?

To Adam urwoł kwiotków i posed z bukiecikiem do Ewy.

- Moja ty kochano Ewciu! Mos tu bukiecik kwiatecków. Som je rwołem dla ciebie. Doł ji bukiecik i cmokneł jom w rękę. Pierwszy roz w życiu i powiada:

- Dzisiej już do wieczora nic nie bedies robiela. Jo som wszyściuchno za ciebie zrobie. A ty mos swoje święto, moja ty jedyna na świecie kobietol!

To Ewa, jak to usłysała, to z ty radości i obiod ugotowała i kurom, psu i kotu jeść dała. I przepierkę małom zrobiela. I listek figowy sobie odprasowała, i włosy wyrurkowała i jesce na akademie zdązela.

I od ty pory kochane, miłe kobietki 8 marca jest świętem kobiet na całym świecie. Bądźta zdrowe. Rozwijajta się kochane, jako te lilije i róże. Tego wom zycy w dniu waszego święta Wincenty Kaźmierczak.

Kierowca wesołego autobusu
Przyjaciółka 1974 r.



Zajęcia zimowe dla dzieci i młodzieży w GOUK

Ferie zimowe to czas słodkiego lenistwa i odpoczynku od nauki. Jednak nic nierobienie może okazać się męczące, dlatego GOUK zaproponował bogatą ofertę kulturalnych zajęć zimowych. Już tradycją staje się, że dzieci i młodzież z gminy Różan nie nudzą się w ferie. W okresie od 13 do 24 lutego czekało na nie mnóstwo niespodzianek i przygotowanych atrakcji. Nuda nie doskwieriała żadnemu smykowi.

Dwutygodniowy program kulturalnych zajęć zimowych rozpoczęły animacje integracyjne budujące współpracę w grupie. Celem zabaw było przełamanie nieśmiałości i doskonalenie umiejętności współdziałania w zespole. Gry i zabawy miały charakter ru-

chowy. Natomiast popołudniem można było spróbować swoich sił w turnieju szachowym. Rozgrywki poprowadził instruktor koła szachowego MAT Igor Ziółkowski. Ostatecznie spośród zawodników miejsca na podium wywalczyli: Janusz Mroczkowski (I miejsce), Paweł Janyszko (II miejsce), oraz Krzysztof Smoliński (III miejsce). Pozostałe miejsca zajęli Kacper Sońnicki, Patrycja Głazewska oraz Tymon Banaszek. W czwartek przyszedł czas na kolejną grę strategiczną - turniej warcabowy. Najlepszymi okazali się Wiktor Kornacki (I miejsce), Karolina Załęska (II miejsce) oraz Łukasz Fabiański (III miejsce). Na pozostałych miejscach uplasowali się Oliwia Ignasiak, Oskar Chełchowski oraz Zuzanna Chełchowska.

Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia plastyczne poprowadzone przez

Annę Winiarek. Dzieci pod okiem instruktorki stworzyły budzące zachwyt, przepiękne stroje karnawałowe. W środę 15 lutego młodzież miała wyjątkową okazję zmierzyć się w umiejętności strzelania do celu. Zajęcia poprowadzili i obsługiwali członkowie Związku Strzeleckiego Strzelec OSW JS 1026 z Makowa Mazowieckiego. Program obejmował m.in. naukę musztry i konkurs strzelecki.



W ciągu 4 godzin warsztatów uczestnicy zapoznali się również z konstrukcją i zasadami działania wiatrówki, a na zakończenie zajęć współzawodniczyli w strzelaniu do tarczy. Wszyscy bardzo dobrze sobie radzili i celnie strzelali. Najlepszych strzelców wyróżniono i wręczono upominkowe dyplomy. Za zajęcie I miejsca dyplom otrzymał Eryk Kozieł, za II miejsce Karolina Załęska, a III miejsce wystrzelała Patrycja Chełchowska.

Na zakończenie pierwszego tygodnia zimowych zajęć GOUK zabrał dzieci do gospodarstwa agroturystycznego państwa Adamskich w Makowicy. Pod okiem opiekunów w wycieczce wzięło udział 25 dzieci. Uczestników





widowiskowej domu kultury. Przybyły całe rodziny. Najmłodszy mogli podziwiać niesamowite sztuczki m.in. lewitujący stolik, przecięta karta, sztuczki z kartami. Do wspólnej zabawy iluzjonista zapraszał na scenę dzieci oraz dorosłych, co jeszcze bardziej podniosło atrakcyjność show. Dzieci bardzo chętnie włączały się w występ artysty. Efekty zawarte w programie zadziwiały i bawiły wszystkich widzów.

Nie zabrakło też atrakcji dla miłośników gier. W czwartki można było pograć na Xboxie. Do dyspozycji maluchów była trampolina i basen z kulkami.

Dwutygodniowe ferie zimowe zakończono 24 lutego balem karnawałowym, który sprawił wszystkim dzieciom mnóstwo radości. Uczestnicy przybyli w imponujących

wyjazdu przywitano ciepłą herbatą i wypiekami własnej domowej produkcji. Gospodarstwo to nasza rodzinna pasja – opowiadał właściciel. Na miejscu czekało na uczestników wiele atrakcji. Pan Andrzej właściciel stadniny koni opowiadał dzieciom o tych wspaniałych zwierzętach, uprzęży i rzędzie jeździeckim. Mówił co lubią i jakiego zachowania należy unikać, pokazał, w jaki sposób pielęgnować konie, jak szcztokować i czyścić, jak dbać o dobry stan kopyt, w jaki sposób je siodłać. Wszyscy z zaciekawieniem słuchali, a ci bardziej dociekliwi dopytywali o szczegóły. Dzieci wspólnie z opiekunami i gospodarzem zwiedzili stadninę. Dowiedzieli się m.in., czym karmić konie, jakie są podstawowe ich maści itp. Każdy z uczestników wyjazdu miał możliwość spróbowania jazdy konnej. Należy pogratulować wszystkim odwagi, szczególnie tym, którzy przewyżczyli swój strach i spróbowali po raz pierw-

szy w życiu dosiąść konia. Następnie przyszła pora na czyszczenie i karmienie zwierząt, co sprawiło dzieciom ogromną frajdę. Po tylu wrażeniach uczestnicy wycieczki z apetytem zjedli smaczne, grillowane kiełbaski. Na zakończenie odwiedzin właściciel zorganizował dzieciom konkurs wiedzy. Najbardziej aktywni otrzymali nagrody książkowe, a pozostali słodki upominek. Dzieci z uśmiechami na twarzach powróciły do Różana. Wszyscy świetnie się bawili i stwierdzili, że chętnie odwiedziłoby to miejsce jeszcze raz. Pomimo niesprzyjającej pogody był to niesamowity dzień, pełen wrażeń.

W środę 22 lutego na scenie GOUK gościł mistrz iluzji Łukasz Podymski – laureat wielu konkursów. W 2008 r. był uczestnikiem edycji programu Mam Talent prezentując najtrudniejszą dziedzinę iluzji, czyli manipulacje kartami. Magiczny show zgromadził tłumnie publiczność na sali



i zabawnych przebraniach.

Sala wypełniła się księżniczkami, wrózkami, zwierzętami oraz superbohaterami. Muzyka, taniec, konkursy i prezenty, to główne atrakcje tej imprezy. Bogaty program sprawił, że żadne dziecko się nie nudziło. Podczas przerw na dzieci czekał poczęstunek w postaci ciasteczek, owoców i soków. Był to niezwykły bal karnawałowy, którego uczestnicy na pewno szybko nie zapomną.

Czas ferii nieubłaganie dobiegł końca. Dziękujemy wszystkim za aktywny udział i radosne spędzanie wolnego czasu z GOUK w Różaniu. Do zobaczenia za rok!

M. Cachel

W Zespole Szkół

Żołnierze wyklęci – siła bezsilnych

Narodowy Dzień Pamięci
Żołnierzy Wyklętych

2 marca 2017 r. w Zespole Szkół w Różaniu obchodzone Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Święto to, obchodzone od 2011 r., jest świętem państwowym, upamiętniającym żołnierzy walczących w polskim podziemiu o suwerenność Polski i niezależnienie jej od wpływów ZSRR.

Dla uczczenia ich pamięci w Zespole Szkół w Różaniu przygotowano uroczystą akademię poświęconą tym właśnie niezłomnym bohaterom. Uroczystość uświetnili kombatanci: Jan Jędrasik pseud. Dziubas, żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych oraz Konrad Majkowski pseud. Kundzio, żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych i Armii Krajowej, a także ksiądz Antoni Bardłowski oraz radni powiatu makowskiego: Jerzy Peplowski i Stanisław Strzelecki.

Podczas akademii śpiewano patriotyczne pieśni, recytowano wiersze. Przypomniano ważne postaci i ważne wydarzenia dotyczące historii Polski, a także wyświetlono film dotyczący żołnierzy wyklętych. Prowadzący wyjaśnili, skąd wzięła się nazwa święta oraz omówili proces przywracania żołnierzy niezłomnych do publicznej pamięci.

Głos zabrał Konrad Majkowski, który opowiedział o codziennym biciu oraz ukrywaniu się wśród lasów 35 km od domu, czym wzbudził ogromne emocje wśród słuchających. Podziękował za zaszczyt, jakim dla niego jest możliwość obchodzenia tego święta właśnie w Zespole Szkół w Różaniu. Wyrazem szacunku i uznania dla przemawiającego były owacje na stojąco.

Ksiądz Antoni Bardłowski podziękował kombatantom za przybycie, twierdząc, iż żołnierze wyklęci to ludzie wspaniali, zapomniani, wielcy bohaterowie. Na koniec głos zabrał dyrektor szkoły Arkadiusz Załęski, który przekazał wyrazy ogromnego uznania dla kombatantów, podziękował za przybycie oraz wręczył im monografię szkoły. Uroczystość przygotowali uczniowie pod opieką nauczycieli: Artura Bujnowskiego, Jadwigi Lipińskiej i Janusza Skierkowskiego.

Praktyka we Frankfurcie nad Odrą

Jak budować (własną przyszłość) po europejsku? - nowe rozwiązania w technologii zbrojarsko – betoniarzkiej – to tytuł projektu złożonego przez Zespół Szkół w Różaniu w ramach programu ERASMUS+.

W ramach realizacji tego projektu młodzież szkoły kształcąca się w zawodzie technik budownictwa wyjechała na 2 – tygodniowe staże do Niemiec.

Ubiegły one pod znakiem ciężkiej, aczkolwiek bardzo interesującej pracy. Instruktor pan Bonsack pokazywał, jak wykonuje się szalunki do betonu oraz zbrojenia nadproży, przeprowadził też szereg interesujących wykładów min. na temat betonu i żelbetonu. Po części teoretycznej młodzież już samodzielnie wykonywała konkretne prace.

Jednak pobyt w Niemczech to nie tylko praca, ale też rozrywka! Przyszli technicy zwiedzili Frankfurt nad Odrą min. ratusz oraz mieszczące się w jego budynku Muzeum Młodej Sztuki, Uniwersytet Viadrina, Kościół Mariacki – najstarszy w mieście oraz Kozią Wyspę, a w trakcie wycieczki do Berlina Muzeum Madame Tussauds, w którym znajdują się figury znanych postaci wykonane z wosku, ważniejsze miejsca związane z historią i kulturą kraju: Reichstag - parlament niemiecki, Bramę Brandenburską, fragment Muru Berlińskiego, siedzibę kanclerz Angeli Merkel, Uniwersytet Humboldta, Katedrę Berlińską i Alexanderplatz ze słynną wieżą telewizyjną - Fernsehturm. W czasie wolnym wstąpili też na Oktoberfest i do salonu samochodowego Volkswagen Gruppe. Uwieńczeniem wizyty u naszych sąsiadów był relaks w aquaparku Tropical Islands.

Nad projektem pracowały Dorota Bachmura i Renata Kaźmierczak.

Na tym jednak nie koniec! W tym roku Zespół Szkół w Różaniu złożył kolejny projekt! Mamy nadzieję, że i tym razem się uda i jeszcze większa liczba uczniów mogłaby być objęta programem.

www.zsrozan.pl



Fot. ZS Różan



Swing of Love

Recital

Waldka Krukowskiego

...dla zakochanych, ale nie tylko

Walentynki zwane również Dniem Zakochanych obchodzone są 14 lutego w wielu krajach. To święto wszystkich zakochanych i kochających. Walentynki to najlepsza okazja, aby ukochanej osobie poświęcić więcej uwagi, wyznać miłość wysyłając lub wręczając walentynkę. W tym roku dla zakochanych GOUK w Różanie przygotował specjalną niespodziankę - koncert Swing Of Love w wykonaniu Waldka Krukowskiego. Znany wszystkim mieszkańcom Różana muzyk wystąpił w recitalu czarując swoją grą na trąbce do najbardziej znanych muzycznych standardów i klasyków swingowych.

W ten niepowtarzalny wieczór, w niepowtarzalnym walentynkowym nastroju obecni miłośnicy muzyki mieli okazję wysłuchać takich przebojów jak Fly My To The Moon - Franka Sinatry, Hit the road Jack Ray - Charlesa oraz Hello Dolly - Louisa Armstronga. Publicz-



Fot.B. Okragliński

ność, która licznie zgromadziła się na sali widowiskowej w GOUK nagrodziła gromkimi brawami artystę, który oczarował widzów swoją grą oraz osobowością sceniczną.

M. Cachel

Sponsor Dni Różana

ART-DOM

Sklep AGD

Ewa Załęska
Różan, ul. Gdańska

Sponsor Dni Różana

Bank Spółdzielczy w Różanie

Jedyny taki, Twój bank

Rachunki, lokaty, kredyty, karty płatnicze, internet banking, sms banking, dotadowania telefonów, przesyły krajowe i zagraniczne.

tel. 29 7669220 ul. Wileńska 2

Sponsor Dni Różana

SKLEP SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWY MAŁA GASTRONOMIA

Wiesław Załęski
ul. Warszawska 9

Sponsor Dni Różana

JUSMAR

SKLEP ZOOLOGICZNO - WĘDKARSKI

UL. GDAŃSKA 12

Sponsor Dni Różana

Ubezpieczenia

Marlena Mrozek Koczara
ul. Warszawska 30

Busłowe (bocianie) łapy upieczone!

1 kwietnia w Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury w Różanie odbyły się warsztaty pieczenia drożdżowych bułek w kształcie bocianich łap. Zostały one zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Ochrony Ptaków w ramach realizowanego projektu LIFE pn. Ochrona bociana białego w dolinach rzecznych wschodniej Polski. Uczestnicy spotkania poznali przepis, następnie mieli okazję samodzielnie przygotować drożdżowe ciasto i wykonać z niego łapy bocianów, które po upieczeniu okazały się bardzo smaczne. W trakcie spotkania prezentowany był film Kraina 1000 bocianów. Każdy uczestnik otrzymał upominek w formie koszulki i kubka z białym bocianem. Dawniej, na powitanie przylatujących bocianów mieszkańcy Podlasia wypiekali busłowe łapy, czyli ciasto drożdżowe w kształcie bocianich łap. Wierzono, że bociany przynoszą szczęście i każdy gospodarz chciał zachęcić powracające ptaki do osiedlenia się w jego gospodarstwie poprzez słodki podarunek umieszczony w gnieździe.

I. Murzyn



Fot.B. Okragliński





To moje życie

Antonina Peplowska

najbliżej położona wieś. Wreszcie walki ustały. Ludzie, tak jak my, zaczęli powoli opuszczać las udając się do domów. Tym razem przejazd przez most trwał krócej, gdyż było mniej wojska. Do domu mieliśmy ok. 10 km. Dojechalśmy, jednak domu nie było tylko gromada gruzu i popiołu. Rozpacz ogarnęła moich rodziców. Dom spalony, co teraz będzie, gdzie mieszkać? Została jednak obora i stodoła więc konia i krowę było gdzie umieścić. W całej wsi zostało tylko kilka ocalałych domów. Ja nie mogłam jeszcze tego rozumieć, jaka to ogromna strata, więc mówiłam mamie, że tata drugi nowy dom pobuduje.

Tymczasem zamieszkaliśmy u samotnej babci w jednym pokoju. Dobrze, że nas przyjęła. Ponieważ Niemcy się cofnęli więc front się od nas oddalił, a my zostaliśmy znów pod zaborem rosyjskim. Polska wówczas była podzielona między Rosję, Austrię i Prusy i nie istniała na mapie Europy. Życie znów potoczyło się zwykłym ale żółwim krokiem. Cały kraj odczuwał skutki wojny i nastąpiła bieda. Przede wszystkim brak mieszkań, materiałów budowlanych, żywności, a szczególnie pieniędzy.

Był 1914 rok. Za granicę nie można było wyjechać ani, jeśli ktoś tam był - wrócić. Wszelka emigracja została wstrzymana. Trwało to dłuższy czas. W Polsce zaczęły powstawać tzw. Kasy Stewczyka, które zaczęły udzielać pożyczek rolnikom na odbudowę budynków. To była duża pomoc. Mój ojciec też skorzystał z tej pożyczki i zaczął myśleć o budowie domu. W międzyczasie na gruźlicę zachorowała moja siostra, która mieszkała w Dzbądku. Była zupełnie bez żadnej opieki i pomocy, gdyż mąż przebywał w USA. Miała dwie córki Helenkę 7 lat i Czesię 3 lata. Też potrzebujące opieki. Wieś Dzbądek leży za rzeką Narew i trzeba było przeprowadzać się łożdżą by im pomagać. W związku z tym rodzice postanowili obie dziewczynki wraz z matką zabrać do siebie. Sytuacja była o tyle trudna, że wszyscy musieliśmy zmieścić się w jednym pokoju. Mama starała się tłumaczyć, by nie zbliżać się do chorej i jej nie dotykać. Jednak najmłodsza Czesia nie rozumiała i tuliła się do matki kiedy nikt nie widział. Stało się najgorsze również się zaraziła. Nowe zmartwienia. Moja mama bardzo to wszystko przeżywała. Gruźlica wtedy była zakaźną, nieuleczalną chorobą. Moja siostra, mama Czesi była coraz słabsza. Ojciec jeździł do apteki po lekarstwa jednak nic one nie pomagały. Siostra zmarła mając 35 lat. Mieszkała z nami rok. Na szczęście ojciec dziewczynki Tuszyński wrócił z USA, zabrał obie i zaopiekował się nimi. Jednak mimo wszelkich starań i leczenia Czesia również zmarła. Mama bardzo to przeżyła - śmierć córki i w niedługim czasie wnuczki. Czas jednak jest najlepszym lekarzem na cierpienia. Leczy rany i stopniowo życie się

unormowało. Ojciec rozpoczął budowę domu. W nawałe pracy czas szybko biegł. Po kilku tygodniach wprowadziliśmy się do własnego domu. Jakaż to była radość - własny dom.

Rok 1918 - 1920.

Nadszedł rok 1918. Docierały do nas różne wiadomości, że w Warszawie coś tam się dzieje, że Polska upomina się o swoje prawa, że są strajki, aresztowania, że różne konspiracyjne organizacje powstają i że Polska zwróciła się o interwencję do innych państw. Aż tu 11 listopada 1918 roku ogłoszono, że Polska po 123 latach niewoli odzyskała niepodległość - wraca na mapę Europy. Wszyscy mówili, że to cud, że zaborcy ustąpili, a cesarz austriacki, rosyjski i niemiecki zgodzili się podpisać umowę, którą inne państwa poparły. Zdaje się, że i USA też udzieliły wsparcia Polsce. Co za radość powstała nie da się opisać - Polska wolna po tylu latach niewoli - to nie do wiary. Polskich patriotów zwolniono z więzień z Magdeburga, wrócił także Piłsudski, którego naród jednogłośnie ogłosił marszałkiem Polski. Szybko wszystko zaczęło się odradzać. Zaczęto otwierać polskie szkoły. Piłsudski organizował wojsko. Młodzież chętnie się gromadziła do szeregów. Do szkół dzieci i młodzież gromadnie zaczęły uczęszczać. Udzielano pożyczek więc i w naszej wsi powstała szkoła. Na razie 4 oddziały ale to już było coś. Z uciechą dzieci garnęły się do nauki, gdzie nie trzeba było się uczyć w języku rosyjskim tylko po polsku. Ja również zostałam uczennicą (czytać już się w domu nauczyłam) i chętnie uczęszczałam. Było wesoło. Pierwsza nauczycielka pochodziła z Warszawy. Życie wracało do normy i tak upłynęły dwa lata. Aż tu znowu gruchnęła wieść, że będzie wojna. Był rok 1920, kiedy nawała bolszewicka runęła na Polskę i zalała ją niczym olbrzymia powódź. Cóż znaczyła armia polska, młoda, niedoświadczona i liczebnie nieduża w porównaniu z tą ilością wojska i motłochem bolszewickim. Drogi zawałone wojskiem. Dzień i noc jechali bez końca ażeby tylko zdobyć Warszawę. Piłsudski nie mógł im stawić trwałego oporu. Broniąc się wojsko polskie cofało się w stronę Warszawy. Jednak na jej przedpolach armia polska pod wodzą marszałka Piłsudskiego i generała Hallera w rozpaczliwej obronie zaatakowała, przerwała linię frontu i zaczął się odwrót wojska bolszewickiego, które w popłochu zaczęło uciekać. W bitwie pod Warszawą Polska straciła 100 tysięcy żołnierzy nie licząc ludności cywilnej. Padł również książę Ignacy Skorupka ginąc od kuli bolszewickiej. Kapelan, który z krzyżem w ręku pierwszy rzucił się do ataku, żeby dodać sił żołnierzom. Stał się cud armia polska zwyciężyła. Ranni i wzięci do niewoli żołnierze bolszewicy opowiadali, że w obłokach zobaczyli - Matkę Boską z wojskiem polskim, która szła na nich a oni z Nią walczyć nie chcieli. Od tej pory dzień 15 sierpnia w Polsce obchodzony jest jako

dzień zwycięstwa w bitwie pod Warszawą. W kościołach odprawia się nabożeństwa dziękczynne. Tym razem podczas walk z bolszewikami mniej budynków zostało spalonych. Więcej natomiast było strat w polu, gdyż uciekające wojska bolszewickie stratały uprawy, których nie zdążono zebrać, a stogi siana i sterty zboża zostały spalone. Szybko uciekali, bo nasze wojsko nie dało im spokoju i dłuższego odpoczynku. Wieś Dzbądz nie została spalona. Ogólnie jednak kraj poniósł duże straty. Życie znowu powoli zaczęło wracać do normy. W Różanie najbliższym od nas miście zaczęto budować szkołę dla starszych i młodszych dzieci. W tym czasie kończyłam 4 oddziałową szkołę w mojej wiosce. Tymczasem w Różanie otwarto 7 klasową szkołę, do której i ja zaczęłam uczęszczać. Było to od nas 6 km drogi i trzeba było chodzić pieszo. Żadnej komunikacji wtedy nie było. Okazało się to jednak bardzo uciążliwe, więc rodzice wynajęli mi stancję u znajomych, bo bardzo chcieli bym się uczyła. Szybko się zaprzyjaźniłam z koleżankami i kolegami. Nauka szła mi dobrze i z dobrymi wynikami szkołę ukończyłam. Pomimo szerszych chęci z mojej strony do nauki nie było warunków. Szkoły wyższe jak seminarium, gimnazjum czy zawodowe były w większych miastach jak Pułtusk czy Maków, odległych od nas o 20-30 km. Przy szkołach były internaty płatne, ale moich rodziców nie było na to stać, gdyż spłacali jeszcze dług zaciągnięty na budowę domu. Doradzili mi by iść do krawcowej na naukę szycia. Więc znowu nauka – tym razem zawodu. Później przydała mi się ta umiejętność w życiu lecz nie zawodowym tylko rodzinnym. Tak zaczęło upływać mi moje dorastające życie. Pomagałam rodzicom w gospodarstwie, w polu, trochę szyłam. Czas płynął. W 1927 roku poznałam swojego przyszłego męża Bolesława Peplowskiego. Pochodził z sąsiedniej wioski Mroczi-Kawki – ojciec Franciszek Peplowski, matka Marcela z domu Mierzejewska. Była to wielodzietna rodzina z 12 - rgiem dzieci. Bolesław miał 7 braci i 4 siostry. Posiadali 60 hektarowe gospodarstwo rolne i kilka hektarów lasu. Mieli na czym pracować, no i było komu. Bolesław właśnie wrócił z wojska. Gdy mnie zapoznał zaczął nas odwiedzać i robił to coraz częściej, aż po kilku miesiącach się oświadczył. Moim rodzicom od razu się spodobał. Pochodził z dobrej rodziny, nie miał żadnych nałogów, nie pił, nie palił, umiał się zachować wobec starszych, w polu umiał pracować; słowem dobry kandydat na męża i pomoc dla mojego ojca. Nie chciałam wychodzić za męża. Miałam nieskończone 18 lat, jestem za młoda i nie wyjdę za rolnika - tak się broniłam. Rodzice jednak namawiali i przekonywali mnie przedstawiając różne argumenty - że nie ma komu pracować na gospodarstwie, że nie ma dla kogo zostawić majątku i kto ma ich na stare lata dochować. W końcu żal mi się ich zrobiło. Wiem jak bardzo liczyli na to małżeństwo więc pomyślałam, że może mają rację. Ostatecznie nie z miłości, ale rozsądku zgodziłam się i wzięliśmy z Bolesławem ślub. Mąż okazał się dobrym człowiekiem. Był starszy ode mnie o 7 lat, mnie i moich rodziców bardzo szanował, i dużo ojcu pomagał. Gospodarstwo nasze się

powiększyło ponieważ rodzice Bolesława podarowali nam 3 hektary ziemi i krowę. Zaczęliśmy wspólnie z moimi rodzicami pracować. Los jednak nie była nam przychylny. Zachorowała i padła nam piękna młoda klacz zostawiając małe źrebię. Weterynarz stwierdził skret jelit. Było to pierwsze niepowodzenie i strata w naszym gospodarstwie. Musieliśmy kupić konia. Upłynęło niecałe dwa miesiące jak sąsiad, który miał pasiekę pszczoł podbierając miód zaproszył ogień w swojej stodole z odymiacza. Ponieważ wówczas wszystkie budynki we wsi były drewniane i kryte słomą, ogień szybko się przenoślił. Dodatkowo wiał dość silny wiatr. Nasz dom, stodoła i obora stanęły w płomieniach. W studniach zabrakło wody do gaszenia i o opanowaniu pożaru nie było mowy. Wszystko prawie jednocześnie się paliło. Zanim straż ogniowa przyjechała z Różana (konna), już tylko się dopalało. Doszczętnie spaleni uległy budynki 14 gospodarstw; to prawie 1/3 wsi. Bardzo to przeżyliśmy. Nie wiadomo było od czego zacząć. Było gorzej jak po wojnie. Znowu zamieszkaliśmy u ludzi lecz krowy i koń na dworze. Na domiar złego ubezpieczeni byliśmy na małą kwotę pieniędzy, więc i odszkodowanie było niewielkie. Ledwie stodołę pobudowaliśmy. Była duża, więc w jednym sąsięku składowaliśmy zboże, a w drugim umieszczone zostały krowy i koń. Ten pierwszy rok naszego wspólnego życia był bardzo niefortunny i nieszcześliwy. Poza tym praca tak się spiętrzyła, wszystko na raz; żniwa, sianokosy i budowanie. To był szczególnie pracowity i niezapomniany rok. W tym nawale pracy dni szybko biegły i zbliżała się zima. Zmiany zaszyły również w moim osobistym życiu – przy końcu listopada urodził nam się syn. Powitaliśmy go z radością - to tak jak promyk słońca, który zaświecił nam w naszym szarym życiu. Szczególnie cieszył się mój mąż. Chociaż przybyło obowiązków to ożywiło się trochę i wróciła chęć do pracy. Przy pomocy mojej mamy nauczyłam obchodzić się z dzieckiem. Zdrowo nam się syn chował i ochrzciliśmy go nadając mu imię Zdzisław.

Zaczął się 1928 rok

Upłynęła zima i trzeba było pomyśleć o budowie domu i obory. Mój ojciec znowu zaciągnął pożyczkę w banku na ten cel. Zaczęła się harówka od świtu do nocy. Tym razem budowa długo się ciągnęła, ale koniec końców na zimę dom był gotowy. Co za szczęście, radość i wygoda - zamieszkaliśmy we własnym domu. Tak upłynęło 4 lata.

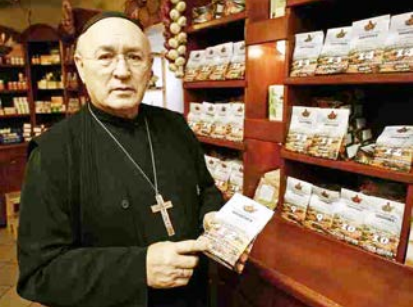
Rok 1932

Nasz mały Zdzisio zdrowo się chował. Ładnie mówił, rósł jak na drożdżach. W tym roku urodziła nam się córka Halinka. Zdzisio był tak zaskoczony i zdziwiony, że nie mógł się z tym pogodzić. – Zdzisiu masz siostrę, zobacz ją – mówił Bolesław. Ja nie chcę siostry ona jest brzydka i płacze – Zdziś na to. Był bardzo zazdrosny, gdyż część czasu poświęcałam młodszemu dziecku i czułam się pokrzywdzony. Gdy Halinka miała 2 miesiące przyjechał do z USA mój starszy brat – Stanisław. Wtedy się z nim zapoznałam, gdyż jak wcześniej wspomniałam wyjechał przed moim urodzeniem.

Spędził u nas 2 miesiące i podawał naszą córkę do chrztu. Potem wyjechał. Mój ojciec zaczął narzekać na ból w piersiach. Do lekarza nie chciał iść – twierdził, że to od ciężkiej pracy. Tak było około roku. Raz było mu lepiej raz gorzej. Pamiętam, była wtedy zima. Ojciec wyszedł na podwórko trochę pochodzić. Wrócił do domu i prosił, aby pomóc mu się rozebrać, gdyż chce się położyć. Rozmawiał jeszcze z nami jakieś 10 minut i zmarł. Taka nagła śmierć, bardzo nas to zaskoczyło. Może to był zawał serca, a może coś innego nikt tego nie wie. Bardzo to wszyscy przeżyliśmy. Miał 81 lat. W domu zrobiła się jakaś pustka. Zdzisław nie miał się z kim bawić, a my straciliśmy dobrego opiekuna i doradcę w różnych sprawach. Był 20 grudnia 1933 roku.

Rok 1934

W wolnej Polsce zaczęło się wszystko rozwijać i układać, ale my odczuwaliśmy jeszcze skutki wojny, a szczególnie pożaru. Trzeba było spłacać pożyczkę i wynajmować ludzi do pracy w polu, bo sami nie mogliśmy podołać. Materialnie było nam ciężko. Żył się jednak nadzieją, że może będzie lepiej. W naszej wsi też się trochę ożywiło. Pobudowano szkołę, do której uczęszczały dzieci z 3 okolicznych najbliższych wsi. Nasz Zdzisław też zaczął chodzić do tej szkoły. Jako pierwszoklasista należał do zdolnych dzieci, z czego się bardzo cieszyliśmy - cała pociecha dla rodziców zdolne i zdrowe dzieci. Tak z wolna płynęły dni i znowu upłynął rok. Nasza druga córka Irenka już zaczęła chodzić. Mój mąż postanowił założyć sklepik w Różanie, żeby trochę polepszyć warunki życiowe. Ponieważ nie posiadaliśmy gotówki, więc założył nieduży sklep z wymianą zboża na mąkę. Polegało to na tym, że ze zbożem jeździł do młyna. Tam miał mąkę, a rolnicy w sklepie dawali swoje zboże i nie musieli czekać we młynie. Pomyśl okazał się dobry. Interes zaczął się nieźle rozwijać. Rolnicy z tego chętnie korzystali. Jednak w Różanie cały handel był w rękach żydowskich i podobnych sklepów było dwa, a nasz trzeci. Żydzi z zazdrością, a nawet z nienawiścią zaczęli robić ostrą konkurencję. Pisali do Urzędu Skarbowego donosy – jak ten Polak ma dużo klientów, jak on dużo handluje i zarabia. Urzędnicy z Makowa nałożyli dużą opłatę i podatek. Trzeba było zapłacić. Oni każdego polskiego handlowca potrafili zniszczyć. Ludzie próbowali zakładać sklepy, lecz szybko bankrutowali. W Różanie Żydzi bardzo się rozpanoszyli. W końcu doszło do tego, że zaczęły organizować się – bojówki. Młodzi chłopcy rozklejali plakaty z hasłami – swój do swego i po swoje. Były starcia i rozboje w niektórych miastach. Nic to jednak nie dało. Sklep mieliśmy około 2 lat. Musieliśmy go zamknąć i powrócić do pracy w gospodarstwie. Tak było do 1939 roku. Po ostatnim pożarze pobudowaliśmy się na swoim – scalonym - gospodarstwie pod lasem (Ustawa z dnia 31.03. 1923 roku o scaleniu gruntów wiejskich red.). Tu było wygodniej. Ziemia w całości nie w kilku kawałkach jak przedtem. Powiększyliśmy hodowlę krów, bo teraz blisko mieliśmy pastwisko i powoli w gospodarstwie zaczęliśmy wszystko ulepszać. c.d.n.



Ojciec JAN GRANDE-MAJEWSKI był zakonnikiem zakonu bonifratrów we Wrocławiu. Zajmował się ziołolecznictwem według starej, tradycyjnej szkoły petersburskiej. Przy niesieniu pomocy zielarskiej zwracał pacjentom uwagę na sposób żywienia i pielęgnowania własnego organizmu. W swoim życiu spotkał się z różnymi specjalistami w dziedzinie sztuki zdrowego żywienia i posiadał tajniki tej wiedzy, podróżując po Ukrainie, Mongolii i dalekim Tybecie. (...)

SZLACHETNE ZDROWIE

Sposoby żywienia i pielęgnowania organizmu ludzkiego

Modne jest ostatnio, nawet wśród uczniów szkół średnich, wyskakiwanie na piwko. Czy należy tego kategorycznie zabraniać?

- Nie - odpowiada ojciec - byle to była szklanka piwa, a już nie dwie. Przyjmijmy taką zasadę: 1 szklanka piwa jest lekarstwem zawierającym mnóstwo drogocennych składników, natomiast od drugiej szklanki, która już burzy krew dając rozkoszne poczucie rauszu - zaczyna się niebezpieczeństwo pijaństwa. To jest delikatna granica. Naturalnie, nasi starsi synowie i mężowie muszą przy tym spożywać takie jedzenie, które zabezpiecza organizm przed nałogiem, uzbraja go w siły odpornościowe.

Czy młodzież powinna pić kawę?

- Nie. W miejsce kawy zalecam mocną, zaparzoną na wschodni sposób herbatę (doprowadzamy ją do wrzenia, gotujemy dwie minuty, parzymy około pół godziny, słodzimy łyżeczką miodu). Sprawa ta dotyczy nie tylko młodzieży, ale i ludzi dorosłych, którzy popadli wręcz w nałóg picia kawy, spożywając 6-8 filiżanek dziennie. (...) Kawa, obniżając poziom magnezu, obniża zarazem i ciśnienie. Kwas solny wyprodukowany przez nią zakwasza przewód pokarmowy, zagęszcza osocze krwi i robi się ślimacze krążenie, na które pomóc może... kolejna porcja kofeiny. Kawa pozornie poprawia samopoczucie, zwiększając objętościowo zasób krwi (zwiększa ilość krwi z 6 litrów na 8), ale zarazem uzależnia, doma-

gając się coraz to nowych porcji. Słowem - nic dobrego. Jeśli już ktoś nie może obejść się bez tej używki, to niech nie przekracza dwóch filiżanek dziennie.

Młodzież, dzieci, dorośli i starszkiwiec powinni pić naturalne soki owocowe, niesłodzone, przygotowane w prosty sposób w warunkach domowych. Ojciec Grande ostrzega przed napitkami, które oferuje nasz rynek. W najlepszych z nich znajduje się, co najwyżej 30 % naturalnego owocu, natomiast reszta to sprowadzane z zachodu i rozcieńczane ekstrakty chemiczne. Gdyby było inaczej, gdybyśmy mieli do czynienia z uczciwą produkcją z naturalnego owocu, to przecież przy zakładach wytwórczych musiałyby się znajdować olbrzymie hałdy resztek owocowych wyłoków, zużytkowanych później jako - na przykład - nawóz organiczny. Jakoś nie widać w naszym kraju ani tych składowisk, ani też śladów gospodarowania wyciśniętym owocem. Radzę przed zimą przygotować w domu własny 100 % sok owocowy, który należy pasteryzować w następujący sposób: przez trzy dni zagotowujemy, trzymając na niewielkim ogniu po pół godziny bez przykrycia, tak żeby parował i zostawiamy do ostudzenia. W procesie odparowywania giną grzybki i bakterie. Po trzech dniach wlewamy sok do czystych, wyjalonych naczyń. I nic nie słodzimy. Owoce zawierają glukozę naturalną, najwspanialszą pod słońcem słodycz.

- Ojcie Janie, które z błędów wychowawczych są najczęściej popełniane przez współczesnych rodziców?

- Generalnym błędem jest niespójność pomiędzy życiem, a wzorcem wychowawczym, jaki usiłujemy dziecku wpajać - stwierdza ojciec Jan. Jeśli co innego mówimy, a co innego robimy; jeśli ojciec nakłania syna, aby nie pił i nie palił, a sam na jego oczach robi to nagminnie - to z takiego wychowania nic nie będzie. Dziecko funkcjonujące w rodzinie musi mieć wzorzec do naśladowania. Jeśli jest to wzorzec zafałszowany - wyrasta skrzywiona osobowość. Taki ktoś będzie do końca życia krytyczny wobec własnych rodziców, uprzedzony do nich. Choć zapewne powtórzy ich błędy. Nasza podświadomość, chcemy tego czy nie, przechowuje jak na taśmie magnetofonowej - wszystko, czym nasiąknęła w dzieciństwie i dyktuje potem zachowania, od których radzi bylibyśmy uciec. Dziecko dostrzegające, że rodzice są inni w domu, a inni na zewnątrz, obarczone nadmiernymi zajęciami z powodu ambicji mamy czy taty; przemęczone, przymuszane, zdezorientowane - nigdy nie nawiąże serdecznej więzi z rodzicami, nie będzie im przyjacielem. I tak narastać będzie samotność

obu stron, rozsypią się związki międzypokoleniowe. Pewna pacjentka, bardzo nieszczęśliwa kobieta, nieomal choruje na samotność mając trzech synów i dwie córki. Wszystko to wykształcone, na stanowiskach. Dlaczego jej nie odwiedzają? Ano, za dużo tam było ambicji, a zbyt mało zwykłej miłości. Skądinąd wiem, że znaleźć ją można w rodzinach naznaczonych niedostatkami, tam, gdzie nie ma przesady wychowawczej, a dzieci już od wczesnej młodości troszczyć się muszą o pomoc dla rodziców bardzo ciężko pracujących. Obserwowałem takie rodziny, właściwie społeczności rodzinne, jeszcze zanim wstąpiłem do klasztoru, w trakcie mojej pracy opiekuńczej i zdumiewały mnie wytworzone w nich więzi między rodzicami, a dziećmi, rodzeństwem między sobą, wnukami, a dziadkami, dalszą rodziną...

- Ojcie Janie, co zaproponować rodzinom, w których tej więzi nie ma?

- **Uniwersytet domowy zaczyna się w kuchni. Niechże taka matka nie pozwala, by córka nastolatka uwalnia się w fotelu przed telewizorem, podczas kiedy ona nie wie, w co najpierw ręce włożyć. Wszystkie kobiety w rodzinie, poczynając od siedmio - ośmiolletnich dziewczynek, powinny mieć nawyk kręcenia się po kuchni. Kiedy matka kroci chleb, już stoi przy niej córka, podstawią talerz, myje jajka pod bieżącą wodą, żeby nie było salmonelli, podaje je starszej siostrze do rozbicia na patelni... Niech te dziewczynki obserwują przy kuchennych czynnościach własną matkę, a nie jakąś obcą panią, która w telewizji uprawia gotowanie na ekranie - nie mając pojęcia o tym, co robi, nie tłumacząc telewizjom.** Dlaczego dobiera takie, a nie inne składniki i jaka jest ich wartość żywieniowa. Niedawno usłyszeliśmy w Wiadomościach informację o wynikach badań jakości wędlin w naszych sklepach. Otóż, co druga nie nadaje się do spożycia. Często wędliny przygotowywane są z resztek nieświeżego mięsa sztucznie podbarwionego, a wędzi się je w niewłaściwy sposób i przechemizowuje - emocjonuje się ojciec Jan. Słowem, zamiast odżywiać - trujemy się nimi.

- Wejść w słowo, proszę ojca - ja - kobieta, żona i matka. Słuchając rad ojca Grande, wyrzuciłam już z mojej kuchni margarynę, zrezygnowałam z rosółów, zawieszystych zup i bigosów, z trudem utrzymałam się w jadłospisie kotlet schabowy, choć i na niego przyjdzie pora... Domownicy - póki, co - nie nic nie mówią. Jeśli jednak przestanę od jutra kupować wędliny...?

- Można je zastąpić tańszą i dużo zdrowszą potrawą mięsną. Gwarantuję, że karkówka upieczona w jarzynach i krojona na zimno do chleba - będzie wszystkim lepiej smakować od najlepszych kupnych wędlin.



Karkówka upieczona w jarzynach

Wlewamy na dno brytfanny dwie łyżki oleju, kładziemy kilka cienkich plasterów słoniny, na nie sparzone liście kapusty i dużą karkówkę w całości. Obkładamy ją pociętymi w plasterki warzywami: marchwią, cebulą, ziemniakami. Można dodać jabłka obrane z łupiny, pocięte na ćwiartki. Wszystko to posypać pieprzem i cynamonem, dodać jagody jałowca, wstawić pod przykrywką do piekarnika. W trakcie pieczenia wlać szklankę białego wina. Zapach rozniesie się taki po bloku, że z ostatniego piętra sąsiedzi poczują. Na kolację zjecie sobie po kawałku gorącego mięsa z warzywami, a w następne dni - można je kroić zimne do chleba.

Z nie czytającymi lepiej nie kontaktować się drukiem

Zajęci mozolnym rozwiązywaniem codziennych problemów, rzadko mamy czas i okazję do racjonalnych przemyśleń na temat generalnie przyszłości, która znajduje się obecnie na dość zawilum rozdrożu.

Dochód budżetu samorządu różańskiego w 1999 roku kształtował się w kwocie 5 321 106 zł. W minionym 2016 roku osiągnął poziom 25 826 491 zł. W 1999 roku kwota uzyskana z faktu umiejscowienia w naszej gminie składowiska odpadów promieniotwórczych stanowiła 17% dochodów budżetowych to już w 2016 wyniosła 40% tych dochodów. 9 stycznia 1999 roku w Różanie odbył się po raz pierwszy finał WOŚP. Organizatorami była młodzież z ościennej gminy Goworowo i hufiec ZHP z Ostrołęki. Wtedy udało się zebrać 900 zł. W tym roku na ratowanie życia dzieci i seniorów w Różanie zebrano 18 225 zł, a organizatorami zbiórki byli różaniacy. W 1999 roku rzadko kogo stać było na telefon komórkowy – dziś mają go wszyscy z dziećmi włącznie - o samochodach nie wspominając. W 1999 roku nie było łatwo wyjechać poza granice kraju – dziś można jechać gdzie dusza zapagnie. Poprzednik obecnego burmistrza Różana mógł nim być prawie 10 lat – i może to dobrze, gdyż pod koniec kadencji był już sprawowaniem tej funkcji - powiedzmy bardzo umęczony. Dziś jego następcą może najwyżej będzie

mógł 8. Tak można wymieniać. Wydaje się więc, że jest coraz lepiej. Nijak jednak nie można znaleźć wiarygodnych informacji co z rozwojem intelektualnym i moralnym – czy tego również przybywa podobnie jak wartości materialnych? Obserwując świat dookoła nasuwają się jednak pewne wątpliwości, na które składają się czynniki negatywne, począwszy od tego, że współczesne szkoły, w tym również te średnie z pełnoprawną maturą, kończą bez przeszkód nawet półanalfabeci słabo radzący sobie nawet z czytaniem i pisaniem, bez przyswojonych nawyków z ich korzystania co w latach 60-70 było nie do pomyślenia. Pisują potem tylko sms-y lub internetowe posty, demonstrując przy tym ostantacyjnie swą pogardę dla ortografii, gramatyki i sensu wypowiedzi. Nie chodzi im o przekazanie jakiegokolwiek myśli, lecz najwyższej emocji. Aż 63% Polaków nie przeczytało w ubiegłym roku ani jednej książki!

Według biblijnej opowieści mieszkańcy starożytnego Sumeru, opanowawszy sztukę sklepania naturalnym asfaltem cegieł suszonych z gliny, w taką popadli arogancką pychę, że postanowili zbudować wieżę się-

gającą nieba, by wydrzeć stamtąd wszelkie boskie tajemnice. Nazwali ją Babel. Z planów zrezygnowali po czterdziestu latach wznoszenia tej gigantycznej budowli. Bynajmniej nie z racji uświadomienia sobie całego bezsensu przedsięwzięcia, lecz na skutek nagłej utraty, przez wielkie rzesze budowniczych, wspólnego dotychczas języka komunikowania. W ten sposób koło przyczyn i skutków zamknęło się szczelnie.

W porównaniu z niedokończeniem wieży Babel szkody tym razem będą większe. Tamten starożytny gmach i tak przecież nie dotknąłby nieba, więc przerwanie robót budowlanych zapobiegło jedynie dalszemu ponoszeniu strat. Olbrzymia ilość informacji, która nas obecnie zalewa, w formie właściwie tylko emocjonalnej, niedługo doprowadzi do zupełnego zatarcia tego co ważne, z tym co jest bez znaczenia. Czy ktoś zwraca uwagę na treść? Czytane są nagłówki i tytuły na resztę nie ma czasu i chęci. Rzeczy błahe, z punktu widzenia egzystencjalizmu, mogą urastać do rangi problemów nie do rozwiązania. Te istotne odbierane będą jako bez wartości. Pojawiają się wytwory, które już na etapie sprzedaży będą nienadającymi się do użytku, a kupować je będziemy z racji wszechobecnego PR i reklamy. Brak właściwych nawyków, bazowanie na emocjach, brak wzorców moralnych, zatarcie i pomieszanie naturalnych sposobów komunikowania się - naraża na zidiocenie.

Chociaż, z nie czytającymi lepiej nie kontaktować się drukiem – raczej wykorzystywać inne kanały łączności, jeśli jest to już w ogóle do czegoś potrzebne.

K.Kruszewski

komu śpiewać pieśń
gdy przewracamy wartości
do góry nogami
jesteśmy niestali
i okaleczamy niewiernością swoją
innych

komu pieśń śpiewać
gdy zaśmiecamy lasy rzeki plaże
schodowe klatki chodniki drogi
gdy z naszych ust zamiast miłości
wypływają wulgarne słowa i tytoniowy
dym

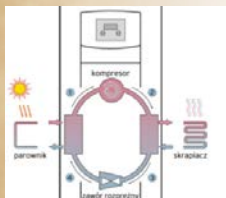
komu śpiewać pieśń
gdy coraz więcej grobowych pomników
tych którzy kochali i zabił ich egoizm
pycha tego świata ...

Wiesław Janusz Mikulski



01.10.1945 r.

Pompa ciepła



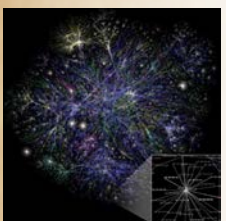
Do ogrzewania domu Roberta C. Webbera, w Indianapolis USA została uruchomiona pierwsza geotermiczna pompa ciepła. Pompa wyposażona była

w sprężarkę o mocy nominalnej 2,2 kW i za pomocą dmuchawcy zasilana popularny już wtedy w Stanach Zjednoczonych system ogrzewania powietrzem. Zimą, na przełomie lat 1945/46 odnotowano w Indianapolis temperatury dochodzące do -24°C , jednak pompa ciepła przez cały czas ogrzewała dom Webbera do temperatury $22-23^{\circ}\text{C}$. Po tym udanym eksperymencie w następnych latach wybudowanych zostało wiele podobnych instalacji grzewczych, instalowane były one zwykle przez uniwersytety i przedsiębiorstwa energetyczne. Bardzo popularne stały się pompy ciepła powietrze/powietrze, które zapewniały chłodzenie latem i ogrzewanie zimą, podnosząc komfort użytkowania mieszkań i biur. W połowie lat dziewięćdziesiątych w Europie Zachodniej nastąpił utrzymujący się do dziś boom w segmencie pomp ciepła. W Polsce pierwsze pompy ciepła zainstalowano w roku 1995 roku.

Podstawy teoretyczne działania pompy ciepła przedstawił William Thomson (znany jako Lord Kelvin) w 1882 roku. Pierwsza instalacja pompy ciepła do ogrzewania domu powstała w Anglii w roku 1928.

26.09.1990 r.

Internet w Polsce



W Polsce zostało uruchomione pierwsze internetowe łącze analogowe i miało prędkość 9600 bit/sek. Pierwsza transmisja internetowa w Polsce miała miejsce w listopadzie 1990 roku

i jest związana z osobą dr. Grzegorza Poloka z Instytutu Fizyki Jądrowej PAN w Krakowie, który ściśle współpracował z CERN (Międzynarodowy Ośrodek Badań Jądrowych) w Genewie. Internet w Polsce dostępny jest oficjalnie od 20 grudnia 1991 roku.

Początki Internetu wiążą się z powstaniem sieci rozległej ARPANET i sięgają końca lat 60. XX wieku. Powszechnie uważa się, iż potrzeba jego stworzenia była konsekwencją prac amerykańskiej organizacji badawczej RAND Corporation, która prowadziła badania

nad możliwościami dowodzenia w warunkach wojny nuklearnej. Na podstawie uzyskanych raportów podjąć miano prace projektowe nad skonstruowaniem sieci komputerowej mogącej funkcjonować mimo jej częściowego zniszczenia. Charles Herzfeld, dyrektor ARPA w czasach powstania ARPANET, obala jednak tak rozumiany mit genyzy Internetu zauważając, iż od początku chodziło wyłącznie o zwiększenie potencjału naukowego przez połączenie oddalonych od siebie placówek badawczych wyposażonych w komputery. Internet w ogólnym znaczeniu to sieć komputerowa, czyli wiele połączonych ze sobą komputerów, zwanych również hostami, natomiast WWW to usługa internetowa.

02.06.1908 r.

Hoover - odkurzacz



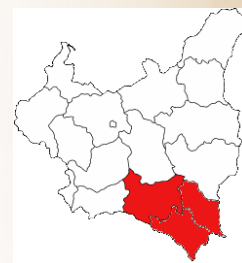
James Murray Spangler opatentował odkurzacz. Pewnego dnia przyglądając się pracy ulicznej zamiarki śmierci wpadł na pomysł, że mechanizm jej działania może być zastosowany w szczotce do sprzątania. Wstawił silnik między dwa wałki i okręcił je skórzanym paskiem. Tak stworzył do nich napęd. W tylnej części szczotki wyciął otwór, przez który łopatki wentylatora wypychały na zewnątrz brudne powietrze. Niestety, podczas pracy urządzenie wznosiło jeszcze większe kłęby kurzu. Wiedział, że jest na dobrym tropie, ale musiał zastanowić się

jeszcze nad konstrukcją elementu pochłaniającego kurz. Podejmował kolejne próby. Silnik obudował pudełkiem na mydło, a do kija szczotki przymocował poszewkę na poduszkę, którą dała mu żona. Wprawiony w ruch wałek pchał zakurzone powietrze ku górze, wprost do przymocowanej do kija szczotki torby z materiału. Początkowo poszewki eksplodowały pod ciśnieniem, ale z próby na próbę urządzenie stawało się coraz doskonalsze, a czyszczone nim dywany coraz czystsze. Pożyczył od przyjaciela sporą sumę pieniędzy i założył firmę Electric Suction Sweeper Company. Początkowo sam z synem dokonywał montażu, a żona i córka szły worki na kurz. Jedną z klientek Spanglera była jego kuzynka Suzan Hoover, która po wypróbowaniu maszyny we własnym domu z miejsca się nią zachwyciła. O wrażeniach opowiedziała mężowi Williamowi Hooverowi. Gdy ten zobaczył urządzenie Spanglera postanowił odkupić patent i firmę. Nowy właściciel marki dokonał kolejnych ulepszeń urządzenia. Do końca 1908 roku firma sprzedała 372 egzemplarzy. Hoover szybko zmonopolizował rynek, a jego nazwisko weszło do słownika języka angielskiego i do dnia dzisiejszego oznacza odkurzacz. W czasie, gdy W. Hoover zarabiał grube pieniądze, James Murray Spangler otrzymywał tantiemy. Wynalazca zmarł w 1915 roku, w wieku 67 lat. Jego rodzina otrzymywała tantiemy aż do wygaśnięcia patentu w 1925 roku.

skiego i do dnia dzisiejszego oznacza odkurzacz. W czasie, gdy W. Hoover zarabiał grube pieniądze, James Murray Spangler otrzymywał tantiemy. Wynalazca zmarł w 1915 roku, w wieku 67 lat. Jego rodzina otrzymywała tantiemy aż do wygaśnięcia patentu w 1925 roku.

16.09.1930 r.

Pacyfikacja Małopolski Wschodniej



Decyzję w sprawie akcji pacyfikacyjnej podjął osobiście marszałek Józef Piłsudski, pełniący funkcję premiera. Uznając, że sabotażowe akcje OUN (Organizacja Narodolistów Ukra-

ińskich) nie są przejawem dążeń powstańczych, nakazał podjęcie działań o charakterze policyjno-represyjnym ministrowi spraw wewnętrznych Felicjanowi Składkowskiemu - *Podpaleń, sabotaży, napadów i gwałtów w Małopolsce Wschodniej nie wolno traktować jako jakieś powstanie. Unikać rozlewu krwi, natomiast stosować, w razie dobrowolnego lub niedobrowolnego popierania zamachowców przez ludność, represje policyjne, a gdzie to nie pomoże - kwaterunek wojskowy ze wszystkimi ciężarami z nim związanymi. Sama obecność wojska uniemożliwi zamachowcom terroryzowanie ludności. Ludność musi wiedzieć, że ma słuchać władz, a nie zamachowców.*

Akcja objęła co najmniej 450 wsi w 16 powiatach. Ukrócenie działalności terrorystycznej OUN było z punktu widzenia prawa i interesów państwa polskiego koniecznością, którą uznano w Lidze Narodów. Lecz pacyfikacja wykroczyła daleko poza dopuszczalne środki. Jej ostrze skierowało się, być może wbrew zamierzeniu, przeciwko całej mniejszości ukraińskiej, przeciwko legalnie działającym organizacjom kulturalnym, oświatowym i gospodarczym. Wywołało to - rzecz jasna - rozgoryczenie, które z kolei przeszkodziło cierpliwym wysiłkom - zarówno po stronie polskiej, jak i ukraińskiej - znalezienia jakiejś płaszczyzny porozumienia, co dla obu stron było oczywistą koniecznością. Na domiar zbyte pacyfikację przeprowadzała nie tylko policja, lecz także wojsko. Zaznaczyć należy, że nie był to terror w pełnym tego słowa znaczeniu. Nikogo nie zamordowano, żadnej wsi nie spalono, żadnej okolicy nie przesiedlono. Po prostu oddziały wojskowe rozkwaterowywano po wsiach i kazono je żywić. Zdarzało się zamykanie szkół, urzędów gminnych, lokali organizacji, a także wymuszanie, często biciem, dziwnych nieraz deklaracji lojalności. Pacyfikacja pozostawiła jednak ślady bardzo głębokie w społeczności Ukraińskiej.



Nadleśnictwo Pułtusk

Sadzonka za elektrośmieci

Za przyniesiony zużyty sprzęt elektroniczny otrzymasz sadzonki drzew i krzewów

Konkursy z nagrodami dla dzieci



Różan
parking przed Urzędem Gminy
29 kwietnia 2017 godz. 9.00-13.00
ZAPRASZAMY CAŁE RODZINY!

www.pultusk.warszawa.lasy.gov.pl

FESTIWAL MUZYKI Z OBRAD SESJI RADY MIEJSKIEJ
OBCHODY 3 MAJA W ZESPOLE SZKÓŁ LISTY DO REDAKCJI

ŚWIERSZCZ RÓŻAŃSKI





Świerszcz Różański

GAZETA LOKALNA
MIASTA I GMINY

www.swierszcz.gouk.pl
swierszcz@gouk.pl

Redaguje zespół.
Redaktor naczelny:
Sebastian Olszewik

Współpracują:
J.M. Zytowiecki,
K. Daszewski,
W. Łaskarzewski,
J. Świdorski

Adres redakcji,
wydawca i druk:
Gminny Ośrodek

Upowszechniania Kultury
w Różanie im. Marszałka
Józefa Piłsudskiego
06-230 Różan
ul. Mickiewicza 5
tel. 29 76 69 042
512 965 398

Skład i łamanie:
K. Kruszewski

Na okładce
Fot. B. Okrągliński

Redakcja nie zwraca
materiałów niezamówio-
nych, a także zastrzega
sobie prawo redagowania
i skracania tekstów, zmiany
ich tytułów oraz obróbki
zdjęć. Redakcja nie ponosi
odpowiedzialności za treść
reklam i ogłoszeń. Redakcja
nie zawsze zgadza się z po-
głdaniami autorów tekstów.

ISSN 1640-1573
Data wydania 10 VI 2017 r.

Cena 2 zł

Ogłoszenia:
do 20 słów za darmo
1cm² – 1 zł

Burmistrz Piotr Świdorski informuje



polega na finansowaniu stypendiów dla maturzystów, którzy dostaną się na uczelnię wyższą. Kandydaci do stypendium wypełniają wniosek on-line na stronie www.stypendia-pomostowe.pl. Aplikacja będzie dostępna od dnia 3 lipca do 18 sierpnia 2017 r. do godziny 16. Wypełnione przez kandydatów dokumenty należy przesłać do dnia 25 sierpnia 2017 r. na adres: Agencja Nieruchomości Rolnych Oddział Terenowy w Warszawie Pl. Bankowy 2, 00-095 Warszawa.

Do dnia 9 czerwca br. trwał nabór kandydatów na wychowawców dzieci i młodzieży na koloniach letnich organizowanych w miejscowości Jastrzębia Góra w terminie od 10 do 23 lipca br. Kandydaci powinni spełniać wymagania określone w Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 marca 2016 r. w sprawie wypoczynku dzieci i młodzieży.

Do dnia 30 maja br. można było składać oferty na wykonanie usługi polegającej na pakowaniu, odbiorze, transporcie, ważeniu i utylizacji wyrobów zawierających azbest w ilości około 222 m² od mieszkańców gminy Różan. Termin realizacji usługi do dnia 31 sierpnia br.

Do dnia 12 maja br. Urząd Gminy w Różanie przyjmował wnioski o oszacowanie strat spowodowanych niekorzystnym zjawiskiem atmosferycznym, tj. przymrozkami wiosennymi.

Do dnia 5 maja br. Urząd Gminy przyjmował oferty na dostawę kotłów grzewczych na terenie gminy do indywidualnych kotłowni mieszkańców.

17 maja br. w Różanie przy budynku Urzędu Gminy w Mammobusie przeprowadzono bezpłatne badania mammograficzne wykonywane w ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi. Badania finansowane były przez NFZ dla pań w wieku od 50 do 69 lat bez skierowania. Z propozycji skorzystało 13 pań. Następne tego typu badania odbędą się 21 czerwca. Zarejestruj się: 8 - 20 tel. 58 666 24 44 internet - www.mammo.pl



Fot.M.Cachel

Uchwałą Rady Miejskiej w Różanie przedłużono do dnia 31 maja 2018 r. czas obowiązywania taryf dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków obowiązujących od dnia 1 czerwca 2016 r. do dnia 31 maja 2017 r.

Rozpoczęła się XVI edycja Programu Stypendia Pomostowe 2017/2018. Celem programu jest wsparcie młodzieży pochodzącej z rodzin byłych pracowników przedsiębiorstw gospodarki rolnej w podjęciu nauki na dziennych studiach magisterskich realizowanych w trybie jednolitym lub dwustopniowym w polskich państwowych uczelniach mających uprawnienia magisterskie. Program

Z obrad sesji Rady Miejskiej

Dnia 28 kwietnia br. odbyła się kolejna sesja Rady Miejskiej w Różanie. Powracający problem braku miejsc w Przedszkolu Samorządowym w Różanie zdominował obrady.

Radni zgłaszali szereg pomysłów, jak zapewnić miejsca w przedszkolu dzieciom, które w pierwszym etapie rekrutacji nie zostały do niego przyjęte. Zgłaszano propozycje różnych rozwiązań zaistniałej sytuacji. Proponowano utworzenie grup przedszkolnych w Szkole Podstawowej w Różanie. Dyrektor szkoły tłumaczył, że utworzenie takiej grupy wcale nie jest takie proste. Powoływał się na przeszkody formalne, techniczne oraz organizacyjne w planie funkcjonowania placówki. Kolejną propozycją było doraźne zaadaptowanie budynku pawilonu, który jest w tej chwili do wynajęcia. Ten pomysł jednak, jak argumentował burmistrz, nie może być zrealizowany, ponieważ w planie zagospodarowania przestrzennego, plac gdzie znajduje się budynek, nie jest przeznaczony pod placówkę opiekuńcze. Zastanawiano się też nad dowożeniem dzieci do przedszkola w Załuziu, co mogłoby być kłopotliwe dla rodziców. Dyskusję na temat przedszkola podsumowała przewodnicząca – Doszło do patowej

sytuacji, rodzice z Różana będą dowozić dzieci do przedszkola w Załuziu, a rodzice z Załuzia dowożą dzieci do przedszkola w Różanie.

Poddano pod głosowanie informację o stanie bezpieczeństwa na terenie gminy Różan za ubiegły rok. Z przedstawionej informacji wynika, że przestępczość na terenie miasta i gminy Różan jest porównywalna z poziomem roku 2015, jednak w niewielkim stopniu zmienił się charakter przestępstw.

Podjęto uchwałę w sprawie przedłużenia do dnia 31 maja 2018 r. czasu obowiązywania taryf dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków na terenie gminy.

W sesji wziął również udział starosta powiatu makowskiego Zbigniew Deptuła. Korzystając z tej okazji, poproszono starostę o odpowiedź na interpelację złożoną przez radnych na poprzedniej sesji. Dotyczyła ona kwestii związanej z możliwością ewentualnego uzupełnienia etatów przez nauczy-

cieli z Gimnazjum w Różanie w tutejszym Zespole Szkół. Czy takie możliwości organ prowadzący, czyli starosta widzi? – dopytywał burmistrz. Czas wprowadzania nowej reformy oświaty na pewno budzi niepokój utraty pracy przez nauczycieli gimnazjum. Po przeanalizowaniu możliwości zatrudnienia nowych osób w ZS w Różanie mogę z całą pewnością stwierdzić, że takiej możliwości w najbliższym czasie nie ma i pewnie nie będzie. Dzisiaj wiemy ile młodzieży jest na terenie gminy. W szkole pracuje i tak dużo nauczycieli, w tej chwili 30. W przyszłym roku 10 nauczycieli będzie bez pełnych etatów. Zatem jeśli będzie więcej pracy to nauczyciele, którzy są już zatrudnieni, będą mogli uzupełnić etaty – wyjaśniał starosta.

Obrady sesji można odsłuchać na stronie internetowej www.rozan.eur.pl w zakładce Zapisy audio z sesji i Komisji Rady Miejskiej.

M. Cachel

Obchody Trzeciego Maja

3 maja mieszkańcy Różana obchodzili 226 rocznicę uchwalenia polskiej Konstytucji. To pierwszy w Europie i drugi na świecie tego typu dokument. W gminie Różan uroczystości połączone z obchodami Święta Strażaka.

Z tej okazji o godz. 9.30 w kościele parafialnym odbyła się msza św. odprawiona w intencji Ojczyzny oraz strażaków i ich rodzin, w której udział wzięli mieszkańcy, przedstawiciele władz samorządowych, różańskich instytucji oraz delegacja z powiatu makowskiego ze starostą Zbigniewem Deptułą na czele. Zmierzającym na mszę, członkowie Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Różańskiej przypinali kotyliony w barwach narodowych. Po zakończonej liturgii uczestnicy przy akompaniamencie różańskiej orkiestry dętej, pod batutą radnego Tomasza Grześkowicza, przemaszzerowali na Plac Obrońców Różana, gdzie pod pomnikami pamięci narodowej z należnymi honorami złożyli kwiaty i wieńce.

Następnie odbyły się wystąpienia okolicznościowe. Głos zabrali kolejno: burmistrz Piotr Świdorski, przewodnicząca Rady Miejskiej Katarzyna Brzuzy oraz radny Paweł Reszko. Złożono również kwiaty pod pomnikiem Wyzwolicieci Ziemi Różańskiej. Na tym etapie zakończyły się główne obchody trzecimajowe.

W związku z obchodami swojego święta, społeczność strażacka przeszła do budynku GOUK na uroczyste wręczenie honorowych odznaczeń. Ceremonię poprowadził pełniący funkcję prezesa zarządu Oddziału Gminnego Związku OSP RP w Różanie - Stanisław Strzelecki, a odznaczenia wręczali m.in. starosta Zbigniew Deptuła oraz przedstawiciel KPPSP kpt. Bartosz Kołodziejcki w towarzystwie burmistrza i członków zarządu OSP w Różanie.

Zgodnie z uchwałą Prezydium Zarządu Głównego - Złotym Znakiem Związku OSP RP został odznaczony Tadeusz Rupiński.

Uchwałą Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP Województwa Mazowieckiego Złotym medalem za zasługi dla pożarnictwa uhonorowani zostali: Tomasz Banaszek z OSP Różan, Jarosław Glinka z OSP Załuzie, Józef Peplowski i Jerzy Peplowski z OSP Mroczi-Rębiszewo. Srebrny medal za zasługi dla pożarnictwa otrzymali członkowie OSP Różan: Roman Marek Głazewski oraz Artur Grześkowicz. Brązowy medal za zasługi dla pożarnictwa odebrali: Paweł Strzelecki z OSP Załuzie oraz Remigiusz Kołakowski z OSP Mroczi-Rębiszewo.

Prezydium Zarządu Oddziału Powiatowego w Makowie Mazowieckim nadało Odznakę Strażak Wzorowy druhom i druhomom: Kamilowi Glince z OSP Załuzie, Hubertowi Lalak z OSP Szygi, Małgorzacie Mosakowskiej, Marzannie Załęskiej oraz Pawłowi Koźłowskiemu z OSP Mroczi-Rębiszewo.

Uchwałą Prezydium Zarządu Oddziału Gminnego w Różanie Odznakę Za Wysługę Lat otrzymali: Tadeusz Peczyński (55*), Kazimierz Zwoliński (50*), Andrzej Werbanowski (45*), Krzysztof Wilczewski (45*), Jan Pilcicki (40*), Roman Marek Głazewski (30*), Arkadiusz Mosakowski (25*), Waldemar Krukowski (25*), Paweł Werbanowski (25*), Tomasz Grześkowicz (25*), Piotr Świdorski (20*), Marcin Napiórkowski (20*), Piotr Krawczyk (20*), Marek-Kamil Kacprzycki (20*), Tomasz Banaszek (20*), Daniel Bodziak (20*), Artur Grześkowicz (15*) i Janusz Szymborski (15*).

(*wysługa w latach)

Kolejnym punktem uroczystości był obiad połączony z ogniskiem, którego organizatorem była OSP Mroczi-Rębiszewo.

GOUK w Różanie z okazji Narodowego Święta Konstytucji 3 Maja przygotował godzinny koncert pieśni patriotycznych pt. Witaj majowa jutrzeńko, który rozpoczął się o godz. 17.30. Grupa muzyczna z Krakowa, w której skład weszły dwie utalentowane wokalistki oraz dwóch niezwykłych instrumentalistów wykonała utwory m.in. Czesława Miłosza - Sen o Warszawie i Andrzeja Rosiewicza - Może to przeznaczenie. W repertuarze nie zabrakło również piosenek typowo patriotycznych jak Rota oraz Mazurek 3 Maja, a wszystko to przeplatane poezją i faktami z historii Polski.

A. Kluczek



For. B. Okragiński





Fot. A.Samsel

Nuda nam nie doskwiera

Od 23 grudnia 2016 r. w Różaniu działa **Dzienny Dom Senior - Wigor**. Grupa mieszkańców korzysta z zajęć artystycznych, sportowych i kulturalnych. Pracownicy placówki wraz z **Ośrodkiem Pomocy Społecznej** dbają o bogatą ofertę dla seniorów.

Aktualnie z Dziennego Domu Senior-Wigor korzysta 15 mieszkańców gminy Różan w wieku 60+. Seniorzy mogą ciekawie i aktywnie spędzić 8 godzin dziennie. Wachlarz zajęć jest różnorodny, od ćwiczeń gimnastycznych, spotkań z psychologiem, zajęć manualnych, z rehabilitantem po zajęcia kulinarne, nie brakuje także wspólnych wycieczek. Przez okres 3 miesięcy są prowadzone dla seniorów warsztaty z podstaw obsługi komputera. Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu. Zorganizowano również spotkanie z policjantami z Komendy Powiatowej oraz ratownikiem Państwowej Straży Pożarnej. Omawiane były podstawowe informacje dotyczące niebezpiecznych sytuacji, które można spotkać na co dzień, ale także jak udzielać pierwszej pomocy medycznej. Grupa z zacięciem przysłuchiwała się wykładom, a bardziej dociekliwi dopytywali o szczegóły.

Dzienny Dom Senior-Wigor w Różaniu to miejsce wyjątkowe! Tryska energią i napawa optymizmem. Seniorzy mają kontakt z ludźmi młodymi, aktywnymi, co zdecydowanie wpływa na zwiększenie energii życiowej i wpływa pozytywnie na jakość ich życia.

Od pracownika Anny Samsel wiemy, że został ułożony tekst piosenki, który oddaje nastawienie do życia i humor, jakim cieszą się seniorzy. W działania grupy angażują się wolontariusze, którzy bardzo chętnie ich wspierają. W ramach wycieczek 30 maja grupa z Dziennego Domu Senior - Wigor odwiedziła Klub Seniora w Starym Bosewieu (gmina Długosiodło). Spotkanie miało na celu integrację oraz aktywność społeczną.

M. Cachel



Fot. M.Cachel

Krajowa Izba Gospodarcza zaprasza Panie do udziału w projekcie Mazowiecka akademia SOCIAL MEDIA

Dzięki udziałowi w projekcie jego Uczestniczki mogą zdobyć praktyczną wiedzę i umiejętności, pożądaną przez pracodawców: kreowanie wizerunku firmy w nowoczesnych mediach. Dla najlepszych będzie możliwość odbycia stażu, który gwarantuje zdobycie praktycznych doświadczeń, wartościowych na rynku pracy.

W projekcie mogą wziąć udział Panie, które:

- są w wieku 30 lat i więcej,
- zamieszkują na terenie województwa mazowieckiego,
- aktualnie nie są czynne zawodowo (nie pracują oraz nie są zarejestrowane w Urzędzie Pracy jako osoby bezrobotne lub poszukujące pracy)

Uczestniczki szkoleń otrzymają stypendia na czas nauki.

W ramach projektu, każda z Uczestniczek otrzyma wsparcie w postaci:

- a) **diagnozowania indywidualnej sytuacji i poradnictwa zawodowego**
 - forma: doradztwo 1:1 (uczestniczka : doradca zawodowy)
 - zwrot kosztów dojazdu
- b) **realizacji certyfikowanej ścieżki szkoleniowej SOCIAL MEDIA**
 - 120 godzin praktycznej wiedzy
- c) **płatnych staży** (3 miesięczne staże organizowane u pracodawców, którzy korzystają z SOCIAL MEDIA)

Przewidziany jest zwrot kosztów dojazdu oraz środki na opiekę nad dzieckiem/osobą zależną dla 40% Uczestniczek projektu oraz stypendia szkoleniowe w wysokości (brutto): Moduł I – 478,80 zł, Moduł II – 319,20 zł

Po zakończeniu szkoleń do udziału w stażach zakwalifikowane zostaną 23 Uczestniczki projektu.

Stażysty otrzymają:

- 3 miesięczne stypendium stażowe – 1850,00 zł brutto/msc
- wstępne szkolenie BHP, badania lekarskie
- 3 miesięczne ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków
- zwrot kosztów dojazdu (100% stażystów)
- zwrot kosztu opieki nad dzieckiem /os. zależną (40% stażystów)

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2014-2020

KONTAKT: Katarzyna Pawlińska-Ogonowska - Kierownik Projektu
email: kpawlinska@kig.pl, www.akademia.interit.eu
tel.: (22) 6309888, 6309663, 6309687



KANCELARIA ADWOKACKA
adwokat Maria Mystkowska
tel. 792 111 220
ul. Inflancka 11, 00-189 Warszawa



Kancelaria świadczy swoje usługi w szczególności w zakresie:

- prawa cywilnego,
- prawa rodzinnego i spadkowego,
- prawa pracy,
- prawa bankowego,
- prawa ubezpieczeń majątkowych i osobowych,
- prawa karnego, prawa wykroczeń, prawa karno – skarbowego,
- prawa handlowego, w tym także obsługi prawnej podmiotów gospodarczych.

Kino Objazdowe OUTDOOR CINEMA

W dniu 18 kwietnia Kino Objazdowe Outdoor Cinema po raz kolejny zawitało do Różana. Dla wielbicieli dużego ekranu w różańskim GOUK przygotowano 5 nowości kinowych. W repertuarze przeważały filmy biograficzne: Maria Skłodowska-Curie, Zerwany Kłos, Azyl. Dla osób oczekujących chwili wytchnienia wyświetlono komedię romantyczną Porady na zdrady. Najmłodszy widowie mogli śledzić przygody sympatycznego zwierzaka w animacji Zajac Max ratuje Święta Wielkanocne. Zapraszamy na kolejne premiery Outdoor Cinema do GOUK. Informacje na plakatach i stronach internetowych.

A. Kluczek

Qlturalnie Proszę na Festiwalu w Sierpcu

28 kwietnia grupa teatralna Qlturalnie Proszę, na co dzień działająca w GOUK, wzięła udział w XXII Ogólnopolskim Festiwalu Teatru, Piosenki, Tańca Kwiecień-Plecień, którego organizatorem było Centrum Kultury i Sztuki w Sierpcu. Grupa pod opieką instruktorki Emilii Ziółkowskiej rywalizowała w kategorii wiekowej 13-15 lat, wystawiając spektakl oparty na motywach powieści Alicja w krainie Czarów, pn. www. gdzie są nasze dzieci, gdy nie mamy dla nich czasu. Wyróżnienie za indywidualną grę aktorską otrzymał grający postacią Czerwonej Królowej Wiktor Ziółkowski. Przypominamy, że premiera przedstawienia na deskach różańskiego ośrodka kultury odbyła się 10 czerwca 2016 r. Spektakl powstał dzięki zaangażowaniu Emilii Ziółkowskiej, która była autorką scenariusza, odpowiadała za scenografię i stroje aktorów, jak również wyreżyserowała całe widowisko. Charakterystycję aktorom wykonała Justine French.

A. Kluczek

Egzaminy Gimnazjalne

W dniach 19-21 kwietnia w całej Polsce odbywały się egzaminy gimnazjalne. W różańskim gimnazjum do sprawdzianu przystąpiła młodzież z dwóch klas trzecich. Wyniki testu będą miały wpływ na ich dalszą edukację.

Każdy dzień egzaminu rozpoczynał się o godzinie 9. Wśród gimnazjaliści wykazywali się znajomością historii i wiedzy o społeczeństwie oraz języka polskiego. W czwartek pisali testy z przedmiotów przyrodniczych i z matematyki. Ostatniego dnia zmagania gimnazjaliści zmierzli się z językiem obcym. Wyniki testów będą znane 16 czerwca.

A. Kluczek

Zęby swe ze śmiechu zgubisz, bo kabaret gra - ROZUMISZ?

Każdy wie, że śmiech to zdrowie. To stare polskie przysłowie, na co dzień jest obecne w naszym życiu. Świadczy o tym również nowo powstała grupa kabaretowa - ROZUMISZ? W jej skład wchodzi Anna i Andrzej Skrzecz, Hubert Rzewnicki oraz Sebastian Olszewik. Sceniczny debiut kabaretu odbył

się 2 kwietnia w różańskim domu kultury. W jednym dniu odbyły się dwa występy. Była to potężna dawka dobrego humoru. Zgromadzoną publiczność rozbawili do łez autorskimi i pożyczonymi skeczami oraz piosenkami. Zdobyli pochlebne opinie, o czym świadczyły komentarze, które gościły na ustach wielu osób jeszcze długo po dniu premiery. Kabaret Rozumisz pozyskał swym występem grono fanów, którzy, jak sami stwierdzili - nie mogą doczekać się kolejnego ich występu. Kto nie był - niech żałuje!



Fot. B. Okraglinski

Jak poinformowali członkowie grupy, obecnie pracują nad własnym programem, który widzowie będą mogli zobaczyć już jesienią. Z pewnością zagrają w Różaniu i innych miejscowościach powiatu makowskiego. Być może wezmą udział w przeglądach kabaretowych. Czas pokaże. Zapewniają, że będzie to wspaniała odescocznia od znoju i życiowych rozterek, natomiast tematyka skeczy, jak to sami określają - psychicznie niezrównoważona.

M. Cachel

Teatr pod Dębem Pierwiastek z minus jeden, albo najpiękniejszy dzień w życiu

Władza, bogactwo, to tylko nieliczne z pokus życia ziemskiego. Jak wysoką cenę jesteśmy skłonni za nie zapłacić? Co przyniesie konfrontacja ludzkich ideałów, wartości moralnych z diabelskim podstępem?

Odwieczna walka dobra ze złem to główny wątek spektaklu pt. Pierwiastek z minus jeden, albo najpiękniejszy dzień w życiu, który mogliśmy obejrzeć 23 kwietnia na scenie GOUK w Różaniu. Spektakl w reżyserii Adama Gadowskiego, powstał na podstawie znanego dzieła Mariana Hemara. W błyskotliwy sposób ukazuje słabości i rozterki zwykłych ludzi oraz sprzeczności, jakie nimi targają w chwili decydujących życiowych wyborów.

Akcja rozpoczyna się w momencie, gdy pani dyrektorka Krystyna (w tej roli Anna Sokalska) dowiaduje się, od siostry położnej Felicji (Elżbieta Gierek), że oczekuje upragnionego dziecka. Z niecierpliwością wygląda męża Jerzego (Józef Dyga), który wraca do domu spóźniony i zdruzgotany. Powodem jego zdenerwowania jest zapowiedziana kontrola w banku, która może zniszczyć mu karierę. Okazuje się, że dyrektor przywłasz-

czył i przegrał akcje warte 60 tysięcy funtów, złożone do depozytu w banku przez zamożną starszą kobietę. Nieszczęśnik przysięga, że sprzedałby duszę diabłu, byle tylko nie ponieść konsekwencji swoich działań.

Niespodziewanie w ich domu zjawia się tajemniczy jegomość (Adam Gadowski), który nie tylko doskonale orientuje się w sytuacji, ale również oferuje swoje usługi w zamian za duszę Jerzego. Diabeł, który proponuje nie do końca czyste rozwiązanie tej fraszliwej sytuacji, pragnie zdobyć kolejną duszę dla podwyższenia statystyk i walki z Wszechmogącym. Na szczęście z pomocą parze przybywa zaprzyjaźniony mecenas Tomasz (Marek Bartoń), który weryfikuje zawartość umowy i ratuje całą sytuację i życie rodzinne Jerzego i Krystyny.

Teatr pod Dębem to amatorska grupa teatralna z Pułtusk, która ma na swoim koncie pierwsze sukcesy. Grupa działa od 2015 r. i już dwukrotnie została doceniona w konkursie Pułtuskich Teatrów Amatorskich. W 2015 r. zajęła I miejsce wystawiając przedstawienie Marcowy kawaler, a w 2016 r. spektakl Pierwiastek z minus jeden, albo najpiękniejszy dzień w życiu, który zapewnił im srebro na podium. Na co dzień wszyscy aktorzy są pracownikami Nadleśnictwa Pułtusk.

A. Kluczek

Zarybianie Narwi

W kwietniu i maju członkowie koła wędkarskiego Różanka wypuścili do rzeki 313 kg narybku szczupaka oraz węgorza.

W dniu 30 kwietnia w miejscowości Dyszobaba odbyły się zawody wędkarskie metodą feeder, w których mimo nie najlepszych warunków i niezbyt sprzyjającej aury uczestniczyło 21 zawodników. Najlepszym okazał się Sławomir Wilczewski z wynikiem 150 pkt.

Info. kolo63.rozanka.ompzw.pl



Fot. kolo63.rozanka.ompzw.pl

Sadzonka za elektrośmieci

W sobotę 29 kwietnia na Placu Obrońców Różana odbyła się akcja Sadzonka za elektrośmieci. Zbiórkę odpadów elektrycznych i elektronicznych zorganizowało Nadleśnictwo Pułtusk przy współpracy z Urzędem Gminy w Różaniu i Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Różańskiej. Podobnie jak w latach ubiegłych akcja cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem. Łącznie zebrano około 20



Fot. rozan.eur.pl

ton zużytego sprzętu, z czego najwięcej dotyczyło urządzeń gospodarstwa domowego. W ramach akcji zostało rozdanych 1200 sadzonek drzew i krzewów takich jak świerk, sosna i derzeń świdwa. Podczas wydarzenia można było również porozmawiać z leśnikami na temat ich pracy, pielęgnowania lasu i poznać odpowiedź na pytanie jak to się dzieje, że lasów w Polsce jest coraz więcej. Dla najmłodszych przygotowano atrakcję w postaci labiryntu wiedzy o rozkładzie śmieci w czasie i o gatunkach drzew. Nadleśnictwo Pułtusk co roku na sprzątanie lasów przeznaczają 130 tysięcy złotych.

Inf. Nadleśnictwo Pułtusk

W przedszkolu

Z wizytą w świetlicy szkolnej

26 kwietnia dzieci z różańskiego przedszkola po raz kolejny gościły w Szkole Podstawowej. Tym razem maluchy uczestniczyły w zajęciach świetlicowych przygotowanych przez Annę Cychowską i Danutę Manowską. Celem spotkania było poznanie funkcji świetlicy szkolnej oraz warsztaty plastyczne na temat recyklingu. Dzieci obejrzały wystawę prac plastycznych wykonanych z surowców wtórnych, pomogły Kaczcze Sprzątacze - bohaterce wiersza segregować śmieci i wykonały eko - zabawkę do ćwiczeń zręcznościowych.



Fot. psrozan.szkołnastrona.pl

Jak zachować się gdy...

W ramach profilaktyki przeciwpożarowej dzieci z różańskiego przedszkola odwiedziły Komendę Miejską Straży Pożarnej w Ostrołęce i wzięły udział w warsztatach prowadzonych przez kpt. Martę Kacprzycką. Zajęcia

odbywały się w sali edukacyjnej Ognik i składały się z dwóch części. W pierwszym etapie spotkania maluchy na podstawie obejrzaných filmów poznały zagrożenia pożarowe, uczyły się jak postępować na wypadek pożaru oraz jak korzystać ze sprzętu i wybranych urządzeń pożarowych (gaśnica, hydrant, wewnętrzny system sygnalizacji pożarowej). W drugiej części zajęć - w specjalnej sali, która wyglądała jak wnętrze mieszkania - obserwowały scenki przedstawiające różne zagrożenia oraz symulację najczęstszych przyczyn pożarów w miejscu zamieszkania (przegrzanie, zwarcie instalacji elektrycznej, zadymienie powstałe na skutek pozostawienia garnka na ogniu). Na zakończenie strażacy zaprosili przedszkolaków do garażu, gdzie można było obejrzeć różnorodne pojazdy i sprzęt strażacki używany podczas akcji ratowniczych. Za aktywny udział w zajęciach oraz znajomość zasad bezpieczeństwa pożarowego dzieci otrzymały certyfikat Bezpieczne dziecko.



Fot. psrozan.szkołnastrona.pl

Przygody Mikołajka

W kwietniu w jednej z grup przedszkolnych odbył się cykl spotkań prowadzonych przez Anetę Napiórkowską, których celem było rozwijanie zainteresowań czytelniczych. Dzieci w każdy czwartek miesiąca poznawały jedną z przygód Mikołajka i jego kolegów, bohaterów książki francuskich autorów Jean-Jacques Sempe, Rene Goscinny pt. Nowe przygody Mikołajka. Książka opowiada o przygodach małego nicponia - ucznia szkoły, który choć stara się być grzeczny i tak ciągle rozrabia. Razem ze swoją paczką przyjaciół wymyśla różne, często niezłe zwariowane, pomysły na zabawę!

Lekturze towarzyszyły różne zadania do wykonania - w zależności od treści czytanego rozdziału. I tak np. każde dziecko miało możliwość wcielenia się w role fotografa i zrobienia zdjęcia swojej grupie. Zdjęcia zostały wydrukowane, a następnie ozdobione wg pomysłu dzieci. Zainspirowani opowiadaniem pt. Reks rysowali swoje wymarzone zwierzątko. Grupa obejrzała też dwa animowane filmy o przygodach bohaterów. Na zakończenie odbył się konkurs, w którym przedszkolaki mogły wykonać się znajomością postaci i treści wysłuchanych rozdziałów lektury. Za uważne słuchanie i aktywność na spotkaniach wszystkie

otrzymały nagrody książkowe z serii Pierwsze czytanki. Proste, nieskomplikowane zdania, duże litery i atrakcyjne ilustracje z pewnością zachęcą przyszłych uczniów do samodzielnego ich przeczytania.



Z wizytą w redakcji Świerszcza Różańskiego

10 maja redakcję Świerszcza Różańskiego odwiedziły przedszkolaki. Dzieci dowiedziały się, na czym polega praca osób odpowiedzialnych za redagowanie gazety. Z wielkim zainteresowaniem obserwowały kolejne etapy jej powstawania oraz urządzenia służące do druku czy przycinania papieru. Jednak najwięcej emocji wzbudziła obróbka komputerowa wspólnego zdjęcia. Na koniec wszystkie dzieci otrzymały ufundowane przez GOUK upominki - Encyklopedie przyrodnicze oraz grupowe zdjęcie w formie plakatu, który same sklejały.

Info. przedszkole

Narew Różan na podium

W sobotę 22 kwietnia na stadionie miejskim w Różaniu odbył się Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Burmistrza Gminy Różan. W szranki stanęło 4 drużyny, z których najlepsza okazała się ekipa Narew Różan pod przewodnictwem Tomasza Grześkowicza w składzie: Oskar Żebrowski, Hubert Zylbert, Patryk Niedźwiecki, Maciej Osłowski, Krzysztof Głazewski, Sebastian Szymaniak, Jakub Wiedeński, Kacper Niedzwiedzki.

O wysokiej formie drużyny Narew Różan świadczy również II miejsce w Turnieju o Puchar Starosty Makowskiego. O srebro zawalczyli: Hubert Zylbert, Damian Niedźwiecki, Patryk Niedźwiecki, Hubert Drobnica, Maciej Osłowski, Igor Ziółkowski, Krzysztof Smoliński, Krzysztof Głazewski, Kacper Niedzwiedzki i Tomasz Grześkowicz.

A.Kluczek

Srebro dla siatkarek z Różana

14 marca drużyna siatkarek z Publicznego Gimnazjum w Różaniu zajęła II miejsce w Turnieju Makowskiej Młodzieżowej Ligi Siatkówki Dziewcząt. Drużyna w składzie: Anna Banaszek, Aneta Pruszkowska, Marta

Drwęcka, Joanna Smolińska, Nina Ośliżło, Emilia Osłowska, Gabriela Pszczoła, Julia Mroczkowska, Zuzanna Brzuzy, Gabriela Brym, Katarzyna Majewska pod opieką Artura Grześkowicza zdobyła srebrny medal. Na podium stanęły również drużyny z Publicznego Gimnazjum w Karniewie (I miejsce) i Publicznego Gimnazjum w Krasnosielcu (III miejsce). Turniej składał się z 30 spotkań i odbywał się w halach sportowych Publicznego Gimnazjum w Karniewie, Publicznego Gimnazjum w Różaniu, Publicznego Gimnazjum w Płoniawach oraz Liceum Ogólnokształcącego w Makowie Mazowieckim. Każda drużyna rozegrała 12 meczy.

A.Kluczek

Fot.GOUK



Na polską nutę

W ramach co miesięcznych spotkań z artystami Filharmonii Narodowej, w środę 17 maja odbył się koncert poświęcony polskim tańcom narodowym. Atrakcją koncertu były występy tancerzy Baletu Dworskiego Cracovia Danza, którzy przy akompaniowaniu skrzypiec i fortepianu zaprezentowali typowe tańce ludowe: poloneza, mazura, kujawiaka, oberka i krakowiaka. Wśród prezentowanych obrazów tanecznych znalazły się fragmenty Wesela w Ojcowie z muzyką Karola Kurpińskiego i Józefa Damsego - pierwszego polskiego baletu narodowego, przypomnianego niedawno przez krakowski zespół. Każdy pokaz poprzedzał krótki, aczkolwiek interesujący, wykład tematyczny w wykonaniu prowadzącej Katarzyny Podlasińskiej. Całość dopełniły tradycyjne stroje ludowe.

Polskie tańce, powszechnie uważane są za nasz narodowy skarb, gdyż mają bogatą i długą historię, dlatego pozwalają poznać dawne zwyczaje, ubiory, styl życia. Są istotnym elementem tradycji, którą warto przekazać kolejnym pokoleniom.

A.Kluczek



Fot.GOUK

był wyjątkowy i inny od pozostałych. Na początek zabawy uczniowie wspólnie z nauczycielami wzięli udział w II edycji ogólnopolskiej kampanii pn. Jak nie czytam, jak czytam. Punktualnie o godz. 9 zaopatrzeni w transparenty i lekturę zebrał się na stadionie miejskim, aby wspólnie z placówkami z całej Polski pobić



rekord czytania w jednym momencie. Wśród promujących czytelnictwo znaleźli się także podopieczni szkoły filialnej w Załużiu. Do ak-

cji Różan włączył się po raz pierwszy, zasilając szeregi miłośników książek o kolejne 329 osób. Pomysłodawcą i organizatorem kampanii jest redakcja miesięcznika Biblioteka w Szkole, a jej koordynatorem na naszym terenie - Elżbieta Fedor.

Nagrodzono również laureatów wojewódzkiego etapu konkursu plastycznego ogłoszonego z okazji Tygodnia Czystości Wód, którego organizatorem na terenie gminy było Koło Wędkarskie nr 63 Różanka. W kategorii wiekowej 14-16 lat wyróżnione zostały: Julia Ostrowska ze szkoły podstawowej i Marta Drwęcka z gimnazjum, które również zdobyło nagrodę publiczności za pracę Natalii Mereckiej.

Atrakcją dnia był koncert Marty Ciołki finalistki muzycznego programu telewizyjnego Śpiewaj i Walcz oraz uczestniczki The Voice of Poland. Na co dzień pracuje w Filharmonii Narodowej jako solistka rozrywkowa. Młoda, charyzmatyczna i ambitna, swoim charakterystycznym głosem oczarowała młodych słuchaczy. Po koncercie każdy mógł otrzymać autograf od artystki i zrobić z nią zdjęcie.

Wśród młodszych klas dużym zainteresowaniem cieszyło się malowanie twarzy. Na osłodę święta dzieci zjadły pyszne lody oraz smaczne kielbaski z grilla.

M.Cachel

Dzień Dziecka

W godzinach porannych w GOUK w Różaniu grupa rodziców dzieci uczęszczających do przedszkola przygotowała dla swoich milusińskich niespodziankę. W tajemnicy przed dziećmi wcielili się oni w bajkowe role i zainscenizowali Kopciuszka. Jak się okazało dla niektórych rodziców było to dużym wyzwaniem, ale poradzi sobie doskonale. Przedszkolaki do ostatniej chwili nie wiedziały o występie swoich mam i tatusiów. Wychowawczynie dopilnowały, aby sekret nie wyszedł na jaw. Dzieci entuzjastycznie przyjęły występ dorosłych.

GOUK o godz. 18 zaprosił najmłodszych na bajkę muzyczną pt. Świnki 3 - Pepa, Mela i Kwi. Na koniec każde dziecko otrzymało słodką niespodziankę. Również dla uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum w Różaniu czekało mnóstwo atrakcji. Rada pedagogiczna wraz z Radą Rodziców zadbała, aby ten dzień

Fot.GOUK





kategorie: Szkoła podstawowa, Gimnazjum, Open i Zespoły. Łącznie wystąpiło 28 wykonawców z: Rzewnia, Krasnosielca, Makowa Mazowieckiego, Płoniaw-Bramura, Ostrołęki i Różana. W jury zasiadli: Artur Grześkiewicz, Cezary Łodygowski i Sebastian Olszewik. Całość poprowadzili Ewelina Samsel i Tomasz Grześkiewicz.

Jako pierwsi na scenie zaprezentowali się uczniowie szkół podstawowych. Zśród 12 uczestników pierwsze miejsce zajęła reprezentantka z Krasnosielca Oliwia Pióreczka, która mimo młodego wieku, zachwycała publiczność interpretacją piosenki Michała Szpaka – Color of your life. Drugie miejsce jury przyznało Sylwii Józwiak z Różana za wykonanie Love yourself Justina Bibera, trzecie natomiast uczennicy z Makowa Mazowieckiego Adriannie Bobińskiej za utwór Natalii Szroeder – Lustra. Wyróżnieni zostali: Artur Siepiola z Młynarzy i dwie wokalistki z Makowa Maz. Amelia Tośka i Anna Krupińska.

W kategorii – Gimnazjum wystąpiło 10 uczestniczek. Najlepszą okazała się Kinga Chojnowska z Różana, która przy akompaniamencie gitary zaprezentowała własną inter-



W niedzielę 21 maja na stadionie miejskim w Różaniu odbył się II Powiatowy Festiwal Muzyki, którego organizatorem był

Festiwal Muzyki

Fot.B.Okrągliński



Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury i Publiczne Gimnazjum. Konkurs odbył się z udziałem na cztery

pretację utworu Natalii Kukulskiej – Im więcej ciebie tym mniej. Miejsce drugie i trzecie zajęły gimnazjalistki z Makowa Maz., Anna Rutkowska z utworem - List i Wiktoria Gos – Czas nas uczy pogody. Wyróżniona została Diana Grabowska z Krasnosielca. W kategorii Open jury oceniało 4 występy. Zgodnie z werdyktem pierwsze miejsce przypadło Patrycji Rogalskiej z Makowa Maz. - Testo-

steron, drugie Kacprowi Nowickiemu, który zaprezentował własną kompozycję, a trzecie Julii Żerańskiej z Ostrołęki – My Love.

W ostatniej kategorii, do której zgłosiły się dwa zespoły, zdecydowanie dominował zespół instrumentalno-wokalny z Różana The OrchestRose. Na scenie zaprezentowały się także Karolina Olkowska i Marinjela Dimitrova wykonując piosenkę Katarzyny Cerekwiczkiej - Bez Ciebie.

Jury festiwalu podkreśliło wysoki poziom wokalny uczestników, a organizatorzy gratulo-





wali wykonawcom występów i życzyli dalszych sukcesów. Wszyscy otrzymali pamiątkowe dyplomy, a zwycięzcy nagrody rzeczowe. Po zakończeniu etapu konkursowego rozpoczęła się część rozrywkowa wydarzenia. Na scenie pojawił się trzyosobowy zespół Impuls, a z głośników popłynęły przeboje taneczne. Ostatnią atrakcją wydarzenia był koncert zespołu Vertim. Publiczność bawiła się do późnych godzin wieczornych.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania sponsorom festiwalu, którymi byli: Magdalena i Dariusz Bereszczynscy, Ewa i Robert Załęscy, Anna i Marcin Matuszewscy, Marlena i Paweł Koczara, Bronisław Krawczyk, Rada Rodziców przy Publicznym Gimnazjum w Róźnie, Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, GOUK w Róźnie, Kamila i Paweł Deptuła. A. Kluczek





Fot. ZS Różan



W Zespole Szkół

28 kwietnia 2017 r. w Zespole Szkół w Różaniu obchodzono podwójne święto: 226 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja oraz zakończenie roku szkolnego dla uczniów klas maturalnych

W uroczystości wzięli udział: starosta makowski Zbigniew Deptuła, członkowie Zarządu Powiatu: Jerzy Peplowski i Stanisław Strzelecki, przewodniczący Rady Rodziców Wiesław Widomski, ksiądz kanonik Antoni Bardłowski, nauczyciele i pracownicy szkoły oraz uczniowie.

Pierwsza część uroczystości poświęcona była 226 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja – pierwszej konstytucji w Europie, będącej wielkim osiągnięciem polskiej myśli politycznej. Uczniowie zaprezentowali wiersze i pieśni patriotyczne, przypomnieli, kim byli twórcy Konstytucji, a także opowiedzieli o przeszkodach związanych z jej uchwaleniem. Druga część poświęcona była tegorocznym maturzystom z klas IV TS i IV TMR. Z poczetem sztandarowym pożegnał się jej chorąży - uczeń klasy IV TMR – Marcin Borkowski, który swoje obowiązki przekazał Oskarowi Żebrowskiemu.

Głos zabrał dyrektor szkoły Arkadiusz Załęski, który pogratulował abiturientom ukończenia szkoły, podziękował wychowawcom i nauczycielom. Rodzicom maturzystów życzył zadowolenia i dumy, a samym maturzystom stawiania sobie życiowych celów, realizacji marzeń, znalezienia drogi do szczęścia, a w najbliższym czasie połamania piór na maturze.

Następnie abiturienti złożyli uroczyste ślubowanie. W imieniu klas młodszych życzenia złożyła uczennica klasy III TB Patrycja Modzelewska. Pamiątkowe zdjęcia absolwentom wręczyła wicedyrektor Ewa Teofilak, a wyróżniającym się uczniom wręczono listy pochwalne, gratulacyjne, dyplomy oraz nagrody, które zostały ufundowane przez Radę Rodziców. Głos zabrali również absolwenci. Lukasz Napiórkowski podziękował wszystkim nauczycielom, a przede wszystkim wychowawcom: Tomaszowi Iwań-

skiemu i Jarosławowi Siepiole za wyrozumiałość, dzielenie się wiedzą i doświadczeniem.

W imieniu rodziców głos zabrał Wiesław Widomski, który podziękował staroście, dyrekcji szkoły, księżom, nauczycielom i wychowawcom za wkład pracy i wsparcie w wychowanie młodzieży.

Głos zabrali również: starosta makowski Zbigniew Deptuła oraz ksiądz kanonik Antoni Bardłowski. Dodatkowo uczniowie klas młodszych przygotowali niespodziankę dla kończących szkołę starszych kolegów. Przy akompaniamencie gitar uczennice klasy II LO wykonały piosenkę Moja szkoła.

Akcja Komórkomania to nie moda na lepszy model telefonu, to moda na ratowanie życia

Komórkomania ma na celu promowanie idei dawstwa komórek macierzystych lub szpiku kostnego. Ma przyczynić się do wzrostu świadomości dotyczącej możliwości ratowania życia osobom chorym na nowotwory krwi. W Zespole Szkół akcja realizowana była w dwóch etapach: 03 – 07 kwietnia – akcja edukacyjno – informacyjna gdzie wychowawcy klas oraz pedagog szkolny realizowali zajęcia związane z tematem dawstwa komórek macierzystych lub szpiku kostnego. 7 kwietnia uczniowie oraz nauczyciele obejrzelili prezentację multimedialną, którą zaprezentowała Milena Ciemerych (II TB) z Damianem Śledziwskim (II LO). 10 kwietnia – finał akcji: rejestracja w bazie potencjalnych dawców komórek macierzystych. Od godz. 9 do 15 uczniowie Aleksandra Bloch, Piotr i Damian Śledziwscy przeprowadzali rejestrację chętnych uczniów i nauczycieli w bazie potencjalnych dawców komórek macierzystych. Akcję rejestracji wspomagali i nadzorowali nauczyciele: Dorota Bachmura, Marta Baćławska, Jolanta Kruszewska, Katarzyna Napiórkowska i Adam Zamoj-ski. W bazie potencjalnych dawców komórek macierzystych zarejestrowanych zostało 16 osób. Inicjatorem akcji była Dorota Bachmura.

Już po raz piąty – tym razem w 74 rocznicę powstania w getcie warszawskim - Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN zorganizowało akcję społeczno - edukacyjną Żonkile

Akcja ta jest upamiętnieniem powstania w getcie warszawskim. Dlaczego Żonkile? Każdego roku 19 kwietnia ktoś nieznanymi przysłał Markowi Edelmanowi - jednemu z przywódców powstania w getcie warszawskim - właśnie bukiet żonkili. Dziś papierowe żonkile przypięte do ubrań są symbolem pamięci o tamtych wydarzeniach. W związku z rocznicą, również Zespół Szkół włączył się w tą akcję. 19 kwietnia uczniowie klas pierwszych obejrzyli film - Nie było żadnej nadziei. Powstanie w getcie warszawskim 1943. Film przedstawia sytuację Żydów w przedwojennej stolicy, historię warszawskiego getta, przebieg powstania oraz relacje świadków. Organizacją akcji w szkole zajęła się Joanna Mościcka.

Konkurs wiedzy o patronie szkoły

3 kwietnia w Zespole Szkół odbył się V finał Konkursu Wiedzy o Patronie Szkoły Janie Pawle II pod nazwą – Wielki Nauczyciel Zawierzenia Maryi. Uroczystość uświetnili zaproszeni goście: pomysłodawca konkursu Andrzej Podlasin, ksiądz kanonik Antoni Bardłowski, starosta makowski Zbigniew Deptuła, dyrektor Wydziału Zdrowia, Oświaty i Kultury Fizycznej Mariola Biedrzycka, prezes Banku Spółdzielczego w Różaniu Jadwiga Werner, wiceprezes Banku Spółdzielczego w Różaniu Barbara Rzewnicka oraz prezes GS SCH w Różaniu Józef Banaszek. Konkurs skierowany był do uczniów szkół gimnazjalnych. W tym roku wzięli w nim udział uczniowie z 10 szkół: Czerwonki, Gąsewa, Goworowa, Karniewa, Makowa Maz., Młynarzy, Płoniaw Bramury, Różana, Rzewnia oraz Wąsewa. 10 finalistów zmagali się z pytaniami dotyczącymi życia i pontyfikatu Jana Pawła II, jego dorobku literackiego i encyklik. Laureatami zostali: Mateusz Strzemieczny z Rzewnia (I miejsce), Emilia Beczak z Gąsewa (II miejsce) i Kornelia Zajac z Wąsewa (III miejsce). Zwycięzcy otrzymali bardzo

atrakcyjne nagrody finansowe, a wszyscy uczestnicy oraz ich opiekunowie okolicznościowe podarunki oraz dyplomy. Dodatkowo, Andrzej Podlasin, dla uczniów, którzy zajęli IV miejsca w etapie wewnątrzszkolnym i etapie dla gimnazjalistów, ufundował indywidualne nagrody finansowe, a głównym sponsorem konkursu i opiekunem wręczył kwiaty. Podczas konkursu wręczono również nagrody dla zwycięzców etapu szkolnego skierowanego dla uczniów Zespołu Szkół w Różaniu. Na pierwszym miejscu uplasowała się Katarzyna Brzuzy z kl. I LO, drugie miejsce zajął Paweł Bala z kl. II LO, trzecie miejsce na podium przypadło Sylwii Gołębiewskiej z kl. II TB. Katarzyna Szymborska, uczennica kl. I LO, która zajęła IV miejsce, również otrzymała nagrodę finansową ufundowaną przez Andrzeja Podlasina. Na zakończenie uroczystości dyrektor Arkadiusz Załęski podziękował uczestnikom i ich opiekunom za bardzo wysoki poziom wiedzy, gościom za uświetnienie uroczystości oraz nauczycielom i uczniom pracującym nad organizacją konkursu. Po części oficjalnej wszyscy zostali zaproszeni na słodki poczęstunek.

Zespół Szkół w Różaniu pragnie serdecznie podziękować sponsorom konkursu:

Bank Spółdzielczy w Różaniu – pani Jadwidze Werner, Narew Styl Spółka z o.o. - panu Bronisławowi Krawczykowi, Polmlek Spółka z o.o. - panu Jerzemu Boruckiemu, PHU Rawa Sp.j. – państwu Joannie i Ignacemu Rawie, Grill – Impex Spółka z o.o. - panu Piotrowi Oleksiakowi, PUH. Allmax – panu Józefowi Wilczewskiemu, Gminna Spółdzielnia SCH w Różaniu – panu Józefowi Banaszekowi, Piotrbet – Stacja Paliw - panu Piotrowi Skrzeczowi, panu Andrzejowi Podlasinowi, Nadleśnictwo Pułtusk, GOUK w Różaniu, Gut-Mix – panu Marcinowi Gutowskiemu, Kwiaciarni Ania – państwu Annie i Marcinowi Matuszewskiemu.

Laboratorium młodzieżowe na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

W dniu 22 maja uczniowie klasy II LO2 (profil medyczny) wzięli udział w Laboratoriach Młodzieżowych na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyń-



skiego w Warszawie. Warsztaty odbywały się w doskonale wyposażonych pracowniach i aulach uczelni pod kierunkiem kadry naukowej uniwersytetu. Młodzież wzięła udział w trzech formach zajęć: Co kości mówią o człowieku – prof. Jacek Tomczyk, Sposoby kształtowania świadomości środowiskowej – dr Marcin Klimski, Co wypijemy z herbatą, czyli o substancjach antyodżywczych w żywności – dr Maciej Sierakowski. Ucznio-

wie pracowali w małych, laboratoryjnych grupach, co pozwoliło im precyzyjnie przeprowadzać doświadczenia. Ponadto dla licealistów był to ważny aspekt ich edukacji, gdyż mogli zetknąć się z prawdziwą pracą laboratoryjną i podpatrzeć pracę uczelni, co być może zachęci ich do podjęcia określonego kierunku studiów. Opiekunem projektu była Ewa Chojnowska.

Inf. ZS Różan

Fot. ZS Różan



Maje dalekie, maje bliskie

Maj długo podtrzymywał swe wesołe tradycje. Jeszcze w ubiegłym wieku do powszechnego obyczaju należały wyprawy uczniów i profesorów na podmiejską trawkę. Ekskursje urządzano najczęściej pierwszego maja. Wszystkie budy uroczoko pustoszały, bo skoro świt biły bębny i rozpromienione klasy pod wodzą preceptorów w wyświechtanych surdutach i równie słynnych sztuczkowych spodniach mknęły w dal do lasu, na wieś, gdzieś w pobliżu folwarku, z którego przedtem przyszło zaproszenie od dziedzica. Tam, wśród błogich krzaczków i motylków czekało przygotowane przez dobre mamy jadło, tam też wnet rozpoczynano gonitwy, recytowano wiersze albo łączono się w chóry, ciesząc i wzruszając do łez rozsiadłych nieco wstydliwie na murawie rodziciele.

Upojne zabawy kończyły się o zmierzchu, lecz maj jeszcze nieraz wyciągał z murów mieszczuchów i pchał ich beztrasko w zielone ramiona wiosny. Zwłaszcza w niedziele wsiadali oni na byle dryndy, tłoczyli się na łódkach i stateczkach, opuszczali miasto i z wilegiaturową swobodą rozkładali się gdzieś pod drzewami, aby po zdjęciu trzewików i przechyleniu kapelusza na tył głowy zjeść jajko na twardo czy zajrzeć do flaszki z nalewką. Zazwyczaj w takich okazach odbywały się okolicznościowe fety, a w każdym razie o majowo usposobionych familiach i parkach pamiętała owoczesny przemysł rozrywkowy.

(...) Robotnicy wnieśli do maja demonstracje, sztandary, strajki, bunt. W roku

1890, nie lękając się szarż kozackich, po raz pierwszy urządzili w Warszawie święto pierwszomajowe. Blisko dziesięcioletnia rzesza inaugurowała tu ów typ manifestacji w całym byłym imperium carskim. Również w tym samym roku pierwszomajowy pochód wyszedł z ulicy Szewskiej w Krakowie, powstrzymany przez policję i wydobyte szybciotko z remiz sikawki



Fot. GOUK Różan

strażackie. W następnych latach te proletariackie manifestacje pojawiły się w innych miastach polskich, a po półwieczu z górą, mimo rozlanej krwi, wyroków i kajdan, dotarły uroczyste do naszej epoki.

Uroki dawnych jarmarków

Jarmark był kiedyś zdarzeniem ważnym, przełomowym, nadzwyczajnym. Gardziły nim wprawdzie od dawna białorękie elity, lecz kupcy, co prostsi szlachetkowie i gospodarzni chłopci wiedzieli swoje. Wieś wiedziała, że to na nim wybierało się konia, krowę, wieprzka, rozpoczynając tym niejako nową erę pod strzechą, i że to jarmark, sprawca najprzeróżniejszych wzruszeń, radował zawsze kogoś pierwszymi butami w życiu, pokazywał małpkę z kolczykiem w uchu albo przynajmniej zapoznawał ze smakiem miastowej kukielki posypanej makiem, bo zawsze wracało się z niego z nieodzownym gościńcem. Stąd przywoziło się święte obrazy czy te cudowne czy-

tania, które wieczorami biegłym w piśmie odsłaniały niedole świętej Genowefy lub też straszyły ich prococtwami królowej Sybilli o rychłym końcu świata.

(...) Jarmark potrafił wszystko. Jego znakiem był dawniej kapelusz zatknięty na jakimś nieźle widocznym palu, ale czy trzeba było aż tak honorowego signum, by wiedzieć, gdzie, kiedy, co i za ile? Jarmark trwał niekiedy kilka dni, a czasem wystarczył mu tylko jeden, zazwyczaj dzień jakiegoś stosownego patrona. Umiał się specjalizować, na przykład w koniach, lecz najczęściej przygarniał, co tylko dało się sprzedać, rozkładając się z towarem zarówno w miastach pełnych chwały i przepychu, jak w lada jakich, żadnych handelku dziurach.

(...) Przed każdym jarmarkiem należało się przygotować: dokonać zwiadu co do cen, przemyśleć, co się chce kupić lub sprzedać, obgadać - lecz na wszelki wypadek raczej okręźnie - to i owo z sąsiadami, by później, gdy nadejdzie wielki dzień, nie popełnić głupstwa. Kto liczy, ten dziedzi czy - pouczało znowu przysłowie. Ale jarmark i tak był bitwą, w której łatwo było poleć.

Józef Szczyпка
kalendarz Polski - fragmenty
Wydanie polskie 1979



Fot. GOUK Różan

List otwarty do Pani Minister Edukacji Narodowej Anny Zalewskiej

Witam!

Jestem matką 15 latka z Zespołem Aspergera, który ma od ponad 4 lat nauczanie indywidualne, na terenie szkoły. Zespół Aspergera to zaburzenie nie polegające na upośledzeniu umysłowym czy niskiej inteligencji (wręcz przeciwnie), ale przede wszystkim na problemach w relacjach społecznych i rówieńczych. Jeśli mój syn będzie musiał uczyć się w domu, to w jaki sposób zaspokoi się jego najpilniejsze problemy?

Proszę o przynajmniej jeden sensowny powód, dla którego chce pani zamknąć takich uczniów jak mój syn w domach. Bo ja takiego powodu nie jestem w stanie znaleźć.

Przez 15 lat robię wszystko, skutecznie, by syna usamodzielnic i by mógł funkcjonować normalnie, kiedy już dorośnie. Poświęciłam także 7 lat na działanie w Stowarzyszeniu, na rzecz osób niepełnosprawnych i ich opiekunów. Przez te lata walczyłam jak lew o prawa uczniów niepełnosprawnych ze szkołami, urzędem i radą gminy. Organizowałam szereg imprez integracyjnych, napisałam dziesiątki artykułów na temat integracji, by osoby niepełnosprawne mogły wyjść z domów, a społeczność lokalna ich zaakceptowała. Pisałam i realizowałam projekty unijne np. z Kalkulatora kosztów zaniechania (bardzo ciekawa inicjatywa unijna, która dokładnie pokazuje, że jeśli DZIŚ zainwestujemy w integrację i wspomaganie osób niepełnosprawnych, to po latach koszty ich utrzymania przez państwo zmniejszą się znacznie, a jeśli tego nie zrobimy (co właśnie MEN zamierza) to koszty utrzymania osób niepełnosprawnych będą ogromne).

Dzięki temu wszystkiemu co robię na rzecz integracji i temu, że mój syn ma zajęcia indywidualne na terenie szkoły, może on i wielu innych uczniów niepełnosprawnych funkcjonować w społeczności lokalnej. Inni uczniowie w szkole uczą się, że są wśród nich takie osoby jak mój syn i po pewnym czasie już się temu nie dziwią (integracja). Mój syn uczy się, że świat jest różny, ludzie są różni i obowiązują w nim zasady, które on musi poznać i nauczyć się ich, w domu nie ma takiej możliwości. W domu wszyscy kochają się i sytuacje trudne nie zdarzają się tak często jak w społeczności np. szkolnej.

Mój syn dzięki temu, że ma zajęcia na terenie szkoły, a nie został zamknięty w domu, miał możliwość poznać rówieśników, przez co odważył się na udział w integracyjnych zajęciach teatralnych, brał udział w kilku spektaklach, projektach, konkursach i zrobił w ubiegłym roku własny film, z udziałem zdrowych rówieśników. Dzięki przebywaniu wśród ludzi nie boi się ich, a oni jego. Nie boi się wystąpienia publicznych oraz autoprezentacji. Czy siedząc zamknięty w czterech ścianach mógłby nabyć te wszystkie umiejętności, bardzo przydatne mu w przyszłości, gdy będzie szukał pracy, by się utrzymać samodzielnie, a nie żyć na koszt państwa? NIE!

Dlatego bardzo panią proszę pani Minister, proszę się wycofać z tego pomysłu.

To nie jest Dobra Zmiana. I ani 500+, ani nawet 4 tysiące na chore dziecko nie zrekomensuje tego jakie fatalne skutki niesie za sobą ten pomysł. Proszę spojrzeć w przyszłość, a nie tylko TU i TERAZ.

Z poważaniem

Emilia Anna Ziółkowska

Szanowna Redakcja „Świerszcza Różańskiego”

W Gazecie Lokalnej Miasta i Gminy Różan, za taką uchodzi Wasze Pismo, w numerze 2-3/2017 w artykule „Senior – Vigor lek na jesień życia?” nastąpiło przekłamanie czy celowe pominięcie faktu wspólnej modlitwy i aktu poświęcenia placówki Dziennego Domu pobytu Senior-Wigor przez proboszcza parafii Różan. Zaproszeni goście, na uroczystość otwarcia tej placówki, zostali wprowadzeni w błąd, gdyż na zaproszeniach, w otrzymanym programie, powyższy fakt nie został zapisany. Czy modlitwa i fakt poświęcenia, który został uwieczniony przez nasze go fotografa pana Bogumiła Okrąglińskiego, jest czymś wstydliwym, a może dla niektórych zwyczajnie niewygodnym?

W wywiadzie, prawie rzece, z panem Janem Szuffeńskim „Nie przeszkadzali mi pracować” znajduje się przynajmniej kilka kontrowersyj-

nych punktów w wypowiedzi głównego „bohatera”, który przedstawia swoje poglądy na różne tematy. Odniosłem wrażenie, że pan Jan jest wszechstronnym specjalistą. Ale to tylko wrażenie. Ograniczę się tylko do „anonimowej osoby”, która zabrała głos po wystąpieniu pana Szuffeńskiego na otwarciu placówki Senior-Wigor i niewłaściwie zrozumiała treść przesłania. Tym anonimowym mówcą było moja skromna osoba, która ma imię i nazwisko. Więcej, to nierozgarnięty i mało inteligentny (tak wynika z wypowiedzi), różański proboszcz. Pan Szuffeński mieni się być dobrym katolikiem, powołanym do służenia ludziom tak samo, a może i lepiej niż kapłan, bo nie słucha polskich biskupów, ale jest uważnym uczniem papieża Franciszka.

Panie Janie gratuluję świetnej samooceny. Podziwiam pana zarozumiałość i pychę, która nie tylko panu odbiera rozum, tzn. zdolność krytycznej oceny siebie i otaczającej rzeczywistości. Pan reprezentuje, tak mi się wydaje, tak zwanych postępowych katolików. To tani chwyt reklamowy. Wierzący, który nie słucha swoich biskupów (oni są na miejscu i blisko), a rzekomo słucha Papieża jest nie przekonujący. Już od starożytności chrześcijańskiej prawdziwą jest zasada: „gdzie biskup, tam Kościół”. Pan Jezus zbudował Kościół na apostołach czyli Kościół jest apostołski. Każdy biskup jest następcą apostołów. Kto nie słucha biskupów, nie słucha Chrystusa. W Ewangelii św. Łukasza czytamy: „Kto was słucha, Mnie słucha...” – słowa Chrystusa do Apostołów (Łk 10,16). To tylko delikatne, z mojej strony, zwrócenie uwagi panom Krzysztofowi Kruszewskiemu i Janowi Szuffeńskiemu, nota bene parafianom różańskim. Jeśli mówicie o swoim proboszczu, którego nie musicie lubić, ale powinniście szanować, bo tego wymaga kultura i polska, i chrześcijańska. Ponadto on jest publicznie znany w tym środowisku. A co do powołania, to Chrystus powołuje kapłanów, a nie taki czy inny urząd, który zresztą jest przemijający...

Na koniec chcę postawić otwarte pytanie: czy „Świerszcz Różański” to rzeczywistość lokalna gazeta miasta i gminy Różan? Mam poważne wątpliwości. Nie po raz pierwszy opisywana w nim rzeczywistość naszej lokalnej społeczności jest jednostronna, tzn. spleaszczona i nieprawdziwa.

Z uszanowaniem

Ks. Antoni Barłowski, proboszcz Parafii Różan

Mam nadzieję, że moje pismo w całości, bez żadnych skrótów i manipulacji zostanie wydrukowane w Waszej gazecie. Chcę w to wierzyć.

*

Szanowni czytelnicy,

W odpowiedzi na zamieszczony powyżej list, w którym zostało postawione pytanie - Czy Świerszcz Różański to rzeczywistość lokalna gazeta miasta i gminy Różan? - aby rozwiać wątpliwości kogokolwiek informuję: Świerszcz Różański jest lokalną gazetą finansowaną z budżetu samorządu gminy Różan, a dokładnie z budżetu Gminnego Ośrodka Upowszechniania Kultury w Różanie, który jak powszechnie wiadomo jest jego wydawcą. W związku z tym gazeta jest własnością wszystkich mieszkańców naszej gminy. Nie jest to własność prywatna, nie jest to własność burmistrza, urzędnika, dyrektora, redaktora czy księdza. Jest to dobro wspólne mieszkańców gminy, z którego wszyscy mają możliwość korzystać.

Redakcja publikując teksty nadesłane (np. listy), czy zamieszczając przeprowadzane wywiady nie musi się zgadzać i nie zawsze się zgadza z poglądami ich autorów, bądź rozmówców, o czym informuje w stopce redakcyjnej gazety: *Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, a także zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów, zmiany ich tytułów oraz obróbki zdjęć. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja nie zawsze zgadza się z poglądami autorów tekstów.*

W odniesieniu do sugestii, że opisywana w periodyku rzeczywistość jest jednostronna, spleaszczona i nieprawdziwa, pragnę poinformować, że teksty informacyjne zamieszczane są obiektywne, poza tekstami publicystycznymi, w których każdy ma prawo przedstawiać swój pogląd na dany temat. Żadne zatajanie prawdy, ani pisanie nieprawdy nie ma tu miejsca i nie ma prawa mieć miejsca ze względu na etykę dziennikarską oraz szacunek dla czytelników. Oczywiście mogą się zdarzyć niecelo-

we pomyłki i chociaż nie jest to usprawiedliwienie, to jednak jesteśmy tylko ludźmi i mamy prawo do popełniania błędów. Natomiast jeżeli takowe wystąpiły, występują, bądź wystąpią - przepraszamy, dołożymy wszelkich starań aby je eliminować. Gazeta nie jest również albumem fotograficznym. Jednak zdjęcia są dostępne na stronie internetowej gazety wykonane przez NASZEGO fotografa szanownego pana Bogumiła Okrąglińskiego, które dokumentują fakty. Pragnę z tego miejsca serdecznie podziękować panu Bogumiłowi za wkład pracy na rzecz lokalnej społeczności, Świerszcza Różańskiego i GOUK w Różanie. Materiał fotograficzny, którego od 2003 roku jest autorem to kopalnia wiedzy dla potomnych o naszej współczesności, którego objętość jest nie do przecenienia.

Zachęcam do nadsyłania tekstów, pisania artykułów dotyczących otaczającego nas świata i wspólnego życia. Jest to sposób, choć nie jedyny, byśmy jako mieszkańcy miasta i gminy lepiej się rozumieli, by znikły uprzedzenia, nieudomowienia, przeinaczenia. Warto starać się przywrócić wiarę w człowieka, by słowo nie było przeciw słowu. By oceniać nie tylko po dorobku i po tym, co zrobione, ale po tym czy jest się zwykłym, poczciwym człowiekiem. Warunek wszakże jest jeden. By ocena i poglądy nie godziły w niczyje dobre imię i były zgodne z prawdą. Redakcja jest daleka od działań zmierzających do łamania przyjętych norm moralnych, obrażania uczuć religijnych, czy godzenia w dobre imię kogokolwiek. Redakcja jest jednak również po to, by wskazywać i pokazywać nie tylko działania pozytywne, ale i te zgłaszane przez czytelników, które zaczynają odbiegać w ich mniemaniu od przyjętych standardów moralnych czy obyczajowych.

Świerszcz Różański jest gazetą lokalną, której głównym zadaniem jest informowanie, upowszechnianie zjawisk zachodzących wokół, propagowanie kultury, zarówno materialnej, jak i duchowej oraz promowanie miasta i gminy Różan. Staramy się zamieszczać informacje pozytywne, ponieważ nie jest możliwe prowadzić promocję miejsca, rzeczy, o których pisze się w negatywnym świetle. Nie oznacza to, że istotne problemy dotyczące gminy są pomijane. Uważam, że warto je sygnalizować, opisywać i o nich rozmawiać, bo to, mam nadzieję, może prowadzić do podjęcia działań i ich rozwiązania.

Pragnę również poinformować, że treść listu księdza proboszcza Antoniego Bardłowskiego została upubliczniona przed jego drukiem w Świerszczu Różańskim, o czym redakcja dowiedziała się z korespondencji traktującej o zaistniałej sytuacji, nadesłanej przez czytelników. Z tego miejsca przepraszam autorów nadesłanych listów, ponieważ w chwili obecnej redakcja nie zdecyduje się na ich publikację, w związku z tym iż niektóre zawarte w nich dwuznaczne treści są nie do zweryfikowania i sprawdzenia, zaś redakcja nie dysponuje ku temu środkami i możliwościami.

Życzę Państwu jak zawsze miłej lektury Świerszcza Różańskiego.

Z poważaniem,
Red. naczelny Sebastian Olszewik

Listy do redakcji Listy do redakcji Listy do redakcji Listy do redakcji

Droży Parafianie!

Dziękuję bardzo wszystkim parafianom zaangażowanym w incydent związany z plakatem zawierającym napis: Przepraszamy za Szuffleńskiego – parafianie, który w dniu 30 kwietnia 2017 r. był kilkakrotnie (ponieważ wiele razy go zrywano) rozwieszany na bramie wiodącej do kościoła, na parafialnej tablicy ogłoszeń oraz w innych publicznych miejscach w Różanie. Jakoś kurierzy nie dotarli na wioski, a tam też mieszkają parafianie, którzy mogli się obrazić. W innych parafiach też mnie znają. Czy zabrakło plakatów, czy może odwagi?

Już o godz. 7.20 otrzymałem pierwszą informację, że przy kościele wiszą te plakaty, potem były następne. Nikt z moich rozmówców, a było ich wielu, nie miał wątpliwości, kto był inicjatorem, kto projektantem, a kto ich dystrybutorem.

Dla mnie to wydarzenie ma ogromne znaczenie, ponieważ odpowiednia reakcja osób, które mnie znają, pozwoliła mi szybko i ostatecznie zweryfikować listę moich kolegów i przyjaciół. Był to prawdziwy test lojalności, przyjaźni, szczerości i otwartości wobec mojej skromnej osoby. Sprawdzi-

ło się tzw. przysłowie niedźwiedzie, że prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie.

Do tej pory nie wiedziałem, że mam tylu przyjaciół i sympatyków i to nie tylko w różańskiej ale również w sąsiednich parafiach, a nawet wśród przyjezdnych. Takiego prezentu na moje urodziny nie spodziewałem się. Dziękuję Wam Parafianie!

Ponieważ na plakacie nie było mojego zdjęcia, sprecyzowanych zarzutów i imiennych podpisów parafian, więc sporo czasu zajęły mi rozmowy telefoniczne i bezpośrednie z osobami, które nie wiedziały, o co chodzi z tym plakatem? Ale takie było założenie pomysłodawcy. Chodziło głównie o zasianie niepokoju i wzbudzenie antypatii.

Wprawdzie, nie było takiej potrzeby, aby za mnie ktoś kogoś musiał przepraszać, ponieważ ja, w odróżnieniu od autorów tego dzieła, znam takie, dla niektórych trudne do wypowiedzenia słowa, jak: proszę, dziękuję, przepraszam i używam ich stosownie do zaistniałej sytuacji. Lepiej byłoby, gdyby tych kilku wspaniałych zrobiło sobie rachunek sumienia (jeżeli mają sumienie) i najpierw uporządkowali swoje sprawy, tzn. przeprosili kogo trzeba osobiście lub członków rodziny przez nich pokrzywdzonych, sięgając również do starszego pokolenia.

Pewno to tylko przypadek sprawił, że w tą samą niedzielę, na mszy św. o godz. 9.30 wysłuchałem starannie przygotowanego i skierowanego głównie do mnie kazania. Kiedyś to ja pisałem księżom kazania na ich zamówienie, więc potraktowałem to jako pewnego rodzaju rewanż. Zaniepokoiło mnie jednak takie oto stwierdzenie: Nie ważne jest to, że pomagamy innym... Przyznaję, że w tym momencie zwątpiłem, słysząc takie słowa z ust księdza, chociaż go rozumiem, w jakiej sytuacji się znalazł. A ja, jeszcze do niedawna, chwaliłem się, że mamy w Różanie fajnego wikarego, który mógłby być dobrym proboszczem.

Życzenia kierowane pod adresem proboszcza, jego wielbicieli i zauszowników, jakie usłyszałem w okresie kilku ostatnich dni, nie nadają się do publikowania, bo są zbyt pikantne. Wspomnę tylko, że niektóre propozycje i deklaracje udzielenia mi pomocy w rozwiązaniu konfliktu były bardzo oryginalne, ciekawe, a nawet zaskakujące. Oczywiście, bardzo dziękuję za wsparcie, ale tym razem jeszcze nie skorzystam, chociaż będę pamiętał o wszystkich ofertach.

Ziamu nienawiści rzucone nierozważnie w złym kierunku, może odbić się rykoszetem i ugodzić rzucającego.

Kiedyś żołnierze pojмали Pana Jezusa w Ogrójcu, jeden z Jego uczniów dobył miecz i w obronie koniecznej odciął ucho jednemu żołnierzowi. Wtedy Pan Jezus rzekł: Schowaj miecz do pochwy, ci co mieczem wojują, od miecza zginą.

Żeby nie było wątpliwości, ja już wybaczyłem moim prześladowcom.

Zapewne nie wszyscy w to uwierzą, ale na mszach świętych w dniu 3 maja i w dniu 7 maja modliłem się (za darmo) o siłę i wytrzymałość dla papieża Franciszka, o zdrowie dla proboszcza, o Łaskę Ducha Św. dla wikarego (powołanie można otrzymać nawet kilka lat po święceniach) i Błogosławieństwo Boże dla diakona. Gdyby proboszcz był wybierany przez parafian, to Piotr byłby najlepszym kandydatem do pełnienia tej funkcji. Pięknie mówi i tak samo postępuje. Pasterze, nie dokuczajcie mu, ale bierzcie z niego przykład.

Podczas pielgrzymki do Egiptu, papież Franciszek wygłosił podstawowe tezy obejmujące najważniejsze obszary reformowania Kościoła: 1/rozeznanie tożsamości, 2/odwaga inności, 3/szczerość intencji.

Chętnie porozmawiałbym z księżmi na ten temat, nie koniecznie za pośrednictwem gazety.

List papieża Franciszka skierowany do wiernych i odczytany w świątyniach w niedzielę 7 maja 2017 r. oraz wygłoszone w Watykanie w tym samym dniu kazanie, umocniły mnie w przekonaniu, że moje poglądy, zasady i postępowanie w sprawach dotyczących Kościoła są właściwe.

Oświadczam, że nie zamierzam występować z Kościoła Katolickiego tylko dlatego, że nie podobam się proboszczowi, opuszczać parafii Różan oraz schodzić z drogi wiary i prawdy.

Siła człowieka bierze się z powiedzenia sobie, że nie potrzebuje więcej, że jest szczęśliwy z tym, co ma, że może powiedzieć NIE.

Tak mi dopomóż Bóg.

Doszły mnie słuchy, że proboszcz napisał do Redakcji Świerszcza Różańskiego jakieś pismo szkalujące moją osobę. Redakcja potwierdziła tę informację. Po raz pierwszy w mojej historii przyszło mi porozumiewać się ze swoim proboszczem za pośrednictwem gazety, ale nie pozostawił mi wyboru, więc prawdopodobnie wrócimy do tematu w następnym numerze.

Jan Szuffeński



Ciąg dalszy z numeru 2-3/2017 ŚR.

1 września 1939 roku przez radio nadali wiadomość, że do Gdańska wtargnęli Niemcy - bez wypowiedzenia wojny. Od razu zaczęli atakować i strzelać do ludności cywilnej. W Polsce zawrzało jak w ulu – znowu wojna! Po jednej jeszcze kraj nie odpoczął, a tu teraz z takim nieprzyjacielem przyjdzie walczyć. Armia niemiecka dobrze uzbrojona, broń nowoczesna, samoloty, wojsko zmotoryzowane. Nasze wojska słabe, trochę ułanów na koniach, kilka samolotów, najwięcej piechoty i zupełnie nieprzygotowane. Mieli za to dużo odwagi. Ta wojna z góry była przesądzona. Nie mogliśmy powstrzymać takiej siły jaką była armia Hitlera. Żołnierze bronili się rozpaczliwie, ale się cofali. Ludność cywilna nie miała nigdzie schronienia. Kopali sobie schrony w polu. Do nas przyszedli sąsiedzi ze wsi, że to niby pod lasem to może lepiej. W podwórku była niedokończona piwnica. Boki już były zrobione, więc mężczyźni szybko zabrali się do pracy. Na pokrycie poszła warstwa pni, słoma i piasek - dwie warstwy. Wejście to był wykopany kręty rów. Było to tylko zabezpieczenie od mniejszych oraz ręcznych i maszynowych pocisków i kul karabinowych. Od dużych z dział, bomb i z samolotów nie było ochrony. A huk armatni coraz bardziej się zbliżał, aż w końcu musieliśmy do niego się schronić. Na szczęście, tylko w oddali słychać było odgłosy walki i wojna nas tym razem ominęła. Po 30 dniach zaciętych walk Polacy musieli się poddać. Armia polska przestała istnieć. Żołnierze ze łzami w oczach oddawali broń – Polska znowu w niewoli. Tylko 21 lat było wolności, a teraz znowu pod władzą niemiecką. Okupant wszystkie urzędy obsadził swoimi ludźmi. Szkoły pozamykano. Wszędzie słychać język niemiecki. Zaczęło się życie w niewoli, a trwało 6 lat. Wprowadzili swoje prawa – żywność na kartki pod wydziałem, wyliczone na osobę. Rolnik, co wyprodukował, zboże, świnie, bydło musiał oddać. Nie wolno było dokonywać uboju. Jeśli nie stosowano się do tego zarządzenia można było stracić życie lub trafić do obozu i więcej nie wrócić. Tak było w naszej wsi. Żandarmi na

To moje życie

koniach jeździli i sprawdzali. Obozy były przepełnione ludźmi. Wprowadzili komory gazowe i piece do spalania ciał. Niepełnosprawnych i chorych rozstrzelali.

Tak minęły lata 1940-41

Dzieci nasze rosły, zdrowo się chowały, lecz nic się nie uczyły. To była nasza troska. W porozumieniu z byłym nauczycielem, po kryjomu zaczął do nas przychodzić i udzielać lekcji. Trudne to było nauczanie. Brak książek do 5 klasy dla Zdzisława. Dziewczynki były młodsze, więc miały książki po nim. Na pożyczonych książkach się uczył i tak się wszystko ciągnęło. Zdzisław miał już 13 lat. Niemcy zabierali polską młodzież do pracy w Niemczech. Zapisano i jego. Bolesław z sołtysem jeździli do gminy żeby go nie zabierali, bo jeszcze za młody, lecz nic to nie dało. Był to jego rocznik, a ojciec jest jeszcze młody to może w gospodarstwie pracować. Został zabrany z chłopcami ze Dzbędza i był najmłodszy. To było bolesne, pierwsze rozstanie, bo na nieokreślony wojenny czas. Jakież to było zmartwienie i przeżycie, taki młody dzieciak w obcym kraju nie znający języka, jak on będzie tęsknił. Teraz czekaliśmy tylko na list od niego. Pierwszy nas trochę uspokoił. Pisał w nim, że trafił do starszych ludzi i pracuje jako pomoc przy krowach. Musiał je karmić, poić i doić. Gospodarze mówili trochę po polsku, a ich dorosłe dzieci były w wojsku. Następne listy nie przychodziły często, aż w końcu nastąpiła przerwa. Bardzo nas to zaniepokoiło. Wkrótce od kolegi, z którym pracowałem przyszedł list, że Zdzisław wraz z jednym chłopcem uciekli. Jak im się udało? Ogarnęło nas przerażenie. Wiedzieliśmy, że żandarmi i policja niemiecka z psami robią obławy w lasach na uciekinierów, wojskowych i cywili. To był kłopot i życie w niepewności. Każdy dzień mijał w oczekiwaniu. Dwa miesiące żyliśmy w udreće. Najgorsze myśli przychodziły nam do głowy. Aż nareszcie nadszedł list pisany jego ręką. Co to za radość, żyje, co za szczęście. Pisał, że za ucieczkę dostał się do obozu. Dwa tygodnie tam spędził, aż zawiadomiony gospodarz niemiecki zabrał go i pewnie w ten sposób uniknął śmierci. Pracował u niego do końca wojny i szczęśliwie wrócił do domu.

Nastaly lata 1942-43

Mój mąż Bolesław należał do Armii Krajowej. Nic o tym nie wiedziałam. Wszystkie jednak rozporządzenia władzy niemieckiej wykonywaliśmy, aby tylko nie dostać się do obozu, do którego za różne uchybienia ludzi zabierali. Ponieważ mieszkaliśmy pod lasem często odwiedzali nas różni ludzie. To głodni, to na nocleg – oczywiście nie w domu tylko w stodole. Co było robić? Chociaż pod strachem nie mogliśmy odmówić. Któregoś dnia wieczorem przyszedł do nas polski porucznik. Chciał się przedostać za granicę, gdyż Niemcy wyłapywali wszystkich oficerów. Dużo ich wraz z częścią wojska się nie poddała i przedostali się do

Rosji, gdzie za zgodą Stalina formowała się armia polska. Porucznik ukrywał się u nas 3 dni. Czwartego dnia zobaczyłam przez okno dwóch niemieckich żandarmów, którzy wjechali na koniach. Do Bolesława, który był na podwórzu coś tam powiedzieli i ruszyli prosto do stodoły. – O Boże! – cała się trzęsłam ze strachu, już po nas, całą rodzinę zabiorą do obozu. Ukłękłam i gorąco się modliłam. Moja mama również to przeżywała. Żandarmi jednak przyjechali w innej sprawie. Zabierali młynki do mielenia śrutu dla świń i drobiu. Młynkiem można było zemleć i na mąkę, a to było zakazane. Nakazali odwieźć młynek do gminy. Rozmawiając ze sobą po niemiecku mówili, że są świeże ślady mielenia i ślady stóp. Porucznik siedzący w stodole na drągach w słomie rozumiał po niemiecku. Wnioskował, że muszą to być ślady jego butów, gdyż wychodził na dwór, a padał deszcz. Też się wystraszył lecz miał przy sobie krótką broń i postanowił, że żywego go nie dostaną i będzie się bronił. Bolesław wstawił młynek na wóz, a żandarmi tymczasem zaczęli oglądać króliki w klatkach. Podobały im się białe angory, więc im jeszcze Bolesław dołożył te króle, aby czym prędzej opuścili stodołę. No i na szczęście skończyło się szczęśliwie. Nie chciałam już więcej coś podobnego przeżywać. Ten porucznik wieczorem tego samego dnia nas opuścił. Ja jeszcze na drugi dzień nie mogłam się uspokoić. I tak tydzień za tygodniem mijały dni. Armia hitlerowska szła jak huragan podbijając kolejne państwa. Hitler cały świat chciał zawojować, taki był pewny siebie. W końcu trafił na większy opór. Była to Rosja Stalina.

Tak upłynął rok 1944

Polacy także brali udział w tej wojnie – Rosji z Niemcami. Pod wodzą generała Sikorskiego powstała w Rosji nieliczna armia polska, połączyła się z armią rosyjską i wspólnie walczyli z Niemcami. Wojska niemieckie stawiały jednak silny opór. Przyszła z pomocą sroga rosyjska zima. Nie pomogły futra i kożuchy polskie zabierane dla żołnierzy na front. Niemcy zaczęli się cofać. Trwało to jednak kilka miesięcy.

Nastał rok 1945

Front coraz bliżej nas. Słychać daleki huk dział. Samoloty zaczęły krążyć nad lasem. Ludzie znowu rzucili się do kopania schronów. My swój schron-piwnicę ulepszyliśmy i był gotowy. W lesie Niemcy pobudowali wieżę obserwacyjną ponad drzewami. Rozpoczął się bój. To było piekło. Trudno to opisać słowami i sobie wyobrazić. Straszny huk wybuchających pocisków armatnich i strzałów karabinowych. Najgorsze były samoloty, które zrzucały bomby. Ziemia się trzęsła. Trwało to cały dzień. W nocy się trochę uspokoiło. Mężczyźni postanowili wyjść po wodę do studni. W schronie było nas razem z dziećmi 40 osób. Nasze pożywienie stanowiły suchary, chleb, marmolada, smalec, masło i woda. Chociaż do domu

było blisko nie można było ognia rozpalić by coś ugotować. Zaraz spadały bomby i pociski. Jak tylko zauważono jakiś ruch zaraz kierowano w tamtym kierunku ogień. Niedaleko od nas w polu inni też ukrywali się w schronie z małymi dziećmi. Jednak nie zachowali należytych środków ostrożności, zostali zauważeni. Zginęli wszyscy w schronie i ci co byli na zewnątrz – 14 osób. Z naszego w dzień nikt nie wychodził. Krowy powiązane w lesie do drzew nie napojone i dojne ryczały. Dwa dni trwał ten koszmar i zdawało się, że nigdy się nie skończy. Wieś się paliła. Dym aż do nas docierał. Trzeciego dnia zaczęło się uspokajać. Huk dział i strzelanina oddalała się. Ludzie w schronie zaczęli się modlić. Aż tu nagle potężny huk i wokół się ziemia zatrzęsała. Wydawało się, że schron się wali i ostatnia godzina wybiła. Jednak okazało się, że to czołg jadący przez pola przejechał metr od naszego schronu. Mało brakowało, a byłaby jedna wielka mogiła. Opatrzność boska nad nami czuwała. Zaczęliśmy ostrożnie wychodzić ze schronu. Na podwórzu przy schodach domu leżał zabity żołnierz niemiecki, był bez broni. Przy studni leżała zabita krowa, która widocznie spragniona urwała się z uwięzi. Nawet dwie kaczki zostały zabite. Jak nam powiedzieli żołnierze rosyjscy znaleźliśmy się w centrum walk i mieliśmy szczęście, że kule przynosiły. Na widok zabitego żołnierza, chociaż to był wróg, serce mi się ścisnęło. Wyobraziłam sobie naszych żołnierzy, którzy podzieliłi jego los. Mężczyźni wynieśli go do lasu i tam pochowali. Front się od nas oddalał jednak odgłosy walk dochodziły, a samoloty krążyły i strach było się poruszać. Mieliśmy nadzieję, że może nie wróci. Aż tu nagle warkot motoru na podwórzu i za chwilę dym. Mężczyźni ostrożnie wyjrżeli na zewnątrz ze schronu. Żołnierze niemieccy podpaliłi stodołę w której były 2 konie i wóz, wypełniony naszymi i sąsiadów walizkami w razie jak trzeba będzie uciekać. Niemcy wypędzali ludzi ze schronów jak zauważyli. Jednak tym razem wypuścili konie ze stodoły, nas nie zauważyli i odjechali. Konie wystraszone ogniem pognały galopem i już ich więcej nie widzieliśmy. Palił się również kocić ze świniami, które strasznie kwiczały. Od stodoły zajęła się również obora. Dusiliśmy się dymem bojąc się wyjść, bo jeśli Niemcy nas zauważą to nas rozstrzelają. Po pewnym czasie do schronu weszło dwóch żołnierzy rosyjskich. Powiedzieli, że Niemców już nie ma, ale bój się jeszcze toczy. Ktoś odwiązał ryczące krowy, które również przepadały. Na pewno Rosjanie je zabrali. Dom, chociaż nie spalony, ale w oplakany stan. W jednej ze ścian wielki otwór, jakaś kula wyrwała. W drugiej mniejszy, sufitu kawał wyrwany, a jedna ściana podziurawiona małymi kulami. W oknach ani jednej szyby całej ale dobrze, że choć taki się został. Wojska hitlerowskie zająłi się bronią aż do maja 1945 roku. Wiele strat i ofiar Polska poniosła przez 6 lat okupacji. Każdy z ulgą odechnął, gdy Niemcy podpisały akt kapitulacji. Może wreszcie wolność wróci. Polska młodzież masowo wracała z przymusowych robót. Wrócił i nasz syn Zdzisław. Jakaż to była radość. Cały i zdrowy, podrósł i zmężniał, taki młody mężczyzna. Trzeba było myśleć o szkole. A szkoły w gruzach. Najbliższa w Makowie, 20 km od nas, mieściła się w poniemieckim

baraku. Warunki nie do pomyślenia. W zimie woda zamarzała, brak opału, ale musiał wytrwać do końca roku. Następny rok uczęszczał w Przasnyszu. Nie było tam internatu, brak komunikacji i żywność trzeba było dowozić. Po wakacjach przeniósł się do Szczytny i tam dobrał do matury. Dziewczynki uczęszczały do szkoły w Różanie, a po skończeniu 7 klas do gimnazjum w Szczytnie, gdzie również zdały maturę. Po przejściu frontu zaczęliśmy myśleć o budowie stodoły i obory. Byliśmy już jednak bardzo zmęczeni tym budowaniem i życiem w ciągłych zmartwieniach i niedostatku. Mój brat z USA dowiedziawszy się o naszych problemach przysyłał nam, co jakiś czas dolary. To było dla nas dużą pomocą. I znowu nowa pożyczka i prace przy budowie. Nie raz, zniechęceni zastanawialiśmy się, dlaczego zły los nas przesładuje. Tak płynęły dni i miesiące.

Nadszedł rok 1951

W naszym gospodarstwie budynki były już wykończone. Mieliśmy konia i krowę. Powoli zaczęło wszystko wracać do normy. Tylko moja mama zaczęła chorować. Narzekała na brak sił i bule w boku. Mimo leczenia po dwóch tygodniach zmarła. Była cicha i uczynna, usposobienie dobroci. Bardzo kochałam swoją mamę i pozostał mi po niej nieutulony żal. Ale życie toczy się dalej. Jakby na pocieszenie niedługo urodziła mi się córka Bożena o 17 lat młodszą od najmłodszej Ireny. To była prawdziwa niespodzianka dla starszych dzieci. A dla mnie pociecha w moim smutku. Tak mi brakowało mamy, że na każdym kroku odczuwałam jej nieobecność. Obowiązki przy dziecku zabierały sporo czasu. Musiałam sama wszystko wykonywać. Żadnej pomocy, a i odezwać się nie było do kogo. Bolesław pracował w polu. Zdzisław i Halinka zaczęły pracować w Szczytnie, a Irena kończyła szkołę. Powoli zaczęłam się przyzwyczajać, gdyż przez 17 lat odzwyczaiłam się od małych dzieci. Wracała młodość. W życiu człowiek musi się do wszystkiego przystosować. Teraz cała Polska na nowo zaczynała żyć. Może więcej nie wróci koszmar wojny. Wróciła Halinka i znalazła sobie pracę w różańskiej gminie. Byliśmy z tego powodu bardzo zadowoleni, że będzie w domu. Ożywiło się również nasze życie. Do pracy nie było daleko, więc była zadowolona, a po pracy mogła pomagać mi w domu. Mała Bożena bardzo się do niej przyzwyczaiła, a ona też ją lubiła i świetnie umiała ją zabawić. Teraz czas nam szybko upływał i było radośniej. Mała już zaczęła chodzić i trochę mówić. W gospodarstwie się polepszyło. Nie kosztowała nas już opłata za szkołę, więc można było gospodarstwo ulepszyć i hodowlę powiększyć. Każdy spokojnie pracował. Starsze dzieci zaczęły się usamodzielniać. Zdzisław ożenił się, zamieszkał i pracował w Olsztynie. Żona Zdzisława okazała się mądrą, rodzinną i życiowo zaradną osobą. Irka również zaczęła pracę w Olsztynie. I tak toczyło się życie bez większych zmian. Ale jak się okazuje nie znosi ono pustki, a młodzież ma swoje plany - Halinka zaczęła marzyć o wyjeździe za granicę. Trochę się bała, bo nie znała języka, ale tylko tam widziała szansę dla siebie i wyjechała – do Australii. Na początku miała trochę trudności, ale jak się okazało wszędzie są Polacy. Znała

zło się lokum u polskiej kobiety i pomogli znaleźć pracę. Początkowo źle się czuła w obcym kraju nie znając języka, ale do wszystkiego się można przyzwyczaić, lepsze zarobki i warunki życia przeważyli i zdecydowała się pozostać. Poza tym poznała Polaka pochodzącego z okolic Krakowa i po bliższym zapoznaniu się po kilku miesiącach wzięli ślub. My znowu zostaliśmy sami. Cóż, takie jest życie. Przy rodzicach są dzieci jak są małe. Nasza mała Bożena też już podrosła i niedługo czas by poszła do szkoły. Halince podobało się w Australii. Odpowiadał jej klimat i warunki. Tęskniła jednak za Polską i to chyba spowodowało, że po roku namówiła do wyjazdu również Irenkę. Teraz we dwie czuły się lepiej i weselej zwłaszcza, że Halinka doczekała się syna. My również cieszyliśmy się, że mamy już dwoje wnuków – u Zdzisława córka, która już chodzi i mówi, a teraz mały Andrzejek. Dla nich radość, a dla nas świadomość, że się starzejemy, że zostaliśmy dziadkami. Nasza najmłodsza córka Bożena skończyła szkołę w Dźbiedzu i trzeba ją gdzieś dalej posłać do szkoły. Tak płynęły lata. Bożena uczęszczała do szkoły średniej. Pierwszy rok uczyła się dobrze, ale drugiego nie zdała i nie chciała się dalej uczyć. Pomimo, że ją namawialiśmy uparła się i przerwała naukę. Pomagała teraz w domu, a po dwóch latach wyszła za mąż i wspólnie pracowaliśmy w gospodarstwie. Ja w tym czasie wyjechałam do USA. Brat przysłał mi zaproszenie i opłacił podróż. I to była jedyna okazja, jaka mi się trafiła i pierwsza podróż w moim życiu. Samolotem w jedną stronę, a statkiem Batorym wracałam.

Trudno porównywać lot samolotem, do rejsu statkiem. Na Batorym trafiłiśmy na sztorm. Było 9 stopni w skali Boufforta. Fale jak wielkie góry rzucały statkiem na wszystkie strony. Wydawało mi się, że lada chwila pójdziemy na dno. Pamiętam jak wspólnie z zakonnicami i dwójką księży, którzy również podróżowali tym statkiem odmawialiśmy różaniec. Było bardzo niebezpiecznie. Niesamowite przeżycie. Chorowałam jak i inni na morską chorobę i taka wpółżywa wróciłam do domu. Ale zaspokoiliam swoją ciekawość. Byłam w Ameryce rok i trzy miesiące. Pracowałam, ale z początku było mi bardzo ciężko. Nie znając języka miałam trochę trudności. Jakoś sobie radziłam i zarobiłam trochę dolarów, z czego byłam bardzo zadowolona. W domu czekała na mnie niespodzianka 6 – cio miesięczny wnuczek Pawełek syn Bożeny i Stefana. Wszyscy bardzo za mną tęsknili, ale najbardziej to chyba mój Bolesław – do Gdyni po mnie wyjechał. Była to pierwsza w życiu dłuższa rozłąka, a byliśmy wspólnie już 50 lat. Z tej okazji obchodziliśmy pięćdziesięciolecie naszego ślubu – złote gody.

Był rok 1977

Miło wspominam ten dzień. Msza św. w kościele w naszej intencji, dziękczynna za wspólne przeżycie tylu lat i odnowienie ślubu. W domu Bożenka przygotowała skromne przyjęcie. Przyjemnie spędziliśmy ten dzień, było kilka osób z rodziny. Gdy Pawełek skończył 2 lata przysłała na świat Dorotka. Nowe obowiązki przy dzieciach i pełne ręce roboty w polu i w domu. Pracy przybywało, a sił ubywało. Tylko na szczęście zdrowie dopisywało i się jakoś radziło. W gospodarstwie hodowała się po-

większyła. Było 8 sztuk bydła i świń kilka tak, że wszystko zaczęło się rozwijać. Po dwóch latach urodziła się wnuczka Renatka i babcia z dziadkiem bardzo się w gospodarstwie przydali. I tak płynęło życie. W Ameryce zmarł mój brat Stanisław, nagle, podobnie jak mój ojciec. Drugi brat Aleksander zmarł już wcześniej. Żal mnie obagnał, gdyż z mojej rodziny już tylko ja zostałam. Bardzo się przejęłam, ale cóż zrobić, trzeba się z tym pogodzić, bo życie płynie dalej. Z Australii piszą, że Irenka wyszła za mąż, a Halinka ma dwoje dzieci Andrzejka i Ewę. Obie córki dużo nam pomagały np. doprowadziły do nas linię telefoniczną. Drogo to kosztowało gdyż telefoniści musieli ciągnąć ją aż z Różana ok. 6 km. Wiele słupów, drutu i montażu. Nas nie było na to stać, a córki zrobiły taki prezent. We wsi nikt nie miał telefonu, był tylko w szkole. Korzystaliśmy z niego dzwoniąc do siebie. Naprawdę był to wspaniały prezent, bardzo potrzebny. Wnuki nam rosły i zdrowo się chowały. Bożena i Stefan więcej w polu pracowali, a ja z Bolesławem przy domu.

I tak było do 1983 roku

Wtedy mój mąż zachorował. Wezwaliśmy lekarza, a ten po zbadaniu zabrał Bolesława do szpitala w Makowie. Po dwóch tygodniach le-

czenia mąż zmarł. Doznał rozległego krwotoku wewnętrznego. Lekarze orzekli, że musiał to być guz na żołądku, a dodatkowo serce było tak osłabione, że nie podjęli się operować. O Boże znowu nowy cios! Myślałam, że tego nie przeżyję. Zostałam taka samotna. Straciłam najlepszego przyjaciela, takie to bolesne. Wszystko wydawało mi się obojętne, niepotrzebne, ale czas leczy rany i stopniowo człowiek się uspokaja. Teraz zaczęłam się tylko zajmować wnukami. Starsze już chodziły do szkoły, a najmłodsza do przedszkola. Gdy starsze skończyły szkołę we Dźbiedzu zaczęły uczęszczać do szkoły w Różanie. Paweł do szkoły zawodowej mechanicyjno – rolniczej, a Dorotka do liceum rolniczego, bo innych w Różanie nie było. Skończyli z wynikiem dobrym. Renata po skończeniu szkoły we Dźbiedzu również poszła do Różana i nie wiem, czy nie miała zdolności, czy jej się nie chciało, bo tylko rok się uczyła, nie zdała i naukę przerwała. W tym czasie Bożena na zaproszenie sióstr wyjechała do Australii. Tam dostała pracę, przedłużyła pobyt i nieźle zarobiła. Po powrocie kupiła traktor i inne maszyny rolnicze. Postanowiła jeszcze raz wyjechać. Na moje prośby, by tego nie robiła nie zwracała uwagi. Twierdziła, że dzieci są już duże to będą babci pomagać. Wy-

jechała i nie wróciła. Przyjechała dopiero po 14 latach na ślub swojej córki Doroty. Młodszą córkę Renatę zabrała do Australii. Starła się również o wyjazd dla Doroty. Córki moje zadowolone są z życia w Australii. Nauczyły się języka, klimat im odpowiada i warunki życia. W tej chwili mam tam czworo wnucząt i troje prawnuków. W USA mam wnuczkę i dwie dorastające prawnuczki, wspaniałe dziewczyny.

No i kończę na tym te swoje wspomnienia, które budzą we mnie przykre przyciębiające uczucia. Moim największym pragnieniem jest, aby młode pokolenia nie przeżywały więcej tego, co my przeżywałam. Aby nigdy więcej.

Moje życie nie było usłane różami, lecz dziękuję Najwyższemu za przeżycie tak długich lat, że mogłam je spisać.

Na życzenie mojej pierwszej wnuczki Alicji Antonina Pełowska
18 września 2002 rok.

Pani Antonina Pełowska zmarła 24 lipca 2010 r. w wieku 100 lat. Jest pochowana na różańskim cmentarzu. Składamy serdeczne podziękowania córkom Pani Pełowskiej za umożliwienie publikacji tych wyjątkowych wspomnień. (red)

Mały Książę

Skąd się bierze potrzeba władzy?

Książd. J. Tischner pychę i władzę określił jako dążenie do kontrolowania drugiego człowieka i zapanowania nad nim. Lęk i niepewność, a co za tym idzie - konieczność maskowania i ukrywania tego stanu leżą u podłoża takiej postawy. Osoba taka robi to w specyficzny sposób - podkreśla i eksponuje swój wysoki status. Manifestuje swoją wyższość przenikliwie patrząc lub ignoruje, ma pełną pogardę minę i podnosi głos. Ważną rzeczą jest ustanowienie właściwej relacji z petentem. I tu bardzo pomocne są rzeczy materialne - bogaty gabinet najlepiej z biblioteką zapęchioną nieprzeczytanymi książkami, przyda się porządne i okazałe biurko, czasem dzwiny ubiór, równie okazały i dostojny fotel dla osoby gospodarza z jednej strony, a z drugiej - skromne krzesło dla gościa. Ostentacja materialna jest bardzo skutecznym narzędziem. Z drugiej strony pomocna jest psychotechnika - a więc pełne wyższości spojrzenia, bogata paleta gestów i min oznaczających mniej lub bardziej skrywane lekceważenie. Wszystko to jest rodzajem mało poważnego spektaklu i błazenadą za fasadą której rozpościera się bowiem duchowa pustynia, moralna mizéria i pustka, jest jednocześnie świadectwem przynależności do świata, w którym rządzą chciwość, próżność, pogarda i strach.

Ludzie władzy czerwonej czy tej monochromatycznej - pochodzący często z zewnątrz, z innego środowiska - przenikają do lokalnej społeczności, żeby jednych przyciemnić, a innych odepchnąć, jednym słowem - żeby podzielić ludzi wg własnych kryteriów i nimi manipulować. Demon władzy nie jest skłonny do kompromisów, ustępstw, nie znosi konku-

rencji. Jeśli oponent nie okazał się dostatecznie skruszony i uległy, trzeba go zacząć nękać i niszczyć. W arsenał środków nikczemnych znajduje się oszczerstwo. Osoba taka świadomie podnosi i rozgłasza nieprawdziwe zarzuty o postępowaniu lub właściwości innej osoby lub instytucji w celu poniżenia ich w opinii publicznej lub narażenia na utratę zaufania. (...) Najczęściej nie robi tego sama, lecz przy pomocy najbardziej szkodliwej grupy ludzi - nadgorliwców. Zapewne życie potoczyłoby się zupełnie inaczej, gdyby nie ta sfera konformistów, oportunistów, karierowiczów, klakierów, potakiwaczy i innych nędzników, którzy tak błyskawicznie przyklejają się do każdej władzy - wczoraj, dziś i zawsze. Donoszą na ludzi, którzy urodzili się i żyją w tym samym - co oni - miejscu, bywa, że codziennie mijają ich na ulicy życzeniem - dzień dobry, ich dzieci chodzą do tej samej szkoły, a nawet klasy, ich przodkowie spoczywają na tym samym cmentarzu... Podjudzają, szydzą robiąc wszystko by być - z władzą. A władza jak ten kot, kto pogłaszcze ten pan.

Pamiętam lata, gdy wykonanie zdjęcia podczas obrad rady miejskiej było wielkim problemem, ba - zadanie pytania to był nie lada wyczyn. Wszystko odbierane tam było jako atak na władzę, a i dziś nie wszyscy, których władza uwiodła dają sobie z tym radę, choć zmiany nastąpiły. Jednak nie dotyczą one wszystkich obszarów naszego życia.

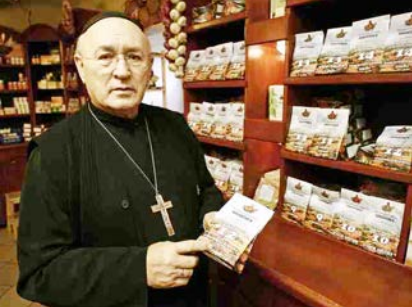
Nierozważnie z potrzebą władz kroczy zło, które każe dzielić ludzi na lepszych i gorszych. Ci, którzy kierują się innymi wartościami, mają inne potrzeby i kierują się innymi zasadami są automatycznie piętnowani i skazani na wyklu-

czenie. Również ktoś, kto jest inny - nie lepszy czy gorszy, ale inny - jest niebezpieczny! Bo osoba pragnąca władzy zawsze chce, żeby inni stali niżej od niej. A jeśli ktoś wysoforyje się ponad przeciętność, zrobi wszystko, żeby go ściągnąć przynajmniej do swojego poziomu albo zniszczyć. Bardzo trafnie o tym zjawisku z pewnego rodzaju przesłaniem na przyszłość pisał Feliks Konecny - *Bezsilne jest zło w życiu zbiorowym, dopóki nie urządzi z siebie imitacji dobra, ażeby móc wyłudzić współpracę obywateli pragnących dobra. Dlatego w życiu zbiorowym głupota (a choćby tylko naiwność) jest gorsza od samego zła, nie byłoby bowiem zła w życiu publicznym, gdyby nie znajdowało oparcia pomiędzy dobrymi, gdyby nie było przyjmowane w najlepszej myśli. (...) Nigdy źli niczego nie utworzą bez pomocy dobrych, więc odkąd dobrzy wycofają się z przedsióneków zła, zło musi upaść.*

Zagadnienie władzy w charakterystyczny dla siebie - pogodny i wyrozumiały, daleki od wszelkiego demonizowania i nie pozbawiony literackiego smaku i uroku sposób - podejmuje również Antoine de Saint-Exupery w znanej książeczce *Mały Książę*. Na koniec kilka wyjętych z niej zdań, nad którymi warto się nieco głębiej pochylić: *Planetę 325 zamieszkiwał Król. Ubrany w purpurę i gronostaje, siedział na tronie bardzo skromny, lecz majestatyczny.*

- Oto poddany! - krzyknął Król, gdy zobaczył Malego Księcia. Mały Książę spytał: - Widzisz mnie przecież po raz pierwszy, w jaki więc sposób mógłś mnie rozpoznać? Nie wiedział, że dla królów świat jest bardzo prosty. Wszyscy ludzie są poddanymi.

K.Kruszewski



Ojciec JAN GRANDE-MAJEWSKI był zakonnikiem zakonu bonifratrów we Wrocławiu. Zajmował się ziołolecznictwem według starej, tradycyjnej szkoły petersburskiej. Przy niesieniu pomocy zielarskiej zwracał pacjentom uwagę na sposób żywienia i pielęgnowania własnego organizmu. W swoim życiu spotkał się z różnymi specjalistami w dziedzinie sztuki zdrowego żywienia i posiadał tajniki tej wiedzy, podróżując po Ukrainie, Mongolii i dalekim Tybecie. (...)

SZLACHETNE ZDROWIE

Sposoby żywienia i pielęgnowania organizmu ludzkiego

(...) Czym zastąpić drogie i pozbawione wartości odżywczych wędliny zakupywane w naszych sklepach?

Ojciec Jan zaczyna swój wywód od tego, by każda gospodyni raz w tygodniu usiadła sobie spokojnie w towarzystwie starszej córki, syna lub kogoś z rodziny i zrobiła tygodniowy jadłospis, proporcjonalny do zasobów pieniężnych, jakimi akurat dysponuje. Następnie zakupiła wiktuały według tego planu, oszczędzając w kolejnych dniach tygodnia sporo czasu. Poleca też każdej kobiecie, aby tworzyła przydatną książkę kucharską, zbierając przepisy żywieniowe z różnych źródeł, a także - tworząc własne. Kuchnia powinna być zindywidualizowana, a także może mieć swoje małe sekrety. I pamiętajmy o tym, by zagospodarowywać resztki. To jest już połowa sukcesu finansowego. Na przykład, jeśli została kasza gryczana z poprzedniego dnia - to można ją z rana zalać gorącym mlekiem i jest dla dzieci krupniczek. Do tego pajda chleba posmarowana masłem (nawet cieniutki, byle to nie była margaryna), lekko pociągnięta dżemem i dzieciak może do godziny 16 przeżyć bez problemu. Jeśli zostały wczorajsze ziemniaki - to można zrobić kluski śląskie, do nich pół kilograma boczku świeżego podrumienić z cebulką, kubek kefiru i jest gotowy obiad bez wielkiego nakładu finansowego. W zupełności wystarczy, jeśli mięso pojawi się na naszych stołach, co drugi dzień.

Czy my naprawdę musimy jeść tak dużo mięsa? W Polsce spożywa się je w różnych postaciach rano, na obiad i dodatkowo na kolację. Nie potrafimy przygotować zupy bez mięsa, już nie mówiąc o drugim danu. Jeśli nie ma mięsa - to nie ma w domu obiadu. Tak się przyjęło u 80 proc. rodzin. A zważmy, że hurtownicy i sklepikarze równo nas okradają, biorąc za mięso i jego przetwory 300 proc. więcej aniżeli sami za nie płać. Tak, więc czas najwyższy, abyśmy się opamiętali. A czemuż to w takiej nielase znalazły się u pań pierogi, które przecież można przyrządzać na 15 różnych sposobów?

- Prosimy ojca o najprostszy, najmniej czasochłonnym przepis.

- Podsmażamy w niewielkim rondelku pokrojony boczek i wrzucamy do niego ze cztery garście dobrej, kiszzonej, nieplukanej kapusty. W innym rondelku dusimy ze dwie potarkowane marchwie, odcedzamy i mieszamy z kapustą. Wsmażamy to wszystko razem bez pokrywki. Zagęszczamy wysypując trochę tartęj bułki i wbijamy jedno jajko. Odstawiamy do wystudzenia. Ciasto robimy ze zwykłej mąki, dodając do niej, jak i do wszystkich innych potraw mącznych - dwie lub trzy łyżki prażonych na patelni otrębów pszennych. Tę wzbogaconą mąkę rozrabiamy gorącą wodą i wałkujemy.

- Nie dodajemy jajek do ciasta pierogowego

- stwierdza ojciec - wystarczy gorąca woda. Ciasto z dodatkiem jaj jest tak twarde, że można potem pierogami o ścianę rzucać. Gotowe pierogi z kapustą oblewamy masłem. Na przygotowanie takiego dania wystarczy pół godziny. Można nadziewać pierogi kaszą gryczaną. Jeśli została nam resztką, to wystarczy dodać trochę skwareczek wysmażonych z chudego boczku i trochę podsmażonej cebulki do smaku. Wymieszać to i nadziewać ciasto pierogowe. Albo przepuszczamy przez maszynkę garść gotowanych grzybków, dodajemy udużonej cebulki, dwa jajka gotowane na twardo i przetarte, sól, pieprz i nadzienie gotowe.

- A propos grzybów. Jaka jest ich wartość odżywcza?

- Poza pewną ilością selenu, właściwie żadna. Mają one głównie walory smakowo-zapachowe. Ale w dobrze zaopatrzonej kuchni domowej powinny być - dodają smaku i poprawiają apetyt.

Chcę przypomnieć o jeszcze jednej ważnej sprawie - dodaje ojciec Jan - niechże taka pani domu, która wprost i bezpośrednio odpowiada za zdrowie swojej rodziny i nikt z niej tej odpowiedzialności nie zdejmie, nie zapomina o nabiale. Musimy uwzględnić w domowych jadłospisach mleko i jego przetwory. Pamiętajmy, że mamy w układzie kostnym przeciętnie 17 kg wapnia, a jeden procent z tego krąży rozpylony w krwiobiegu zabezpieczając, regenerując, wzmacniając. No, a my musimy to pogotowie ciągle zaopatrywać w wapno. Jeśli tego nie zrobimy - organizm zacznie wyciągać wapno z naszych kości. 60 proc. paradytozy, osteoporozy i różnego typu odwapnień spowodowane jest brakiem w jadłospisie mleka i jego przetworów.

Czy jajko podawane małemu dziecku może spowodować uczulenie? Z sugestią taką zektnęliśmy się m.in. w pewnych kręgach medycznych.

- Jak daleko sięga moja wiedza dotycząca kultury kulinarnej i zdrowotnej różnych czasów i różnych rejonów geograficznych - mówi z przekonaniem nasz interlokutor - to nigdy i nigdzie nie spotkałem się z krytyką jajka. Weźmy taki przykład: Budownictwo sakralne w średniowieczu, gdzieś od XI po XV wiek, stosowało do zaprawy murarskiej białko jaj kurzych. Można sobie wyobrazić - ile tych jaj zużywano na monumentalne przeciwie budowle. Pozostawały żółtka, które sprzedawano na kwarty na placach miejskich, wprost z ogromnych kadzi. Kwarta żółtek kosztowała jeden grosz. Jako ciekawostkę podam, iż nadmierna podaż żółtek wykreowała sękacze - wschodnie ciasta pieczone na samych żółtkach. Otóż, stwierdzona została pewna zależność pomiędzy masowym spożywaniem żółtek, a zahamowaniem czarnej dżumy, która dziesiątko-

wała w XV wieku ludność Europy. Natomiast nie stwierdzono, by z powodu wspomnianego sposobu żywienia jakaś społeczność rozchorowała się, wymarła, czy choćby dostała biegunki. Przez te cztery wieki żółtka były podstawowym dostarczycielem witamin, mikroelementów, biopierwiastków i soli mineralnych. Koniec końców, stanowią one kompletne, stuprocentowe pożywienie dla rozwijającego się kurczaka. Tak, więc nie zgodzę się nigdy z abstrakcyjną, teoretyczną, nowo-modną krytyką jajka.

- W jajku znajdują się duże złoża lecytyny, którą - ni mniej, ni więcej - leczy się miazdząc cholesterolową. Byle nie łączyć jaja z cukrem, na przykład - popijając słodzoną herbatą. Podobnie, jak w przypadku tłuszczów nasyconych pochodzenia zwierzęcego. A podsumowaniem rozważań o jajku niech będzie pewne moje wspomnienie związane z pobytem na Wschodzie, nad rzeką Irtysz. Otóż, żyło tam plemię animistów, które traktowało jaja z nadzwyczajną czcią i honorem. Spożywano je ceremonialnie, poprzedzając posiłek przeprosinami, ukłonami, podziękowaniami. Delikatnie klaszcząc w ręce śpiewano hymny wystawiające życie zawarte w jajku i obdarowane - jak wierzono - duszą. Obiecywano nie zmarnować ani okruszka, a skorupki z wielką czcią zakopywano tam, gdzie spoczywały szczątki przodków i gdzie spoczną przeżywający obecnie swój czas członkowie plemiennej społeczności.

Placki ziemniaczane według Ojca Grande

Składniki: ok. 1,5 kg ziemniaków, cebula, 2 jajka, 1/2 szklanki mleka, sól, pieprz, przyprawa do ziemniaków

Jaja roztrzepać widelcem z mlekiem, wtarkować cebulę, wymieszać. Jak ktoś chce miękkie placki, to wyspać troszeczkę proszku do pieczenia. W to wszystko wtarkować dopiero ziemniaki (skrobia nigdy nie poczernieje w mleku), przyprawiamy solą, pieprzem i przyprawą. Smażymy na oleju, na złoty kolor. Tak przygotowane ciasto ziemniaczane nie ściemnieje, nawet, jeżeli robimy placki ze starych kartofelków, ponieważ skrobia nie poczernieje w mleku. Jajko też ma inną strukturę, jeśli jest najpierw rozbite z mlekiem. Wychodzą placki jasnożółte w odcieniu różowym jak z młodych ziemniaków. Takie placki są łatwo strawne. Jeśli zostaną na dzień następny, to wtedy robi się zupę pomidorową, zamiast ryżu dodaje się pokrojone w paseczki placki ziemniaczane. Idealna, smaczna zupa z doskonałymi fłaczkami.

Z KART HISTORII

K. Kruszewski

03.05.1791 r.

Konstytucja 3 Maja



Uchwalono ustawę rządową regulującą ustrój prawny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Powszechnie przyjmuje się, że Konstytucja 3 maja była pierwszą w Europie i drugą na świecie (po konstytucji amerykańskiej z 1787 r.) nowoczesną, spisaną konstytucją.

Konstytucja 3 maja została ustanowiona ustawą rządową przyjętą tego dnia przez sejm. Została wprowadzona w celu zlikwidowania opartego na wolnej elekcji i demokracji szlacheckiej systemu politycznego Rzeczypospolitej. Konstytucja zmieniła ustrój państwa na monarchię dziedziczną, ograniczyła znacząco demokrację szlachecką, odbierając prawo głosu i decyzji w sprawach państwa szlachcie nieposiadającej ziemi tzw. gołocie, wprowadziła polityczne zrównanie mieszczan i szlachty oraz stawiała chłopów pod ochroną państwa, łagodząc w ten sposób najgorsze nadużycia pańszczyzny. Konstytucja formalnie zniosła praktycznie nieużywane od 27 lat liberum veto (od wprowadzenia w 1764 roku skonfederowanej organizacji pracy sejmu). W tym samym czasie przetłumaczono Konstytucję na język litewski.

28.07.1993 r.

Konkordat w Polsce



Została zawarta umowa międzynarodowa między Stolicą Apostolską i Rzeczypospolitą

Polską. Odbłyło się to w siedzibie Rady Ministrów. Watykan reprezentował arcybiskup Józef Kowalczyk, ówczesny nuncjusz apostolski w Polsce, a rząd polski Krzysztof Skubiszewski ówczesny minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej w rządzie Hanny Suchockiej.

Konkordat był podpisany w trudnej dla Polski sytuacji politycznej. 28 maja 1993 r. Sejm RP na wniosek NSZZ Solidarność, większością jednego głosu uchwalił wotum nieufności dla rządu Hanny Suchockiej. Dzień później prezydent Lech Wałęsa, korzystając ze swoich konstytucyjnych uprawnień, nie przyjął dymisji premier Suchockiej, ale rozwiązał parlament. Część ówczesnych komentatorów uważała, że w momencie takich zawirowań

na scenie politycznej, umów o tak dużej randze, nie powinien zawierać rząd tymczasowy. Podkreślano też, że Polska była przed zmianą Konstytucji, a konkordat mógł mieć wpływ na jej przyszły kształt. Przeciwnicy konkordatu uważali, że dzięki tak podpisanemu umowie Kościół w Polsce uzyskał same przywileje.

Za przyjęciem ustawy głosowali głównie posłowie koalicji rządowej AWS-UW oraz PSL, ROP i posłów niezrzeszonych (273 za, 161 przeciw, 2 głosy wstrzymujące się). Ustawa została następnie przyjęta przez Senat (bez poprawek, 67 głosów za, 24 przeciw, 2 głosy wstrzymujące się). Dokument ratyfikacyjny został podpisany przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego 23 lutego 1998 r. Tego samego dnia konkordat ratyfikował również papież Jan Paweł II. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpiła 25 marca. Konkordat wszedł w życie miesiąc później, 25 kwietnia 1998 r.

16.06.1953 r.

Powstanie robotnicze w NRD



Rozpoczęło się strajkiem robotników w Berlinie Wschodnim. Przyczyną wystąpień były uchwały II Konferencji rządzącej Socjalistycznej

Partii Jedności Niemiec z lipca 1952 r. dotyczącej rozwoju socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Restrykcyjne decyzje wywołały kryzys polityczny i gospodarczy. Zalecały zaostrzyć walkę klasową, zwalczanie Kościoła, kolektywizację rolnictwa i rozbudowę przemysłu ciężkiego kosztem przemysłu środków konsumpcji. Na powstanie kryzysu wpłynęła też polityka zbrojeniowa NRD jako efekt zaleceń władz radzieckich, które przewidywały utworzenie sił zbrojnych kosztem 1,5 mld DM. Zamaskowana – jako koszarowana Volkspolizei – armia liczyła w 1953 r. już 113 000 żołnierzy i znacząco obciążała budżet NRD. Problemem władz w Berlinie Wschodnim stały się masowe ucieczki ludności z NRD do Niemiec Zachodnich. W pierwszym półroczu 1953 r. do RFN i Berlina Zachodniego zbiegło ćwierć miliona ludzi, w tym wielu mieszkańców wsi, w niektórych dniach uciekało do 5000 osób. Czara goryczy przelała się jednak 28 maja 1953 r., gdy rząd NRD zdecydował obligatoryjnie zwiększyć wydajność pracy o 10%, ponieważ uprzednie wezwanie SED i związków zawodowych skierowane do klasy robotniczej o zwiększenie efektów pracy poniosło fiasko. Robotnicy nie podjęli wezwania do zintensyfikowania wydajności pracy. Przeciętny zarobek w sferze produkcji wynosił tylko 313 DM, a renty sięgały 65 DM miesięcznie. Były to wartości głodowe. W dodatku żywność była racjonowana i droga. Kryzys nastąpił, gdy zostały podniesione ceny mięsa

i wędlin, a ludzi wolnych zawodów pozbawiono kartek. Robotnicy, których realne dochody spadły o 20–40%, rozpoczęli strajki ostrzegawcze i protesty. Powstanie czerwcowe zakończyło się całkowitą klęską i śmiercią (według szacunków zachodnioniemieckich z 1966 r.) ponad trzystu osób. SED umocniło się przy władzy. Niemniej jednak było to pierwsze tak poważne wystąpienie klasy robotniczej i ludu w ogóle przeciwko rządowi w bloku wschodnim, za którego przykładem poszli trzy lata później Polacy i Węgrzy. Zamieszki przyczyniły się do liberalizacji kierunku wyznaczonego przez partię. Wieść o buncie w Niemczech Wschodnich rozeszła się również szybko po świecie kapitalistycznym (głównie za sprawą rozgłośni stacjonujących w Berlinie Zachodnim), zwiększając zainteresowanie tamtejszych obywateli losem Europejczyków zza żelaznej kurtyny.

1945/46 r.

Kuchenka mikrofalowa



Zasada działania kuchenki mikrofalowej została przypadkowo odkryta przez Percy'ego LeBarona Spencera. Spencer, który testował nowy magnetron, urządzenie używane na potrzeby radarów generujące mikrofa-

le, zauważył, że w czasie jego pracy stopił się batonik czekoladowy, który miał w kieszeni. Zaintrygowany Spencer umieścił przed magnetronem kilka ziaren kukurydzy, i tym razem stojąc w większej odległości, włączył urządzenie zamieniając kukurydżę w popcorn. Spencer kontynuował eksperymenty, używając promieniowania mikrofalowego do podgrzania między innymi jajka, które eksplodowało w czasie tego doświadczenia. Naukowcy eksperymentujący wcześniej z magnetronami wiedzieli, że generują one nie tylko promieniowanie mikrofalowe, ale także ciepło, jednak Spencer jako pierwszy odkrył, że promieniowanie mikrofalowe może być używane do podgrzewania pożywienia. Pod koniec 1946 r. zakłady Raytheon (pracujące nad produkcją radarów) opatentowały użycie promieniowania mikrofalowego do termicznej obróbki żywności, w tym samym czasie pierwsza eksperymentalna kuchenka mikrofalowa została zainstalowana w bostońskiej restauracji.

Pierwsza komercyjnie dostępna kuchenka mikrofalowa została wprowadzona do sprzedaży w 1947 r., była wielkości małej szafy (150 cm wysokości) ważyła ponad trzysta kg i była chłodzona wodą, więc musiała być podłączona do sieci wodnej. Kuchenka kosztowała według dzisiejszych cen ponad czterdzieści tysięcy dolarów.

DNI RÓŻANA

2017

15-16 LIPCA



BLUEBOX, AUTOSTOPEM Z MALOWANĄ LALĄ,
KONKURS WOKALNY - ŚPIEWANIE W RÓŻANIE III, POKAZY KARATE,
STOWARZYSZENIE AKTYWNYCH PAŃ W ZAŁUZIU
ZAWODY WĘDKARSKIE, ZAWODY SPORTOWE, TURNIEJ SOŁECTW,
DMUCHANE ZABAWKI, STRAGANY I INNE ATRAKCJE.

DNI RÓŻANA WIEJSKIE WAKACJE ABSOLUTORIUM I OKOLICE
PRZEKAŻMY SOBIE ZNAK POKOJU ŚWIAT MYLNYCH WYOBRAŻEŃ

ŚWIERSZCZ RÓŻAJSKI



W NUMERZE:
MAGNETYCZNA NAKLEJKĄ
NA LODÓWKĘ
Z HARMONOGRAMEM
WYWOZU ŚMIECI



Burmistrz Piotr Świdorski informuje



Absolutorium i okolice

W piątek 23 czerwca 2017 r. Rada Miejska w Różaniu stosunkiem głosów 12 za, przy 2 przeciwnych i 1 wstrzymującym, udzieliła burmistrzowi absolutorium z wykonania budżetu gminy Różan za 2016 r.

Jako, że dotyczy to mojej osoby, chciałbym podziękować wszystkim radnym, zarówno tym, którzy zdecydowali się pozytywnie ocenić wykonanie budżetu za miniony rok, jak i tym, którzy mając odmienne zdanie głosowali przeciwko. Żyjąc na tym świecie przeszło czterdzieści lat i pracując w samorządach od ponad dwudziestu wiem, że są tacy, którzy chcą się wyróżnić, choć niekoniecznie mają czym. Szacunek dla odmienności cechuje cywilizowane społeczeństwo i każe mi to zaakceptować.

Pomyślałem, że warto przybliżyć mieszkańcom kilka faktów związanych z realizacją zeszłorocznego (i nie tylko) budżetu, ponieważ nie wszyscy na co dzień interesują się dokąd trafiają te wszystkie pieniądze, co powoduje, że często posługują się nietrafionymi stereotypami. Poza tym zauważyłem, że w Świerszczu Różańskim rozkwitła sztuka epistolarna. Ludzie listy piszą, to dlaczego ja mam być gorszy. Wracając jednak do głównego wątku...

Bardzo chciałbym, żeby stać nas było w Różaniu na wszystko, począwszy od budowy nowej fontanny, poprzez targowisko miejskie i budowę dróg, na rewitalizację miejskiego rynku, a na fortach kończąc. Pokutuje przekonanie, że gmina Różan jest bardzo bogata dzięki środkom pochodzącym z budżetu państwa, a które są rekompensatą za lokalizację Krajowego Składowiska Odpadów Promieniotwórczych. Za przekonaniem podążają natomiast oczekiwania. Muszą się one niestety zmierzyć z rzeczywistością. Rzeczywistość jest zaś taka, że jesteśmy gminą, która nie ma kłopotów

finansowych, ale do bogactwa bardzo nam daleko. Przede wszystkim dlatego, że dużą część pieniędzy składających się na budżet wydajemy na poprawę jakości życia mieszkańców i utrzymywanie niskich opłat za usługi komunalne (woda, ścieki, śmieci) oraz różnego rodzaju programy socjalne. Warto również zauważyć, że dochody budżetu są ograniczone wysokością podatków od nieruchomości, rolnego, leśnego i od środków transportowych, podatków prawdopodobnie najniższych w całej Polsce. Lwią część budżetu pochłania ponadto oświata. Do jej utrzymania w 2016 r. gmina Różan dołożyła blisko 2,5 mln złotych środków własnych.

Generalnie poprzedni rok zamknął się po stronie dochodów kwotą 28.759.708,83 zł (słownie: dwadzieścia osiem milionów siedemset pięćdziesiąt dziewięć tysięcy siedemset osiem złotych i osiemdziesiąt trzy grosze). Dochody zostały wykonane w 100,79%, co oznacza, że były zaplanowane praktycznie w punkt. Budżet po stronie wydatków zamknął się natomiast wykonaniem w kwocie 29.513.063,65 zł (słownie: dwadzieścia dziewięć milionów pięćset trzydzieści tysięcy sześćdziesiąt trzy złote i sześćdziesiąt pięć groszy). To natomiast stanowiło 95,17% założonego planu i było najlepszym wykonaniem budżetu od kilkunastu lat. Na najbardziej interesujące wszystkich wydatki inwestycyjne (tzw. majątkowe), gmina Różan przeznaczyła w 2016 r. kwotę 8.370.584,16 zł (słownie: osiem milionów trzysta siedemdziesiąt tysięcy pięćset osiemdziesiąt cztery złote i szesnaście groszy). Oznacza to, że na twarde inwestycje wydaliśmy ponad 28% budżetu. To bardzo dobry wynik, którym bijemy na głowę Maków Mazowiecki - ok. 3,58 mln tj. 10,24% wydatków na inwestycje, czy bardzo bogatą (jak wynika z samorządowych rankingów) Ostrołękę - ok. 9,41 mln tj. 3% wydatków na inwestycje! Muszę przyznać, że Ostrołęka zaszokowała mnie swoim wynikiem (niewiele ponad milion więcej na inwestycje od Różana), bo to oznacza, że większość ze swojego przeszło 292 milionowego budżetu konsumuje na wydatki bieżące. Dla przykładu podam jeszcze jedną gminę, na którą często powołuje się dwóch radnych czyniąc mi zarzuty o niegospodarność, tj. Rzewnie. Otóż ta gospodarna, wyjątkowa i niezwykle aktywna inwestycyjnie, ulubiona gmina radnego Pawła Reszki na inwestycje wydała w 2016 r. 781.227,45 zł tj. 7,33% wszystkich zrealizowanych wydatków.

Liczby liczbami, ale chyba najważniejsze jest to, co naocznie w ubiegłym

roku zrobiliśmy. Wymienię kilkanaście największych inwestycji i wydatków pogrupowanych wg działów budżetu. W wykazie nie będzie inwestycji, które w 2016 r. były w fazie projektu tzn. takich, na które dopiero przygotowywano dokumentację.

Rolnictwo i łowiectwo:

- budowa kanalizacji sanitarnej w Dyszobabie – 1.632.845,40 zł,
- rozbudowa wodociągu we wsiach Dąbrówka i Chelsty – 54.317,99 zł.

Transport i łączność:

- budowa ulic na osiedlu, przy ul. Poniatowskiego (Smaragdowej, Diamentowej, Rubinowej, Agatowej, Topazowej i Perłowej) – 1.164.858,66 zł,
- przebudowa drogi gminnej Prycanowo – Szygi – 1.090.644,33 zł,
- przebudowa ulic Piaskowej, Świerkowej, Sosnowej we wsi Dąbrówka – 373.641,70 zł,
- przebudowa drogi powiatowej przez Chrzczonki i Miłony – 405.000,00 zł,
- budowa ulicy Słonecznej – 120.831,95 zł,
- przebudowa drogi gminnej w Załężu - Sędziątach – 237.390,18 zł,
- przebudowa drogi gminnej w Dzbędzu – 148.811,37 zł,
- budowa parkingu, przy ul. Słonecznej – 24.547,85 zł.

Gospodarka mieszkaniowa:

- budowa bloku komunalnego, przy ul. Szkolnej 8A – 1.005.286,11 zł (łącznie w latach 2015 – 2016 2,7 mln),
- wykonanie chodnika wokół budynku komunalnego, przy ul. Szkolnej 8 – 36.000,00 zł.

Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa:

- zakup motopomp dla OSP Mroczyki Rębiszewo i Szygi – 68.880,00 zł,
- rozbudowa i zmiana konstrukcji dachu OSP w Załuziu – 329.734,05 zł.

Pomoc społeczna:

- utworzenie Dziennego Domu Pobytu Senior – Wigor – 374.347,44 zł.

Gospodarka komunalna i ochrona środowiska:

- budowa oświetlenia ulicznego, przy ul. Poniatowskiego – 154.825,68 zł,
- budowa linii oświetlenia ulicznego w Zawadach Ponikwi – 148.732,73 zł,
- budowa kanalizacji deszczowej w ul. Cementarnej, Słonecznej, Tęczowej i Lazurowej – 639.911,11 zł.

Gmina Różan finansowała ponadto mnóstwo innych zadań, których nie sposób w całości wymienić. Dla przykładu podam tylko, że sama dotacja do wody i ścieków, żebyśmy płacili tylko część ich kosztów, wyniosła w 2016 r. prawie milion złotych. Na oczyszczanie

Świerszcz Różański

GAZETA LOKALNA
MIASTA I GMINY

www.swierszcz.gouk.pl
swierszcz@gouk.pl

Redaguje zespół.
Redaktor naczelny:
Sebastian Olszewik

Współpracują:
K. Daszewski,
W. Łaskarzewski,
J. Świdorski

Adres redakcji,
wydawca i druk:
Gminny Ośrodek

Upowszechniania Kultury
w Różaniu im. Marszałka
Józefa Piłsudskiego
06-230 Różan
ul. Mickiewicza 5
tel. 29 76 69 042
512 965 398

Skład i łamanie:
K. Kruszewski

Na okładce
Fot. GOUK

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, a także zastrzega sobie prawo redagowania i skracania tekstów, zmiany ich tytułów oraz obróbki zdjęć. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja nie zawsze zgadza się z poglądami autorów tekstów.

ISSN 1640-1573
Data wydania 24 VIII 2017 r.

Cena 2 zł

Ogłoszenie:

do 20 słów za darmo
1cm² – 1 zł

miasta wydaliśmy ponad 244 tys., a utrzymanie zieleni 77 tys. zł. Oświetlenie uliczne kosztowało ponad 186 tys., a wyjazd dzieci i młodzieży na wakacje nad morze blisko 200 tys. zł. Urządzenie dwóch placów zabaw – przy ul. Gdańskiej i Szkolnej to ponad 350 tys. zł. Do tego wszystkiego można zaliczyć jeszcze realizację wydatków w ramach środków z funduszu sołeckiego i wiele, wiele innych.

Przed nami jeszcze wiele wyzwań i sporo spektakularnych inwestycji. Kilka z nich już widać, kolejne pojawiają się wkrótce, a o wszystkich niedługo czytelnikom opowiem.

Pożegnalne wystąpienie Piotra Świderskiego – burmistrza Gminy Różan wygłoszone podczas pogrzebu Jana Mieczysława Żytowieckiego

W dniu 16 czerwca 2017 r. w wieku 88 lat zmarł Jan Mieczysław Żytowiecki - Honorowy Obywatel Gminy Różan.

Jan Mieczysław Żytowiecki urodził się 10 sierpnia 1929 r. w Róźnie nad Narwią, jako syn Mieczysława i Apolonii z Zawadzkich, małżeństwa Żytowieckich. Pochodził z patriotycznej rodziny, której członkowie budowali Polskę w 1918 r., bronili w 1920 r. i walczyli w szeregach Armii Krajowej w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939-1945. Do wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. uczęszczał do miejscowej szkoły powszechnej i był członkiem Związku Harcerstwa Polskiego. Jako syn komendanta Obwodu Makowskiego Armii Krajowej został wciągnięty przez rodziców do konspiracji do czasu aresztowania ojca w lutym 1944 r. Pobity przez Niemców z Gestapo w Ciechanowie, na skutek pomyłki, był potem również krótko aresztowany przez wywiad sowiecki. Został bowiem wzięty za swojego ojca, który w tym czasie był już w Mauthausen.

Po przejściu przez linię frontu wyjechał do Otwocka, gdzie wstąpił do Miejskiego Uzdrowskiego Ogólnokształcącego Koedukacyjnego Gimnazjum i Liceum w Otwocku, które ukończył świadectwem maturalnym. Następnie podjął pracę w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie i rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W 1953 r. zaczął pracę w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń i pracował tam w Wydziale Organizacji do 1956 r., a następnie rozpoczął pracę w Polskiej Akademii Nauk, gdzie pracował do emerytury w 1989 r. Walnie przyczynił się, jako pracownik PAN, do wysłania pierwszego Polaka na kosmos. Odpowiadał za sprawy organizacyjne i prawne związane z tym przedsięwzięciem. Na moje ręce przekazał pamiątkowy medal związany z tą operacją. Jest on jedną z licznych pamiątek po panu Janie Żytowieckim.

Po przejściu na emeryturę kontynuował swoją pasję odkrywcy historii, zajmując się w szczególności konspiracją na północnym Mazowszu. Ciągłe pamiętając o ziemi swoich przodków, był obecny w życiu naszego miasteczka, nie zapominając o architekturze mia-



sta, jego pomnikach, grobach bohaterów na cmentarzu różańskim, wystroju kościoła (jego rekonstrukcji), ale przede wszystkim o prawdziwej historii miasta i regionu różańskiego. Publikował na ten temat w wielu pismach. Z inicjatywy pana Żytowieckiego ukazała się choćby książka pt. Walki o przedmóścia Różan – Pułtusk - Płock 1939, której autorem jest prof. Ryszard Juszkiewicz.

Profesor Żytowiecki był również spiritus movens cennej publikacji pt. Różan i ziemia różańska na przestrzeni wieków, wzbogaconej obfitą ikonografią. Pan Żytowiecki był także inicjatorem wielu sesji naukowych, dotyczących najnowszej historii, z uwzględnieniem dziejów regionu. Traktując wyjątkowo swoją małą ojczyznę, nie zapominał jednak o ważnej prawdzie, iż historia regionalna jest elementem ogólnej historii narodu i państwa polskiego, w której tworzeniu i kontynuacji walnie uczestniczył.

Na szczególne uznanie zasługuje działalność wychowawcza, jaką prowadził pan Żytowiecki. Dopóki zdrowie na to pozwalało, spotykał się z młodzieżą uczęszczającą do różańskich szkół, przekazując jej historyczną wiedzę o Róźnie i wskazując na konieczność patriotycznej

postawy w każdym z aspektów życia. Wychowywał naszą młodzież w duchu miłości do ojczyzny, zarówno tej małej, jak i w znaczeniu ogólnonarodowym. Jego wiedza i doświadczenie nie mają ceny.

Pan Jan Mieczysław Żytowiecki był uhonorowany m.in.:

Orderem Polonia Restituta, Krzyżem Armii Krajowej, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą odznaką ZNP, Złotą Odznaką Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Z inicjatywy prof. Ryszarda Juszkiewicza, na mój osobisty wniosek, jako burmistrza gminy Różan, Rada Miejska w Róźnie uchwałą nr XV/98/2012 w dniu 28 czerwca 2012 r. nadała panu Janowi Mieczysławowi Żytowieckiemu tytuł Honorowego Obywatela Gminy Różan.

W imieniu własnym, mieszkańców i Rady Miejskiej mogę zapewnić, że pan Jan Mieczysław Żytowiecki na zawsze pozostanie w naszej pamięci. Osobiście będzie mi brakowało naszych rozmów o historii, prawie i polityce. Dzięki panu Żytowieckiemu na nowo odkrywałem Różan i tragiczne dzieje jego mieszkańców.

Niech Pan spoczywa w pokoju Profesorze.



Absolutorium dla burmistrza

W dniu 23 czerwca odbyła się XXXII sesja Rady Miejskiej w Różaniu. Głównym punktem było rozpatrzenie sprawozdania finansowego gminy wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu za 2016 r.

Na wniosek burmistrza obrady rozpoczęła się minutą ciszy upamiętniającą zmarłego 16 czerwca br. Jana Mieczysława Żytowieckiego, honorowego obywatela gminy Różan.

Następnie po stwierdzeniu prawomocności radni przeszli do porządku obrad. Głos zabrał burmistrz podsumowując ubiegły rok. Z informacji, która została zawarta w sprawozdaniu wynika, że budżet gminy ubiegłego roku po dokonanych zmianach w kontekście planu wynosił: po stronie dochodów - 28.533.121,88 zł, a wydatków - 31.033.661,88 zł. Dochody w 2016 r. gmina zrealizowała w wysokości 28.759.708,83 zł tj. 100,79% planu, w tym dochody bieżące na plan 27.565.025,88 zł zrealizowano w kwocie 28.054.802,47 zł tj. 101,78% i dochody majątkowe na plan 968.096,00 zł zrealizowano w wysokości 704.906,36 zł tj. 72,81%, natomiast wydatki w kwocie 29.513.063,65 zł tj. 95,10% zaplanowane w budżecie kwoty. Wydatki bieżące na

plan 22.215.117,88 zł zrealizowano w kwocie 21.142.479,49 zł tj. 95,17%, a majątkowe na plan 8.818.544,00 zł zrealizowano w kwocie 8.370.584,16 zł tj. 94,92%. Burmistrz zwrócił uwagę na poszczególne obszary, które zostały zrealizowane w ubiegłym roku. Wymienił największe ubiegłoroczne zadania inwestycyjne np: rozbudowa wodociągu we wsiach Dąbrówka i Chelsty, wykonanie kanalizacji sanitarnej we wsi Dyszobaba, przebudowa drogi gminnej Prycanowo-Szygi, budowa ulic na osiedlu Kamieni Szlachetnych, przebudowa ulic w Dąbrówce, przebudowa drogi w Załężu-Sędziętach itp.

- Można uznać zeszły rok za wyjątkowo dobry, jeśli chodzi o wydatki inwestycyjne, ale również w innych działach - podkreślił burmistrz.

Radni Rady Miejskiej po zapoznaniu się i zatwierdzeniu sprawozdania finansowego wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu gminy za 2016 r. większością przegłosowali uchwałę. Za przyjęciem uchwały w sprawie udzielenia absolutorium głosowało 12 radnych, przeciw było 2, a jeden radny wstrzymał się od głosu. Burmistrz uzyskał absolutorium wykonania budżetu za 2016 r.

- Gratuluję absolutorium panie burmistrzu, ale także wszystkim pracownikom za efektywne wykonanie budżetu za 2016 r. - skomentowała Przewodnicząca Rady Miejskiej.

Jednym z punktów porządku obrad było sprawozdanie z bezpieczeństwa Krajowego Składowiska Odpadów Promieniotwórczych, z którego wynika, że obiekt jest w pełni bezpieczny. Sprawozdanie zostało poprzedzone opinią Komisji Ochrony Radiologicznej Rady Miejskiej, którą przedstawił radny Stanisław Kujawa.

W trakcie trwania obrad przedstawiono informację na temat bezpieczeństwa przeciwpożarowego na terenie gminy Różan. Podjęto uchwałę w sprawie zmian w Wieloletniej Prognozie Finansowej gminy Różan na lata 2017-2022, a także zmian w budżecie gminy na 2017 r. Radni podjęli uchwałę zmieniającą uchwałę w sprawie udzielenia pomocy finansowej powiatowi makowskiemu.

Nagrania z posiedzeń Komisji oraz sesji Rady Miejskiej w Różaniu udostępnił na stronie Urzędu Gminy Różan pod adresem www.rozan.eur.pl w zakładce E-Sesja oraz Zapisy audio sesji i komisji Rady Miejskiej.

M. Cachel.



Zmarł śp. Pan Jan Mieczysław Żytowiecki - znajomy, współpracownik, pochodzący z patriotycznej rodziny, autor wielu artykułów traktujących o historii Różana i jej mieszkańcach. Obdarzony wyjątkową pamięcią przybliżał historię miasta w sposób szczególny.

W osobie Jana Mieczysława Żytowieckiego straciliśmy wielkiego przyjaciela. Człowieka, który do ostatnich dni interesował się naszym miastem, mimo, że nie mieszkał tu na stałe. Wielokrotnie pomagał w ustalaniu faktów z przeszłości. Był jednym z ostatnich świadków przedwojennej historii naszego miasta. I tak już chyba pozostanie...

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciółom, których ta śmierć najbardziej dotknęła, wyrazy głębokiego współczucia i żalu składają Redaktor Naczelny oraz Redakcja Świerszcza Różańskiego.

Może i Ty uratujesz dla potomnych jakieś fotki ze swojego domowego albumu?

Często nie zauważamy, że obok nas dzieją się rzeczy ciekawe, a świat przemija i brakuje nam tej małej chwili refleksji dla siebie i bliskich... Czasami zmęczeni, żałujemy, że coś kiedyś było, odeszli kochani i ciekawi ludzie, miejsca i sytuacje... Fotografia od czasu powstania fascynowała ludzi, a zatrzymanie ulotnej chwili na szklanej płytce lub kliszy fotograficznej było swoistą magią. Sztuka ta dawała możliwość szerokim rzeszom na uwiecznienie swojego wizerunku. Nawet dziś, za biegami, lubimy wracać wspomnieniami do chwil utrwalonych przez aparat. Dzięki fotografii możemy przenieść się w minione czasy, spojrzeć na tych, których już nie ma. Fotografia starannie opisana to dokument bezcenny, który można oglądać godzinami.

Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Różaniu planuje wydanie albumu pod nazwą - Różaniaków Portret Własny. Album będzie składał się ze zdjęć ukazujących portrety osób, których rodziny, od wielu pokoleń, związane są z ziemią różańską, a także tych którzy osiedli w Różaniu po II wojnie światowej.

Będzie można rozpoznać osoby powszechnie znane przez swą działalność zawodową i społeczną, jak i takie, które stały często w tzw. drugim szeregu. Pamięć o jednych i drugich zasługuje na ocalenie dla przyszłych pokoleń.

Jeśli posiadacie Państwo w swoich zbiorach ciekawe zdjęcia rodzinne, z uroczystości gminnych, szkolnych, fotografie ukazujące architekturę Różana i okolic oraz dokumenty, prosimy o udostępnienie ich Gminnemu Ośrodkowi Upowszechniania Kultury. Do tej pory zgromadziliśmy ok. 1,5 tys. zdjęć, które planujemy ukazać w albumie.

Prosimy tych, którzy dysponują starymi fotografiami związanymi z tematem przygotowywanego albumu o kontakt - tel. 29 7669042 lub admin@gouk.pl. Zdjęcia poddane zostaną renowacji, co podniesie ich wartość historyczną. Po zeskanowaniu zostaną natychmiast zwrócone właścicielom. Chcielibyśmy, aby podzielili się Państwo swoimi zbiorami. Nazwiska darczyńców zdjęć zostaną zamieszczone w książkowej publikacji, a ci którzy udostępnią zdjęcia otrzymają bezpłatnie wydany album. Informacji na temat publikacji udziela Krzysztof Kruszewski.

na:Temat

Różan kwitnie nad Narwią. W tej gminie pokazują, jak trzeba rządzić, żeby miesz- kańcy byli zadowoleni.

Kiedyś to było małe, prowincjonalne miasteczko nad Narwią, kilka sklepów na krzyż i jednostka ochotniczej straży pożarnej. O historii miasta opowiadały pomniki żołnierzy poległych we wrześniu 1939 r. i radziecki czołg T-34, przypominający o bratniej pomocy Armii Czerwonej. Pomniki wciąż stoją, ale reszta miasta w niczym nie przypomina Różana sprzed lat.

Prawa miejskie nadano miastu jeszcze w XIV wieku, zaledwie kilkadziesiąt lat po tym, jak prawa miejskie przyznano pewnej osadzie nad Wisłą, która dziś nazywa się Warszawą i jest stolicą Polski. Historia Różana potoczyła się inaczej. Nie stał się wielką metropolią, nadal pozostaje małym miasteczkiem, położonym na wzgórzu w pobliżu przeprawy przez rzekę. Różan w 1939 r. w większości był zamieszkały przez ludność żydowską. Dziś tylko nieliczne pamiątki przypominają o tamtych dniach. Przez lata była to, nie bójmy się tego słowa – zatęchła dziura. Na rynku królowało wielkie pudło budynku, w którym mieścił się sklep Gminnej Spółdzielni. W czasach schyłkowego komunizmu można tu było kupić takie rarytasy jak meblościankę, motocykl MZ 251, gwoździe, młotek, a także chleb i kawałek sera. Sklep z serii mydło i powidło, w którym było wszystko i nic. Jak to za komuny.

Na rynku była jeszcze cukiernia. Wielu żeglarzy, którzy płynęli Narwią trasą z Zalewu Zegrzyńskiego na szlak Wielkich Jezior Mazurskich, wspomina z rozrzewaniem kupowane tam jagodzianki. Żeglarze starszej daty pamiętają jeszcze jedno miejsce, gdzie można było o każdej porze dnia i nocy kupić bimber. I tyle. Wiele więcej Różan nie miał do zaoferowania.

Gdyby ktoś przyjechał do miasta dziś, pierwszy raz od dwudziestu lat, przeżyłby szok. Rynek zmienił się nie do poznania. Nadal stoją w większości te same budynki, a jakby inne. Wszystkie mają nowe elewacje, kwiaty na balkonach, wszystko lśni czystością i mieni się kolorami. Wszędzie sklepy, sklepiki, cukiernie, kwaciarnie. Połowę rynku zagospodarowano i utworzono miniaturowy park miejski, z drzewami, ławkami i zawsze równo przyciętą trawą. Jest nawet fontanna. O Różanie śpiewał w latach 70-tych Jan Krzysztof Kelus. Ciekawe, co by zaśpiewał dziś?

Gdy Jan Krzysztof Kelus pisał w latach 70-tych piosenkę pt. Różan, wyłaniał się obraz biedny, nędzny i beznadziejny. Dziś miasteczko rozkwita, zgodnie z hasłem reklamowym Różan kwitnie nad Narwią. Skąd taka zmiana,

co spowodowało, że z zatęchłej dziury w ciągu kilkunastu lat udało się uczynić prawdziwą perełkę? Władzom miasta udało się to, co w wielu innych miejscach Polski opisuje się jako mission impossible. Zaktywizowano mieszkańców, pokazano im, jak można sprawnie zarządzać budżetem miasta, Przeważało ich tryb myślenia z wegetacją na rozwój. Przy okazji Różan jest doskonałym przykładem na to, jak można wykorzystywać przyznawane fundusze unijne. Bo bez Unii Europejskiej Różan tak bardzo by nie rozkwitł.

– Pieniądze mamy z kilku źródeł. Przede wszystkim z podatków, to najbardziej oczywiste źródło. Do tego dostajemy jeszcze pieniądze w formie rekompensaty za utrzymywanie na terenie gminy składowiska odpadów promieniotwórczych. Trzecim źródłem są pieniądze z Unii i różne granty – mówi burmistrz Różana, Piotr Świdorski.

Odpady promieniotwórcze – brzmi groźnie, ale w praktyce sprowadza się do tego, że na terenie jednego z carskich fortów wojskowych składowane są beczki, szczelnie zamknięte, a całość dodatkowo zabezpieczona przed emisją promieniowania na zewnątrz. W praktyce bardziej promieniotwórcze są drzwi kościoła, jednego z nielicznych zabytków na terenie Różana, niż cały teren fortu, w którym zlokalizowano składowisko.

Mieszkańcy sami potrafią zadbać

Forty w Różanie są cztery. Na terenie jednego jest składowisko, drugi pozostaje w rękach prywatnych. Dwa pozostałe należą do miasta. – W jednym planujemy stworzyć muzeum Różana – mówi Świdorski. Miejsce jest wymiennie, trochę na uboczu, z parkingiem na kilkadziesiąt samochodów. W środku można z powodzeniem przygotować ekspozycje pokazujące historię miasta, także tę najnowszą. Ostatnia wojna zniszczyła Różan niemal całkowicie z powierzchni ziemi. O ile w 1939 r. zniszczenia nie były duże, to w 1944 r. miasto praktycznie przestało istnieć. Różan nie miał łatwej historii. Miasto położone nad przeprawą przez Narew często padało ofiarą konfliktów zbrojnych.

Prawie wszystkie budynki w mieście są powojenne. Nie są to zabytki, dlatego miasto nie dopłaca mieszkańcom do remontów. – Ale sami potrafią zadbać o to, żeby ich kamienica była bez zarzutu – twierdzi burmistrz. – Praktycznie w każdym budynku jest prowadzona jakaś działalność gospodarcza, więc właściciele sami dbają o to, żeby wyglądało to jak najlepiej. I rzeczywiście. W oknach doniczki z kwiatami, ładne elewacje, kolorowe szyldy. Wszystko schludne i aż się prosi, żeby usiąść na dłużej i po prostu chłonąć to miasteczko.

– Udało się zaktywizować mieszkańców samego Różana, ale jeszcze bardziej mnie cieszy, że w podobny sposób udało się zaktywizować mieszkańców okolicznych gmin. Ludziom się chce, dbają o swoje obejście i okolicę, działają w lokalnych klubach i stowarzyszeniach – chwali się Piotr Świdorski.

Tu nie przejada się pieniądze na pensje radnych

– Jesteśmy ostatnią wyspą normalności przed pisowską Ostrołką – mówi burmistrz.

On sam nie ma lekkiego życia, mieszkańcy w ostatnich wyborach do rady gminy opowiedzieli się zdecydowanie za Prawem i Sprawiedliwością. Burmistrz jest związany z PO, więc walczy z radą o wszystko. – Podkopują jak się da, ciężko jest wypracować jakiś kompromis, ale wciąż się staramy – mówi. No i przede wszystkim dalej robi swoje.

Ma plany, bardzo ambitne. – Na terenach drugiego fortu należącego do miasta chcemy stworzyć miejski park rozrywki i rekreacji – mówi Świdorski. Miejsce doskonałe, na wzniesieniu, ze wspaniałym widokiem na dolinę Narwi, ma być w niedalekiej przyszłości miejscem, gdzie mieszkańcy miasta i okolic będą mogli odpocząć. Na planie widać ścieżki zdrowia, punkty widokowe, place zabaw dla dzieci. Sam rynek, który już teraz robi wrażenie, ma być rewitalizowany. Ma być postawiona nowa fontanna, jeden z projektów zakłada, że będzie w kształcie herbu miasta. A w herbie jest – nie powinno to być większym zaskoczeniem dla nikogo – róża. Oprócz tego mają być nowe nasadzenia roślin, wymienione chodniki. Tu nie przejada się pieniądze na pensje radnych tylko inwestuje.

– Staramy się o wszystkie granty, jakie tylko się da. Startujemy we wszystkich konkursach. Nie zawsze przyznają nam środki, bo z racji składowiska średni dochód na mieszkańca miasta jest wyższy niż w okolicznych gminach, ale czasem się udaje – twierdzi Świdorski. – Potem te pieniądze staramy się wydawać tak, żeby nikt nie poczuł się oszukany.

Miłośnicy historii, działkowicze

Budynki, chodniki, zieleń – to składa się na wygląd miasta, ale Różan to przede wszystkim ludzie. W samym mieście mieszka ponad 2 tysiące mieszkańców, cała gmina liczy ponad 5 tysięcy. – Organizują się. Są koła gospodyń, są kluby. Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury organizuje koncerty, pikniki. Co roku w czasie jednego z wakacyjnych weekendów odbywają się na rynku Dni Różana. Czasem uda się ściągnąć prawdziwe gwiazdy na koncert.

– Mamy też miłośników historii miasta, którzy organizują doroczne Różańskie Pikniki Historyczne – chwali się burmistrz Świdorski. Grupy rekonstruktorów odtwarzają przebieg działań wojennych z czasów I i II wojny światowej, imprezy zawsze cieszą się dużym zainteresowaniem. – Przyjeżdżają nawet działkowicze – śmieje się Świdorski.

Bo gmina to nie tylko rdzenni mieszkańcy. W okolicy jest wiele działek rekreacyjnych. Pierwsze powstawały dziesiątki lat temu, ale prawdziwy boom przypada na ostatnich 15 lat. Wielu przyjezdnych, przeważnie z Warszawy, doceniło walory Różana i okolic. Przyciągnęły ich okoliczne lasy, piękna dolina Narwi i możliwość spędzenia czasu na świeżym powietrzu. Większość z nich przeciera oczy ze zdumienia patrząc, jak Różan się zmienił w ciągu ostatnich lat. Bo Różan kwitnie nad Narwią.

Paweł Kalisz
pawel.kalisz@natemat.pl
natemat.pl

PRZEKAŻMY SOBIE ZNAK POKOJU

czyli po co Pan Bóg stworzył Szufleńskiego?

W odniesieniu do listu księdza Proboszcza Antoniego Bardłowskiego, który został opublikowany w numerze 4-5/2017 Świerszcza Różańskiego, zostałem scharakteryzowany i przedstawiony w nie najlepszym świetle. Pomimo, że nie muszę mieszkańcom Różana i moim znajomym niczego udowadniać, pragnę tym nieco młodszym i zainteresowanym czytelnikom, którzy mnie nie znają, przekazać dobre słowo i kilka zdań o sobie.

Urodziłem się 28 kwietnia 1953 r. w Różanie nad Narwią w rodzinie chłopskiej, katolickiej, jako ósme i najmłodsze dziecko. Podobnie jak starsze rodzeństwo zostałem ochrzczony w kościele parafialnym pw. Świętej Anny w Różanie. W wieku 6 lat zostałem ministrantem. Już w szkole podstawowej wykazywałem się skutecznym aktywizowaniem kolegów stroniących od kościoła, do zmiany postawy i modlitwy. Ministrantem byłem do ukończenia szkoły średniej, aczkolwiek później także zdarzało mi się obsługiwać ślub lub pogrzeb. Odkąd pamiętam fascynowały mnie wszystkie uroczystości kościelne, a pomoc przy mszach świętych była dla mnie prawdziwą przyjemnością.

Szybko nauczyłem się na pamięć wszystkich czytań po łacinie, a następnie w jednym z pokoi naszego domu urządziłem sobie prowizoryczną, ale dobrze wyposażoną kaplicę z ołtarzem. Ta fascynacja bycia księdzem trwała kilka lat. Pomimo poprawnych relacji z księżmi, jakoś od najmłodszych lat z rezerwą podchodziłem do kultu jednostki np. całowania duszpasterza w rękę. Szkołę średnią realizowałem w czasach trudnych dla Kościoła i jego wyznawców. Oficjalnie nie można było uczęszczać na msze święte. Braliśmy przepustki niby na spacer, a szliśmy do kościoła, do którego mieliśmy 3 km ze szkolnego internatu. Po mszach mieliśmy spotkania na plebanii. Były to pewnego rodzaju warsztaty, na które uczestnicy przygotowywali odczyty i prelekcje, często prezentowane zamiast kazania. Przyznam nieskromnie, że moje cieszyły się dużym powodzeniem. Prowadziłem działania i rozmowy z kolegami ze szkoły, zachęcające ich do uczęszczania na mszę i aktywny udział w życiu Kościoła.

Gdy byłem w klasie maturalnej zaprzyjaźniłem się z księdzem wikarym z naszej parafii. On to wielokrotnie namawiał mnie, abym po maturze wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego. Wtedy nie była to już zabawa, miałem podjąć ważną życiową decyzję. Często pisałem księdzu kazania, jednak ze względu na celibat nie zdobyłem się na bycie duszpasterzem.

Ożeniłem się, zaś swoje dzieci wychowywałem w duchu katolickim. Często broniłem autorytetów i godności księży, bo tak mnie wychowano. Nie donosiłem, nie opluwałem, nie jadłem komunistom z ręki. Jeśli ktoś miałby wątpliwości, nie jestem wrogiem Kościoła.

Przyznaję, że jestem katolikiem postępowym, bo myślącym. A przecież jeżeli człowiek nie mówi tego co myśli, to po co w ogóle

myśleć. Czy jeżeli mam inny pogląd, czy inne zdanie na dany temat, to jestem uosobieniem zła, wrogiem, tym gorszym? Pomimo, że wszyscy ludzie są z natury istotami świadomymi, to jednak nie wszyscy potrafią wczuć się w stan umysłu drugiego człowieka. Jednak nie mogę porównywać się z postępowymi kapłanami, którzy święcenia pól dokonują w re-mizach strażackich, świetlicach wiejskich lub w pokoju gościnnym w mieszkaniu u sołtysa. Zapewne niedługo będą robić to przez skype'a. Pogratulować pomysłowości.

Księża bardzo często odwołują się do Boga, Jego opatrności i miłosierdzia. W dniu 04.06. br. w różańskiej parafii odbyła się niecodzienna uroczystość. Otóż Brat Tymoteusz (mieszkaniec Różana) składał śluby wieczyste jako członek Zakonu Bonifratrów. Przełożony zakonników wygłosił piękne kazanie zawierające bardzo ważne przesłanie: *Wielu duchownych zachowuje do ludzi przesadny dystans. Nie wolno osobom duchownym odwracać się od ludzi. Jeśli ksiądz oddala się od parafian oddala się od Boga.* Wizerunek człowieka można poprawić, natomiast na szacunek trzeba zasłużyć, ale nie cytowaniem pisma świętego, a swoim nienagannym postępowaniem. Zawiedzionym, rozgoryczonym, wściekłym tłumem steruje/rządzi się łatwiej. Można nim manipulować grając na najniższych instynktach. Niestety, ale właśnie tego uczy się dziś w szkołach różnego rodzaju.

Na częste pytanie stawiane publicznie: skąd bierze się agresja?

Odpowiadam: kiedy serce ludzkie ogarnia zło i nienawiść, kiedy nienawiść staje się ideologią, kiedy dokonuje się segregacji ludzi według ich poglądów na życie, kiedy następuje odbieranie człowieczeństwa poprzez nazywanie oponentów ludźmi gorszego sortu, porównuje do zwierząt.

Kościół Katolicki jest w niebezpieczeństwie, nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Kiedy Kościół jest w niebezpieczeństwie potrzeba ludzi odważnych, którzy stawia czoła i będą bronić dobra. Można krytykować, ale nie da się tego pogodzić z oszczerstwem i kłamstwem.

Chrześcijaństwa trzeba bronić chrześcijańską postawą. Gdy zabraknie nas, chrześcijańskich cnót, wtedy skończy się chrześcijańska Europa, Polska, rodzina. Nie da się zbudować jedności Katolików bez wzorowej miłości. Widzę podczas nabożeństw i procesji ludzi modlących się, pobożnych, niby zjednoczonych duchowo z Bogiem, ale czy także między sobą?

Hierarchowie kościelni często zajmują się kwestią - wierzących niepraktykujących.

Demaskują logiczne i etyczne niedomagania takiego konceptu. Nie zajmują się natomiast problemem - niewierzących praktykujących, do których zdemaskowania nie trzeba wyrafinowanych instrumentów. Dlaczego proboszcz uznał mnie za niebezpiecznego katolika? Parafianie pytają mnie - o co chodzi? Gdy nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o...?

Odpowiednio interpretując zapisy ewange-

liczne, że w niebie większa jest radość z jednego nawróconego grzesznika niż z dziesięciu sprawiedliwych, można by wnioskować, że kalkuluje się być najpierw draniem, a dopiero przed śmiercią nawrócić się, chodzić z księdzem pod rękę i spokojnie oczekiwać na zbawienie.

Papież Franciszek przypomina o podstawowych zasadach moralnych, które dotyczą wszystkich chrześcijan. Jego troska idzie po linii miłosierdzia, które polega na otwarciu własnego serca na serca osób ubogich. Nie zachowuje się po ludzku ten, kto zamyka serce. A ubogim można być pod wieloma względami, nie tylko w kontekście materialnym, ale i duchowym. Z tej racji główną cechą ubóstwa jest bezradność i milczenie na zło, które nas otacza. Ubóstwo to stan niemożności wypowiedzenia się. Ludzie ubodzy nie mają głosu, nie są nigdzie szanowani, nawet nie tolerowani. Ktoś musi mówić w ich imieniu. Papież Franciszek powiedział: *nie powołuję biskupów i kardynałów, aby byli księżętami Kościoła, a tylko jego sługami.* Kościół doskonale zdaje sobie sprawę ze szkód wizerunkowych jakie ponosi przez przyzmat nadużyć i przestępstw i to nawet na najwyższych szczeblach.

Musimy wypełniać dobrem przepaście wykopane przez obojętność i apatię, prostować ścieżki naszego lenistwa i naszych kompromisów. Tożsamością chrześcijanina jest umiejętne i roztropne okazanie miłosierdzia według własnego uznania. Tym sposobem zawiązywanie więzi międzyludzkich, odkrywanie i ukazywanie piękna kształtowania solidarności i stawania się bliźnimi.

Człowiek nie jest w stanie poświęcić życia dla nakazów i zakazów według myślenia w kategoriach: ma być tak, jak jest, bo jest tak jak ma być. Klimat nieufności wobec papieża Franciszka sprawia, że tracimy czas. Zamiast podjąć trudne wyzwanie jakim jest jego nauczanie, zbyt łatwo zwalniamy się z tego obowiązku np. dlatego, że papież jest daleko, a biskup blisko. Pomimo różnic, moim zdaniem jedność w wielości i różnorodności jest ciągle możliwa. Takie zaniedbanie może nas katolików kiedyś bardzo dużo kosztować. Powinna nas łączyć idea, że w życiu najważniejsze jest budowanie dobra, a nie walka, agresja, tropienie wrogów, czy gromadzenie majątków. Sobór mówi o Kościele, że jest zasiewem jedności. Piękno Kościoła polega na tym, że jego członkami i wyznawcami są osoby w różnym wieku, o różnych poglądach politycznych, zdrowi i chorzy, wykształceni, nie wykształceni, mieszkańcy miast i małych wiosek, jednak gdy patrzą na Jezusa Miłosiernego, to pomimo tych wszystkich różnic wiedzą, że stanowią jedność.

Na wszystkie trudne tematy potrzebna jest nam szeroka i spokojna debata, która zaczyna się od uświadomienia sobie tego, że idzie o wielkie wspólne dobro, jakim jest nasza rodzina, gmina, parafia, ojczyzna. Przekażmy sobie znak pokoju! Ale nie na pokaz, tylko tak ze szczerego serca.

Przepraszam. Tak na wszelki wypadek, żeby ktoś inny nie musiał za mnie przepraszać.

Jan Szufleński



Fot.GOUK

Świat mylnych wyobrażeń

Obserwując ludzi, którzy przyszli oglądać koncert Zenona Martyniuka podczas tegorocznych Dni Różana można zadać pytanie, w którym miejscu jesteśmy i dokąd zmierzamy. Nie ma ono niczego wspólnego z artystą i jego twórczością, który ma swoje 5 minut i umie to wykorzystać - w tym zawodzie to ważne. Kto we współczesnym świecie tak nie robi. Towar się sprzedaje, gdy jest na niego popyt i zapotrzebowanie. Bardziej jednak interesujące jest to zapotrzebowanie.

Na muzykę, która króluje na ślubach, wakacjach, wycieczkach, w przestrzeni publicznej, w radiu, telewizji, w samochodach, przy ognisku i imprezach suto zakrapianych alkoholem - właściwie jest już wszędzie.

Dorobek tego typu muzyki nabrał już znaczenia symbolicznego, wręcz kulturotwórczego i jest czymś więcej, niż wyłącznie zestawienie piosenek.

Co akurat taki dobór muzycznych autorytetów mówi o naszym społeczeństwie to już zupełnie inna sprawa. Specyficzny fanatyzm, tłumy na koncertach i publiczność znająca teksty na pamięć, śpiewająca wspólnie z zespołami. Ostatnio nawet zaczęto porównywać Zenona Martyniuka do Ryszarda Riedla z Dżemu. Muzyka obu przechodzi z ojca na syna. Fani jednych jak i drugich nie przebiegają w słowach, co o sobie myślą. I właściwie nie nowego - zawsze tak było np. The Beatles vs Rolling Stones, Czerwone Gitary vs Niebiesko Czarni. Działa dokładnie ten sam mechanizm. Kultowe dziś zespoły. Różnica wszakże jest zasadnicza. I Dżem z Riedlem, The Beatles i Czerwone Gitary to zespoły grające na żywo - online jak by teraz powiedzieć, w przekazie autentyczne. Wydaje się, że występowanie na scenie i najczęściej udawanie, że się śpiewa i gra jest tworzeniem wrażenia szczęścia, miłości i wspólnoty. Taka imitacja, podróbka, atrapa. Rzadko, ale czasem ludzie nie dają się manipulować i nie wiadomo dlaczego wyczuwają, że coś tu nie halo. Dało się to zauważyć w chwili, gdy z tego od tygodni nadętego balonu, jakim miał być koncert Akcentu, zeszło powietrze i bisów nie było. Po prostu nikt się ich nie domagał - ludzie się rozeszli. Na pew-

no nie z winy artysty, co niektórzy próbowali zasugerować.

Dawniej ludzi wykonujących muzykę chodnikową, bo tak ją nazywano na początku lat dziewięćdziesiątych, postrzeganego jako niewykształconych. Dziś bawią się przy niej także studenci, choć jeszcze piętnaście lat temu byłoby to niemałym obciachem. W muzyce ciągle tych samych kilka akordów. Śpiew jakoś tak nie bardzo, jakby we wszystkich zespołach występował ten sam wokalista. O co chodzi?

Chyba oswoiliśmy się z istnieniem tego nurtu. Dziś już nikogo nie dziwi, że w radiu coraz częściej pojawiają się utwory disco polo, a na imprezach typu Dni Różana króluje ta muzyka, choć jeszcze parę lat temu wyśmiewano się z programu tej imprezy właśnie z racji występujących tam zespołów discopolowych. A może jednak dziwić powinno? Podczas występu dobrego, w swym przekazie autentycznego i ciekawego zespołu Omni mOdo grającego na żywo była garstka ludzi. Zenon Martyniuk przyciągnął tłumy, których jeszcze chyba w Różaniu nie było. Może to brak dobrej edukacji muzycznej powoduje, że godzimy się na taką nobilitację ułudy? Porównując i analizując zjawisko, doszukując się analogii w wymiarze szerszym - politycznym, wyborczym, społecznym, aż strach pomyśleć, że brniemy w świat mylnych wyobrażeń.

Więc jeśli tak, to rola mediów, przedszkoli, domów kultury, szkół jest tu nie do przecenienia. Oczywiście trudno wymagać od wszystkich, by edukowały, ale od publicznej szkoły i kultury - trzeba. Niech pokazują sztukę najlepszego gatunku, którą tak trudno dziś znaleźć na telewizyjnym ekranie, gdzie manipulacja jest sztuką samą w sobie.

Różański GOUK w swym repertuarze od kilku lat serwuje różnorodność stylów i gatunków muzycznych od opery, operetki po jazz, blues, pop i muzykę folk i sakralną, którą wykonują artyści zawodowi i amatorzy występujący na żywo. Można po koncertach spotkać się z nimi, porozmawiać, wymienić spostrzeżeniami. Są również wspaniali muzycy z różańskiego podwórka. Właściwie zespoły disco polo występują tylko podczas Dni Różana. I to jest chyba właściwa proporcja.

K.Kruszewski

Kwiaciarnia ANIA tel. 501-157-418
Anna Rawa Mafuszevska
ul. 3 Maja 1

Sponsor Dni Różana

WORD OSTROŁĘKA

Sponsor Dni Różana

Ostrołęka ul. Rolna 30
tel. 29 760 55 35

Gminna Spółdzielnia SCH w Różaniu
ul. Plac Obrońców 1

Sponsor Dni Różana

Chrisbruk
USŁUGI BRUKARSKIE
Krzysztof Borucki

Sponsor Dni Różana

Różan, ul. Słoneczna 2, tel. 530-197-187

"POŻ - BIS" s.c.

Instalacja i konserwacja systemów sygnalizacji alarmu pożaru, sprzedaż i naprawa gaśnic i sprzętu P.POŻ i BHP

www.poz-bis.pl
tel. 29 7170619
Maków Maz. ul. Przasnyska 77A

Sponsor Dni Różana

SKLEP SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWY MAŁA GASTRONOMIA

Wiesław Załęski
ul. Warszawska 9

Sponsor Dni Różana

ALLMAX
Józef Wilczewski

ul. Królowej Bony 4
tel. 76-69-062

Sponsor Dni Różana

JUSMAR

SKLEP ZOOLOGICZNO - WĘDKARSKI

UL. GDAŃSKA 12

Sponsor Dni Różana



Fot. Sołectwo Dźbądz

DZIEŃ DZIECKA W DZBĘDZU

Z tej okazji 4 czerwca na placu przy świetlicy odbył się festyn rodzinny. Ładna pogoda oraz liczne atrakcje niewątpliwie sprzyjały wspólnej zabawie i sąsiedzkiej integracji.

Jedną z miejscowych senierek zaangażowała dzieci w prace manualne i pokazała im jak zrobić kwiaty z krepiny. Dzieci z przyjemnością zajęły się wyrobem bukietów. Atrakcją dnia okazał się międzypokoleniowy mecz piłki siatkowej, rodzice kontra dzieci. Mimo zapału młodzieży zwyciężyła reprezentacja starszego pokolenia. Oprócz rozrywki zadbane też o to, aby nikt nie był głodny. Przygotowano kiełbaski z grilla i inne przekąski. Następnie mieszkańcy, jak wielka rodzina, zasiedli przy wspólnym stole. Nie zapomniano o najmłodszych, którym z okazji ich święta, wręczono upominki ufundowane przez jednego z miejscowych. Dzieci miały także do swojej dyspozycji trampolinę. Imprezę zorganizowała sołtys Mariola Baszczyńska przy dużym zaangażowaniu mieszkańców, którzy włączyli się w prace organizacyjne, jak również wnieśli wkład osobowy, rzeczowy i finansowy.
A. Kluczek

U SENIORÓW

Już ponad pół roku spotykają się seniorzy w Dziennym Domu Senior - Wigor w Różaniu. Panie i Panowie w miłej i koleżeńskej atmosferze spędzają wolny czas. Aktywnie uczestniczą w codziennych zajęciach z fizjoterapeutą i opiekunami, pamiętają o imieninach koleżanek i kolegów, składają życzenia, wręczają drobne upominki.

Podczas szkolenia komputerowego seniorzy poznają obsługę podstawowych programów, uczą się korzystać z przeglądarki internetowej oraz zdobywają wiedzę z zakresu działania i pojęć związanych z internetem.

Aktywizacja i integracja to spotkania z innymi seniorami. Korzystając z okazji obchodów Dni Różana, zaproszeni zostali goście – Klub Seniora z Starego Bosewa. Wspólnie zwiedzano Różan. Przewodnikiem po mieście był diakon Piotr Chojecki. Seniorzy dali również krótki występ artystyczny na różańskiej scenie. A. Samsel

INTEGRACJA MIESZKAŃCÓW

W niedzielę 4 czerwca sołectwo Chelsty zorganizowało MECZ OTWARCIA nowo powstałego boiska do gry w piłkę siatkową. Do wspólnej zabawy zaproszono też mieszkań-

ców Dąbrówki. Podczas spotkania rozegrano lokalny turniej. Zainteresowanie było bardzo duże, zarówno ze strony uczestników jak i kibiców. Ze względu na dość zróżnicowany poziom wieku, zawodnicy w drodze losowania podzielili się na cztery pięcioosobowe drużyny. W związku z tym mniej było rywalizacji, a więcej zabawy. Młodzież i dzieci swoim zapałem doskonale zintegrowały licznie przybyłych mieszkańców na blisko 4 godziny. Na wszystkich czekały darmowe lody, a dla spragnionych napoje. Pełni zapału organizatorzy mają w planach inne ciekawe inicjatywy min. zimowy turniej tenisa stołowego czy międzypokoleniowe działania polegające na odkrywaniu historii Chelst.

Boisko utworzono ze środków funduszu sołectkiego, za który zakupiono sprzęt sportowy nie tylko do piłki siatkowej, ale i stół do tenisa stołowego. Mieszkańcy, którzy w czynie społecznym zamontowali bramki i słupki do siatki, mieli również swój wkład w powstanie placu. A. Kluczek

FESTYN RODZINNY

W dniu 11 czerwca po mszy św. odpustowej w Zawadach, z inicjatywy grupy mieszkańców, odbył się I Katolicki Festyn Rodzinny. Wydarzenie obfitowało w szereg atrakcji. Wystąpił chór Parafii pw. św. Anny w Róża-



Fot. B. Okragliński

nie, zespół instrumentalno - wokalny The OrchestRose pod batutą Tomasza Grześkowiicza oraz zespół muzyczny AKORD. Przeprowadzono konkurs skierowany do rodzin, w którym uczestnicy wykazywali się sprawnością i wiedzą historyczno-przyrodniczą. Rozegrano także zawody w przeciąganiu liny. Uczestnicy pikniku mogli skosztować kiełbasek z grilla czy napić się piwa domowej roboty. Dla najmłodszych przygotowano atrakcję w formie trampolin. Nie zabrakło również barwnych kramów, które oferowały typowe atrybuty odpustowe. Podczas trwania festynu przeprowadzono kwestę na rzecz wyposażenia i utrzymania Kaplicy w Zawadach. Na ten cel zebrano 2100 zł. W zamian za wsparcie darczyńcy mogli skosztować domowych specjałów i poczęstować się lodami. W organizacji przedsięwzięcia włączyli się: ksiądz proboszcz Antoni Bardłowski, mieszkańcy gminy Różan, Ponikiew-Zawady oraz członkowie OSP Szygi. Doskonała aura i przepiękne okoliczności przyrody sprzyjały integracji i wspólnej zabawie. A. Kluczek



Fot. A. Samsel

DRUGIE WYDANIE

Nakładem Gminnego Ośrodka Upowszechniania Kultury w Różaniu ukazała się książka pt. Różan i ziemia różańska na przestrzeni wieków. Jest to drugie wydanie poszerzone i uzupełnione. Książka jest pokłosiem dwóch konferencji naukowych, które odbyły się w Różaniu 8 czerwca 2010 r. i 11 listopada 2014 r., uzupełniona o wiele fotografii, przedruków, wspomnień fragmentów map i relacji. Książkę można kupić w siedzibie GOUK.



ZAGRANICZNE STAŻE

Zespół Szkół w Różaniu otrzymał dofinansowanie w kwocie 111 504,00 EURO w ramach Programu Erasmus+, sektor Kształcenie i szkolenia zawodowe z projektu Ponadnarodowa mobilność uczniów i absolwentów oraz kadry kształcenia zawodowego finansowanego z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój. W związku z tym grupa młodzieży klas III i IV technikum wyjedzie na dwutygodniowe staże do Włoch i Hiszpanii, a kilkunastoosobowa grupa nauczycieli przedmiotów zawodowych na tygodniowe szkolenie w formie job shadowing do Włoch. Realizację projektu przewidziano na październik, styczeń i maj roku szkolnego 2017/2018.

Projekt przygotowały nauczycielki: Marta Baclawska, Renata Kaźmierczak i Jolanta Świerczewska. Info. ZS Różan

WYCIECZKA DO OCK

GOUK w Różaniu zorganizował 12 czerwca br. wyjazd do Ostrołęckiego Centrum Kultury. Wycieczka skierowana była do uczestników zajęć tanecznych. Tematem przewodnim koncertu było świętowanie 20 lat Zespołu Tańca Towarzystwa DE-EM, który w OCK prowadzi Małgorzata Wójcik. Jest ona również instruktorem tańca w różańskim GOUK. Koncert jubileuszowy składał się z dwóch części: najpierw swój dorobek artystyczny zaprezentowały młodsze grupy. Drugą część to widowisko taneczne w wykonaniu starszych artystów, w którym twórca pragnął przypomnieć o tym, co jest naprawdę istotne. Tancerze poprzez tańce chcieli pokazać, że dzisiejszy świat

nastawiony jest na konsumpcję, chęć posiadania. Bycie najlepszym powoduje, że bycie grzesznym jest wręcz modne. Pychy, chciwości, nieczystości, zazdrości, nieumiarkowania w jedzeniu i picciu, gniewu czy lenistwa nie nazywa się dziś grzechami, ale przebojowością, zaradnością, nowoczesnością. Ale coś, co na zewnątrz wydaje się pociągające i atrakcyjne, często okazuje się pozorne, puste - pozostawia w życiu chaos i zniechęcenie. M. Cachel

ZĄB MAMUTA

Mieszkanka gminy Różan znalazła w okolicach wsi Chrzczonki ząb mamuta. Znaleźisko ma prawdopodobnie z 10 tys. lat albo i więcej. To jeden z trzonowych zębów wymarłego ssaka - ma ok. 18 cm długości. Może być wart około 300 zł. (red.)



U WĘDKARZY

Z okazji Dnia Dziecka najmłodszy miłośnicy wędkowania stanęli w szranki na Zawodach Spławikowych Szkołki Wędkarskiej Różanka. Wydarzenie zorganizowano 03 czerwca br. w miejscowości Jegiel na stawach hodowlanych. Podczas zmagania wśród podopiecznych szkółki wyłonili się zwycięzcy. Najlepszym zawodnikiem okazała się Nicola Strzałkowska zajmując I miejsce, kolejno II zajęła Julia Strzałkowska, a III Wiktoria Wygoda. Po zakończeniu zawodów zostały wręczone medale i puchary.

10 czerwca br. w Dyszobabie odbyły się II Zawody Wędkarskie Metodą Spławikową o Puchar Mrówki w Różaniu. W zawodach wzięło udział 18 zawodników z Koła 63 Różanka. Miejsce na podium zajęli kolejno: I Wojciech Napiórkowski, II Paweł Pogorzelski, a III miejsce zajął Tomasz Strzałkowski. Zwycięzcom przyznano nagrody w postaci pamiątkowych pucharów. Wszyscy zawodnicy otrzymali nagrody rzeczowe oraz biesiadowali na pikniku zorganizowanym przez Mrówkę w Różaniu.

Info i foto - kolo63rozanka.ompzw.pl





DNI RÓŻANA



Tegoroczne Dni Różana odbyły się w dniach od 14 do 16 lipca. Pogoda dopisała i jak każdego roku, tak i tym razem nie zabrakło atrakcji i niespodzianek. Czas urlopów i wakacji sprawił, że podczas długiego weekendu na różańskim rynku gościli tysiące ludzi. Przewidziano liczne atrakcje – konkursy z nagrodami, pokazy sztuk walki, zawody wędkarskie, turniej solectw i wiele innych. Aczkolwiek wierni fani muzyki disco polo oczekiwali z niecierpliwością na występ głównej gwiazdy Zenona Martyniuka z zespołem Akcent.

Dni Różana rozpoczęły się 14 lipca nocnym zwiedzaniem Fortu nr 1, którego współorganizatorem było Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Różańskiej. Historyczna twierdza przyciągnęła w piątkowy wieczór dużą grupę osób rządzoną nocnej przygody. W blasku pochodni mieli okazję już po raz kolejny zwiedzić różański Fort nr I. Dla uczestników organizatorzy przygotowali niespodziankę. Kulminacyjnym punktem była rekonstrukcja obrony schronu bojowego, która pod osłoną nocy, przy oświetleniu petard stroboskopowych, płomieni i głośnych eksplozji, przysporzyła wiele niezapomnianych wrażeń.





Tomasz Grześkiewicz, miało trudny wybór z wyłonieniem zwycięzcy. Wyróżnienia powędrowały do: Ilony Dobrosielskiej, Oliwi Dymińskiej, Karoliny Jakubowskiej oraz Karoliny Małachowskiej. Pierwsze miejsce wypiewała Patrycja Rogalska z Makowa Mazowieckiego piosenką - Co się śni niewidomym. Drugie miejsce zajęła znana różańska publicystka Aleksandra Banaszek, a trzecie Izabela Depta ze Szczawina. Wszystkie trzy otrzymały nagrody pieniężne, a pozostałe nagrodzono dyplomami oraz gadżetami.

Po konkursie wokalnym nadszedł czas na występ Stowarzyszenia Aktywnych Pań z Załuża. Na scenie jak zwykle towarzyszył im z akompaniamentem Michał Waśkiewicz. Panie jak zawsze z uśmiechem na twarzach dogadzały różańskiej publiczności klasykami polskiej muzyki kabaretowej. Na scenie gościnnie wystąpił wraz z nimi zaprzyjaźniony Klub Seniora ze Starego Bosewa. Mimo, iż występ gości nie był zaplanowany w programie wypadł zjawiskowo.

Sobotni wieczór wypełniły występy zespołów muzycznych. Formacja Autostopem z Malowana Lalą przeniosła publiczność w lata 70 i 80 wykonując największe przeboje polskiej muzyki rozrywkowej, które królowały w tym okresie. Późny wieczór upłynął w rockowym klimacie, w który publiczność wprowadziła poznańska formacja Omni mOdo. Dla fanów muzyki disco polo tego dnia także nie zabrakło atrakcji. Miłośników tegoż gatunku bawił zespół Blue Box. Ich utwory utrzymane są w stylu taneczno – dyskotekowym. Grupa wypiewała swoje najbardziej znane przeboje, jak: Tylko ty, Wakacje, Bo w tobie, Gina oraz Oczy jak diamenty.

Trzeciego dnia od samego rana trwały zawody wędkarskie nad Narwią w Dyszobabie. Nad prawidłowym przebiegiem czuwało koło wędkarskie nr 63 Różanka. W zawodach wzięło udział 26 amatorów wędkowa-

Dni Różana to również promocja aktywnych form spędzania czasu wolnego przez dzieci, młodzież i dorosłych. Drugi dzień świętowania rozpoczął się na sportowo o godzinie 9:00 turniejem piłki nożnej. Ilość przesłanych zgłoszeń mile zaskoczyła organizatorów. W rywalizacji o puchar burmistrza miasta i gminy wzięło udział aż 14 drużyn. Ze względu na tak dużą liczbę zgłoszeń, rozgrywki przeprowadzono na boisku przy stadionie oraz przy tutejszym Zespole Szkół. Puchar wywalczyła drużyna - Aby Pograć, kolejno na drugiej pozycji uplasowała się grupa z Długosiodła – Wymakracz, a na trzeciej - Gang 2115.

Od godziny 10:00 na rynku miejskim dla najmłodszych mieszkańców dostępne były dmuchane zabawki, stragany, zjeżdżalnie i wiele innych atrakcji. Tego dnia przy budynku urzędu gminy w godzinach 10:00-13:00 zlokalizowany był mobilny ambulans, gdzie wszyscy chętni mogli oddać krew w ramach akcji honorowego krwiodawstwa pod hasłem - Nie bądź obojętny - podziel się kropelką krwi - uratuj czyjeś życie. Akcję przeprowadziło Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolęcznictwa z Warszawy pod okiem prezesa Klubu HDK Danuty Hołozubiec. W sumie od 33 osób pozyskano 16,5 l krwi. Każdy uczestnik tej honorowej akcji został obdarowany upominkiem.

W sobotnie popołudnie przyszedł czas na turniej piłki koszykowej, na który wpłynęły 4 zgłoszenia. Tuż po godzinie 15:00 na boisku przy stadionie drużyny walczyły o puchar burmistrza miasta i gminy. Miejsce na podium zajęła drużyna - Zielone Trampki, natomiast drugie - Czołgi, a na trzeciej pozycji - Koty.

Tradycją podczas Dni Różana stał się konkurs wokalny Śpiewanie w Różanie. Już po raz trzeci mogliśmy podziwiać i odkrywać talenty muzyczne uczestników. Do konkursu przystąpiło 14 wokalistek. Prezentacje wokalne były na bardzo wysokim poziomie. Jury w składzie: Emilia Ziółkowska, Jarosław Ptak,

Sponsor Dni Różana



Bank Spółdzielczy w Różanie
Jedyny taki, Twój bank

Rachunki, lokaty, kredyty, karty płatnicze, internet banking, sms banking, doładowania telefonów, przelewy krajowe i zagraniczne.

tel. 29 7669220 ul. Wileńska 2

Narew styl Bronisław Krawczyk

ul. Polna 67 tel. 7669595

Sponsor Dni Różana

GRUPA psb



MRÓWKA
Różan ul. Warszawska 66

GI GRILL-IMPEX Piotr Oleksiak

Sponsor Dni Różana

Sieluń 4a tel. 766 90 64 www.grill-impe.com.pl

BBC GASTRO FIRE & GRILL

GETMOR

Sponsor Dni Różana

Getmor
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Sp. k.
Chrzanowo 28; 06-225 Rzewnie



www.getmor.pl

Ubezpieczenia

Sponsor Dni Różana

Marlena Mrozek Koczara
ul. Warszawska 30






PRAKTYKA WETERYNARYJNA 
 lek. wet. Gordon Rybacki
 Leczenie zwierząt gospodarskich i towarzyszących, szczepienia profilaktyczne, zabiegi operacyjne, badanie krwi. Tel. 603-600-788, (29)7669-649
 STRZYŻENIE PSÓW I KOTÓW Tel. 797-680-292 
 Różan, ul. Marii Curie Skłodowskiej 2

TYNK SERVICE
 Adam Czukanow
 Sponsor Dni Różana 
 Różan, ul. Wileńska 8

nia. Puchar burmistrza miasta i gminy wywalczył, a właściwie wyłowił Dariusz Ostrowski, II miejsce zajął Marcin Ostrowski, zaś III Andrzej Zielonka.

Punktualnie o godzinie 9:00 na boisku sytuowanym na tyłach budynku Szkoły Podstawowej przy ul. Szkolnej, rozpoczął się Turniej Siatkówki Plażowej o Puchar Burmistrza Gminy Różan. Do rywalizacji przystąpiło 15 par zawodników. W wyniku zaciętej rywali-

zacji wyłoniono zwycięzców. Klasyfikacja przedstawia się w sposób następujący: I miejsce Sebastian Kosak, Tomasz Szymborski, II miejsce Skiba Michał, Bartosz Makowski, III miejsce Dawid Kot, Maciej Osłowski.

Tradycją podczas Dni Różana stał się turniej szachowy MAT. Nad prawidłowym przebiegiem czuwał Igor Ziółkowski. Każdy pasjonat tej królewskiej gry miał możliwość zaprezentować swoje umiejętności. Puchar za pierwszą pozycję otrzymał Marcin Autowicz, za drugą Jacek Wilczewski, a za trzecią Antoni Stażyński.

Dzieciaki także nie narzekały na nudę. Oprócz przygotowanych dla najmłodszych atrakcji typu zjeżdżalnie, karuzele, kule wodne, bungee, punktualnie

o godzinie 13:00 program rozpoczął Krystian Makston ze swoim Papa Smerf Show. Wcielając się w bajkową postać rozbawiał dzieci humorem i energią. Natomiast instruktorki różańskiego ośrodka kultury przygotowały zabawy ruchowe. Najmłodsi chętnie brali udział i aktywnie włączali się w gry i konkursy. Niesamowitą frajdę i zabawę dzieciom sprawiło puszczenie mydlnych baniek. Dużym zainteresowaniem cieszyło się także malowanie twarzy.

Zwyczajem Dni Różana stał się turniej sołectw w przeciąganiu liny. W drugiej edycji spośród 18 sołectw w rywalizacji wzięło udział 7. O godzinie 18:30 na stadionie miejskim drużyny próbowały swoich sił. Niekwestionowanym zwycięzcą okazała się drużyna z Załęża - Eliaszy, na II miejscu uplasowała się drużyna z Dzbędza, natomiast III miejsce wywalczyło sołectwo Szygi.

O godzinie 16:00 na scenie pojawili się karatecy z MKKK Shinkyokushin Różan. Pokaz poprowadził instruktor Marian Zajac. Równoległe z występami artystycznymi trwał zorganizowany przez Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego z Ostrołki konkurs z wiedzy o bezpieczeństwie w ruchu drogowym. Atrakcja ta, dzięki nagrodzie głównej jaką był rower, cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród publiczności.

Mocnych wrażeń dostarczył popołudniowy występ znanego i lubianego różańskiego zespołu NIXON. Ich show pod nazwą: Bitwa przebojów, przykuł uwagę każdego, a stare, znane i lubiane piosenki podurwały wszystkich do tańca. Grupa dostarczyła publiczności miłych wrażeń.

O odpowiednie humory uczestników imprezy zadbał niezrównany i lubiany Grzegorz





ciężców poszczególnych konkurencji, odbywających się podczas 3 - dniowej imprezy. Puchary i nagrody rzeczowe zwycięzcom wręczał burmistrz miasta i gminy - Piotr Świdorski oraz dyrektor GOUK – Sebastian Olszewik.

Tuż po uroczystym wręczeniu nagród laureatki konkursu wokalnego wystąpiły jako support przed gwiazdą wieczoru.

Ludzi w szybkim tempie przybywało, wszyscy chcieli znaleźć się pod samą sceną, by być jak najbliżej gwiazdy wieczoru, którym był niekwestionowany król muzyki disco polo Zenon Martyniuk z zespołem Akcent. Z głośników zabrzmiały takie utwory jak: Przez twe oczy zielone, Przekorny los czy Prawdziwa miłość to ty. Większość utworów zgromadzony tłum wykonywał razem ze swoim idolem, który zaśpiewał swoje największe przeboje, porywając i sprawiając, że ten wieczór pozostanie na długo w pamięci jego fanów.

Jednak wszystko co dobre, szybko się kończy. Godzinny koncert upłynął w mgnieniu oka. Po występie wielu fanów czekało jeszcze przez pewien czas przed sceną na lidera zespołu - Zenona Martyniuka, aby zdobyć jego autograf lub zrobić pamiątkowe zdjęcia.

Fot.GOUK

M. Cachel

Halama - komik, aktor komediowy, filmowy i teatralny, parodysta i muzyk. Znany ze świetnego poczucia humoru i własnego stylu - ojciec chrzestny polskiego stand-up'u. Przez godzinę rozmieszczał publiczność zabawnymi skeczami i dowcipami o tematyce uniwersalnej. Solidna porcja śmiechu przyciągnęła na różański rynek liczną publikę.

W niedzielny wieczór na placu przed budynkiem urzędu gminy, uhonorowano zwy-

Sponsor Dni Różana

ART-DOM

Sklep AGD

Ewa Załęska
Różan, ul. Gdańska

Sponsor Dni Różana

ATARIUS

Sklep komputerowy
Grzegorz Bialik

Różan, ul. Mickiewicza 2

Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej

Sponsor Dni Różana

Różan
ul. Dolna 19
zgkimrozana@post.pl
tel. 29 7669 159

CALVADOS

Świat Alkoholi

Sklep Monopolowo-Spożywczy-Calvados
Piotr Gutowski
Plac Obrońców Różana 5

Sponsor Dni Różana



PODZIĘKOWANIA

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania wszystkim mieszkańcom, przyjezdnym gościom za udział i obecność, występującym artystom i zespołom za wspaniałą zabawę, wszystkim współorganizatorom, osobom zaangażowanym w organizację i przeprowadzenie imprez sportowych, atrakcji towarzyszących, a w szczególności sponsorom tegorocznych Dni Różana, za nieoceniony wkład, pomoc i udzielone wsparcie.

Serdeczne podziękowania dla:

Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Różańskiej, Uczniowskiego Klubu Sportowego FC 2012 Różan, PZW Koło nr 63 Różanka, Tygodnika Ostrołęckiego, Zespołu NIXON, Stowarzyszenia Aktywnych Pań z Załuzia, MKKK Shinkyokushin, Ochotniczej Straży Pożarnej z Gminy Różan, Mariana Zająca, Stanisława Strzeleckiego, Zenona Sławińskiego, Bogdana Sławińskiego, Tomasza Grześkowicza, Artura Grześkowicza, Roberta Brzuzy, Janusza Świderskiego, Mirosława Chełchowskiego, Kamila Tarasiewicza, Danuty Hołozubiec, Edyty Bury, Michała Laskowskiego, Pawła Pierzchanowskiego, Bogumiła Okrąglińskiego, Marka Osieckiego, Jarosława Wygody, Macieja Wróblewskiego, Igora Ziółkowskiego, Jarosława Ptaka, Emilii Ziółkowskiej, pracowników GOUK, Urzędu Gminy w Różanie oraz dla wszystkich osób zaangażowanych w ciężką pracę fizyczną i organizacyjną w tym dla ZGKiM w Różanie oraz dla wszystkich instytucji i jednostek odpowiedzialnych za utrzymanie porządku i bezpieczeństwa w trakcie trwania obchodów.

SPECJALNE PODZIĘKOWANIA DLA SPONSORÓW DNI RÓŻANA 2017

- NAREW STYL Sp. z o.o. ,
- MRÓWKA RÓŻAN,
- GETMOR,
- ZPH GRILL-IMPEX,
- BANK SPÓŁDZIELCZY W RÓŻANIE,
- GSSCh Różan,
- ZAKŁAD BRUKARSKI CHRISBRUK,
- WORD OSTROŁĘKA,
- SKLEP ATARIUS,
- SKLEP CALVADOS,
- SKLEP ZOOLOGICZNO-WĘDKARSKI JUSMAR,
- FUH POŻ-BIS,
- ALLMAX,
- UBEZPIECZENIA - Marlena i Paweł Koczara,
- KWIACIARNIA ANIA,
- PRAKTYKA WETERYNARYJNA W RÓŻANIE - Olga Rybacka-Milewska,
- SKLEP SPOŻYWCZY - Danuta i Wiesław Załęscy,
- SKLEP AGD ART-DOM,
- SKLEP BUDOWLANY TMS TYNKSERVICE

Fot.B.Okrągliński



Antykatarską krucjatę zapoczątkował papież Innocenty III wzywając do rozprawienia się z heretyckimi katarami na południu Francji. Efektem była zagłada tysięcy ludzi.

Był ranek 15 stycznia 1208 r. Legat papieski Piotr de Castelnau dygocąc z zimna szykował się do drogi. Nie miał dobrego nastroju nie tylko z powodu zimna, co z rozmowy jaką odbył poprzedniego dnia z hrabią Tuluzy Rajmundem VI, który po raz kolejny odmówił działań przeciwko, zamieszkałym na należących do niego ziemiach, katarom. Legat w związku z tym zerwał rozmowy i natychmiast, wraz ze swym orszakiem, opuścił Tuluzę ruszając w drogę powrotną. Nocleg spędzili nad brzegiem Rodanu. Rankiem zziębnięci zaczęli szykować się do przeprawy przez rzekę. Castelnau siedząc na mule zaczął wypatrywać promu. Właśnie wtedy usłyszał tętent kopyt pędzącego konia. Ktoś nadjeżdżał i nikt na to nie zwrócił od razu specjalnie jakiejś uwagi – nie raz mijali przejeżdżających podróżnych. Jednak ten nagle dobył kopii i gwałtownie ruszył w stronę legata. Na nic dały w ostatniej chwili krzyki i ostrzeżenia. Rycerz zanurzył kopię w brzuchu Castelnau, który zwałił się na ziemię, a z jego ust buchnęła krew. Jeździec zawrócił i galopem popędził naprzód na nic się nie oglądając.

Mieszkańcy południowej Francji nie zdawali sobie sprawy, że właśnie nastąpiło wydarzenie, w którego efekcie ich życie zamieni się w koszmar.

UCZYNIĄ WSZYSTKO DLA PIENIĘDZY

Herezja katarska, do której wytěpienia wzywał papież Innocenty III, miała swe dalekie źródło w nauczaniu perskiego mędrca Maniego, żyjącego w III w.n.e., który głosił, że istnieje dwóch Bogów - Dobry i Zły, a świat jest z natury zły. Dobry jest jedynie świat ducha będący dziełem Boga Dobrego, którego synem był Chrystus, a złym był bóg Starego Testamentu, twórca materii szatan - Demiurg. Do świata Boga Dobrego człowiek może się dostać jedynie dzięki modłom i wyrzeczeniu się pokus świata materialnego, a pomagają mu na tej drodze nauczyciele tacy jak Jezus Chrystus. Wielu katarów sądziło, że dusze ludzkie są tak naprawdę aniołami, którzy w niebiosach zbuntowali się przeciwko Bogu i w ramach pokuty weszli w zło, upadające ciała.

Poglądy Maniego były ostro zwalczane przez katolicką ortodoksję, uznającą świat materialny za dzieło Boże i odrzucającą koncepcję dwóch równorzędnych bóstw. Mimo to idee te co jakiś czas odżywały. W IX w. zawędrowały z Azji do Europy na ziemię południowej Francji. Tam właśnie, w Langwedocji, obszarze który tylko formalnie podlegał królom Francji, rozkwitł w XII w. katarysty (od greckiego katharoi czyli czysty). Głosili go słynący z surowego stylu życia kaznodzieje, tzw. Dobrzy Ludzie. Nie mieli oni własnych świątyń; nauczali w prywatnych domach, dworach i zamkach, ciesząc się poparciem wielu ówczesnych

panów i rycerzy. Żyjąc w przekonaniu, że świat materii jest złem, wyciągali często niezwykle radykalne wnioski. Zniechęcali np. kobiety do rodzenia dzieci. Umierającym i ciężko chorym udzielali tzw. consolamentum, które przygotowywało duszę do rozstania się ze złym światem. Po dokonaniu tego aktu dusza nie mogła już zostać pokalana kontaktem z materią, więc nieszczęśnik nie mógł niczego jeść. W efekcie konał często z głodu przez wiele tygodni.

Pomimo tych i innych szokujących dziwactw katarzy rośli w siłę. Dobrzy Ludzie pozytywnie wyróżniali się na tle siejących zgorzsenie księży katolickich. Przyznawał to sam papież Innocenty III, który nazywał kler langwedocki oniemiałymi psami. Uczylią wszystko dla pieniędzy. (...) Dają kościelne urzędy niepiśmiennym chłopaczkom, których zachowanie jest często skandaliczne. Stąd bezczelność heretyków! (katarów) - mówił następca św. Piotra. Papież uznawszy, że sytuacja jest coraz gorsza, postanowił wytěpić katarysty za wszelką cenę.

NADESZŁA PORA SŁODKIEJ ZEMSTY

Tradycyjnie przyjmuje się, że pierwsi katarzy spłonęli na stosach już w 1022 r. w Orleanie (płn. Francja). Później jeszcze kilka razy władze kościelne zmagaly się z herezją, ale potem nastąpiła długa cisza. Prawdziwe odrodzenie katarysty wybuchło dopiero w XII w. We Francji w walkę z katarami włączyły się też organy państwowe, niekiedy gorliwością wyprzedzając Kościół. Przykładowo, w 1162 r. arcybiskup Reims odnalazł w swojej prowincji dużą grupę heretyków. Wbrew woli króla Ludwika VII, na polecenie papieża Aleksandra III wszyscy ci odstępcy zostali ułaskawieni od wyroku śmierci.

Papież wysłał początkowo do Langwedocji kaznodziejów, którzy podejmowali religijne dysputy z Dobrymi Ludźmi. Wielogodzinne zażarte dyskusje prowadziły jednak donikąd - każda ze stron zostawała przy swoim. Rzymscy legaci namawiali jednocześnie miejscowych feudałów do podjęcia zdecydowanej akcji przeciw kacerzom. Ale również bez rezultatu. Niektórzy feudałowie sami sympatyzowali z herezją, innym wiara ich poddanych była zupełnie obojętna. Jednak w 1208 r. nastąpił przełom. Legat papieski Pierre de Castelnau został wysłany do francuskiej Tuluzy. Jego rozmowa z największym władcą Langwedocji Rajmundem VI, który wspierał lokalną grupę katarów, zakończyła się niestety pyskówką, efektem czego



został on ekskomunikowany. Następnego dnia legat papieski został zamordowany. Do dziś nie wiadomo, kto stał za tym mordem. Czy rozkaz wydał Rajmund, oburzony jakąś zniewagą legata, czy też ukarać go postanowił z własnej inicjatywy jeden z nadgorliwych rycerzy? A może zamachowiec nie miał żadnego związku z Rajmundem, będąc np. jakimś działającym samodzielnie katarskim rycerzem? Jednak nie miało to już żadnego znaczenia. Innocenty III wydał orzeczenie, że Rajmund obrońca heretyków zamordował papieskiego wysłannika i ogłosił krucjatę, która przeszła do historii pod nazwą krucjaty przeciw albigensom, gdyż taką nazwę nosili katarzy na południu Francji. Rajmund VI widząc zbliżające się niebezpieczeństwo postanawia poddać się woli papieża. W czerwcu 1209 r., w obecności trzech arcybiskupów, dziewiętnastu biskupów, dygnitarzy, wasali, duchowieństwa i ludu, nagi do pasa, ze sznurem na szyi i świecą w rękę, smagany różgami, idzie do kamiennych lwów, strzegących portalu pięknej romańskiej katedry w Saint-Gilles. Układ, jaki podpisano po tej ceremonii, jest właściwie poddaniem Księstwa pod prawdziwą dyktaturę Kościoła. Jako miejsce zbiórki ochotników wyznaczono Lyon. W 1209 r. na czele krucjaty stanął opat Citeaux, a duchowym przywódcą wyprawy został legat Arnaud Amaury. Ów niezbyt lotny mnich cysterski miał powody, by nienawidzić

katarów. Uczestniczył w dysputach katolicko-katarskich i kilka razy został wyszydzony przez Dobrych Ludzi i wyśmiany przez

Katarysty głosili tzw. Dobrych Ludzi. Nie mieli oni własnych świątyń; nauczali w prywatnych domach, dworach i zamkach, ciesząc się poparciem wielu ówczesnych panów i rycerzy.



publikę. Teraz zacierał ręce: nadeszła pora słodkiej zemsty. Często cytowane są słowa przypisywane mu, jakie miał wypowiedzieć przed zdobyciem francuskiego Béziers: Zabijcie wszystkich. Bóg rozpozna swoich. Jednak zostały one zapisane przez tworzącego w kilkadziesiąt lat później Cezara z Heisterbach w jego dziele Dialogus miraculorum, ocenianego przez badaczy jako niewiarygodne źródło historyczne. Jest jednak faktem, że zdobycie Béziers, w którym schroniły się tysiące katarów, było bardzo krwawe.

DO MIASTA ZACZAŁ SIĘ WLEWAĆ WYJĄCY TŁUM ŁACHMANIARZY

22 lipca 1209 r. z murów należącego do Trencavelów miasta Beziers ujrzało nadchodzącą armię najeźdźców. Potężny wąż ludzi, koni, żelastwa, ciągnący się kilometrami, samym swoim wyglądem budził przerażenie. W skład armii wchodziły Flamandowie, Normandowie, Burgundzcy, Francuzi i Niemcy. Prowadzą ich biskupi, arcybiskupi, diak Burgundii Eudes II, książęta Neveres, Bar i Sain-Pol, baronowie i rycerze cieszący się sławą wojenną, tacy jak Szymon de Montfort i Guy de Levis. Uzupełnieniem tej siły zbrojnej są sierżanci, pachołkowie, a także najemni żołdacy, moc przeraźliwa i bezwzględna, znana każdej średniowiecznej armii, rekrutująca się spośród rzeźmieszków łaknących mordu i rabunku. Najbardziej cenieni najemnicy pochodzili z kraju Basków, Aragonii i Brabancji. Były to niziny w hierarchii wojskowej, ale militarnie czynnik często decydujący. Jeśli dodać do tego jednostki pomocnicze i rzesze pielgrzymów zwabionych nadzieją pobożnej kontemplacji stosów - cyfra trzytysięcy podawana przez ówczesnych historyków nie wydaje się niemożliwa, zakładając, że armia samych rycerzy stanowiła w tej masie nieznaczny procent (jak stosunek czołgów do piechoty armii współczesnej). 20-tysięczna kolumna, rozciągnięta na wiele kilometrów, wzniciając ogromne tumany kurzu składała się z rycerzy, członków ich pocztów i najemników. Drugie tyle było odzianych w łachmany włóczędzów, nędzarzy i oprychów, ciągnących za armią w nadziei na rabunek.

W 10-tysięcznym Béziers katarów było prawdopodobnie około tysiąca. Biskup Beziers próbował układów z krzyżowcami, ale ci przedstawili listę dwustu dwudziestu osób (lub rodzin) posądzonych o herezję i żądają wydania ich, na co konsulowie miasta odpowiadają z godnością, że wołą być zatopieni w słonym morzu niż wydać współobywateli. Krzyżowcy zażądali otwarcia bram i ich wydania. Władze dobrze umocnionego miasta odmówiły. Liczono, że grube mury wytrzymają ostrzał z katarpult, a młody wicehrabia Trencavel nadejście niedługo z odsieczą. Większość ciągnących za armią zbirów zaczęła tymczasem podchodzić pod mury i prowokować obrońców. Kilku porywanych młodzieńców z miasta zapragnęło dać im odpór. Szybko zebrali uzbrojoną grupę chętnych do bitki. Po chwili jedna z bram Beziers raptownie się otworzyła i narwani nastolatki ruszyli pędem na wroga. Pierwszy, który wałęsał się najbliżej bramy, natychmiast padł zaszlachtowany. Inni jednak stawili zacieklej odpór, wołając jednocześnie o posiłki. W stro-

Napastnicy opanowali bramę i do Beziers zaczął się wlewać wyjący tłum łachmaniarzy uzbrojonych w widły, drągi i cepy mordując wszystkich bez wyjątku - mężczyzn, kobiety, dzieci, starców.



nie kłębowa walczących ruszyły ze wszystkich stron chmary obdartsów. Obrońcy z Beziers zaczęli się cofać, ale było już za późno. Napastnicy opanowali bramę i do miasta zaczął się wlewać wyjący tłum łachmaniarzy uzbrojonych w widły, drągi i cepy. Tyśiące ich rozbiegło się po wąskich uliczkach, mordując wszystkich bez wyjątku - mężczyzn, kobiety, dzieci, starców. Ujrawszy z osłupieniem co się dzieje w mieście, krzyżowi rycerze zaczęli w pośpiechu dosiadać koni. Któryś z nich spytał legata Amaury'ego, jak odróżnić katarów od katolików. Zabijajcie wszystkich. Bóg rozpozna swoich! - odparł wtedy właśnie ponoć cysters. Wkrótce większość armii brała udział w masakrze. Mordowano każdego, kto się nawinął, nie wyłączając księży i mnichów. Setki wiernych próbowały chronić się w jednym z kościołów, ale krzyżowcy sforsowali odrzwia i wszystkich rozsiękli. Potem miasto zostało podpalone. Nim zapadł zmierzch, zostały po nim tylko dymiące zgłiszcza. Pierwsza wielka masakra krucjaty przeciw albigensom dobiegła końca. Prawdopodobnie ok. 90 proc. jej ofiar stanowili prawowierni katolicy. Pierre des Vaux de Cernay, mnich cysterski i historyk wyprawy przeciw albigensom, podaje, że w samym tylko kościele św. Magdaleny zabito siedem tysięcy osób, co jest zapewne przesadą. Historycy jednak obliczają, że w Béziers wymordowano trzydzieści tysięcy (niewinnych) ludzi. To, co czyni tę cyfrę jeszcze bardziej przerażającą, to fakt, że rozniesiono na mieczach prawdopodobnie prawie wszystkich mieszkańców.

SZLI NA STOS Z POGODNYMI TWARZAMI, BEZ STRACHU

Wieść o rzezi rozniosła się po Langwedocji, paraliżując wolę oporu mieszkańców. Następnym celem krzyżowców było Carcassonne - drugie duże miasto Trencavelów, dobrze ufortyfikowane, ale jednocześnie przeludnione z powodu licznych uciekinierów. Krzyżowcy przybyli pod miasto 1 sierpnia 1209 r. Oblężenie nie trwało długo, gdyż już 7 sierpnia odcięli miastu dostęp do wody. Rajmund Roger Trencavel próbował negocjacji. Gdy doszło z tego powodu do zawieszenia broni i udał się do obozu przeciwników na rozmowy, został wzięty do niewoli. Pozbawione swego wodza mia-

sto skapitułowało 15 sierpnia. Mieszkańcom darowano życie, ale - jak donosi Piotr z Vaux-de-Cernay - zmuszono ich do opuszczenia murów w samych płóciennych spodniach czy wręcz nago. W potężnym zamczysku krzyżowcy urządzili swoją główną bazę, skąd planowali prowadzić dalsze operacje. Legat papieski naciska, aby wykorzystać okazję i wybrać spośród francuskich krzyżowców - seniorów następcę, co jest jaskrawie sprzeczne z feudalnym prawem, zwłaszcza że żył czteroletni syn Rajmunda-Rogera. Panowie i hrabiowie francuscy wielkodusznie odmawiają przyjęcia tytułu i schedy po tragicznie zmarłym. Nie było nikogo, kto by nie czuł, że utraci honor przyjmując tę ziemię - mówi Wilhelm de Tudele. Wtedy na scenę wkracza człowiek, którego postać przez wiele lat rzuca cień na Prowansję i Langwedocję. Nazywał się Szymon de Montfort i żył w pamięci ludzkiej długo jako symbol wojownika, który z garstką wiernych może wstrząsnąć cesarstwem. Ten prototyp konkwistadora, fanatyk, któremu hełm ograniczał horyzonty, człowiek twardej ręki, ambitny i energiczny, o wybitnych zdolnościach wodzowskich, był wymarzoną kandydatem na wicehrabiego Carcassonne i Beziers. W dodatku odznaczył się w IV Wyprawie Krzyżowej i był bezpośrednim wasalem króla Francji. I to on Szymon z Montfort, genialny, odważny wódz i okrutny krzyżowiec, został wybrany

Pierre des Vaux de Cernay, mnich cysterski i historyk wyprawy przeciw albigensom, podaje, że w samym tylko kościele św. Magdaleny zabito siedem tysięcy osób

stałym dowódcą krucjaty uzyskując kontrolę nad obszarem obejmującym Carcassonne,



Albi i Béziers. Jednak stało przed nim trudne zadanie. Rycerze masowo rozjeżdżali się do domów, zgodnie z obowiązującą wtedy zasadą, że wyprawa wojenna trwa do 40 dni. Większość zbirów tym bardziej nie zamierzała zostawać dłużej w Langwedocji. Byli źli, gdyż rycerze i najemnicy siłą odbierali im łupy zdobyte w Beziers.

Szymonowi z Montfort zostało dwudziestu sześciu rycerzy i zaledwie około tysiąca ludzi. Jednak jak się okazało mógł liczyć na posiłki miejscowych. Część langwedockich panów zaczęła się przyłączać do krucjaty z przekonania, część - z wyrachowania. Montford liczył również, że do Langwedocji przybędą kolejne oddziały krzyżowców, formujące się już w północnej Francji, Niemczech, Anglii i innych krajach. Wtedy rozpoczął żmudny podbój prowincji. Jego armia maszerowała od miasta do miasta, od zamku do zamku, wzywając mieszkańców do wydania heretyków. Część miejscowości poddawała się, inne podejmowały obronę, ale stopniowo padały jedna za drugą. Katarów chwymano i palono żywcem. Największa egzekucja odbyła się w Lavaur. Na gigantycznym stosie spalono pod miasteczkiem - według różnych kronikarzy - od 300 do 400 ludzi. Działo się tak dlatego gdyż katarzy w większości odrzucali ofertę nawrócenia na katolicyzm, choć dzięki temu mogli uniknąć śmierci. Świadkowie egzekucji mówili ze zdumieniem, że wielu z nich szło na stos z pogodnymi twarzami, jak gdyby bez strachu. Rozgrywający się wokół ponury koszmarny tylko umacniał ich w wierze, że świat materialny jest z gruntu zepsutym tworem Złego Boga. Schwytana w Lavaur kasztelanowa Girauda, słynąca z dobroci protektorka katarów, została brutalnie zgwałcona, po czym utopiona przez krzyżowców w studni. W czerwcu 1210 r. Montford oblega Minerve, miejscowość położoną między Carcassone a Beziers, wśród głębokich, przepaściastych wąwozów i pustego krajobrazu. Twierdza broni się dzielnie, ale maszyna oblężnicza niszczy mechanizm zapatrujący zamek w wodę i obrońcy są zmuszeni negocjować. Zgodnie z dotychczasową zasadą przyjmuje się, że heretycy, którzy dostaną się w ręce krzyżowców i wyrzekną się swojej wiary, będą oszczędzeni. Jeden z kapitanów Montforta, Robert de Mauvoisin, protestuje. Przyszedł tu, aby niszczyć herezję, a nie ułaskawiać. Legat Arnaud Amaury uspokaja: - Nie bójcie się, panie, niewielu będzie tych, którzy się nawrócą. Tak też się stało. Pierwszy wielki stos z zdobytym mieście pochłonął sto pięćdziesiąt mężczyzn i kobiet, - którzy zginęli z odwagą godną lepszej sprawy - jak mówi melancholijnie benedyktyn Don Vaissete.

Mimo, że Montfort terroryzował coraz większe obszary Langwedocji, miał wciąż silnych wrogów. Hrabia Rajmund VI stracił część włości, ale utrzymał się w Tuluzie. Inny możnowładca, hrabia Rajmund-Roger de Foix, przystąpił do wojny podjazdowej z krzyżowcami i ich sojusznikami. Napadał pomniejsze oddziały napastników i niszczył sprzyjające im klasztory. Jego oddziały chwytaly księży, mnichów i pielgrzymów. Spętanych odsiewały do Fok, niedostępnej górskiej warowni hrabiego. W tamtejszej katowni poddawano ich okrutnym torturom.

Do oporu przyłączali się też liczni rycerze, którym Montfort odebrał włości za pobłażliwość wobec katarów. Często to, po której stronie stanął dany rycerz, zależało od przypadku. Gerald de Pepieux przystąpił z początku do krucjaty, ale gdy jego wuj zginął z ręki krzyżowca, uznał, że musi dokonać rodowej zemsty. Dowodzony przez niego oddział zajął jeden z zamczków krzyżowców i wybił jego załogę. Dwóch jej dowódców wzięto żywcem; wylupiono im oczy, obcięto nosy, uszy i wargi, po czym rozebranych do naga wyrzucono za bramę na mróz. Jeden wpadł do dołu kloaczego, gdzie następnie skończył. Drugiego leżącego na śniegu znalazł jakiś wieśniak i zawłókł go do Carcassonne. Ujrzawszy twarz swego towarzysza, zamienioną w potworną krwawą maskę, krzyżowcy oniemieli z oburzenia. Poprzysięgli też zaraz, że odplacą wrogom tym samym.

I tak też uczynili. Po zdobyciu miasteczka Bram na wiosnę 1210 r. około stu jeńców zostało okaleczonych dokładnie w taki sam sposób jak nieszczęśne ofiary Geralda. Katowanie pokonanego przeciwnika stawało się stałą cechą krucjaty.

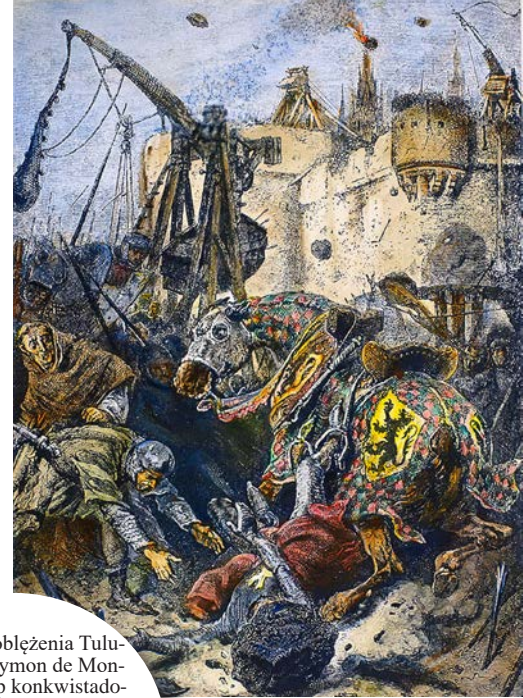
BITWA POD MONTGEY

Z końcem kwietnia 1211 r. oddział ok. 600 krzyżowców, którymi w większości byli rycerze z Niemiec opuściło Carcassonne z zamiarem dołączenia do działających w terenie wojsk Montforta. Wraz z nimi ciągnęły gromady włóczęgów. Niemcy, którzy nie znali okolicy pogubili się wśród lasów i wzgórz prowincji. W pobliżu Montgey hrabia de Foix i Gerard de Pepieux, walczący z krucjatą, zastawili na nich zasadzkę. Zasypani gradem strzał, zaatakowani ze wszystkich stron Niemcy zostali prawie całkowicie wybić. Tych, którzy przeżyli potraktowano okrutnie. - Ani ja, ani nikt z moich ludzi nie wypuściliśmy z rąk żadnego, który by nie stracił oczu, stóp, palców i rąk - chwalił się potem Gerald de Pepieux.

Jednak te doraźne sukcesy nic nie dały. Napływały wciąż nowe zastępy krzyżowców wzmacniając siły Montforta. Większość miast podała się bez walki. Castelnaudary, Albi, Limoux, Castres, Fanjeaux, Lombers oraz Montréal wpadły się w ręce krzyżowców podczas jesiennych działań wojennych.

OSTATNIA NADZIEJA KATARÓW

W Langwedocji Montfort zajął również kilka posiadłości Pedra II katolickiego króla leżącej po drugiej stronie Pirenejów Dragonii - znanego krzyżowca. I była to właściwie ostatnia nadzieja katarów, gdyż Pedro był bohaterem krucjat przeciw islamskim Arabom. On to właśnie poskarżył się papieżowi twierdząc, że w krucjacie w Langwedocji głównymi ofiarami są katolicy i Montfordowi nie chodzi o walkę z heretykami, lecz o zdobycie władzy. Papież Innocenty III nie bardzo wiedział jaką decyzję podjąć i komu uwierzyć. Zaczął podejmować sprzeczne decyzje. Wtedy Pedro, widocznie zniechęcony i nie mogący wyeg-



Podczas oblężenia Tuluzy zginął Szymon de Montfort prototyp konkwistadora, fanatyk, któremu helm ograniczał horyzonty, człowiek twardej ręki, ambitny i energiczny, o wybitnych zdolnościach wodzowskich, okrutny krzyżowiec - stał się dowódcą krucjaty.

zекwować swoich racji, ruszył z armią przez Pireneje na północ. Wkrótce pod Muret połączył swoje siły ze stawiającymi jeszcze opór krucjacie możnowładcami langwedockimi.

Tam też zmierzała mniej liczna, ale zaprawiona w boju armia Montforta. Bitwa która rozegrała się 12 września 1213 r., była wręcz nieprawdopodobnym zwycięstwem krzyżowców. 7 - tysięczna wojska Szymona de Montforta pobili ponad 20 - tysięczną armię Aragończyków. Splot zdarzeń oraz śmierć w bitwie Pedra II, który zgodnie z często stosowanym wówczas obyczajem walczył w pierwszym szeregu, zaważył później na losie północnej Langwedocji. Krzyżowcy po bitwie przystąpili do ofensywy na niezajętych jeszcze terenach prowincji. Rajmund VI i hrabia de Foix, którym udało się uciec spod Muret, szybko się poddali. W rękach Montforda znalazła się cała heretycka prowincja. Wszędzie płonęły stosy.

Zadowolony papież zwołał do Rzymu specjalne zgromadzenie podsumowujące wyniki krucjaty. I to jego decyzja pozbawiła Rajmunda VI większość włości, w tym Tuluzę, na rzecz

W czerwcu 1210 r. Montford oblega Minerve, miejscowość położoną między Carcassone, a Beziers. Pierwszy wielki stos w zdobytym mieście pochłonął sto pięćdziesiąt mężczyzn i kobiet, - którzy zginęli z odwagą godną lepszej sprawy - jak mówi melancholijnie benedyktyn Don Vaissete.





Zamek Montségur dziś - święte miejsce katarów.

Montforda. Musiał udać się na wygnanie, gdzie miał odbywać pokutę za swe winy wobec Kościoła. Jednak okrutne rządy, jakie zaprowadził w Tuluzie Montford spowodowały niezadowolone mieszkańców. Wiedząc o tych nastrojach Rajmund VI wrócił wkrótce do Langwedocji i zebrawszy wiernych mu rycerzy ruszył na Tuluzę, do której wkroczył 13 września 1217 r. witany owacyjnie przez mieszkańców. Natychmiast też rozpoczęła się rzeź krzyżowców i ich popleczników. Po miesiącu pojawił się Montford z wielką armią i rozpoczął oblężenie miasta. Na Tuluzę zaczęły spadać wielkie ilości różnych pocisków wystrzeliwanych z machin miotających pod osłoną których 550 zbrojnych rycerzy szturmowali mury. Jednak miasto broniło się z wielką zaciętością. Całe zamieniono w twierdzę, wznosząc na ulicach wały i barykady. Prawie wszyscy mieszkańcy nie wyłączając kobiet uczestniczyli w walkach. Nie mieli nic do stracenia. Wiedzieli, jaki spórka ich los w wypadku przegranej. Rycerze Rajmunda regularnie dokonywali wypadów za mury miejskie zadając ciężkie straty oblegającym. W czasie jednego ze szturmów zginął syn Szymona de Monfort. Padł trafiony strzałą z kuszy mimo, że miał na sobie kolczugę. To wprawiło wodza krucjaty w furję i 25 czerwca poderwał do szturm całą armię. Wkrótce zginął również brat Szymona trafiony przez kusznika. I wtedy gdy biegł do konającego nie zauważył, że w jego kierunku leci wielki kamień wystrzelony z katarpuły obrońców. Głaz spadł z ogromną prędkością rozłupując mu hełm i miażdżąc czaszkę. Śmierć Monforta została dostrzeżona z murów Tuluzi wywołując szal radości. Thumy mieszkańców wyległy na ulice tańcząc, śpiewając i bijąc w bębny. W obozie krzyżowców natomiast zapanowało przygnębienie, gdyż Szymon de Monfort postrzegany był jako wybraniec Boga, a zginął w ten sposób. Wkrótce oblężenie dobiegło końca. Zdemoralizowana po śmierci wodza armia krzyżowców odeszła spod miasta.

Jednak bitwa o Tuluzę nie zmieniła biegu krucjaty. Przedłużyła ją tylko o kolejne lata. Stało się tak dlatego, że rosnąca w siłę monarchia francuska dostrzegła w wyniszczającym konflikcie w Langwedocji szansę na odzyskanie kontroli nad prowincją przez królów Francji. W czasie drugiej krucjaty ogłoszonej przez Rzym na czele której stanął kuzyn króla Francji Ludwika VIII Humbert de Beaujeu, krzyżowcom było łatwiej. Langwedocja wyniszczona wojnami miała coraz mniej sił na kontynuowanie wojny. Prawie 400 miejscowości zostało kompletnie zniszczonych na zawsze znikając z map. Rajmund VI zmarł pięć lat po zwycięskiej bitwie pod Tuluzą, a jego następcą

Rajmund VII w 1229 r., uznając dalszy opór za bezsensowny, ukorzył się przed francuskim królem godząc na upokarzający układ, który przyniósł kres potęgi jego rodu. Tylko perspektywa kompletnego wyniszczenia kraju i śmiertelnie znużenie mogły wytłumaczyć, że Rajmund VII podpisuje w roku 1228 traktat w Meaux, zawierający warunki, jakie zwykle narzucać się sromotnie pokonanemu przeciwnikowi. Suweren Langwedocji zaprzysiął nie tylko wierność Kościołowi i królowi Francji, ale także zobowiązał się walczyć z herezją (szczególnie drastyczne jest zobowiązanie wypłacenia dwu marek srebra denuncjatorom heretyków). Uroczyste zaprzysiężenie traktatu odbyło się w nowo zbudowanej katedrze Notre-Dame w Wielkiej Czwartek 1229 r. Ceremonia miała wszelkie cechy upokorzenia, a odbyła się w obecności młodego króla Ludwika IX, królowej, prałatów i ludu paryskiego. Rajmund VII w koszuli, ze sznurem na szyi, prowadzony przez legata Polski i Anglii, idzie do ołtarza, gdzie czeka go kardynał-legat z różgą. - Żal było patrzeć - pisze Wilhelm de Puylaurens - gdy ów wielki książę, który długo zdzierzył siłę tylu narodów, teraz prowadzony jest boso, tylko w koszuli i spodniach aż do stopni ołtarza. Tradycja mówi, że kiedy książę ukląkł przed prałatem, wybuchnął śmiechem szaleńca. Być może pomyślał wtedy o tym, jak to dwadzieścia lat temu prowadzono pod różgami jego ojca do ołtarza w Saint-Gilles.

NARODZINY INKWIZYCJI

Jednak kataryzm nie został wytopiony. Większość katarów porzuciła walkę zbrojną. Ukrywali się w górach, lasach i ruinach zniszczonych zamków. Wielu Dobrych Ludzi, jak i zwykłych wyznawców przeżyło. Przeciwnie nim skierowano w 1233 r. nową instytucję kościelną - Świętą Inkwizycję. Kardynał-legat Romain de Saint-Ange, doradca i jeden z inspiratorów traktatu w Meaux, zwołuje synod w Tuluzie, który ma zająć się metodami walki z albigensami. Ustalono czterdzieści pięć zasad tropienia, przesłuchiwania i karaniania heretyków. W ten sposób narodziła się inkwizycja, która stała się bronią o wiele skuteczniejszą od mieczy krzyżowców, a jej rozwój i wpływ na inne instytucje w przyszłości znacznie przekracza opisywane wydarzenia. W roku 1233 papież Grzegorz IX oddaje dominikanom władzę inkwizytorów. Od tego czasu podlegali oni wyłącznie papieżowi. Następne akty prawne zastrzegają jeszcze przepisy zjazdu w Tuluzie w roku 1229. Kanony synodu w Arles stanowią między innymi, że ciała zmarłych heretyków będą ekshumowane i palone na stosie. Fala pozornych nawróceń zmusza inkwizytorów do stosowania coraz ostrzejszych środków zaradczych. Buduje się więzienia, w których do końca swoich dni zostają zamknięci ci wszyscy, którzy symulowali nawrócenie. Nazwiska świadków, donosicieli nie podawano do wiadomości oskarżonemu. W sprawach o herezję dopuszczano świadectwo kryminalistów, ludzi skazanych na infamie i współników przestępstwa. Także nie zostało odrzucone jako środek dowodowy zeznanie, którego motywem była chęć szkodenia i jawna wrogość w stosunku do podejrzanego. Inkwizytor łączył w swym

ręku funkcje z zasady oddzielone od siebie w normalnym procesie: był sędzią śledczym, prokuratorem i sędzią wyrokującym. Wprowadziła ona bardzo nowoczesne techniki śledcze, znane nam dobrze z najnowszej historii. W środowiska podejrzane o herezję zaczęła wprowadzać swych agentów. Pozyskiwane informacje od tajnych współpracowników, werbowanych najczęściej za pomocą szantażu pozwoliły na prawie całkowite wyniszczenie kataryzmu. Schwytych kacerzy torturowano, żądając nazwisk ich współwyznawców. Liczba podejrzanych była tak wielka, że nie nadano przesłuchiwać wszystkich zatrzymanych. Zasądzeni na noszenie krzyża, grzywnę czy obowiązek odbycia pielgrzymki, żyją w ciągłej niepewności, gdyż jedynymi wyrokami definitywnymi są wyroki śmierci. Ale nawet zmarli nie mają spokoju. Cmentarze pełne są otwartych grobów, z których wyciągnięto szczątki zmarłych kacerzy, aby oczyścić je w ogniu. Okrucieństwo dominikanów jest tak wielkie, że wywołuje oburzenie w innych zakonach. Mnisi z Belleperche udzielają w swoim klasztorze schronienia heretykom i nie jest to zapewne wypadek odosobniony. Nie przepuszczano nikomu - w Tuluzie obłożnie chorą staruszkę wyniesiono na łóżku na podmiejską łąkę i tam spalono. Otóż 4 sierpnia 1235 r. po uroczystej mszy biskupowi Tuluzi Rajmundowi du Fauga doniesiono, że w pobliskim domu umierająca staruszka otrzymała consolamentum. Biskup w towarzystwie duchownych udaje się do pokoju konającej damy, która nie zdając sobie sprawy z tego, co się dzieje, i przekonana o tym, że odwiedza ją biskup katarów, czyni wyznanie wiary. Wezwana nagle do nawrócenia się na katolicyzm - odmawia, po czym przeniesiona zostaje z łóżkiem na pośpiesznie zmontowany stos i spalona. Dokonawszy tego biskup i jego świta wraca do refektarza, - gdzie z radością spożyli, co zostało podane, zanosząc dziękczynienie do Boga i świętego Dominika.

PIĘTNAŚCIE DAROWANYCH DNI PRZED ŚMIERCIĄ

W 1242 r. kilka tysięcy krzyżowców oblegało zamek Montségur - święte miejsce katarów. Obrońcy i mieszkańcy Montségur nie mogli spodziewać się chyba, że potężna armia francuska któregoś dnia zwinie namioty i odejdzie. Tak więc blisko pół tysiąca osób zamkniętych w twierdzy, których wspólny los uczynił jedną rodziną, przez wiele miesięcy przygotowywała się do śmierci. Warownia stojąca na szczycie stromej góry była trudna do zdobycia. Stanowiła w tamtym czasie schronienie dla ostatniej większej grupy katarów. Broniło jej zaledwie stu zbrojnych. Walki trwały prawie rok. W marcu 1244 r. wyczerpani obrońcy poddali się. Ponad dwustu katarów spalono na wielkim stosie. Montségur kapituluje po dziewięciu miesiącach oblężenia. Zwycięzcy są tak wyczerpani, że przyjmują większość proponowanych warunków, które w efekcie okazują się korzystne. Obrońcy zatrzymują Montségur jeszcze przez piętnaście dni (chodziło o umożliwienie obchodzenia święta albigensów wypadającego w połowie marca). Wybaczone załozde błędy przeszłości, w tym nawet zbrodnie. Żołnierze wycofali się z bronią w ręku i dobytkiem, przejdą jednak przesłu-

chanie inkwizycji, ale tylko kary lekkie mogą być do nich stosowane. Inne osoby, znajdujące się w cytadeli, pozostaną wolne, jeśli wyrzekną się herezji, w przeciwnym wypadku czeka je stos. Twierdza oddana zostanie królowi Francji. Tak więc po podpisaniu układu 2 marca 1244 r. zapanował w mieście upragniony pokój, piętnaście darowanych dni wolności przed śmiercią, piętnastodniowe pożegnanie tych, którzy zjedzą w dolinę z wiosennym wiatrem, z tymi, których strawi na górze płomień stosu. Jest rzeczą budzącą najwyższy szacunek, że w czasie rozejmu poprzedzającego oddanie twierdzy sześć kobiet i jedenastu mężczyzn przyjmuje wiarę katarów, co równało się wyborowi męczeńskiej śmierci (męczennicy religii niszczonej nie bywają kanonizowani).

OSTATNI DOBRZY LUDZIE

Na przełomie XIII i XIV w. w całej Langwedocji żyło już tylko kilkunastu Dobrych Ludzi. Działali w głębokiej konspiracji. Kilku wędrowało po górach, docierając do zapadłych pasterskich wiosek, gdzie pozostały jeszcze drobne grupki katarów. Inkwizycja tropiła ich zażarcie i wyłapywała jednego po drugim. Ostatnim Dobrym Człowiekiem w prowincji był prawdopodobnie niejaki Guillaume Belibaste. W drugiej dekadzie XIV w. działał jako kaznodzieja w górskich wioskach, a w razie zagrożenia przechodził na aragońską stronę Pirenejów i zaszywał się w swojej kryjówce w Tarragonie.

Inkwizycji udało się wprowadzić do otoczenia Belibaste'a swojego agenta, niejakiego Arnauda Sicre'a. Ów namówił kaznodzieję na podróż do jednej z wiosek, gdzie rzekomo jakas umierająca katarzka oczekiwała na udzielenie consolamentum. Belibaste ruszył w drogę. Na miejscu został schwytany przez inkwizycję. Został spalony na stosie w miejscowości Ville-rouge-Termenès w 1321 r.

Zniszczono w sercu chrześcijańskiej Europy kwitnącą cywilizację, w łonie której dokonała się ważna synteza pierwiastka Wschodu i Zachodu. Wytarcie z mapy religijnej świata wiary albigenów – która mogła odegrać potężną rolę w kształtowaniu duchowego oblicza ludzkości, jak buddyzm czy islam – łączy się z powstaniem działającej przez wieki instytucji zwanej inkwizycją. Cechą wspólną i charakterystyczną tych prądów był jaskrawy dualizm, przyjmujący działanie we wszechświecie dwu potęg: Dobra i Zła, uznanie świata za dzieło Demona (a więc odrzucenie Starego Testamentu), co prowadziło do skrajnego potępienia ciała i materii, a w dziedzinie moralnej do surowej ascezy. Podłoże psychologiczne tych poglądów stanowiła fascynacja złem pleniącym się w ówczesnym świecie, łatwa do wytłumaczenia w epoce przełomów, gwałtów i wojen.

Ojcowie Kościoła nie szczędzili anatem, a ci bardziej filozoficznie nastrojeni podejmowali polemiki, jak np. św. Augustyn w traktacie *Contra Faustum*. Przyciska on swego oponenta do muru, chcąc mu udowodnić, że przyjęcie dwu zasad Dobra i Zła prowadzi do wielobóstwa. Faustus odpiera dialektyczne ciosy – Prawdą jest, że przyjmujemy dwie zasady, ale tylko jedną nazywamy Bogiem, drugą nazywamy hyle albo materią lub też, jak to się w polszycie mówi, Demonem. Jeśli jednak twier-

dzisz, że jest to jednoznaczne z ustanowieniem dwóch bogów, musisz również twierdzić, że lekarz, który ma za przedmiot zdrowie i chorobę, stwarza dwa pojęcia zdrowia.

Liturgia katarów przykuwa swą ogromną surowością i prostotą. Odrzucali oni większość sakramentów, np. małżeństwo, co było konsekwencją ich negatywnego stosunku do spraw cielesnych. Dopuszczali jednak coś, co nazwalibyśmy dzisiaj ślubem cywilnym, i stąd w rejestrach inkwizytorów pojawia się często słowo amasia, czyli konkubina (w odniesieniu do żony kataru). Spowiedź była powszechna, a najważniejszym sakramentem było consolamentum – chrzest duchowy, udzielany tylko dorosłym osobom, i to po długim okresie przygotowania, modłów i postów. Ten, który go przyjął, przechodził z licznej rzeszy wierzących do wąskiej i zdecydowanej na wszystko elity doskonałych. Uroczystość odbywała się w domu prywatnym. Ściany bez ozdób, malowane były wapnem, parę prostych sprzętów, stół nakryty śnieżnobiałym obrusem. Ewangelia i zapalone świece. Kandydat na doskonałego wyrzekał się wiary katolickiej, zobowiązywał się nie jeść mięsa ani innych pokarmów pochodzenia zwierzęcego, nie zabijać, nie przysięgać, wyrzekał się także wszelkich związków cielesnych. Dobra oddawał Kościołowi katarów. Odtąd całkowicie poświęcał się pracy apostołskiej i czynom miłosierdnym, zwłaszcza niesieniu pomocy chorym, co jest pewnym rysem paradoksalnym u ludzi, którzy gardzili ciałem. Ślubował też uroczystie nie zaprzeczyć się nowej wiary i historia przekazała tylko trzy nazwiska doskonałych, których przeraził ogień stosu.

Rene Nelli – wydawca, tłumacz i komentator tekstów katarów, twierdzi, że zasadnicza różnica między kataryzmem, a katolicyzmem polegała na tym, że dla Kościoła Rzymskiego Zło było karą za grzechy i pozostawało w pewnym sensie w dyspozycji Boga, podczas gdy dla katarów Bóg cierpi wskutek Zła, ale nikogo nim nie karze. Katarowie odrzucali Stary Testament (bóg Mojżesza był dla nich synonimem Demona) i uważali Ewangelię za jedyną księgę godną czytania i rozmyślań. Ale Chrystus nie był dla nich wcielonym Bogiem, lecz emanacją Najwyższego. – Ponieważ był bytem bezcielesnym, nie mógł cierpieć (katarowie odrzucali symbolikę krzyża jako dowód brutalnej materializacji spraw duchowych). Kościół katolicki uważał za instytucję szatańską, babilońską wsztetcznicę.

Fernand Niel postawił śmiało, ale prawdopodobną tezę, że katarowie nie byli heretykami, ale twórcami nowej religii całkowicie odmiennej od rzymskiego katolicyzmu. Jeśli przyjmemy to założenie, wyprawa krzyżowa przeciw albigenom staje w nowym świetle, a racje moralne krzyżowców muszą ulec poważnemu zakwestionowaniu.

Nie tylko w stolicy kraju, w różowym mieście, Tuluzie, która była trzecim miastem Europy po Rzymie i Wenecji, ale także w takich ośrodkach, jak Narbonne, Awignon, Montpellier, Beziers na długo przed założeniem uniwersytetów działały słynne szkoły medycyny,



Ponad dwustu katarów spłonęło na wielkim stosie. Montsegur kapituluje po dziewięciu miesiącach oblężenia.

filozofii, astronomii i matematyki, i to w Tuluzie, a nie w Paryżu, po raz pierwszy wykładano filozofię Arystotelesa, poznanego za pośrednictwem Arabów. Stan umysłów na tych ziemiach przywodzi na myśl czasy Renesansu i tu właśnie, a nie we Włoszech, biło jego pierwsze źródło. Język południa Francji, zanim po podboju kraju spadł do roli narzecza – langue doc, był językiem poezji dla całej Europy i w XII, XIII w. poeci niemieccy, angielscy, francuscy, włoscy i katalońscy z zapalem naśladowali wielką lirykę trubadurów. Nawet Dante miał początkowo zamiar napisać Boską Komedję w langue doc.

Jeśli jest rzeczą słuszną poszukiwanie w jednym słowie jakiegoś języka klucza do zrozumienia zamarłej cywilizacji, to tym, czym dla Greków była kalos kagatos, a dla Rzymian virtus, tym dla Południa była paratge, słowo spotykane i odmiennie nieskończoną ilość razy w poematach trubadurów, a oznaczające i honor, i prawość, i potępienie prawa pięści, i szacunek dla osoby ludzkiej.

Kłeska, która spotkała księstwo Tuluzy, jest jedną z katastrof takich, jak zagłada cywilizacji kretyńskiej czy Majów.

Historia (nie tylko średniowiecza) uczy, że naród poddany metodom policyjnym demoralizuje się, kruszy wewnętrznie i traci zdolność oporu. Nawet najbardziej bezwzględna walka mężczyzn, zmagających się twarzą w twarz, nie jest tak zgnubna, jak szept, podstęp, strach przed sąsiadem i zdrada w powietrzu.

Nie tylko ci, którzy działają w historii, ale także ci, którzy o niej piszą, czują, jak za ich plecami staje czarny demon nietolerancji.

Na podstawie materiałów źródłowych.
K.Kruszewski

Wiejskie wakacje

Od poniedziałku do piątku przez 5 godzin dziennie instruktorki z różańskiego GOUK zapewniały dzieciom rozrywkę, a także opiekę.

Wakacje to czas odpoczynku i słodkiego lenistwa. GOUK w Różaniu zadbał o to, aby dzieci z sołectw Chelsty, Mroczki-Rębiszewo, Załęże-Wielkie i Dzbądz nie narzekały na nudę.

W tych czterech miejscowościach, od poniedziałku do piątku przez 5 godzin dziennie animatorki czasu wolnego z różańskiego GOUK



pozostawały do dyspozycji dzieci, zapewniając im nie tylko rozrywkę, ale również opiekę w tym natężonym od prac polowych okresie. Wśród atrakcji znalazły się m.in. animacje, zajęcia plastyczne, techniczne, eksperymenty, gry i zabawy ruchowe. Nie zabrakło puszczania baniek czy malowania twarzy. W poszczególnych miejscowościach zajęcia miały inną specyfikę, gdyż były dostosowane do grupy i wieku uczestników oraz posiadanego zaplecza. W każdej jednak udało się stworzyć przyjazną atmosferę i sprawić dużo dobrej zabawy. Wśród atrakcji doskonale sprawdziły się już trochę zapomniane gry typu podchody czy w gumę, jak i bardziej współczesne wersje gier terenowych np. quest. Podczas doskwierających upałów dzieci ochładzały się grając w bitwę na wodne balony. Ponieważ zajęcia

były skierowane zarówno do mieszkańców danych miejscowości jak i letników, były wspaniałą okazją do nawiązania znajomości i poznawania nowych gier. Dzięki animacjom dzieci chętnie wchodziły w interakcję z nowo poznanymi kolegami, co sprzyjało koleżeńskiej atmosferze.

A wszystko rozpoczęło się w Chelstach, gdzie od 24 do 28 lipca 16 dzieci w wieku od 4 do 15 lat nie tylko spędzały czas na zabawach ale również inspirowane literaturą szlifowało techniki plastyczne. W przypadku tej miejscowości spotkania połączone z realizacją projektu pn. Malowane Lato, który przeprowadzono ze środków GOUK w Różaniu i Mazowieckiego Instytutu Kultury. Pomysł



organizacji zajęć spodobał się także starszym mieszkańcom, którzy chętnie zaangażowali się w przedsięwzięcie. Na zakończenie spotkań zorganizowano wystawę prac połączoną z ogniskiem. Wśród zaproszonych gości znalazł się burmistrz Piotr Świdorski, który przygotował dla dzieci słodką niespodziankę. Następnie od 31 lipca do 4 czerwca animatorki

z GOUK przeniosły się do remizy strażackiej w miejscowości Mroczki-Rębiszewo. Tym razem w zabawę włączyło się 5 uczestników. Na



zakończenie spotkań przeprowadzono questa, który był okazją do poznania miejscowości nie tylko dla animatorek. Od 7 do 11 sierpnia zajęcia odbywały się w miejscowości Załęże-Wielkie. Ok. 15 dzieci korzystało z atrakcji



przygotowanych przez prowadzące, jak i chętnie spędzało czas na nowo powstałym placu zabaw. Od 16 do 18 sierpnia zajęcia przeniosły się do miejscowości Dzbądz, gdzie były urozmaiceniem wakacyjnego okresu dla ok. 16 dzieci. A. Kluczek



Fot.GOUK



Fot. J. Kruszewska

Noc świętojańska

Bywało, że gorszono się tą nocą. Że zakazywano jej z ambon, strasząc piekłem, które zresztą, płonąca i wrzaskliwa, jak gdyby sama przypominała. Wydawała się pogańska, heretycka czy zgoła diabelska: palą się sobótkowe ognie, wre od tańców, słyszy się nieprzystojne śpiewki i najpewniej modlitwy do jakichś bożków. Isaja, łado, ileli, ja-ja... Tak przyspiewywano jeszcze w XV w. Ale przecież była to najweselsza noc w roku. Przedarła się najwyraźniej z mgieł prehistorii, z tajemnych czasów puszczańskich, ze świata innych wiar, pojęć i wyobrażeń, aby nadal, już w epoce chrześcijaństwa, wciągać w swą na wpół zrozumiałą magię, w swą radość pod wysokim niebem czerwcowym. Starsza niż dzieje Polski, nigdy nie zatraciła młodzieńczej żywiołowości i pianki beztróskiego szaleństwa. Święty patron Jan Chrzciciel, któremu została w końcu przydzielona jako spadek po minionych kultach, nieraz może zadumał się nad jej uporczywym trwaniem i beznadnie rozłożył ręce, gdy doścignęły go odgłosy kupalnockowej zabawy!

Kupalnocka - a tak właśnie nazywano noc świętojańską na Mazowszu i gdzie indziej - była niegdyś świętem ognia i wody, znany zresztą nie tylko naszym prasłowiańskim przodkom. Z owego święta przetrwały po wiekach ognie zapalane na wzgórzach i wianki puszczone do Wisły, lecz oczywiście te praktyki, wszczynane po omacku w wigilię świętego Jana (poza ziemią krakowską, gdzie ognie częściej palono w Zielone Świątki), nabrały już nowych znaczeń i nowego kolorytu.

(...) W wielu miejscach dziewczęta, gdy wyruszały na sobótki, obwiązywały się belicą, a ściślej bylicą, chcąc się uchronić na przyszłość przed bólami głowy i krzyża w czasie żęcia. Wierzono, że bylica to ziele czarodziejskie. W noc świętojańską opasywano nią spódnice, a poza tym rzucało

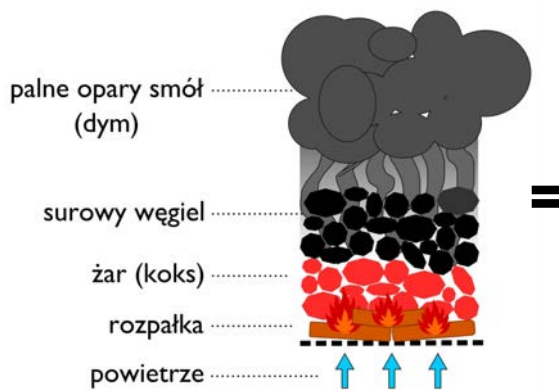
jej gałązki do ognia lub ubierano nimi domostwa, żeby odstraszyło złe duchy, chrońło przed morem, ulżyło w chorobie czy przyczyniło się do dobrego zamążpójścia. Oprócz bylicy te ważne role miały również spełniać rosiczki, szaławie, łopiany, dziewanny i dziurawce, które nawet nazywano ziemią świętojańskim. Widowało się też - jak w Wielkopolsce - kistki bzu, lipy i olszyny, porozwieszane na płotach, bramach bądź dachach, a zawsze owa niezwykła noc musiała mocno pachnieć rutą i kusieć do szukania legendarnych kwiatów paproci, dzięki którym można podobno dostrzec zakłete, gdzieś tam schowane skarby. (...) O ogień starali się zawsze kawalerowie. Zdarzało się, że do stosu z chrustem despotnicy przemyślnie włożyli beczkę ze smolą albo podkradli komuś stary wóz czy przegniłą strzechę, by uzupełnić

paliwo i dać okazję do śmiechu. Kiedy nastawał mrok, zjawiały się dziewczęta, przychodzili starsi, roilo się od dzieciaków. Ktoś dudlił na skrzypkach. Ktoś krzesał pierwszą iskrę. A wreszcie strzelały płomienie i wieczór nagle zaczynał świecić rubinowymi sobótkami, bo gdzie tylko znalazł się stosowy pagórek, a chłopcy kawalerowie nie zaniedbali swych powinności, tam wszędzie wzbijały się rozmigotane słupy ognia. Obraz niezwykły. Dodajmy do niego niezliczone przyspiewki o miłości, oberki i poleczki na polanach, dziarskie skoki przez ognie, a będziemy mieli dawną noc świętojańską, zdyszana, niespokojną i gorącą, jak całowania, które skrywała swoimi pomykającymi w zarośla ciemnościami.

Kalendarz Polski

Kopcać trwonisz pieniądze!

Tradycyjny sposób palenia w piecu to dym, smród i sadza. Wyrzucasz przez komin 1/3 drogiego opału i dajesz "ekologom" pretekst do walki o zakaz palenia węglem i drewnem!



Jest na to sposób! (bez zmiany pracy i brania kredytu)

Rozpalaj w piecu OD GÓRY

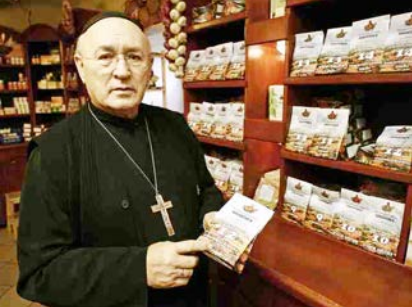
Spalisz węgiel/drewno bez dymu i **oszczędzisz ok. 30% opału!**

Według tej zasady działają nowoczesne kotły automatyczne.



Wszystko o technice palenia od góry znajdziesz na:

CzysteOgrzewanie.pl



Ojciec JAN GRANDE-MAJEWSKI był zakonnikiem zakonu bonifratrów we Wrocławiu. Zajmował się ziołolecznictwem według starej, tradycyjnej szkoły petersburskiej. Przy niesieniu pomocy zielarskiej zwracał pacjentom uwagę na sposób żywienia i pielęgnowania własnego organizmu. W swoim życiu spotkał się z różnymi specjalistami w dziedzinie sztuki zdrowego żywienia i posiadał tajniki tej wiedzy, podróżując po Ukrainie, Mongolii i dalekim Tybecie. (...)

SZLACHETNE ZDROWIE

Sposoby żywienia i pielęgnowania organizmu ludzkiego

Polak w kąpielach

Nie dysponujemy szczegółowymi danymi odnośnie spadku spożycia margaryny czy cukru, gotowania zup bez wywaru itd., ale bez wielkiego ryzyka stwierdzić można, iż ojciec Grande pozyskał sobie zaufanie Czytelników na Wybrzeżu i ma na nich wpływ. Zauważając zapytujemy o sprawę, z nieco innej sfery:

- Co robić na wypadanie włosów, nie tylko u mężczyzn w określonym wieku, ale i u kobiet, a nierzadko też u dzieci?

- Nikt jeszcze nie wynalazł skutecznego sposobu na łysienie - śmieje się gładząc swoją skroń. - Jeśli zdarzyły się jakieś incydentalne sukcesy i włosy po niezwykłe uciążliwych, czasochłonnych zabiegach odrastały, to zwykle po jakimś czasie znowu następowała ich utrata. Również przeszczepy - najnowszy pomysł - ratują sytuację na krótką metę.

- Odbiera ojciec nadzieję? - nie ukrywamy zmartwienia.

- (...) Zalecam też w diecie dużo ryb morskich.

- A jak podzielać wzmocniająco na słabnący wzrok?

- Coraz więcej i to coraz młodszych ludzi nosi dziś w Polsce okulary - konstatuje ojciec Grande. - Uważam, że w naszych nawykach kulinarnych nie doceniamy roli najzwyczajszej marchwi. Tymczasem marchew jest nośnikiem pomarańczowego barwnika, który wątroba przerabia w witaminę A będącą podstawą dobrego wzroku, prócz tego hamującą procesy starzenia, a w dzieciństwie i młodości stymulującą wzrost. Gotowana marchew jest bardzo łatwo przyswajalna i nie przysparza żadnych problemów trawiennych.

- A marchew surowa?

- Byłbym z nią ostrożniejszy ze względu na ciężkostrawny błonnik. Ktoś o słabym użębieniu i słabszym żołądku będzie ją trawił przez parę godzin. I właśnie tym wszystkim, którzy mają problemy żołądkowe, jelitowe,

czy wrzodziejące zapalenie przewodu pokarmowego polecam - jako ostatni posiłek dnia - kilka gotowanych ciepłych marchewek z dużą łyżeczką masła.

- Czym jeszcze wzbogacić dietę naszych okularników?

- Mnóstwo substancji odżywczych, w tym złoża lecytyny zawiera wątroba. Na Syberii - wspomina zakonnik - kiedy ktoś zapadał na kurzą ślepotę (marchewki, jak wiadomo, tam nie było), łapano wrony, z ich wątróbek gotowano wywar i tym się wzmocniano.

- Ale wątroba zbiera wszelkie toksyny z organizmu... - ripostujemy.

- To jest, niestety, ta druga strona medalu - zgadza się - którą musimy uwzględnić. W zwierzęcych wątróbach mamy antybiotyki, hormony i wszelkie chemiczne brudy. Dodam, że i my sami powinniśmy raz na kwartał płukać nasze własne wątroby z toksyn. Polecam w tym celu przed zaśnięciem przez 2-3 tygodnie pić herbatę ziołową naparzoną z dziurawca, mięty i melisy, osłodzoną łyżeczką miodu.

- W dzisiejszej gawędzie, proszę ojca, chcielibyśmy podać Czytelnikom sensacje natury higieniczno-kosmetycznej.

- Nie wiem, czy można nazwać sensacją propozycję powrotu do zwykłego, powszechnego mydła - zastanawia się ojciec Jan. Tymczasem stanowi ono najzdrowszy środek czystości. Całymi wiekami ludzie się nim myli i nie mieli skórnych przypadłości. A dziś - co trzeci pacjent przychodzi do mnie z uczuleniami po mydle czy szamponie. Skóra po szarym mydle jest najczystsza, nieodkwaszona, niepodrażniona. Włosy, nawet najbardziej brudne i tłuste, doskonale się oczyszczą po trzykrotnym myciu i spłukiwaniu. Do ostatniego płukania można zastosować wodę zmiekczoną sokiem z cytryny. A jeśli już jesteśmy przy tym temacie, to powiem - jak należy się myć.

- Wolne żarty, proszę ojca...

- A tak, tak - obrusza się.

(...) ciało nasze bez przerwy zmienia naskórek, można powiedzieć, że dwa razy w miesiącu kompletnie liniejemy. Spękany naskórek ściera się i unosi w pyłe domowego powietrza. Na dodatek - nasze mieszkania wyścielone są sztucznymi elektryzującymi dywanami, które ożywiają ruch drobinek kurzu i złuszczonej skóry, stanowiących doskonałą pożywkę dla roztoczy. Gdybyśmy przez jakieś specjalne okulary mogli zobaczyć, co unosi się wokół nas w powietrzu, co się w nim kotłuje, to pewnie ogarnęłyby nas przerażenie. Przechodząc z pokoju do pokoju możemy trafić nosem wprost w zagęszczoną, niewidoczną grupę roztoczy z bakteriami i wirusami, i uczulenie czy też infekcja gotowa. Polecam trzymać w mieszkaniach nawilżacze elektryczne. W lekko wilgotnym powietrzu wszystkie te lotne substancje opadają. Co drugi dzień na-

leży obmyć całe ciało (...) zanim wpakujemy się do wanny z czystą wodą i jakimś odprężającym pachnidłem - najpierw należy obmyć całe ciało pod natryskiem, wyszorować je dosyć ostrą gąbką, zbierając naskórek i oczyszczając pory. Po takiej kąpeli człowiek jest lżejszy i młodszy, oddycha całą skórą, przez którą dochodzi teraz 20 proc. tlenu więcej.

- Co ojciec Jan sądzi o pastach do zębów, obecnych na naszym rynku?

- Najbardziej szkodliwe są te, które najpiękniej pachną i smakują. Zawarte w nich chemiczne związki mogą się przyczynić nawet do wrzodów żołądka czy uczuleń dróg oddechowych. Zalecam bardzo dokładne płukanie ust po myciu zębów, żeby czasem nie zasypiać z resztkami pasty.

- Ostatnio reklamowane są pasty z dodatkiem sody.

- Soda bardzo pięknie wybiela i działa bakteriobójczo.

- Jaką pastę wybiera ojciec Jan do codziennego użytku?

- Najprostszą. (...) najbezpieczniejsze są pasty ziołowe polskiej produkcji, na przykład - składające się z pięciu ziół.

- A jakich proszków powinniśmy, zdaniem ojca, używać do prania?

- Jeszcze nie tak dawno praliśmy w płatkach mydlanych, najzdrowszych.

- Nie nadają się do pralki.

- Szukajcie proszków dla dzieci. Tu normy produkcyjne są silnie kontrolowane. Wskazane też byłoby dodatkowe płukanie po praniu.

- Warto pokusić się, choć jest to w dzisiejszych czasach spory wydatek, o zakup bielizny pościelowej z kory. Jest najzdrowsza, nie trzeba jej ani krochmalic, ani prasować.

- Ojciec Janie, jeśli gdzieś u kogoś w mieszkaniu ocalała pierzyna po babce...

- To trzeba ją natychmiast wynieść do czyszczalni pierza i dać przerobić na trzy koldry. W tym punkcie jestem przeciwko tradycji. Człowiek w XX w. pod ciężką, puchową pierzyną - to jednak jest straszny anachronizm. Wychodzi się spod takiego przykrycia spocynym, zmordowanym, i w dodatku podtrutym własnymi gazami, bo nie ma tam ruchu powietrza. Pierzyna jest przeżytkiem, kiedy to sypiało się zimą w nieogrzewanych pomieszczeniach.

- Jak - generalnie - powinniśmy sypiać?

- Na podłożu dosyć twardym, mogą to być nawet zwykłe deski. Kładziemy na to materac, choćby z gąbki, zaścielamy go kocem wełnianym i dopiero na to wszystko - prześcieradło, nie z gładkich tkanin, ale frotte. Pamiętajmy też o tym, aby na 5 minut przed snem - nawet przy najgorszej pogodzie - pootwierać okna i drzwi by zrobić solidny przeciąg.

Dieta marchewkowa

1. Kupujemy ładną marchew.
2. Umytą marchew wrzucamy do wody, dodajemy szczyptę soli i łyżkę masła. Wodę gotujemy (garnek przykrywamy pokrywką).
3. Po zagotowaniu wody zmniejszamy ogień do minimum. Gotujemy godzinę.
4. Odcedzamy marchew (nie płuczemy), odkładamy ją na noc do wyschnięcia w garnku bez pokrywki.
5. Rano obieramy marchew jak najdelikatniej.
6. Zjadamy starannie gryząc.

Z KART HISTORII

K. Kruszewski

19.06.1963 r.

Pierwszy festiwal w Opolu



W czasie trwania festiwalu odbyło się 15 koncertów i recitali, w których wzięło udział 102 wykonawców. Przewodniczącym jury

był Stefan Kisielewski. Imprezy towarzyszące odbywały się m.in. w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy i Teatrze Lalki i Aktora w Opolu (gdzie np. występowali artyści Piwnicy pod Baranami).

Odkryciem I KFPP okazała się Ewa Demarczyk – studentka i artystka krakowskiej Piwnicy pod Baranami. Demarczyk otrzymała nagrodę indywidualną za wykonanie piosenki estradowo-artystycznej. Nagrodę otrzymał również kompozytor wykonywanych przez nią piosenek: Karuzela z madonnami, Pejzaż i Czarne anioły – Zygmunt Konieczny.

Na pierwszym koncercie w Amfiteatrze Tyсяclecia wystąpiło 22 wykonawców, m.in.: Tadeusz Chyła, Ewa Demarczyk, Katarzyna Boveri, Mieczysław Friedel, Mieczysław Święcicki i Krystyna Konarska. 20 czerwca odbył się koncert, prowadzony przez Jacka Fedorowicza i Piotra Skrzyneckiego, podczas którego śpiewali: m.in. Bohdan Łazuka, Andrzej Stockinger, Katarzyna Boveri i Krystyna Konarska. 21 czerwca, w trzecim dniu festiwalu, prezentowano piosenkę wojskową i studencką. W amfiteatrze występował m.in. Zespół Estradowy Wojska Polskiego. Na innych koncertach swoje piosenki przedstawiały studenckie kabarety.

16.03.1244 r.

Upadek Montségur



Po 10 miesiącach oblężenia, upadł jeden z ostatnich katarskich bastionów w Langwedocji. Tego dnia około 200 tzw. heretyków spłonęło na stosie, wśród nich katarski biskup Tuluzy Bertran Marti oraz... kobiety z rodu pana

Montségur: jego córka Esklarmonde i żona Corba. Był to ostatni akord prowadzonej od 1209 r. walki kościoła katolickiego z kataryzmem.

Na południu dzisiejszej Francji stosowano wciąż prawo rzymskie (gdy na północy zwyciężało prawo zwyczajowe), więzi feudalne były słabsze, kwitł handel, miasta bogaciły się dzięki kontaktom z Lombardią, społeczeństwo było bardziej tolerancyjne i otwarte na obce wpływy. To tutaj trubadurzy, zawsze obecni

na dworach miejscowych hrabiów, układali swoje piękne pieśni. Tutaj również rozwinęła się herezja, której wyznawców nazywamy katarami lub albigenami. Przyczyną była właśnie otwartość społeczeństwa Południa. Szerzenie herezji ułatwiała też słabość Kościoła katolickiego. Duchowni bardziej dbali o swoje własne posiadłości i bogactwa niż o wiernych, prowadzili wojny ze swoimi wasalami, zaciągali długi i zaniedbywali zbieranie dziesięciny. Majątek biskupstwa Tuluzy zmniejszył się tak bardzo, że biskupowi Foulque'owi, który objął stolicę w roku 1205, z całego inwentarza zostały tylko... cztery muły. Jak podaje kronikarz Guillaume de Puylaurens, biskup nie mógł poić ich w miejscu publicznym, ponieważ obawiał się agresji mieszkańców diecezji. Jego poprzednicy bali się nawet opuszczać swoje posiadłości i zawsze, kiedy byli do tego zmuszeni, prosili hrabię o zbrojną eskortę. Moźni i zwykli mieszkańcy Langwedocji pogardzali klerem. Guillaume de Puylaurens pisze w swojej kronice, że duchowni wychodząc na ulice zakrywali tonsury. Skarży się też na brak kandydatów na duchownych spośród rycerstwa i złe przygotowanie kleru do walki z herezją. Hierarchia kościelna nie cieszyła się poważaniem możnych i zwykłych mieszkańców Langwedocji w przeciwieństwie do katarów.

Herezja zdobyła taką popularność, że poważnie zaniepokoiła papieża. Innocenty III, który prowadził politykę mającą na celu wzmocnienie swojej władzy na każdym polu, nie mógł sobie pozwolić na to, aby tuż obok inna religia wzrastała w siłę. Wysłał więc do Langwedocji swojego legata Piotra z Castelanu, który został tam zamordowany. Stanowiło to pretekst do rozpoczęcia krucjaty, która trwała z przerwami do 1244 r. W jej wyniku śmierć poniosło według różnych źródeł ponad 1 mln osób.

1.01.1951 r.

Pierwsza elektrownia atomowa



Rozpoczęto budowę pierwszej cywilnej elektrowni atomowej na świecie. Elektrownia ta znana pod nazwą APS - Obninsk (Atomic

Power Station 1 Obninsk) jest położona na terenie miasta Obninsk, około 100 km od Moskwy. Wyposażona została w reaktor AM-1 Atom Мирный (Pokojuowy atom), posiadający moc energetyczną szacowaną na 36 MW, z czego 5 MW przetwarzane było na energię elektryczną, a reszta dostępna była w formie energii cieplnej. Reaktor był prototypową konstrukcją chłodzoną wodą oraz posiadającą grafitowy moderator. Osiągnięcie stanu krytycznego reaktora nastąpiło 1 czerwca 1954 r.,

a pierwsze przekazanie energii do sieci nastąpiło 26 czerwca 1954 r. Przez 10 lat była to jedyna elektrownia atomowa w Związku Radzieckim.

Została wyłączona 29 kwietnia 2002 r., czyli po prawie pół wieku nieprzerwanej pracy. W dzisiejszych czasach elektrownia ta wystarczyłaby do zapewnienia energii około 2 tysiącom współczesnych gospodarstw domowych (w latach pięćdziesiątych zapotrzebowanie na energię elektryczną było mniejsze).

1.10.1608 r.

Pierwsi polscy koloniści w Ameryce



Rok po założeniu pierwszej osady kolonistów angielskich w Stanach Zjednoczonych o nazwie Jamestown,

z inicjatywy kapitana Johna Smitha, przybyła tam na brytyjskim statku Mary and Margaret grupa polskich rzemieślników, specjalistów produkcji mydła, potażu oraz szkła. Znałe są nazwiska kilku z nich, byli to: Michał Łowicki, Zbigniew Stefański, Jan Bogdan, Jan Mata, Stanisław Sadowski. Polacy uruchomili w Jamestown hutę szkła i manufaktury produkujące dziegieć, smołę, potaż i liny okrętowe. Dokumenty odnotowują, że w 1619 r. odmówiono Polakom prawa do głosowania. W protestie zorganizowali strajk, który był pierwszym w historii Ameryki Północnej politycznym i robotniczym protestem. Władze ugięły się pod naciskiem i przyznały im prawo wyborcze. Główne miejsca zamieszkiwania Polonii w USA to miasta: Chicago, Denver, Detroit, Los Angeles, Nowy Jork i Seattle. Szacuje się że mieszka w Stanach Zjednoczonych blisko 10 mln osób pochodzenia polskiego, a około 600 tys. z nich używa języka polskiego na co dzień. Chicago, miasto w stanie Illinois, jest drugim na świecie, po Warszawie, miastem pod względem liczby Polaków. Urząd statystyczny (U.S. Census Bureau) oblicza, że 5,4% Amerykanów polskiego pochodzenia (537 605 osób) urodziło się poza granicami Stanów Zjednoczonych. Pod koniec XVIII w., w czasach rozbiorów Polski, niektórzy polscy patrioci, wśród nich Kazimierz Pułaski i Tadeusz Kościuszko, wyjechali do Ameryki żeby pomóc w walce o jej niepodległość.

Polacy zaczęli emigrować w większych liczbach do Stanów Zjednoczonych już w XIX w., po powstaniach narodowych. Kolejne duże fale emigracji z Polski do USA powstawały z powodów zarobkowych (od drugiej połowy XIX w. aż do 1939 r., potem po roku 1980), z przyczyn politycznych (po II wojnie światowej) i z przyczyn ekonomicznych i politycznych (lata 80 XX w.).

Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Różańskiej, Burmistrz Gminy Różan,
Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury
zapraszają na

VIII RÓŻAŃSKI PIKNIK MILITARNY

9 września 2017 r. Fort I przy ul. Szkolnej

INSCENIZACJA NADANIA PRAW MIEJSKICH MIASTU RÓŻAN 1378

10.30 - 11.15 - Parada zabytkowych pojazdów militarnych ulicami miasta

11.30 - Otwarcie pikniku

11.40 - 12.00 - Przyjmowanie zapisów do konkursu strzeleckiego i rajdu rowerowego

12.00 - 14.00 - Konkurs strzelecki (kobiety i mężczyźni)

14.00 - Rajd rowerowy dla dorosłych

14.00 - 14.40 - Pokaz jazdy konnej i umiejętności kawaleryjskich z elementami kaskaderskimi

14.40 - 16.30 - Podróż historyczna zabytkowych pojazdów militarnych

16.30 - Inscenizacja nadania praw miejskich miastu Różan (fort nr 1)

- Wyjazd grup na zwiedzanie KSOP (Ilość miejsc ograniczona, wymagana wcześniejsza rejestracja w UG Różan tel.29 7679144)
- kiermasze wydawnictw historycznych i sklepów militarnych
- kuchnia polowa, prezentacja zabytkowych pojazdów militarnych,
- wystawa map, stoisko WKU Ostrołęka,
- dioramy GRH – obozowisko średniowieczne z wyposażeniem obozowym,
- stoisko tkackie, szczytnicze (obróbki drewna), stoisko kupca średniowiecznego,
- zbrojownia, tor do rzutu oszczepem, tor łuczniczy, pokazy walk rycerskich
- stanowiska animacyjne dla dzieci.



Publiczne Gimnazjum
w Różanie



Publiczna Szkoła Podstawowa
w Różanie



Bank Spółdzielczy
w Różanie

Stacja paliw Kurlanda, PUH ALLMAX
Piotr Godziebiewski

Zorganizowano ze środków Gminy Różan przeznaczonych na realizację zadania publicznego.

VIII RÓŻAŃSKI PIKNIK MILITARNY CZOŁGOWE DYLEMATY
ABSOLUTNA KOBIETA GMINNE ZAWODY SPORTOWO - POŻARNICZE

ŚWIERSZCZ RÓŻAŃSKI





Burmistrz Piotr Świderski informuje

Krajowa Izba Kominiarzy popiera kampanię prewencyjną CZAD I OGIEN – OBUDŹ CZUJNOŚĆ prowadzoną przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Państwową Straż Pożarną.

Kominy z instalacją dymową, spalinową oraz wentylacyjną należy poddawać okresowej kontroli, oraz czyszczeniu przez uprawnionego kominiarza. Profesjonalna kontrola kominiarska to nie tylko formalność, lecz główna zasada bezpieczeństwa, zapobiegająca zaccadzeniom, pożarom, spełniająca jeden z podstawowych warunków ubezpieczenia domu.

Pod honorowym patronatem Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej, Krajowa Izba Kominiarzy prowadzi akcję społeczną ZAPROS KOMINIARZA!

Ustawa Prawo budowlane stanowi, że właściciel – zarządca budynku jest zobowiązany co najmniej raz w roku zlecić przeprowadzenie okresowej

kontroli stanu technicznego przewodów kominowych (dymowych, spalinowych i wentylacyjnych) osobie posiadającej odpowiednie uprawnienia – mistrza kominiarskiego. (Zgodnie z art. 62 ust. 1 pkt 1 c, oraz art. 62 ust. 1 pkt 1 ustawy – Prawo budowlane Dz. U. z 2016 r., poz. 290).

W przypadku stwierdzenia uszkodzeń lub braków, właściciel, zarządca lub użytkownik budynku są obowiązani w czasie lub bezpośrednio po przeprowadzonej kontroli, usunąć stwierdzone uszkodzenia oraz uzupełnić braki, które mogłyby spowodować zagrożenie życia lub zdrowia ludzi, bezpieczeństwa mienia bądź środowiska, a w szczególności katastrofę budowlaną, pożar, wybuch, porażenie prądem elektrycznym albo zatrucie gazem (art. 70 ust. 1 ustawy – Prawo budowlane).

Regularne usuwanie zanieczyszczeń z przewodów kominowych przez wykwalifikowanego kominiarza zabez-

Kochani moi! Apeluje, proszę, a nawet błagam! Za oknem słońce i coraz chłodniej, więc siłą rzeczy sezon grzewczy w pełni. Niestety wraz z dymem z kominów w mieście i na wsiach pojawiły się patroszące zapachy i opary, które z dużą dozą prawdopodobieństwa pozwalają stwierdzić, że nie wszyscy mieszkańcy – delikatnie mówiąc – prezentują postawę proekologiczną.

Paląc w piecach śmieciami i paliwem kiepskiej jakości szkodzimy środowisku, ale przede wszystkim sobie samym. Zmiany pogody, różnice w ciśnieniu atmosferycznym i skład chemiczny palonych śmieci powodują, że szkodliwe substancje nie unoszą się prosto do nieba, ale opadają i codziennie nas zatrują. Feeria zapachów, jaka wznosi się nad Różaniem odstrasza czasem od bezwzględnej miłości dla naszej Małej Ojczyzny. Proszę o litość dla niej i współplemieńców. Mniej śmieci w palenisku, więcej zdrowia dla nas wszystkich. Kochasz dzieci, nie pal śmieci. Pomożecie?

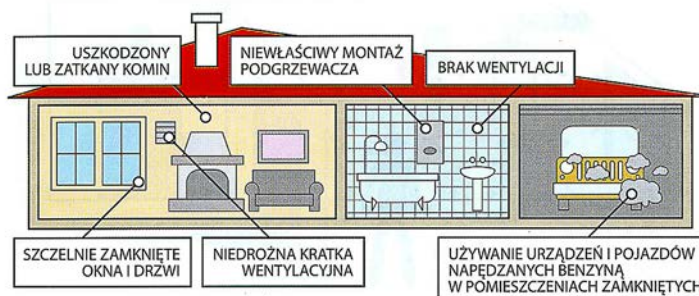
Komunikat prezesa Krajowej Izby Kominiarzy do właścicieli i zarządców budynków w związku z rozpoczęciem sezonu grzewczego 2017/2018

Przypomina się właścicielom i zarządcą budynków o obowiązkach związanych z bezpiecznym użytkowaniem przewodów kominowych.

Komin będący bardzo istotnym elementem budynku, chociaż zajmującym tylko niewielką jego powierzchnię, może też być niezwykle groźny. Szczególnie w przypadku pożaru, sadzy w nieczyszczonym, źle eksploatowanym kominie. Temperatura palącej się sadzy przekracza wówczas nawet 1000 stopni Celsjusza! A taki stan jest wielkim zagrożeniem dla mieszkańców. Oprócz pożarów, nieprawidłowa eksploatacja przewodów kominowych grozi także zatruciem tlenkiem węgla, popularnie zwanym czadem.

CZAD! Cichy zabójca! Skąd się bierze?

Powstaje w wyniku niepełnego spalania, spowodowanego brakiem odpowiedniej ilości powietrza



JAK ZABIJA?

Uniemożliwia prawidłowe rozprowadzanie tlenu we krwi i powoduje uszkodzenie mózgu i innych narządów, co może doprowadzić nawet do śmierci!

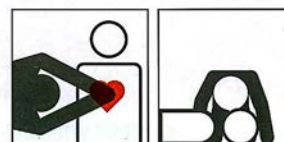
OBJAWY



POSTĘPOWANIE RATOWNICZE

- natychmiast zapewnić dopływ świeżego, czystego powietrza
- jak najszybciej wynieść osobę poszkodowaną w bezpieczne miejsce, na świeże powietrze
- rozluźnić poszkodowanemu ubranie - rozpiąć pasek, guziki pod szyją
- wezwać służby ratownicze
- jeśli po wyniesieniu na świeże powietrze poszkodowany nie oddycha, należy niezwłocznie przystąpić do masażu serca i sztucznego oddychania.

30 uciśnień klatki piersiowej - 2 oddechy



piecza przed powstaniem pożaru sadzy w kominie. W przypadku pożaru lub zacczadzenia brak dokumentacji terminowego czyszczenia i kontroli kominów moze stanowic podstawe odmowy wypłaty odszkodowania przez firme ubezpieczeniowa.

Informacja o roli żywności w rozprzestrzenianiu się ASF (afrykański pomór świń)

Główny lekarz Weterynarii informuje, że:

- afrykański pomór świń (ASF) stwierdzono: w Rosji, Białorusi, Ukrainie, Łotwie, Estonii, Polsce;
- choroba stanowi zagrożenie dla milionów świń i dzików oraz powoduje olbrzymie straty ekonomiczne;
- afrykański pomór świń, który nie jest groźny dla ludzi, może być przenoszony przez żywność.

Prosimy wyrzucać jedzenie wyłącznie do zamykanych pojemników na śmieci.

Bezpłatne seminarium szkoleniowe: Obowiązki właścicieli, użytkowników wieczystych lub zarządców obiektów zawierających azbest – inwentaryzacja, demontaż, unieszkodliwienie

Program Oczyszczania Kraju z Azbestu na lata 2007-2032 wskazuje na konieczność zorganizowania kampanii edukacyjno-informacyjnych w zakresie prawidłowego postępowania z wyrobami zawierającymi azbest.

W ramach realizacji zadań z przedmiotowego zakresu, powierzonych samorządowi województwa, organizowany jest cykl seminariów szkoleniowych w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie, pod nazwą Obowiązki właścicieli, użytkowników wieczystych lub zarządców obiektów zawierających azbest – inwentaryzacja, demontaż, unieszkodliwienie. Spotkanie odbędzie się w 3 terminach (do wyboru): I - 5 października, II - 11 października i III - 25 października 2017 r. w godzinach 10:00-13:00. Seminarium skierowane jest do osób prowadzących działalność gospodarczą, firm, stowarzyszeń i innych instytucji posiadających REGON, które wykorzystują wyroby azbestowe na swoich obiektach. Jednym z głównych jego założeń jest wskazanie takich działań, mechanizmów i źródeł finansowania, które pozwolą na bezpieczne usuwanie wyrobów z obszaru Mazowsza. W trakcie spotkania, poruszane będą zagadnienia dotyczące charakteru i stopnia szkodliwości wykorzystywanej substancji, obowiązków prawnych użytkownika przedmiotowych wyrobów (w tym sprawozdawczość), możliwości uzyskania dofinansowania na działania związane z ich usuwaniem oraz prawidłowego sposobu unieszkodliwiania odpadów zawierających azbest.

Aby wziąć udział w spotkaniu należy przesłać na adres seminarium.azbest@mazovia.pl zgłoszenie zawierające wybrany termin spotkania, nazwę i adres przedsiębiorstwa oraz imię i nazwisko uczestnika. Udział w spotkaniu jest bezpłatny. Ilość miejsc jest ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń. Więcej informacji pod numerem telefonu (22) 59 79 463.

Informacja dotycząca stypendiów szkolnych w roku szkolnym 2017/2018

W roku szkolnym 2017/2018 przewidziana jest pomoc materialna o charakterze socjalnym – stypendium szkolne dla uczniów zamieszkałych na terenie gminy Różan. Stypendium szkolne może otrzymać uczeń znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej, wynikającej z niskich dochodów na osobę w rodzinie. Stypendium szkolne realizowane jest poprzez zwrot uprzednio poniesionych wydatków związanych z edukacją tj. po przedstawieniu oryginalnych faktur lub rachunków, dowodów KP oraz biletów miesięcznych pomniejszonych o dodatek z tytułu dojazdu wypłacany przy świadczeniach rodzinnych wystawionych na wnioskodawcę. Stypendium szkolne jest przyznawane na wniosek rodziców albo pełnoletniego ucznia, wniosek dyrektora szkoły, kolegium nauczycielskiego, kolegium języków obcych, kolegium pracowników służb społecznych lub ośrodka, a także z urzędu.

Wnioski o przyznanie stypendium można było składać w Urzędzie Gminy pokój nr 39 II piętro w terminie od 1 do 15 września 2017 r., a w przypadku słuchaczy kolegiów do dnia 15 października 2017 r.

Mobilny Punkt Informacji Funduszy Europejskich

W dniu 13 października br. w Urzędzie Gminy w Różanie pełnił dyżur specjalista ds. funduszy europejskich. Konsultacje skierowane były do społeczności lokalnej, przedsiębiorców, osób fizycznych, jednostek samorządu terytorialnego i innych podmiotów zainteresowanych aplikowaniem o środki unijne. Osoby zainteresowane mogły skorzystać nieodpłatnie z usługi informacyjnej dotyczącej uzyskania informacji m.in. na temat wsparcia, jakie oferują Fundusze Europejskie, jakie są zasady ubiegania się o wsparcie, jak prawidłowo rozliczyć otrzymane środki.



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie

Dofinansowania z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie

Rekultywacja Składowiska Odpadów Komunalnych w miejscowości Mroczi-Rębiszewo

Gmina otrzymała dofinansowanie w wysokości 186.680,15 zł na rekultywację składowiska odpadów komunalnych w miejscowości Mroczi-Rębiszewo. Całkowity koszt zadania 435.925,58 zł.

Modernizację kotłowni

Otrzymało dofinansowanie w wysokości 49.212,13 zł na modernizację indywidualnych kotłowni przez osoby fizyczne na terenie gminy Różan. Z dotacji skorzystało 10 gospodarstw domowych. Modernizacja polegała głównie na wymianie pieców c.o. indywidu-

alnych kotłowni mieszkańców z węglowych na bardziej ekologiczne w tym gazowe i na biomasę (pellet). Całkowity koszt zamknął się w kwocie 91.546,44 zł.

Odbiór i utylizacja wyrobów zawierających azbest

Gmina otrzymała dofinansowanie w wysokości 13.578,00 zł na realizację zadania pn. - Odbiór i utylizacja wyrobów zawierających azbest. Całkowity koszt zadania 15.974,82 zł.

Konsultacje projektu uchwały w sprawie Programu współpracy gminy Różan z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami, o których mowa w art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie na 2018 r.

Konsultacje polegające na zorganizowaniu otwartego spotkania zaplanowano na dzień 17 października br. o godzinie 12:00 w Urzędzie Gminy Różan (sala konferencyjna). Uwagi i opinie dotyczące projektu programu współpracy można zgłaszać na spotkaniu w ww. dniu. Projekt programu dostępny jest na stronie internetowej www.rozan.eur.pl w biuletynie informacji publicznej oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy.

Wybieram Wybory

Ogólnopolski Konkurs Wiedzy o Prawie Wyborczym

Państwowa Komisja Wyborcza wraz z Krajowym Biurem Wyborczym zorganizowała II edycję Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Prawie Wyborczym - Wybieram Wybory. Konkurs przeznaczony jest dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych, którego celem jest upowszechnianie wiedzy na temat prawa wyborczego wśród uczniów, w szczególności w zakresie wyborów samorządowych, propagowanie idei udziału w tych wyborach oraz świadomego uczestnictwa w procesie wyborczym. Konkurs składa się z trzech etapów: szkolnego, wojewódzkiego i ogólnopolskiego. Zakres przedmiotowy konkursu obejmuje zagadnienia dotyczące wyborów samorządowych. W etapie I i III konkursu pytania będą odnosiły się do spraw uregulowanych w działach I i II oraz VII-IX ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy.

Regulamin, karta zgłoszenia, oświadczenia dostępne na stronie internetowej urzędu gminy pod adresem rozan.eur.pl w zakładce aktualności.





Fot. Szkoła Podstawowa

Witaj szkoło

Od września obowiązują zmiany w szkolnictwie wprowadzone reformą oświaty. Likwidacja gimnazjów, powrót 8-letniej szkoły podstawowej, 4-letniego liceum i 5-letniego technikum to najważniejsze, aczkolwiek nie wszystkie, punkty reformy. Dodatkowo za sprawą rozporządzenia Ministerstwa Edukacji Narodowej 1 września w szkołach nie zabrzmiał pierwszy dzwonek.

Podobnie jak w całej Polsce, tak i wychowankowie różańskich placówek, nowy rok szkolny rozpoczęli w dniu 4 września. Mimo nietypowej daty podczas inauguracji roku szkolnego uczniów tradycyjnie przywitani dyrektorz - Anna Kurlanda i Krzysztof Kępka.

Następnie kilka miłych słów do nauczycieli, rodziców i uczniów powiedział burmistrz Piotr Świdorski życząc wszystkiego najlepszego w nowym roku szkolnym. Całość dopełniła część artystyczna. Przed zakami 10 miesięcy wyťažonej pracy i nowych wyzwań. O tym, że uczniowie różańskiej podstawówki lubią wyzwania świadczą ich osiągnięcia sportowe w minionym roku szkolnym.

I miejsce - Mateusz Osoliński - indywidualne biegi przełajowe (rozgrywki powiatowe) i I miejsce - indywidualne biegi przełajowe (rozgrywki międzypowiatowe);

I miejsce - mini piłka nożna dziewcząt (rozgrywki powiatowe) dla drużyny w składzie: Aleksandra Kapraszewska, Justyna Radulska, Kinga Karaśkiewicz, Karolina Załęska, Sylwia Józwik, Julia Łuczyńska, Ewa Wilczewska, Klaudia Smułkowska, Natalia Misierewicz;

II miejsce - Natalia Misierewicz - indywidualny tenis stołowy (rozgrywki powiatowe);

II miejsce - Natalia Misierewicz i Kinga Dawidowska - drużynowy tenis stołowy dziewcząt (rozgrywki powiatowe);

II miejsce - Mateusz Osoliński, Kamil Białobrzewski - drużynowy tenis stołowy chłopców (rozgrywki powiatowe);

I miejsce - halowa piłka nożna dziewcząt (rozgrywki powiatowe) dla drużyny w składzie: Aleksandra Kapraszewska, Justyna Radulska, Kinga Karaśkiewicz, Karolina Załęska, Magdalena Józwik, Sylwia Józwik, Julia Łuczyńska, Ewa Wilczewska, Klaudia Smułkowska, Natalia Misierewicz;

I miejsce - mini piłka siatkowa dziewcząt (rozgrywki powiatowe) dla drużyny w składzie - Justyna Radulska, Karolina Załęska, Kinga Karaśkiewicz, Adrianna Bakierzyńska, Aleksandra Chełchowska, Julia Łuczyńska, Sylwia Józwik, Magdalena Józwik, Natalia Misierewicz, Aleksandra Kapraszewska;

I miejsce - mini piłka siatkowa chłopców (rozgrywki powiatowe) dla drużyny w składzie: Mateusz Osoliński, Bartłomiej Napiórkowski, Bartosz Wysocki, Kamil Białobrzewski, Łukasz Misierewicz, Jakub Kluczek, Maciej Suski, Arkadiusz Goździewski, Marek Załęski, Filip Czaplicki;

II miejsce - drużynowy tenis stołowy chłopców (rozgrywki międzypowiatowe) dla drużyny w składzie: Mateusz Osoliński, Kamil Białobrzewski, Łukasz Misierewicz;

III miejsce - mini piłka siatkowa chłopców (rozgrywki międzypowiatowe) dla drużyny w składzie: Bartosz Wysocki, Mateusz Osoliński, Kamil Białobrzewski, Łukasz Misierewicz, Jakub Kluczek, Maciej Suski, Arkadiusz Goździewski, Marek Załęski, Filip Czaplicki.
A. Kluczek

Z OBRAD SESJI RADY MIEJSKIEJ

22 września odbyła się pierwsza po wakacyjnej przerwie XXXIII sesja Rady Miasta. Kwestia dowozu i odwozu dzieci do szkół w Róźnie zdominowała obrady.

Posiedzenie rozpoczęło podziękowaniami. Radny Stanisław Kujawa przewodniczący Komisji Ochrony Radiologicznej podziękował dotychczasowemu konsultantowi społecznemu Krajowego Składowiska Odpadów Promieniotwórczych Piotrowi Daszewskiemu za dotychczasową współpracę. Następnie przywitano nowego konsultanta, którym został Damian Ciszkowski.

Zgodnie z kolejnym punktem porządku obrad poddano pod głosowanie: informację o przygotowaniu szkół i przedszkola do nowego roku szkolnego 2017/2018; informację na temat zajęć pozalekcyjnych organizowanych na hali sportowej; sprawozdanie z wypowiedzenia letniego dzieci i młodzieży. Projekty uchwał były uprzednio przedstawione na Komisji Oświaty, Zdrowia, Spraw Socjalnych, Kultury i Kultury Fizycznej.

Podjęto uchwały w sprawie określenia wysokości opłat za korzystanie z wychowania przedszkolnego w przedszkolu i oddziale przedszkolnym w Publicznej Szkole Podstawowej w Róźnie - Filia w Załuziu, które jest bezpłatne w wymiarze 5 godzin dziennie. Opłata dla dzieci do lat 5 w czasie przekraczającym wymiar wynosi 1 zł za godzinę zajęć. Następnie poddano pod głosowanie uchwałę w sprawie ustalenia regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie gminy Różan. Podjęto również uchwały: w sprawie stwierdzenia przekształcenia dotychczasowej sześciolletniej szkoły podstawowej w ośmioletnią szkołę podstawową; w sprawie uchwalenia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Różan; zmian w wieloletniej prognozie finansowej gminy Różan na lata 2017-2022; zmian w budżecie gminy na rok 2017.

Sesję zdominował temat dowozu i odwozu dzieci do szkoły w Róźnie. Jedną z interpełacji dotyczyła tej sprawy. Padło zapytanie dotyczące uruchomienia dodatkowego środka transportu - busa, który jest na wyposażeniu szkoły. Dyskutowano czy to dobre rozwiązanie. Zabezpieczałoby tylko, z powodu ograniczonej ilości miejsc, przywóz dzieci z jednej

wsu oraz wygenerowałoby dodatkowe koszty. Oczywiście znaleźli się zwolennicy jak i przeciwnicy tego rozwiązania. Dyrektor Szkoły Podstawowej w Róźnie stwierdził - Z mojej analizy uruchomienie busa, który ma niewystarczającą ilość miejsc, aby za pomocą jednego kursu odciążyć autobus szkolny nie poprawi radykalnie sytuacji dowożonych dzieci z któregoś kierunku. A więc zawsze będą pojawiać się wtedy pytania: dlaczego nasze? dlaczego inne? itp. Radykalnie to (...) nie zmieni sytuacji. Dyskusję przerwała Przewodnicząca Rady Miejskiej, wnioskując o jej zakończenie.

Na dobrą sprawę, wydaje się, że powstały problem wymaga kompromisów i wyrozumiałości co do kolejności i harmonogramu dowozu i odwozu dzieci. Trudno jest tu zaspokoić oczekiwania wszystkich rodziców przy danych możliwościach jakimi dysponuje szkoła.

Nagrania audio z posiedzeń Komisji oraz sesji Rady Miejskiej w Róźnie udostępniane są w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Róźnie pod adresem www.rozan.bipgminy.pl, natomiast materiały na poszczególne posiedzenia zamieszczane są pod adresem www.rozan.esesja.pl.

M. Cachel

CZOŁGOWE DYLEMATY

Pomnik - czołg w Różanie w końcu zostanie usunięty

Jako mieszkaniec Różana bardzo się cieszę z podpisanej przez prezydenta Andrzeja Dudę ustawy z 22 czerwca 2017 r. o zmianie ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej (Dz. U. z 2017 r. poz. 1389). Poprzednia z ustaw dekomunizacyjnych, z 1 kwietnia 2016 r. dotyczyła tylko nazw ulic i placów. W ustawie nowelizującej z 22 czerwca 2017 r. dodane zostały również pomniki. Art. 5a.1. ww. ustawy mówi: Pomniki nie mogą upamiętniać osób, organizacji, wydarzeń lub dat symbolizujących komunizm lub inny ustrój totalitarny, ani w inny sposób takiego ustroju propagować. Ustawa ta została podpisana przez pana prezydenta 17 lipca 2017 r. Nakłada ona na władze samorządowe obowiązek usunięcia pomników - relikwiotów komunizmu. Wchodzi w życie 21 października 2017 r. Od tego czasu - zgodnie z jej zapisem - właściciele posesji (gmina, właściciele prywatni), na której stoi pomnik mają rok czasu na jego usunięcie. Koszt usunięcia pomnika ponosi gmina, wyjątkiem jest sytuacja, gdy pomnik usytuowany jest na prywatnej posesji - wtedy koszt jego usunięcia będzie pokryty przez państwo. Oczywiście ustawa ta dotyczy pomnika czołgu w Różanie pobudowanego w 1978 r. Jest on jednym z nielicznych pomników - relikwiotów komunizmu, które zachowały się jeszcze w Polsce (patrz: strona internetowa - <http://czerwoneplamy.pl/obiekt/?obiekt=99-pomnik-czolg-w-rozanie>).

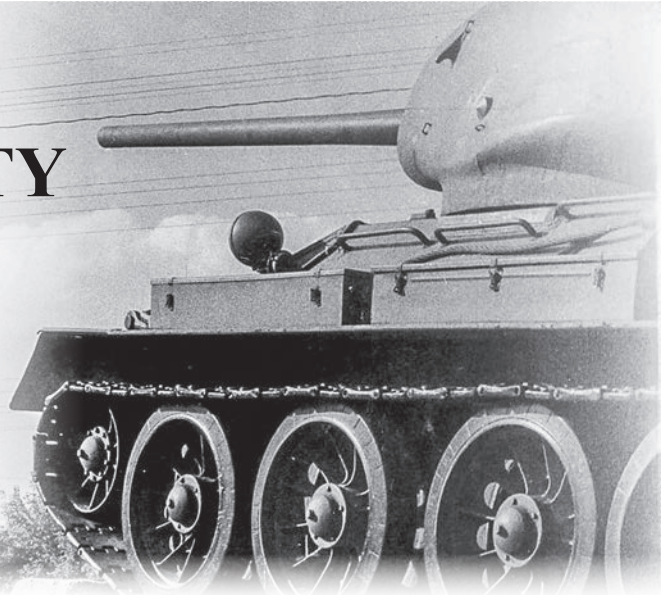
Nareszcie w Polsce rządzą ludzie prawi i szlachetni, prawdziwi mężowie stanu, dla których takie wartości jak godność narodowa, prawda, honor nie są pustymi hasłami. Dla pana prezydenta Andrzeja Dudy i pani premier Beaty Szydło wartości te są bardzo bliskie. Stąd ich działania zmierzające do budowania przyszłości Polski na prawdzie, szczególnie prawdzie historycznej. Na kłamstwie nie zbuduje się przecież niczego trwałego. Polska odzyskuje swoją godność.

Jak wszyscy Różaniacy wiedzą, pomnik - czołg oddaje chwałę żołnierzom Wojska Polskiego walczącym w kampanii wrześniowej oraz żołnierzom Armii Czerwonej, którzy brali udział w wyzwaniu Ziemi Różańskiej. Na jednej z dwóch pionowych płyt, poświęconej żołnierzom armii sowieckiej, w zarysie gwiazdy były zakotwiczone (do 1990 r.) metalowe symbole władzy sowieckiej - sierp i młot. Po upadku komuny w Polsce, z inicjatywy lokalnych patriotów, działaczy ówczesnych Komitetów Obywatelskich symbole te zostały z pomnika wycięte. W styczniu 2007 r. ówczesny burmistrz Różana J. Parciński postanowił pomnik wyremontować. W budżecie gminy przeznaczył na ten cel aż 1 mln złotych. Odnosząc się do tego pomysłu napisałem wtedy do Kuriera Makowskiego krytyczny

artykuł, w którym stwierdziłem: żyjemy obecnie w wolnej Polsce. Nie ma już komuny w naszym kraju. Pan burmistrz, jak i niektórzy radni w Różanie zdają się tego nie dostrzegać. W wolnej Polsce oddawanie chwały żołnierzom Armii Czerwonej jest nie na miejscu. Niech pomniki bohaterom tej armii budują w Rosji. (Kurier Makowski nr 6 (29) z 9 - 15 lutego 2007 r.) Stalinowska Armia Czerwona wyzwoliła Polskę spod okupacji hitlerowskiej tylko po to, by zainstalować w naszym kraju komunizm (obcy i wrogi dla narodu polskiego ustrój) i podporządkować naszą Ojczyznę Związkowi Radzieckiemu. Komunizm był przez zdecydowaną większość Polaków z gruntu odrzucany, ponieważ jednym z jego głównych, strategicznych celów była walka z Bogiem, Kościołem i Polskością. Polacy dobrze poznali, kim są Sowietci w 1920 r., kiedy to barbarzyńskie hordy ich Armii Czerwonej najechały na Polskę.

3-go maja 2017 r. w święto Matki Boskiej - Królowej Polski, podczas uroczystej mszy św. za Ojczyznę, Proboszcz różański ks. Antoni Bardłowski wygłosił piękne, patriotyczne - religijne kazanie (szkoda, że nie zostało to odnotowane na łamach Świerszcza Różańskiego). Podziękował w nim rodakom, którzy w trudnych czasach pozostali wierni Ojczyźnie, w tym nauczycielom, kapłanom i zakonnikom, poetom i pisarzom; podkreślając ich wielki wkład w podtrzymywaniu polskości w czasach zaborów. Ich aktywna działalność doprowadziła do obrony ducha narodowego, godności narodowej; co skutkowało odzyskaniem przez Polskę wolności. O kapłanach Ksiądz Proboszcz powiedział: nieśli Boga, nieśli Ewangelię, nieśli Kościół. Służyli Królowej Polski, byli braćmi z Narodem. Gdy pytano ich o kierunek, o słuszność walki duchowni stawali się przewodnikami (pełny tekst kazania - patrz: strona internetowa - Parafia pw. Św. Anny w Różanie).

W kazaniu ksiądz proboszcz nawiązał do trudnych i brzemiennej w skutkach dla Polski czasów II wojny światowej i okresu wojennego mówiąc: przyszli kolejni okupanci i podpaliли ojczysty dom. Niemcy pobudowali krematoria i zamknęli braci naszych w obozach koncentracyjnych. Rosjanie przygotowali dla polskich oficerów Sybir, Katyń i strzał w tył głowy. Powtórzyła się historia zdrajców z czasów zaborów. Władzę przejęli przefarbowani Rosjanie na biało-czerwono. Wojsko, policję i tajne służby przejęli polsko-żydowskiej komunisci. Reszta ocalałej polskiej inteli-



gencji skazana została na zagładę. Rozpoczął się proces sowietyzacji [...] Czy niebo pozostało głuche na cierpienia uwięzionych z kardynałem Wyszyńskim biskupów i kapłanów, na zmęczone nogi pielgrzymów, wyrzeczenia, składane śluby prześlągania i płacz wierzącego Narodu? Nie. Na ratunek zniewolonej od pół wieku Ojczyźnie posłał Bóg Świętego Jana Pawła II. Wskrzęślił ducha wiary i solidarności. Pan wysłuchał modlitwy Arcykapłana oddanego całkowicie Maryi i wrócił wolność narodom Środkowej Europy.

W dalszej części tego pięknego kazania Ksiądz Proboszcz zaapelował do Polaków (mając na myśli również swoich różańskich parafian) do obrony pamięci przeszłości Ojczyzny oraz obrony wartości chrześcijańskich mówiąc: w granice nasze wtargnął wróg pamięci narodowej. Nie możemy tkwić w przeszłości, mówią jego zwolennicy zgrupowani w redakcjach prasy polskojęzycznej. Należy zabić patriotyczne wzloty przeszłości. To nacjonalizm. To polskofobia. To pomachiwanie szabelką. Nie trzymajmy się starych symboli. Po co symbole? Ważna jest terażniejszość i przyszłość. Przed nami Europa. Maryjo nie dopuść byśmy stracili pamięć przeszłości. Narody bez korzeni giną.[...] W dniu święta Królowej Polski wzywam braci Polaków, stańmy do obrony wartości. Tysiąc lat wyrastaliśmy na wartościach chrześcijańskich. Z nich zrodziła się nasza kultura, której się nie wstydzimy i styl życia, który uszanował ojca, matkę, dziecko, starca i żebraka. Dziecię przykazań stało na straży porządku i ładu w rządzie, w gminie, w rodzinie. Swoje miejsce miał Bóg, Kościół, życie ludzkie, prawda, sprawiedliwość, wolność, Ojczyzna, rodzina. Ksiądz Piotra Skargi słucał król, senatorowie, szlachta i chłopci. Ważne było, co głosił, a nie, kto głosił.

W nawiązanie do kwestii pamięci przeszłości Ojczyzny Ksiądz Proboszcz odniósł się do ww. pomnika, mówiąc: W przestrzeni naszego życia ważne są symbole narodowe, pomniki, które świadczą o naszej historii i bohaterach. Przedziwną wizytówką Różana jest ustawiony przy ruchliwej trasie pomnik z sowieckim czołgiem. Napisy na płytach oddają chwałę żołnierzom Wojska Polskiego walczącym w kampanii wrześniowej oraz żołnierzom Armii Czerwonej biorącym udział w wyzwala-

niu Ziemi Różańskiej. Książd Proboszcz przypomniał niechlubną rolę, jaką odegrała Armia Czerwona w najnowszej historii Polski. Armia Czerwona, będąca orężem totalitarnego, bolszewickiego państwa 17 września 1939 r. uderzyła na Polskę dokonując wspólnie z armią hitlerowską IV rozbioru Polski; Józef Stalin, naczelny wódz tej armii, wydał rozkaz deportowania i wywózki na Syberię ponad 1,5 miliona Polaków (większość wywiezionych już nigdy nie wróciła do Polski); Armia Czerwona w czasie Powstania Warszawskiego stała beczynnie nad Wisłą patrząc obojętnie jak giną tysiące Warszawiaków masakrowanych przez Niemców; wyzwoliła Polskę po to tylko, by narzucić nam komunizm i uzależnić od Związku Sowieckiego. Pod koniec kazania Książd Proboszcz zadał retoryczne pytanie: Czy piękną i często bohaterską ponad sześćsetletnią historię Różana i okolic można podsumować takim pomnikiem, który znajduje się obok budynku GOUK-u im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, jednego z głównych ojców polskiej niepodległości? Czy to nie razi? Pytanie to powinno brzmieć w uszach wszystkim mieszkańcom Różana. Pomnik ten przynosi hańbę miastu. Cieszę się, że już niedługo zniknie.

Współczuję nauczycielom historii uczącym w różańskich szkołach. Zastanawiam się jak tłumaczą swoim uczniom fakt, że po upadku komunizmu, po 28 latach od odzyskania przez Polskę wolności, nadal w Różanie stoi pomnik - relikwiarz komunizmu gloryfikujący stalinowską Armię Czerwoną. Nie ma przecież w Polsce pomników oddających chwałę armii hitlerowskiej, (patrz - art. 13 Konstytucji RP z 1997 r. mówiący o zakazie propagowania idei totalitarnych).

Na koniec zacytuję jakże wymowny, pełen gorczy, proroczy wiersz dedykowany Sowietom i ich Armii Czerwonej, napisany na początku września 1944 r. przez walczącego w Powstaniu Warszawskim dwudziestodwuletniego podporucznika Józefa Szczepańskiego (Ziutka) z batalionu Parasol, autora popularnych piosenek, m.in. Pałacyku Micha. Ranny w czasie walk na Starówce, ewakuowany kanałami do Śródmieścia poeta zmarł 10 września 1944 r.

Może wiersz ten ruszy sumienia tych, którzy nadal składają kwiaty pod pomnikiem - czołgiem w Różanie.

Czerwona Zaraza

Czekamy ciebie Czerwona Zarazo

Byś wybawiła nas od czarnej śmierci,

Byś kraj nasz przed tym rozdarłszy na ćwierci
Zbawieniem była witanym z odrazą.

[...]

Czekamy ciebie, ty odwieczny wrogu

Morderco krwawy tłumu naszych braci,

Czekamy Ciebie, nie żebym ci spłacił,

Lecz chlebem witać na rodzinnym progu.

Żebyś ty wiedział nienawistny zbawco,

Jakiej ci śmierci życzymy w podzięciu,

I jak bezsilnie zaciskamy ręce

Pomocy prosząc, podstępny oprawco.

Żebyś ty wiedział, dziadów naszych kacie,

Sybirskich więzień ponura legendo,

Jak twoją dobroć wszyscy kłąć tu będą.

Wszyscy Słowianie, wszyscy twoi bracia!

Legła twa armia, zwycięska czerwona

U stóp nóg jasných płonącej Warszawy

I ścierwią duszę syci bólem krwawym

Garstki szaleńców, co na gruzach kona.

[...]

Czekamy ciebie, ty zwlekasz i zwlekasz

Ty się nas boisz - i my wiemy o tem,

Czekasz aż wszyscy legniem tu pokotem,

Naszej zagłady pod Warszawą czekasz!

Nic nam nie zrobisz - masz prawo wybierać,

Możesz nam pomóc, możesz nas wybawić.

Łub czekać dalej i śmierci zostawić.

Śmierć nie jest straszna - umiemy umierać.

Lecz żebys wiedział, że z naszej mogiły

Nowa się Polska - zwycięska narodzi

I po tej ziemi ty nie będziesz chodził

Czerwony władco rozbestwionej siły.

Tadeusz Suski

Sytuacja dojrzała do tego, żeby zareagować

Zajmując się na co dzień i od blisko dwudziestu lat działalnością społeczną, kandydując do rady miejskiej, przewodnicząc jej przez prawie dwie kadencje, kandydując na burmistrza i będąc nim już prawie dwie kadencje, zdążyłem się do wielu rzeczy przyzwyczaić. Jedną z nich jest to, że moi oponenti – poza nielicznymi wyjątkami, które szanuję – w trakcie dyskusji i sporu, nie grzeszą merytorycznymi argumentami na obronę stawianych przez siebie tez. Posługują się raczej insynuacjami, półprawdami a najczęściej kłamstwem, licząc na to, że rzucone wcześniej, czy później, ale w końcu się przyklei. Teraz do walki ze mną próbują jeszcze zaprząć historię i kościół. Cechą immanentną tych ataków, które oprócz plotek i rozsiewania wici, przybrały również formę pisemnych odezwo, wieszanych pod kościołem i cmentarzem – jest anonimowość. Inaczej mówiąc oprócz argumentów, lokalnym patriotom wyklętym brakuje jeszcze odwagi, albo co gorsze, wystydzą się tego, co w domowym zaciszu stworzą i wydrukują. Tym niemniej, ewidentnie narodziła się w Różanie nowa świecka tradycja – apeli, odezwo i manifestów, które wieszają się w okolicy miejsc uświęconych.

Z reguły nie reaguję na podobne wynurzenia, tym razem jednak w odezwie, która zawisła po miejskich obchodach Święta Wojska Polskiego, pojawiły się pytania kierowane bezpośrednio do mnie. Mają co prawda znamiona retorycznych, ale chyba warto wyprostować niektórym ścieżki rozumowania i uściślić fakty. Ma to swoje znaczenie w kontekście ordynarnej propagandy, jaka płynie z niektórych stacji telewizyjnych i radiowych, zatruwając umysły obywateli i sącząc jad nienawiści dzielący Polaków na soroty.

Zwracam się zatem osobiście, podpisany imieniem i nazwiskiem, do anonimowego twórcy odezwy, która zawisła pod kościołem mojej parafii pw. św. Anny w Różanie oraz obok cmentarza parafialnego.

Tak, pod pomnikiem czołgiem, jednym z symboli naszego miasteczka zostały złożone kwiaty upamiętniające bohaterską śmierć

żołnierzy Wojska Polskiego, którzy wyzwali Polskę spod okupacji hitlerowskiej. Nie da się pominąć faktu, że robili to razem z żołnierzami Armii Czerwonej. Chyba, że twórca odezwy jest w stanie udowodnić, że spod okupacji hitlerowskiej wyzwoliliśmy się samodzielnie, albo może faszyści sami opuścili ziemię Rzeczpospolitej. Przypomnę po raz kolejny, pomnik nie jest dedykowany armii radzieckiej, stanął w Różanie w rocznicę nadania praw miejskich, a wszystkie komunistyczne symbole zostały z niego usunięte. Brałem w tym udział.

Polecenie do składania kwiatów pod naszym czołgiem wydali moi poprzednicy na stanowisku. Jestem dumny z możliwości kontynuowania tej tradycji i będzie ona żywa dopóki będę burmistrzem. Dziękuję w tym miejscu za pozytywną ocenę mojego wystąpienia pod mogiłą Różaniaków zamordowanych przez bolszewików w sierpniu 1920 r. To miłe.

Armia radziecka i bolszewicka, a właściwie Radziecka i Czerwona to dwie różne armie. Józef Stalin nie dowodził armią bolszewicką, a w czasie wojny z 1920 r. Armia Czerwona była podporządkowana Ludowemu Komisarzowi Spraw Wojskowych i Morskich – L. D. Trockiemu. Armia Radziecka już Stalinowi, choć Różan wyzwalałi jeszcze z nazwy czerwonarmiści (Armia Radziecka formalnie istnieje od 1946 r.). Tyle historii.

A czy można jednego dnia składać kwiaty pod pomnikiem ofiary i kata? Nie wiem, nigdy tego nie robiłem. Życie jest jednak zbiorem paradoksów, być może twórca odezwy ma takie doświadczenia.

Piotr Świdorski

Komu potrzebne są pomniki?

Ile jeszcze pomników powstanie? Ile jeszcze pomników legnie w gruzach? O ilu się już nie pamięta? Pomniki zawsze dzieliły. Składane pod nimi kwiaty, palone znicze dla jednych będą na chwałę historii i jej bohaterów dla innych symbolem hańby i zdrady. Zawsze tak było i jak się okazuje będzie. Symbolicznie różański T-34 wpisuje się w ten pogląd całkowicie. A może o konflikt tu chodzi? Albo inaczej – o władzę? Wszak w historii pomniki zawsze stawiali zwycięzcy. Reprezentowały ich siłę i ich wartości. Pokazywały, kto rządzi, komu należy się szacunek.

W szkole średniej pamiętam lekcje u jednego z profesorów, który tłumaczył niuanse polityki. Jaka jest Polska? – pytaliśmy. Nie musisz zaraz jechać do Warszawy czy Gdańska byś zobaczył jaka jest Polska. Wystarczy, że wyjdiesz na ulicę w swoim mieście na drogę w swojej wsi – taka jest Polska właśnie - mawiał. Pamiętam sposób w jaki nas uświadczył - Naród, który nie szanuje grobów swoich wrogów niech nie spodziewa się, by były poszanowane jego własne. Gdy zdewastujesz pomnik na cmentarzu sąsiadowi, nie spodziewaj się, że będzie szanował grób twoich bliskich. Bardzo obrazowo wtajemniczał - We wsi gospodarz skłócił się z sąsiadami. Koniec końców został sam – bez pomocy i takowej nikt mu nie chciał udzielać.

Podobnie jest w świecie wielkiej polityki. Z sąsiadem podobnie, jak między państwami potrzeba kompromisu i umiaru. Najlepiej, by obie strony były zadowolone; albo nie - przekonywał mnie niedawno znajomy.

Nieżyjący, publikujący na łamach gazety pan, podkreślał często, jak to przed wojną dbano i czczono grób – pomnik pomordowanych przez bolszewików w 1920 r. mieszkańców Różana. Obecnie pięknie odnowiony i odrestaurowany. I jak to bywa, wpadła mi w ręce fotografia tegoż pomnika z lat 30, przedstawiająca jakże odmienny obraz. Zarosięty, nieuporządkowany w niczym nieprzypominający, prócz tablicy, tego wszystkiego, o czym mówił autor. Więc, nie raz jeszcze przyjdzie nam się zmierzyć z rzeczywistością, która nie wygląda tak różowo, jak byśmy tego pragnęli. Są również pomniki, o które nikt nie dbał przez lata. Przykładem jest grób - pomnik anioła na różańskim cmentarzu. Przetrwiał obie wojny światowe – najstarszy zabytek w naszym mieście. Zakonserwowany staraniem ks. Ryszarda Kłosińskiego – chwala mu za to – na którym są nazwiska osób, o których nic nie wiemy. Jak to oceniać? Spekulując, może chwalimy się nim, a są tam nazwiska osób nieprawych, złych. Może są tacy, którzy chętnie by go zburzyli.

Swego czasu nagłaśniałem pod czołgiem różne kolory polityczne. Zapewne mówcy głosili wtedy wspaniałe, prawe i mądre tezy. Nic z nich nie pamiętam. Nie wszyscy byli dobrymi krasomówcami, a i odbiór był różny, często nie dość zrozumiały. Sprzęt nagłaśniający był kiepski, a i moje doświadczenie liche. Ale starałem się wykonać swoją pracę wzorowo. Popelnionych wtedy błędów nie eksponuję teraz, jako walki z komunizmem, a mógłbym. Pamiętam jego budowę. Ciągłe odpadające fragmenty wielkiej płaskorzeźby, umiejscowionej na ścianie domu kultury, przedstawiającej żołnierzy – zapewne radzieckich - jakoś nie chciała się przyjąć. Rzeźbiarza, który ją wykonywał i poprawiał, a właściwie jego samochód, który wtedy bardziej mnie interesował - zachodni Daithatsu Charade. Można ten pomnik zburzyć, ktoś coś udowodni zapewne, albo planuje już postawienie tam innego na czyjąś chwałę, może jakiegoś... króla narodu. Opamiętanie przyjdzie później. Szkoda tylko, że tak wielu ludzi daje sobą manipulować.

Nie chciałbym być źle rozumiany. Nie mam nic do bohaterów, patriotów tych wszystkich, którzy ginęli walcząc o lepszą sprawę - zawsze znajdzie się jakaś lepsza sprawa. Również i do tych, którzy przedstawiają swoje poglądy na łamach gazet, w internecie, z mównicy czy ambony. Można mieć prawo się z tym zgadzać albo nie, to warunek wolności w wolnym kraju i możliwość wyboru. Polska jest tylko jedna.

Dzisiaj pytając młodego człowieka o datę wybuchu II wojny światowej możemy nie uzyskać prawidłowej odpowiedzi. Podejrzewam również, że mało kto z nich wie, co symbolizuje ten czołg, a mógłby – i wojnę i cierpienie i to wszystko co niesie ze sobą dzielenie narodów na lepsze i gorsze, ludzi na lepszy i gorszy sort, na owieczki i barany.

K. Kruszewski

Może i Ty uratujesz dla potomnych jakieś fotki ze swojego domowego albumu?

Często nie zauważamy, że obok nas dzieją się rzeczy ciekawe, a świat przemija i brakuje nam tej małej chwili refleksji dla siebie i bliskich... Czasami zmęczeni, żalujemy, że coś kiedyś było, odeszli kochani i ciekawi ludzie, miejsca i sytuacje... Fotografia od czasu powstania fascynowała ludzi, a zatrzymanie ulotnej chwili na szklanej płycie lub kliszy fotograficznej było swoistą magią. Sztuka ta dawała możliwość szerokim rzeszom na uwiecznienie swojego wizerunku. Nawet dziś, zabiegani, lubimy wracać wspomnieniami do chwil utrwalonych przez aparat. Dzięki fotografii możemy przenieść się w minione czasy, spojrzeć na tych, których już nie ma. Fotografia starannie opisana to dokument bezcenny, który można oglądać godzinami.

Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Różaniu planuje wydanie albumu pod nazwą - Różaniaków Portret Własny. Album będzie składał się ze zdjęć ukazujących portrety osób, których rodziny, od wielu pokoleń, związane są z ziemią różańską, a także tych którzy osiedli w Różaniu po II wojnie światowej.

Będzie można rozpoznać osoby powszechnie znane przez swą działalność zawodową i społeczną, jak i takie, które stały często w tzw. drugim szeregu. Pamięć o jednych i drugich zasługuje na ocalenie dla przyszłych pokoleń.

Jeśli posiadacie Państwo w swoich zbiorach ciekawe zdjęcia rodzinne, z uroczystości gminnych, szkolnych, fotografie ukazujące architekturę Różana i okolic oraz dokumenty, prosimy o udostępnienie ich Gminnemu Ośrodkowi Upowszechniania Kultury. Do tej pory zgromadziliśmy ok. 1,5 tys. zdjęć, które planujemy ukazać w albumie.

Prosimy tych, którzy dysponują starymi fotografiami związanymi z tematem przygotowywanego albumu o kontakt - tel. 29 7669042 lub admin@gouk.pl. Zdjęcia poddane zostaną renowacji, co podniesie ich wartość historyczną. Po zeskanowaniu zostaną natychmiast zwrócone właścicielom. Chcielibyśmy, aby podzieliли się Państwo swoimi zbiorami. Nazwiska darczyńców zdjęć zostaną zamieszczone w książkowej publikacji, a ci którzy udostępnią zdjęcia otrzymają bezpłatnie wydany album. Informacji na temat publikacji udziela Krzysztof Kruszewski.



Czerwiec 1972 r. Na pamiątkę dla siostry. Zdjęcie na górze Panny Marii. Janina Jaźwińska USA, ks. Maj i Maria Trzaska USA - opis zamieszczony na odwrocie fotografii. Podała Jadwiga Gadowska Jaworska.



Różan 1955 r. Państwowe Liceum Pedagogiczne - klasa II. Podał Artur Kołodziejski



Fot. M.Cachel

roliną Rogalską przedstawicielką Powiatowej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej z Makowa Mazowieckiego i Andrzejem Skrzeczem właścicielem restauracji. Rozległa wiedza prowadzących poparta bogatym doświadczeniem życiowym i zawodowym zainteresowała słuchaczy. Głównym celem warsztatów było podniesienie poziomu wiedzy na temat zdrowego stylu życia. Co właściwie oznacza zdrowy styl życia? Jakie są podstawowe zasady odpowiednio zbilansowanej diety osób w podeszłym wieku? Odpowiedzi na te i inne pytania znaleźli uczestnicy spotkania.

Taka edukacja zdrowotna jest bardzo ważna w życiu. Takiego typu warsztaty powinny być przeprowadzane już od wczesnego dzieciństwa w przedszkolach, szkołach – podkreślił kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Róźnie.

W zdrowym ciele – zdrowy Senior

Wizerunek polskiego seniora kojarzy się przede wszystkim ze smutną starością, chorobami, często samotnością i poczuciem zapomnienia. Stereotypowo zainteresowania człowieka wkraczającego w jesień życia koncentrują się wokół seriali telewizyjnych, a ulubioną lekturą staje się magazyn telewizyjny. W ten sposób życie seniorów nabiera wirtualnego charakteru, co w znacznym stopniu może ograniczać ich pozadomową aktywność.

Jak się okazuje starość nie musi być smutna i zgorzkniała. Za przykład mogą posłużyć różańskie Seniorki. Klub Seniora z Różana po-

zyskał środki finansowe na wsparcie swoich działań. W ramach projektu W zdrowym ciele – zdrowy Senior zorganizowano spotkania z fizjoterapeutą, które miały na celu poprawienie aktywności osób starszych z gminy Różan. Zakupiono dodatkowo maty do ćwiczeń, a także rowerek stacjonarny. W ramach projektu przeprowadzono bezpłatne warsztaty na temat Zdrowego stylu życia. Uczestnikami spotkania były członkinie Klubu Seniora, podopieczni placówki Senior Wigor, a także zaproszeni goście. Warsztaty poprowadziła wolontariuszka, pielęgniarka Ewa Łebkowska wraz z Ka-

W dniu 23 września br. na placu integracyjnym w Załużu odbyło się uroczyste podsumowanie i omówienie realizacji projektu. Uczestnicy miło spędzili sobotnie popołudnie.

Realizacja projektu W zdrowym ciele – zdrowy Senior przebiegała w partnerstwie z Gminnym Ośrodkiem Upowszechniania Kultury w Róźnie przy wsparciu Stowarzyszenia Aktywnych Pań z Załuża. Projekt finansowany był ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich – Mazowsze Lokalnie, realizowanego przez Fundację Fundusz Współpracy, Stowarzyszenie BORIS oraz Stowarzyszenie Europa i My.

M. Cachel

Sebastian Jankowski (Różan) – złoto

Zawodnicy MKKK SHINKYOKUSHIN z powiatu makowskiego w Kadrze Polski

23 września w Rzeszowie, odbył się Turniej Kwalifikacyjny do Mistrzostw Europy karate WKO. W Hali Politechniki Rzeszowskiej zgromadzili się zawodnicy z całej Polski, aspirujący do udziału w mistrzostwach. MKKK SHINKYOKUSHIN reprezentowało siedmiu zawodników: Natalia Nalewajk,

Olga Bednarczyk, Zuzanna Bakuła, Konrad Gołębiowski, Sebastian Jankowski, Dawid Wronowski i Mikołaj Jaworski. W turnieju złoto zdobył Sebastian Jankowski (Różan), Dawid Wronowski (Maków Maz.) - srebro, a Zuzanna Bakuła (Kadzidło) i Konrad Gołębiowski (Gorowowo) - brąz.



Fot. M.Cachel

Kino objazdowe ponownie w Róźnie

25 września br. Różan odwiedziło profesjonalne kino objazdowe OUDOOR CINEMA. Godziny przedpołudniowe zarezerwowano dla dzieci i młodzieży z różańskiego przedszkola i szkoły podstawowej. Najmłodszy z zainteresowaniem obejrzał przygodę Wiewióra i jego gangu. Natomiast starsi uczniowie z podziwem przyglądali się przygodom Olka i Julki w projekcji, pt. TARAPATY. Maluchy z przedszkola i dzieci ze szkoły podstawowej wraz z opiekunami wypełnili po brzegi salę widowiskową w GOUK w Róźnie. W godzinach popołudniowych można było obejrzyć pełnometrażowy, animowany hit LEGO NINJAGO w technologii 3D, którego premiera odbyła się 22 września br. a także komedię obyczajową NA UKŁADY NIE MA RADY. Dzięki tej wizycie mogliśmy obejrzyć największe premiery kinowe i najnowsze produkcje filmowe.

M. Cachel



Info.foto. MKKK Shinkyokushin

Pierwsze trzy osoby będą reprezentowały Polskę na Mistrzostwach Europy w Karate. - Jestem bardzo zadowolony ze startu podopiecznych. Przed nami dużo pracy – komentuje sensei Marian Zając instruktor karate w Makowie Maz. i Róźnie.

Sekundantami podczas zawodów byli: sensei Artur Prusiński i sepami Kinga Przybyłek, sędzią sepami Wojciech Domański.



Zawody Sportowo-Pożarnicze

W sobotę 2 września br. na Stadionie Miejskim w Różaniu przeprowadzono Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze z podziałem na zmagania Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych oraz Ochotniczych Straży Pożarnych. Rywalizacja obejmowała ćwiczenia bojowe i sztafetę. Z gminy Różan w kategorii MDP wystartowało 2 drużyny, z których lepszą okazała się brygada z OSP Szygi przed OSP Różan. Natomiast w kategorii Seniorzy zgłosiło się 4 męskie drużyny pożarnicze, zajmując odpowiednio: I miejsce – OSP Załuzie, II - OSP Różan, III - OSP Mroczi-Rębiszewo i IV - OSP Szygi,

najlepsza okazała się ekipa z OSP Rzewnie, tuż za nią znalazła się OSP Orłowo, a klasyfikację zakończyła OSP Łasiewity. Kolejnym etapem zmagania dla zwyciężskich drużyn był udział w X Powiatowych Zawodach Sportowo-Pożarniczych OSP, które odbyły się



For.B. Okraglinski

oraz 1 ekipa kobieca z OSP Załuzie. W grupie MDP do rywalizacji zgłosiła się jeszcze jedna załoga z gminy Sieluń - OSP Ogony, która, podobnie jak żeńska drużyna z gminy Różan, nie mając konkurencji automatycznie przeszła eliminacje do zmagania powiatowych. W gminie Młynarze wśród Seniorów I miejsce zajęła OSP Sieluń, II - OSP Rupin i III - OSP Ogony. Z gminy Rzewnie do zawodów wystartowało 3 drużyny, z których

17 września br. w Karniewie. W zmaganiach powiatowych spośród wymienionych wcześniej drużyn doskonale spisały się: w kategorii MDP chłopców drużyna przy OSP Szygi (I miejsce) i ekipa przy OSP Ogony (II miejsca). W kategorii Seniorzy z drużyn męskich na podium znalazły się OSP Różan (I miejsce), OSP Załuzie (II miejsce) i OSP Sieluń (III miejsce). Podobnie jak w zmaganiach gminnych, tak i w powiatowych, w kategorii kobiecej bezkonkurencyjnie I miejsce zajęła drużyna z OSP Załuzie. A. Kluczek



Kwiaciarnia ANIA tel. 501-157-418
Anna Rawa Matuszewska
ul. 3 Maja 1

Sponsor Dni Różana

WORD OSTROŁĘKA

Sponsor Dni Różana

Ostrołka ul. Rolna 30
tel. 29 760 55 35

Gminna Spółdzielnia SCH w Różaniu
ul. Plac Obrońców 1

Sponsor Dni Różana

Chrisbruk
USŁUGI BRUKARSKIE
Krzysztof Borucki

Sponsor Dni Różana

Różan, ul. Słoneczna 2, tel. 530-197-187

PRAKTYKA WETERYNARYJNA

lek. wet. Gordon Rybacki

Leczenie zwierząt gospodarskich i towarzyszących, szczepienia profilaktyczne, zabiegi operacyjne, badanie krwi. Tel. 603-600-788, (29)7669-649
STRZYŻENIE PSÓW I KOTÓW Tel. 797-680-292

Sponsor Dni Różana

Różan, ul. Marii Curie Skłodowskiej 2

SKLEP SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWY MAŁA GASTRONOMIA

Sponsor Dni Różana

Wiesław Załęski
ul. Warszawska 9

ALLMAX
Józef Wilczewski

ul. Królowej Bony 4
tel. 76-69-062

Sponsor Dni Różana

JUSMAR

SKLEP ZOOLOGICZNO - WĘDKARSKI

Sponsor Dni Różana

UL. GDAŃSKA 12



Zakończenie projektu

Poznajmy nasze korzenie

W dniu 30 września br. r. na placu integracyjnym w Załuziu odbyło się uroczyste zakończenie projektu - **Poznajmy nasze korzenie**, który realizowany był w ramach programu FIO Mazowsze Lokalnie.

Organizatorem była nieformalna grupa mieszkańców przy pomocy Stowarzyszenia Aktywnych Pań w Załuziu. Dzięki zaangażowaniu społeczności i zaproszonych byłych uczniów powstała fotoksiążka - Kronika Szkoły w Załuziu oraz wystawa zdjęć, którą można obejrzeć w Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury w Różaniu. Według dokumentów z 1920 r. Departament Leśnic-

stwa w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych przekazał pod szkolnictwo 4 morgi gruntu. Powstała wtedy 2-oddziałowa szkoła. Pierwszym jej kierownikiem był Władysław Wawrzyniak.

Projekt - **Poznajmy nasze korzenie** realizowany był od 15 maja do 30 września. Obrazuje jak wiele można osiągnąć wykazując odrobinę inicjatywy. Ważna jest nasza historia. Najpierw trzeba ją poznać, by potem szanować, aby człowiek wiedział, kim jest. By nie zagubił się w tym pędzącym świecie. Jak mówią, tak robią - mieszkańcy Załuzia.

Info.fot. SAP w Załuziu

Unia lubelska a jej funkcjonowanie do końca XVII wieku

Miłośników historii informujemy, że ukazała się książka autorstwa dr Dariusza Budelewskiego pt. **Unia lubelska, a jej funkcjonowanie do końca XVII wieku**.

Osoby zainteresowane mogą nabyć publikację bezpośrednio u autora (kontakt przez Redakcję Świerszcza Różańskiego).



Związek Polski i Litwy zapoczątkowany w 1385 r. w Krewie przez prawie dwieście lat miał charakter dynastyczny. Stawał się on coraz trwalszy do momentu – gdy ostatni z naturalnych dziedziców tronu litewskiego Zygmunt August związał oba państwa wieczną unią w Lublinie w 1569 r.

Praca niniejsza nie skupia się na opisywaniu treści unii lubelskiej, ale zawiera element porównawczy przy jednoczesnym zachowaniu chronologii wydarzeń. Jest ukazaniem czy i na ile owe postanowienia były realizowane po zawarciu unii lubelskiej, aż do końca XVIII wieku.

Właśnie problemy realizacji postanowień unii lubelskiej, wzajemnych stosunków i oddziaływań na siebie obydwu państw na przestrzeni końca XVI i do końca XVIII wieku, skłoniły autora do zajęcia się tą tematyką.

We wszystkich rozważaniach starano się zachować umiar i obiektywizm historyczny w ocenie zjawisk. Zdecydowanie przeciwstawiono się stereotypom w poglądach, iż separatyzm litewski był zdradą, czy w najlepszym razie nielojalnością Litwinów. Oni w unii z Koroną czuli się wielokrotnie obywatelami drugiej kategorii.

Oprócz wymienionych tendencji separatyzmu istniały inne powikłania, jak kwestia obsady urzędów czy sprawy wojskowe. Walka o urzędy i godności litewskie spowodowana była nie tyle separatyzmem, ile obawą o zachowanie korzyści materialnych, o uniknięcie



w granicach Litwy przewagi przybyszów. Przy czym przestrzegana była zasada wzajemności, głosząca, że urzędy litewskie nie powinny dostawać się panom koronnym, a koronne – panom litewskim.

Ze względu na fakt, iż wiek XVIII to okres przejmowania przez Litwę kultury i obyczajów jakie panowały w Koronie, zrezygnowano z omawiania zagadnień religii i kultury.

Zdając sobie sprawę z dość obszernej problematyki tematu, przy podziale pracy zdecydowano na wybór tylko najważniejszych zagadnień. Próbowano je rozwiązać metodą porównawczą, analityczną z przestrzeganiem wymogów chronologicznych.

Praca została podzielona na siedem rozdziałów. W rozdziale pierwszym ukazano okoliczności, w jakich została zawarta unia lubelska oraz spory jakie wynikły podczas jej zatwierdzania. Przede wszystkim zaś zawiera on główne postanowienia unii, które stanowią punkt wyjścia pracy.

W rozdziale drugim dokonano analizy funkcjonowania społeczeństwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Starano się ukazać, na ile ów związek był nierówny, dlaczego dochodziło do sporów i tarć, kiedy Litwini dążyli do utrzymania zagwarantowanych im w związku własnych praw. Obok tego ważną kwestią jest zgodne zespalanie się obu narodów, bez jakichkolwiek prób polonizacji ze strony Polski.

Rozdział trzeci poświęcono polityce zagranicznej Rzeczypospolitej zwracając szczególnie uwagę: na ile wspólnie, a na ile oddzielnie walczone z zewnętrznym wrogiem oraz trudnościami w funkcjonowaniu unii. Te ostatnie miały miejsce w 1655 r., kiedy to doszło do zerwania unii w Kiejdanach.

W czwartym rozdziale zajęto się funkcjonowaniem aparatu państwowego, wybierając kwestie najważniejsze, jakimi były: wybór władcy i działalność sejmu.

W następnym rozdziale zanalizowano przejawy tendencji separatystycznych Litwy na początku XVIII wieku, zmierzających do wyodrębnienia się Litwy i ich skutków dla dalszego funkcjonowania unii. Przykładami takiego postępowania Litwinów było postanowienie wileńskie z 1700 r., a także zawarcie przez oligarchów litewskich odrębnych traktatów z Rosją w czasie wojny północnej 1700 – 1721.

Kolejny szósty rozdział rozpatruje spory Litwinów z Polakami wokół wykonania postanowień unii w dobie reform Rzeczypospolitej, a więc od sejmu konwokacyjnego z 1764 r. do Sejmu Czteroletniego włącznie. Reformy ustrojowe tego okresu nie zawsze stały na gruncie zapewnienia Litwie należnej jej równości z Koroną w układzie federacyjnym obu państw.

Ostatni siódmy rozdział omawia tendencje separatyzmu oligarchów litewskich w dobie konfederacji targowickiej, zmierzających do oderwania Wielkiego Księstwa od Korony. Postawy przedstawicieli unijnych narodów na ostatnim sejmie w Grodnie (1793), a także w czasie Powstania Kościuszkowskiego (1794) – zbrojnej próbie ratowania państwa polsko – litewskiego.

Przy pisaniu pracy wykorzystano jak najwięcej źródeł, z których najbardziej przydatne

okazały się: Akt Unii Lubelskiej 1569 roku, Archiwum Sejmu Czteroletniego, Konstytucja 3 Maja, Akta unii Polski z Litwą (1385 – 1791), Akta ugody kiejdańskiej 1655 roku, Diariusze sejmowe, Volumina legum oraz liczne pamiątki i listy ludzi z tego okresu. Starano się również – w miarę możliwości – wykorzystywać obce prace z myślą o uzupełnieniu literatury tematu.

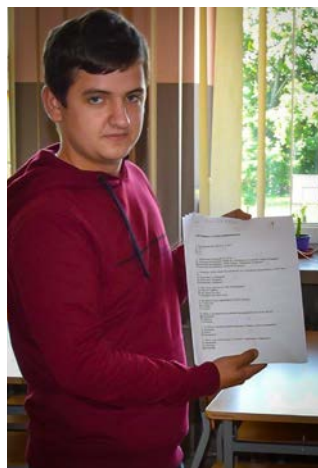
Z opracowań szczególnie przydatna okazała się praca J. Żerbiły – Łabuńskiego, prace H. Wisnera, T. Korzona, L. Podhorodeckiego, S. Kutrzeby, T. Sierżputowskiego, T. Kisielewskiego, W. Smoleńskiego i J. Wąsickiego. Oprócz tego wykorzystano też wiele artykułów z czasopism.

Na koniec słowa uznania warto skierować do śp. dr Zdzisława Taźbierskiego, którego wnikliwe uwagi okazały się bardzo pomocne podczas pisania niniejszej pracy, jak również dla recenzentów dr hab. Zbigniewa Kudrzyckiego i ks. dr hab. Marka Truszczyńskiego oraz instytucjom, które wsparły wydanie: Gminnemu Ośrodkowi Upowszechniania Kultury w Różanie, Bankowi Spółdzielczemu w Różanie i firmie GRILL – IMPEX z Sielunia.

Dariusz Budelewski

Bruksela dla Mariusza Szablaka!

Mariusz Szablak - uczeń klasy IV TMR Zespołu Szkół w Różanie został laureatem Konkursu Wiedzy o Unii Europejskiej.



kurs objęty patronatem posła do Parlamentu Europejskiego Zbigniewa Kuźmiuka odbył się 19 września i dotyczył zagadnień związanych z funkcjonowaniem Unii Europejskiej. W nagrodę uczeń różańskiego technikum wraz z innymi laureatami mazowieckich szkół wyjedzie w październiku na kilkudniową wycieczkę do Brukseli.

BohaterON – Włącz Historię!

BohaterON to ogólnopolska kampania o tematyce historycznej mająca na celu upamiętnienie i uhonorowanie uczestników Powstania Warszawskiego poprzez wysłanie im bezpłatnych kartek pocztowych. Nazwa akcji stanowi połączenie dwóch słów – polskiego bohatera oraz angielskiego ON, czyli włączyć. Angielskie ON dosłownie włącza historię bohatera – film albo prezentację, na komputerze, w telewizji bądź na tablecie. Nazwa ma również sygnalizować chęć włączenia do świa-

domości społecznej indywidualnych historii Powstańców. W tym roku również Zespół Szkół w Różanie wziął udział w tym projekcie. Uczniowie oraz nauczyciele i pracownicy szkoły poprzez wypisanie symbolicznej kartki mieli możliwość podziękowania Powstańcom za ich trud, walkę i poświęcenie. Organizacją akcji w szkole zajęła się Joanna Mościcka.

Info. ZS Różan



Narodowe czytanie w Senior+

Akcja Narodowe Czytanie organizowana jest przez Prezydenta RP od 2012 r. Została zainicjowana wspólną lekturą Pana Tadeusza Adama Mickiewicza. W 2013 r. w całej Polsce odbyło się czytanie dzieł Aleksandra Fredry, a podczas następnych edycji przeczytano kolejno: Trylogię Henryka Sienkiewicza oraz Lalkę Bolesława Prusa. W ubiegłym roku prezydent wraz z małżonką rozpoczęli Narodowe Czytanie Quo vadis Henryka Sienkiewicza w warszawskim Ogrodzie Saskim. Przez ponad 11 godzin powieść Sienkiewicza czytali znani aktorzy. W całej Polsce i za granicą Quo vadis przeczytano w ponad 2200 miejscach. Tegoroczna inauguracja akcji odbyła się 2 września.

Wesele Stanisława Wyspiańskiego to dramat w trzech aktach, który powstał na kanwie autentycznego wydarzenia. W Dziennym Domu Senior + w Różanie akcja odbyła się w poniedziałek 18 września.

Po krótkim wstępie dotyczącym Stanisława Wyspiańskiego i genezy Wesela, rozpoczęto czytanie. W postaci dramatu wcielił się uczniowie Zespołu Szkół z Różana wraz z nauczycielami Jolantą Świerczewską i Martą Baclawską. Na spotkaniu obecni byli uczestnicy Dziennego Domu Senior +, członkowie Klubu Seniora, diakon Piotr Chojecki, kierownik i pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej w Różanie.

Info. Senior+



Absolutna kobieta

Poza granice ograniczeń

Anna Długolecka z Makowa Mazowieckiego związana z branżą modową podróżniczką, reżyserka operowa i pisarka. Twórczyni Programu Rozwoju Absolutna Kobieta i założycielka Akademii Absolutnej Kobiety - będąc na życiowym zakręcie odkryła swoją siłę. Dziś pogodzona ze sobą i pełna optymizmu pomaga innym.

Niedawno na rynku ukazała się jej debiutancka książka *Poza granice ograniczeń*. Mimo, że pozycja porusza temat rozwoju osobistego, nie jest to kolejny poradnik, który podaje gotową receptę na szczęście. Autorka wpływa na czytelnika ukazując swoje życie i własną drogę rozwoju. Osoby zainteresowane tematem miały okazję spotkać się i porozmawiać z pisarką podczas spotkania promującego książkę w dniu 27 sierpnia br. w GOUK w Róźnie. W jego trakcie opowiadała o swoim życiu, marzeniach i podróży do Afryki, która bezpowrotnie zmieniła jej spojrzenie na świat. Jak wygląda przepis na życie według Anny Długoleckiej - o tym w poniższym wywiadzie.



Agnieszka Kluczek - Czy napisana przez panią, kobietę po przejściach, książka *Poza granice ograniczeń* jest dedykowana tylko do kobiet?

Anna Długolecka - Nie, książka dedykowana jest wszystkim, niezależnie od płci. Tym, którzy chcą i odczuwają potrzebę rozwoju, przyjrzenia się sobie i usprawnienia swojego życia. I proszę nie określać mnie jako kobiety po przejściach - rozpościera to negatywne skojarzenia. Proszę zastąpić to kobieta z ogromnym doświadczeniem. Wszystkie, z czym w życiu się spotykamy jest naszą lekcją na ścieżce rozwoju. Nie ma w niej złych czy dobrych doświadczeń - ponieważ na końcu okazują się one być lekcjami, dzięki którym zaczynamy cokolwiek z życia rozumieć.

- Punktem zwrotnym w pani życiu była decyzja o wyjeździe. Podejrzewam jednak, że proces buntu rozpoczął się już wcześniej. Jak dziś ocenia pani życie do momentu spakowania walizki? Czy bez tych wszystkich zdobytych doświadczeń, potknięć i porażek pani przemiana byłaby w ogóle możliwa?

- W moim życiu nie było porażek. Te momenty łącznie z tym, że straciłam w życiu wszystko - były z dzisiejszej perspektywy piękne. One mnie rozwijały - zmuszały do wysiłku, do łamania siebie, do konfrontacji ze sobą. To było trudne, ale bez tego przebiecia się nie zrozumiałabym, że żyłam w iluzji swoich ograniczeń. Tego, czym mnie ustanowiono, czemu ulegałam nie mając wyrzeźbionego własnego kręgosłupa.

Zmiany pukają do nas w każdej sekundzie. Dusza upomina się o swoje, ale my jej nie słuchamy i zagłuszamy lenistwem, wygodą, ży-

ciem według społecznych oczekiwań, a za tym wszystkim kryje się lęk.

- Każdy z nas jest odrębną jednostką, ma własne plany, marzenia, czy też problemy i doświadczenia. Jednak czytając pani książkę z każdą kartką ma się wrażenie, że czytamy o sobie. Na czym polega ten fenomen?

- Wszyscy jesteśmy jednym, połączeni ze sobą energetycznie, podlegamy tym samym procesom. Każdy chce się pozbyć niepokoju, zaznać spełnienia i satysfakcji - a do tego wiedzie tylko jedna droga: poznanie siebie samego, pełna akceptacja i wolność realizacji eliminująca manipulowanie nami. Możemy marzyć o różnych rzeczach - ale prawa realizacji dla wszystkich nas są takie same, dlatego czytając moją książkę, czytasz o sobie samej.

- Na nasze życie składają się emocje, zdobyte doświadczenie czy napotkani ludzie. W jakim stopniu sami kreujemy rzeczywistość, a ile jest nam zapisane?

- W naszym kodzie energetycznym zapisany jest nasz potencjał rozwoju. Każdy startuje ze swojego poziomu i ma potencjał w sobie by go rozwinąć. To my kreujemy naszą rzeczywistość wyborami, których dokonujemy, a które wynikają z naszych wzorców (rodzice, społeczeństwo, modne idee). Gdy zorientujemy się, że poruszamy się wokół tego samego i zaczyna nam brakować powietrza, czujemy ograniczenie tymi wzorcami. Zaczynamy je roztrzaskać i wychodzimy z tej skorupy. Wtedy poznajemy prawa absolutne, które rządzą wszechświatem i rozwojem, a nie stworzone przez ludzi kodeksy praw i obowiązków. Zaczyna się prawdziwe kreowanie naszej rzeczywistości. Całkowita świadomość, że możesz wszystko i za wszystko ponosisz odpowiedzialność. Nie masz za kim się schować, ale też nic cię nie ogranicza. Wtedy zaczynasz faktycznie tworzyć.

- A co z okresem dzieciństwa, kiedy to inni decydują za nas? Jaki wpływ na nasze dalsze, dorosłe życie ma wychowanie z tego okresu?

- Ogromny! Ten okres jest w pełni odpowiedzialny za nasze życie do 40-tych. Na tyle nasza dusza się godzi by nią pomiatać i pomijać w braniu pod uwagę. Później mówi dość! I zaczynają się choroby, bankructwa, rozpadanie małżeństw, wypadki itp.

- Istotne znaczenie w kreowaniu własnej drogi ma nasza energia. Czy mamy na nią wpływ?

- Absolutnie tak. Energię kreujemy naszymi myślami, to one ją wytwarzają. Więc jeśli myślisz, że świat jest do niczego, a ludzie są zli, to dokładnie takie będziesz miał życie, wokół siebie podobnych ludzi i ciągle nieszczęścia w życiu. Tłumaczyć to będziesz losem, ale to nie los, tylko twoja kreacja poprzez twoje myśli. Myślisz pozytywnie - i taką energię przyciągasz. Twoja intencja ma potężną siłę sprawczą.

- Jest pani także autorką Programu Rozwoju Absolutna Kobieta. Co pojawiło się wcześniej pomysł na książkę czy na program?

- Pierwsza była książka. Pomysł podsunął mi wydawca mówiąc, że pomogę kobietom. Nie

do końca wierzyłam, że będę zdolna komukolwiek pomóc, ale pomysł napisania książki spodobał mi się. Wydawał się wręcz idealny bym zachowała moją własną i piękną Afrykę. Gdy książka była gotowa, ale jeszcze nie wydana, zaczęły w sposób naturalny zgłaszać się kobiety z pytaniami, jak sobie poradzić z tym czy tamtym. Tak powstały wykłady i warsztaty, a następnie Program Rozwoju systematyzujący w odpowiedniej kolejności poszczególne kroki rozwoju. Bo, by móc ruszyć z trwałą zmianą, konieczna jest właściwa kolejność działań.

- Program obejmuje cykl warsztatów, podczas których uczestnicy przechodzą proces przemiany. Z jakich etapów składa się ten cykl?

- Pierwszym jest teoria, czyli zapoznanie się z zasadami funkcjonowania wszechświata, któremu jako człowiek podlegamy. Następny etap to rozpoznanie: co i na jakich zasadach odpowiada za nasz obecny stan, co jest efektem wychowania i blokujących doświadczeń, a co prawdziwym naszym potencjałem. Kolejną fazą jest konfrontacja z lękami i rozpoznanie źródeł ich powstania. Ostatni etap polega na tworzeniu nowego życia z pełną świadomością, według swojej woli i w zgodzie z prawdziwym, własnym potencjałem.

- Pracuje pani z ludźmi, którzy pragną zmienić swoje życie. Jaką prawdę chce im pani przekazać?

- Prawda jest prosta, tylko ginie w natłoku automatycznych reakcji, których jesteśmy wyuczeni poprzez przeróżne manipulacyjne oddziaływania, w tym zastraszanie i sztucznie wywoływane ograniczenia. Chcę przekazać innym, że prawdziwa pełnia życia zaczyna się w pełnej świadomości jej kreowania, samodzielności i przytomności oddziaływania na siebie i swoje życie odkrywając tajemnicę życia.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozstrzygnięcie konkursu plastycznego

W dniu 2 września br. rozstrzygnięto konkurs plastyczny przeprowadzony w szkółce wędkarskiej przy kole 63 Różanka. W konkursie wzięło udział 17 dzieci, które przygotowały prace plastyczne w dowolnym rozmiarze i różną techniką. Tematem przewodnim było hasło – Wolni od uzależnień poprzez wędkowanie - Bliżej siebie – dalej od uzależnień.



Wszystkie dzieci otrzymały nagrody w postaci wędek oraz zestawów wędkarskich, a także w drodze losowania dodatkowe nagrody w postaci kołowrotków, wędek, zestawów, koszulek. Nagrody zakupiono przy wsparciu finansowym gminy Różan. Po zakończeniu części oficjalnej wszyscy uczestnicy warsztatów biesiadowali przy ognisku i kiełbaskach ufundowanych przez Zakład Przetwórstwa Mięsnego Getmor.

Zawody o Mistrzostwo Koła szkółki wędkarskiej Różanka

2 września br. o godz. 11.00 w miejscowości Brzoze Duże odbyły się Mistrzostwa Szkółki wędkarskiej Różanka. W zawodach uczestniczyło 17 kadetów. Mimo, iż pogoda nie rozpieszczała zawodników to humory dopisywały. Po trzygodzinnych zmaganiach wędkarskich miejsca na podium zajęli: Julia Strzałkowska I miejsce, II miejsce Julita Olszewik, a III Paweł Kamiński. Po zawodach wszyscy odpoczęli i ogrzali się przy ognisku.

Zawody o Mistrzostwo Koła

17 września br. od godziny 6.00 trwały w Dyszobabie zawody wędkarskie o Mistrzostwo Koła 63. Pomimo kapryśnej pogody i dużej rywalizacji złowiono dużo ryb, które po komisyjnym ważeniu wróciły z powrotem do wody. Najlepszym zawodnikiem z decydującą przewagą został Tomasz Strzałkowski. Drugie miejsce na podium zajął Andrzej Łuczyński, a na trzecim miejscu uplasował się Paweł Pogorzelski.

Zawody o Puchar Prezesa Koła 63 Różanka

W dniu 2 września br. w Dyszobabie mimo niezbyt sprzyjających warunków pogodowych odbyły się zawody wędkarskie feeder o Puchar Prezesa. Trzecie miejsce zajął Grzegorz Dolecki, drugie Andrzej Łuczyński, a pierwsze Robert Olbryś. Wieczorem tradycyjnie odbyło się ognisko. Tym razem świętowano 42 rocznicę założenia Koła.

info. foto. kolo63rozanka.ompzw.pl



Bank Spółdzielczy w Różanie
Jedyny taki, Twój bank
Bachunki, lokaty, kredyty, karty płatnicze, internet banking, sms banking, dotychczasowa telefonowa przesyła krajowe i zagraniczne.
tel. 29 7669220 ul. Wileńska 2

Narew Tytuł Bronisław Krawczyk
ul. Polna 67 tel. 7669595
Sponsor Dni Różana
MRÓWKA Różan ul. Warszawska 66

GRILL-IMPEX Piotr Oleksiak
Sponsor Dni Różana
Sieluń 4a tel. 766 90 64 www.grill-impex.com.pl
BBC GASTRO FIRE & GRILL

VIII Piknik Militaryny



Fot. B. Okragliński

Tegoroczny piknik nawiązywał do wydarzeń z 1378 r. czyli nadania praw miejskich Różanowi. Organizatorem imprezy było Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Różańskiej przy współpracy z Gminą Różan oraz Gminnym Ośrodkiem Upowszechniania Kultury w Różanie.

9 września w Forcie nr 1 przy ul. Szkolnej czekały liczne atrakcje skierowane do miłośników militariów i historii, ale nie tylko. Pogoda i goście dopisali. Impreza rozpoczęła się o godzinie 10:30 paradą militarnych pojazdów zabytkowych i motocykli ulicami miasta, którymi w godzinach późniejszych każdy mógł udać się w podróż historyczną. Tradycją stał się już konkurs strzelecki, który jak co roku przyciągnął wielu zainteresowanych. W sprawdzeniu swoich umiejętności w strzelaniu do tarczy wzięło udział około 30 kobiet i mężczyzn. Najcelniejsze oko w kategorii kobiet miała Justyna Sowa, która zajęła pierwsze miejsce. Zaraz za nią na drugiej pozycji znalazły się: Marzena Cachel, Agnieszka Janyszko oraz Beata Zygmun. W kategorii mężczyzn najcelniejsze strzały oddał Wojciech Zygmun, drugie wystrzelał Roland Rolka, a trzecie Tomasz Strzałkowski oraz Marcin Napiórkowski.

Podczas trwania imprezy można było skorzystać z kuchni polowej i posmakować zupy grochowej, którą wydawali członkowie stowarzyszenia. Na dziedzińcu Fortu nr 1 rozstawiona była także wystawa zdjęć i map historycznych

z zaznaczonym obszarem ziemi różańskiej. Uczestnicy imprezy mogli podziwiać stoisko tkackie, szczytnicze (obróbka drewna), stoisko kupca średniowiecznego, zbrojownie, tor do rzutu oszczepem, tor luczniczy oraz stanowisko animacyjne dla dzieci.





na temat składowiska odpadów promieniotwórczych.

Jedną z wielu atrakcji był pokaz jazdy konnej z elementami kaskaderskimi. W trakcie pikniku odbył się także rajd rowerowy dla dorosłych, w którym wzięło udział 11 uczestników. Na



Od godzin przedpołudniowych trwała zbiórka i wyjazdy grup osób, które wcześniej zarejestrowały się w Urzędzie Gminy Różan na zwiedzanie Krajowego Składowiska Od-

padów w postaci roweru, który został wylosowany wśród biorących udział w konkursie trafiła do Krzysztofa Wasińskiego z Różana. W punkcie informacyjnym gminy Różan oprócz darmowych gadżetów reklamowych można było

gotowali i przedstawili członkowie Chorągwi Rycerstwa Ziemi Ciechanowskiej, którzy zaprezentowali również efektywne walki rycerskie.



padów Promieniotwórczych, znajdującego się w różańskim Forcie nr 3. Dla osób bardziej dociekliwych więcej można było uzyskać w punkcie informacyjnym ZUOP. Można było zadawać pytania i uzyskać wyczerpujące odpowiedzi, ale także otrzymać broszurki, ulotki

zakupić numery lokalnej gazety Świerszcz Różański, a także książkę Różan i Ziemia Różańska na przestrzeni wieków. Stoisko cieszyło się dużym zainteresowaniem.

Kulminacją pikniku była inscenizacja wydarzeń z 1378 r. Historyczne widowisko przy-

Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Różańskiej pragnie serdecznie podziękować wszystkim organizacjom, instytucjom i osobom prywatnym, których zaangażowanie przyczyniło się do sprawnego i udanego przeprowadzenia VIII Różańskiego Pikniku Militarynego.

(Red)





Włodzimierz Tetmajer, Zaloty, 1894, Muzeum Narodowe w Krakowie

Swaty, zwiady, zapytuśki

Uporawszy się ze żniwami, dawna wieś myślała nie tylko o orkach, siewach czy wykopkach. Omgłona, mokra albo nawet złota jesień, chociaż dzwoniła motykami na kartofliskach i poskrzypywała pługami w smugach pastuszych dymów, nie pozwałała ludziom zapomnieć, iż jest także najlepszą porą swatów i weselisk.

Bo czy kiedy indziej mogło być sposobnie? Wiadomo: jesienią, a to już świniak podrośl, a to świeża mąka na kołacz, a to grosz z tego czy owego i można śmiało mówić o wydatkach, a to wreszcie na sam posag jest też co wziąć z obór i sąsieków... Baby trajkotały o tym wszystkim, prześcigając się w zestawianiu par i wyznaczaniu dat ślubów, ale nad ich upojnymi plotkami i domniemaniami górował patriarchalnie rozum pod chłopskim kapeluszem.

Od gospodarza zależały najważniejsze decyzje. Pozwalał on lub nie pozwalał synowi na żeniączkę, a gdy miał córkę na wydaniu, niejako publicznie dawał znać ewentualnym kandydatom na zięcia, że mogą przysyłać swatów. Gdzieś wokół okien - jeśli to działo się na Mazowszu - lub na płotach i bramach - jeśli w Krakowskim - malował własnoręcznie białe ciapki, co właśnie znaczyło, że w danej chałupie dziewczucha nie powinna dłużej marnować się w panińskim stanie. Czynił to zawsze skrycie, nawet przed domownikami, więc matka z córką, dostrzegłszy te znaki, nieraz przecierały oczy ze zdziwienia. Sprawa była jednak postanowiona i kwita: kłóz zresztą protestowałyby, gdy tatuś chciał wesela!

Zaczynały się wielkie sprzątaniny, by w razie czego nie spalić się ze wstydu przed gośćmi. Ci, jeśli widziała im się panna, zachodzili z reguły w któryś czwartek lub sobotę, wieczorem, a często o północy, dostrzegając zazwyczaj prócz owych ciapków jeszcze inne dowody gotowości do pójścia przed ołtarz. To zwiślał wianek z żerdzi postawionej przed chatą, to w oknie stały wspaniałe mirty, to zauważało się w ogródku rutę i troskliwie pielęgnowane kwiaty, to znowu - jak na Kurpiach

- świeżo rozsypany piasek na podwórzu zapraszał żółciutkimi zakrętasami do wejścia. Pierwsza wizyta była wstępnym rozpoznaniem sytuacji i zwano ją stosownie do charakteru, jaki miała, swatami, zwiadami, zapytuśkami, pytankami, przeglądami, dowiedzinami, poselinami, rainami, zmówinami bądź - rzadziej - dziewczosłębami.

(...) Prawie w całej Polsce było w zwyczaju, że swat czy swatka, zwana też swachną albo rajelupą, przychodząc w towarzystwie kawalera (niekiedy siedł z nim tylko ojciec) i kołacząc do drzwi, udawali podróżników lub kupców, którzy jakoby poszukują zbląkanego gąsiora albo chcą nabyć jałówkę. Podobno mocie jałoske na sprzedoz... - oświadczano mało może elegancko, jak na dzisiejsze gusty, lecz ten chropawy savoir-vivre nie raził kiedyś nikogo i gości należało wpuścić do izby.

(...) Panna wówczas musiała obojętnie chować się za piecem, przybysze zaś wnet wyciągali litrówkę i prosili o kieliszek. Następował zgoła rozstrzygający moment w całym tym nocnym najściu: albo bowiem kieliszek się znalazł i oznaczało to, że chłopak może liczyć na przyjęcie, albo też gospodarze niby to sumitowali się, że naczynie gdzieś się zapodziało, a w rzeczywistości dawali do zrozumienia kandydatowi na męża, by szukał szczęścia gdzie indziej. I szukał. Gdy nie podawano kieliszka, goście żegnali się szybko i czasem jeszcze tej samej nocy ruszali ku innemu, może łaskawszym progom.

(...) Jeśli wszakże oczekiwany kieliszek się znalazł, zapytuśki (cóż to za śliczne określenie!) przestawały być nieśmiałą, zgoła do niczego nie zobowiązującą wyprawą na poletko kawalerskiej nadziei. Miłość? Czy młodzi się kochają? Czy jedno drugiemu się widzi? Niewątpliwie nie było to najistotniejsze, acz - podkreślmy - wbrew obiegowym opiniom dawna wieś kojarzyła pary

często z miłości, może nawet częściej, niż to się działo w innych środowiskach. Naturalniejsza, prostsza, a wreszcie nie tak majątna, łatwiej godziła się na swoje wioskowe mezalianse, chociaż romantykę i wszelkie zbyt jawne porwy serca traktowała z pewnym lekceważeniem, widząc w nich raczej groźną, niechybnie prowadzącą do zła i nieszczęścia domenę czarta. Znamienne jednak, że w rytuale swatów nie mogło obyć się bez przywołania panny z za tego pieca, by objawiła swoją wolę, a często ojciec czy matka wręcz zaznaczali, że teraz reszta zależy od zgody ich latorośli.

(...) Nie chcieli też kosztować wódki, zanim gorejąc rumieńcami nie zjawiła się panna, ona zaś, kiedy już spytano ją o zgodę, potrafiła i godzinę, i dłużej dręczyć przybyłych tajemniczym - albo ja wiem. Jeśli w końcu, zasłaniając się wstydliwie fartuszkami, z podanego sobie kieliszka upiła połowę, a resztę przekazała kawalerowi, oddychano z ulgą, jako że świadczyło to, iż godzi się na matrymonium. Jeśli przypadła z płaczem do ramion matki albo całowała ojca po rękach, nie biorąc wódki do ust, znaczyło to, iż zalotnik jej się nie podoba i dziewczę trzeba będzie namawiać do szczęścia...

Kalendarz Polski

Sponsor Dni Różana

ART-DOM

Sklep AGD

Ewa Załęska
Różan, ul. Gdańska

Sponsor Dni Różana

ATARIUS

Sklep komputerowy
Grzegorz Bialik
Różan, ul. Mickiewicza 2

Sponsor Dni Różana

Ubezpieczenia

Marlena Mrozek Koczara
ul. Warszawska 30

Sponsor Dni Różana

CALVADOS

Świat Alkohol

Sklep Monopolowo-Spożywczy-Calvados
Piotr Gutowski
Plac Obrońców Różana 5

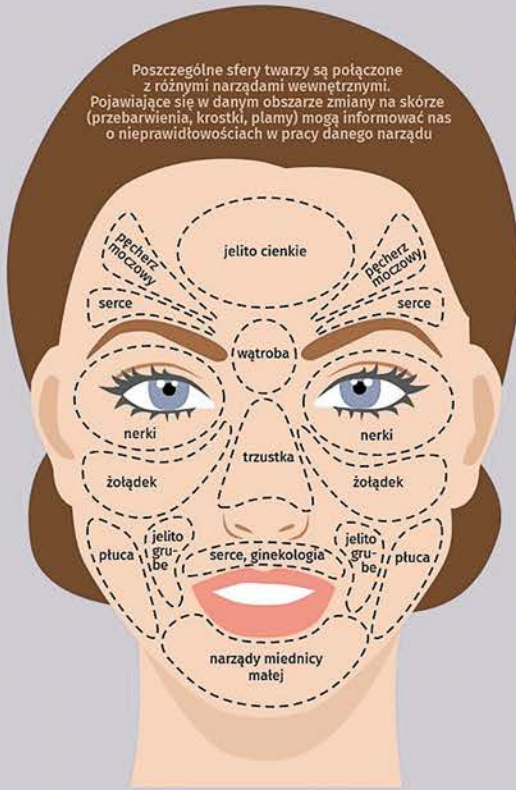
Sponsor Dni Różana

TYNK SERVICE

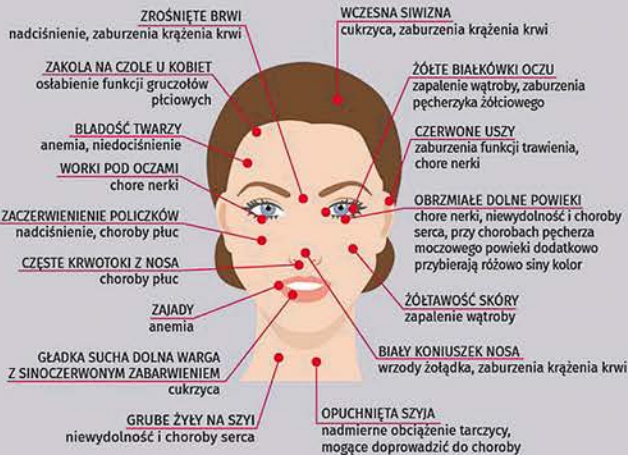
Adam Czuksanow
Różan, ul. Wileńska 8

CHOROBY WYPISANE NA TWARZY

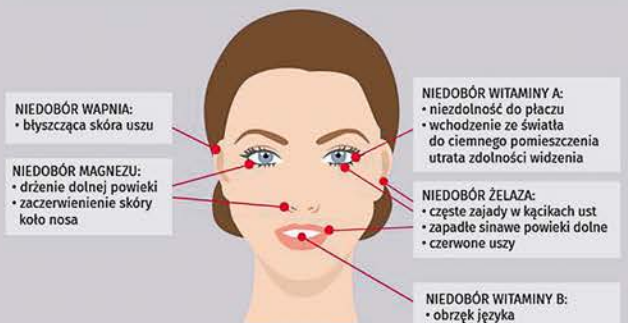
Patofizjonomia to, wywodząca się z medycyny wschodniej, dziedzina nauki, która zajmuje się rozpoznawaniem chorób po objawach pojawiających się na twarzy. Sprawdź, co mówi o twoim zdrowiu twoja twarz!



ZMIANY NA TWARZY, KTÓRE MOGĄ ŚWIADCZYĆ O CHOROBAK



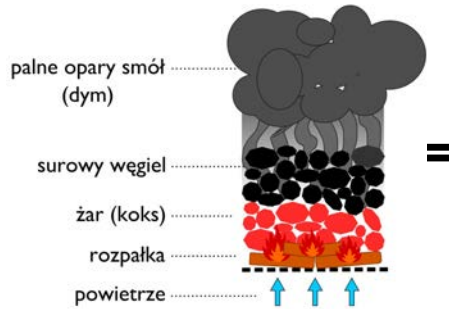
ZMIANY NA TWARZY, KTÓRE MOGĄ ŚWIADCZYĆ O NIEDOBORACH PIERWIASTKÓW I WITAMIN W ORGANIZMIE



Źródło: <http://www.psychologia.wygladu.pl/2013/12/objawy-chorob-wypisane-na-twarzy.html>, http://www.psychologia.wygladu.pl/2013/12/objawy-chorob-wypisane-na-twarzy_27.html

Kopiąc trwonisz pieniądze!

Tradycyjny sposób palenia w piecu to dym, smród i sadza. Wyrzucasz przez komin 1/3 drogiego opału i dajesz "ekologom" pretekst do walki o zakaz palenia węglem i drewnem!



Jest na to sposób! (bez zmiany pracy i brania kredytu)

Rozpalaj w piecu OD GÓRY

Spalisz węgiel/drewno bez dymu i **oszczędzisz ok. 30% opału!** Według tej zasady działają nowoczesne kotły automatyczne.



Wszystko o technice palenia od góry znajdziesz na:

CzysteOgrzewanie.pl

Jakimi LEDami zastąpić żarówki?

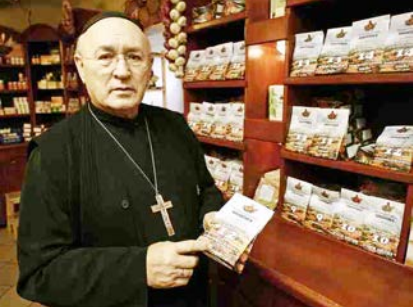
Średnia długość życia żarówki wyznaczona została na około 12 - 15 tys. godzin. Diody LED, w warunkach laboratoryjnych, mogą pracować nawet 50 tys. godzin. Gdy diodom kończy się żywotność, wytwarzają coraz mniej światła, co jest wyraźnym sygnałem do wymiany. Przed zakupem oświetlenia LED warto poświęcić uwagę liczbie lumenów (jednostka miary strumienia świetlnego). Jeśli do tej pory w domu używane były tradycyjne żarówki, to warto sprawdzić, jak liczba watów przekładała się na jasność oświetlenia. Na przykład tradycyjna żarówka 25W dostarcza światła o wartości do 250 lumenów, żarówka 75W ok. 1060 lumenów, a 100W daje do 1530 lumenów.



Barwa światła zależy od indywidualnych upodobań użytkownika. Zmienną, na którą należy zwrócić uwagę jest temperatura barwowa wyrażana w Kelwinach (K). Im wartość jest wyższa, tym światło jest zimniejsze. W przybliżeniu temperatura poniżej 3500K ma barwę białą-ciepłą, więcej niż 5000K to już barwa zimna. Pomiędzy tymi wartościami znajduje się światło neutralne. Temperatura barwowa tradycyjnej żarówki wynosi ok. 2900K.

Moc żarówki LED – liczba lumenów

- 25W - 220 lm
- 40W - 450 lm
- 60W - 750 lm
- 75W - 1000 lm
- 100W - 1400 lm



Ojciec JAN GRANDE-MAJEWSKI był zakonnikiem zakonu bonifratrów we Wrocławiu. Zajmował się ziołolecznictwem według starej, tradycyjnej szkoły petersburskiej. Przy niesieniu pomocy zielarskiej zwracał pacjentom uwagę na sposób żywienia i pielęgnowania własnego organizmu. W swoim życiu spotkał się z różnymi specjalistami w dziedzinie sztuki zdrowego żywienia i posiadał tajniki tej wiedzy, podróżując po Ukrainie, Mongolii i dalekim Tybecie. (...)

SZLACHETNE ZDROWIE

Sposoby żywienia i pielęgnowania organizmu ludzkiego

Kultura zucia

Młoda kobieta napisała do redakcji z prośbą, byśmy zapytali ojca Jana, na czym polega tajemnica pięknej cery?

Cera – zdaniem rozmówcy - jest w prosty sposób zależna od brzucha. Jeżeli uporządkujemy nasz system trawienny, to będziemy mieli piękną cerę, natomiast, jeśli ktoś ma zaburzenia żołądkowe, kłopoty z jelitami, nie wypróżnia się należycie i zalegające resztki trują organizm, a jad kałowy przedostaje się do krwiobiegu - to wszystko odbija się na skórze, jej wyglądzie. Albo jest napięta, różowa, czysta, lśniąca, albo szara, zwiotczała, przebarwiona, czyrakowata...

- I nic tu nie pomogą kosmetyki?

- Wręcz mogą zaszkodzić - uważa ojciec Jan - zwłaszcza te mocno reklamowane, nasiąknięte chemią. Poza tym na rynku kosmetycznym jest mnóstwo oszustwa (niedawno ukazał się podrobiony krem Nivea), brakuje skutecznej kontroli i często nie wiemy, co kupujemy.

Na pytanie - Co ojciec Jan poleca z kosmetyków naturalnych? - słyszymy następującą odpowiedź:

- Zdrowe, higieniczne, warunkowane ekologicznie życie; spożywanie odpowiednich produktów i właściwe ich trawienie. Wówczas nie tylko będziemy mieć piękną cerę, ale i dożyjemy 120 lat, bo na tyle są zaprogramowane nasze organizmy - jeżeli tylko sami ich nie zniszczymy.

- Słynne ośle mleko Kleopatry... Czy istnieje jakiś jego kosmetyczny odpowiednik?

- Kleopatry wykupała się w ciepłym oślim mleku, a potem dokładnie natarła świeżym masłem. I to było mądre ze względu na zawartość witaminy A, która hamuje proces

Na żylaki – 3 razy w tygodniu kasza gryczana i tabletki weneccin – z gryki i z kasztanowca. Stopy palą – to już jest miażdżyca tętnic podkolanowych – trzeba się bronić: nie palić papierosów, nie jeść cukru, nie jeść rosółów i zacząć rozcierać sobie pod kolanami nogi spirytusem kamforowym - żeby udroźnić delikatne naczynia krwionośne, które już nie dostarczają tak dokładnie krwi do stóp, jak to potrzebne jest. Moczenie w szałwi nic nie pomoże, lepiej moczyć nogi w zwykłej sodzie do picia.

starzenia. Podobnie postępują do dziś dnia kobiety azjatyckie. Na przykład, Tybetanki stosują jako jedyne kosmetyki słodką śmietankę, względnie świeżuteńkie, dopiero co ubite masło. A jakie cery mają... Skóra na nich aż lśni.

- Masmixu czy margaryny jako kosmetyków naszym paniom raczej nie zalecamy?

- Uchowaj Boże! Toż placek ziemniaczany takiej kuracji nie wytrzyma, a co dopiero przewielebna buzia. (...)

- Na czym polega kultura jedzenia?

- Przede wszystkim na tym, by poświęcić spożywaniu czas i uwagę. Nie należy łykać potraw na chybcika, byle jak. Powinniśmy siedzieć przy wysokim stole, na normalnym krześle (uchowaj Boże zasiadać do posiłku w fotelu z ugniecionym żołądkiem). Nogi mają być postawione równo (nie zakładamy jednej na drugą), lekko wsunięte pod krzesło, brzuch troszeczkę wypięty, można - dla wygody kręgosłupa - lekko opierać się o stół, byle nie lokciami. Przy spożywaniu rozmawiamy nie poruszając drastycznych tematów i dokładnie żujemy każdy kęs. Sposób zmielenia, roztarcia pokarmu, jest podstawową sprawą w procesie właściwego jego przyswajania jako substancji regenerująco - budowlanej. Już tam kubki smakowe - jeśli tylko jesteśmy odpowiednio skupieni nad jedzeniem - przekazują do mózgu właściwe impulsy; już mózg - jakby mu się zaświeciła jakaś lampka sygnalizacyjna - rozsyła dyspozycje do wszystkich dziewięciu fabryk przemiany materii funkcjonujących w pełnej synchronizacji; już czekają w gotowości żołądek, trzustka, wątroba i wzbierają soki trawienne...

- Czy wypada załatwiać interesy przy jedzeniu? Czy angloamerykański lunch, szwedzkie stoły, bankietowanie na stojąco z talerzykiem w rękę, wyjdą nam - Polakom - na zdrowie?

- Obawiam się - stwierdza ojciec Jan - że raczej mogą zaszkodzić. Nowe obyczaje, które wraz z kapitalizmem opanowują nasz kraj, nie mają nic wspólnego z polską tradycją. Jesteśmy od wieków przyzwyczajeni do biesiadowania i celebrowania jedzenia. Przypomnijmy sobie obyczaje naszych przodków, bardzo dobrze uchwycone w ksiązkach czy filmach historycznych; te solidne stoły albo ławy zastawione jedzeniem, przy których zasiadało się godnie, z namaszczeniem. Ojciec, lub najstarszy w rodzie odmawiał modlitwę, błogosławił posiłek i dopiero w skupieniu zabierano się do jedzenia. Nikt się nie śpieszył, nie łykał wielkich, niepogryzionych kęsów. W niczym nie przypominało to dzisiejszego rozklekotania przy jedzeniu, szybkiego przerzucania z jamy ustnej do żołądka nie przeżutej, zbyt gorącej lub zbyt zimnej, nie przygotowanej do trawienia materii. Zdaniem ojca Jana - Zostaje zachwiana równowaga między pracą żołądka, jelit, wątroby; nie przeżuty pokarm zalega

w żołądku, napięcie nerwowe hamuje wydzielanie soków trawiennych, zbyt zimne lub zbyt gorące kęsy i łyki czekają na wyrównanie temperatur i w ślad za tym wszystkim pojawiają się nietypowe wzdęcia, zaparcia, nadkwasota, wrzody, nerwica żołądka... Jeśli chcemy jako społeczeństwo normalnie funkcjonować musimy wygospodarować w ciągu dnia, czy to w południe, czy pod wieczór, pół godziny na spokojny posiłek w miłej atmosferze. Niech to będzie skromne jedzenie, ale podane na ładnym talerzu, czystym obrusie i przy rozmowie niewywołującej napięć nerwowych.

- Czy można w trakcie jedzenia oglądać telewizję?

- Z pomieszczenia, w którym jadamy, należy natychmiast wynieść telewizor. Człowiek nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, jaką krzywdę wyrządza organizmowi oglądając jakieś trzymające w napięciu programy i nie zwracając uwagi na to, co je. Tymczasem, obyczajem polskim stało się oglądanie bardzo drastycznych dzienników do kolacji. Zbieramy z telewizji całą nerwowość i zło świata, bo przecież niczego innego te dzienniki nie pokazują.

- Kiedy należy spożywać ostatni posiłek w ciągu dnia?

- Mniej więcej dwie godziny przed zaśnięciem. Ja zalecam niekiedy spożycie bardzo ciężkiej kolacji tuż przed położeniem się do łóżka, tak ażeby obciążać rozklekotany, roztrzępany organizm kogoś, kto z powodu znerwicowania ma kłopoty z zaśnięciem. Jeśli on się dobrze naje i - ciężki jak niedźwiedź - uwalni na tapczan, to nawet się nie spostrzeże jak zacznie pochrapywać. A żołądek w tym czasie spokojnie, na zwolnionych obrotach będzie sobie trawił. Rano taki ktoś obudzi się wypoczęty, z nowym zasobem sił. Wszyscy inni jednak powinni jadać wcześniej i to niekoniecznie byle jakie kanapki z byle jaką herbata. Niech to będzie kolacja trochę gotowana, trochę smażona - placuszki jakieś, ziemniaki podsmażone z obiadu z kefirem, kasza gryczana ze skwarkami, jajecznica itp.

- Ojcie Janie, gawędę o kulturze gryzienia, przeżuwania i łykania zakończmy pytaniem o... gumę do zucia?

- Nie jest to obyczaj elegancki, z całą pewnością. - Ale z drugiej strony, pobudzanie gruczołów ślinowych przez odruch ruszania szczękami pomaga w procesach trawiennych. Tak, więc nie krytykuję tego. Uważajcie tylko, aby te gumy nie były przechemizowane - co poznajemy po nadzwyczajnym pięknym zapachu, smaku i kolorze. No i - żebyśmy nie musieli ich znajdować przyklejonych w zupełnie nieprawdopodobnych miejscach.

Ojciec Grande przepisy na zdrowe życie - przedruk

Z KART HISTORII

K. Kruszewski

5-6.09.1939 r.

Obrona Różana



Z Prus Wschodnich wiódł najkrótszy kierunek operacyjny do Warszawy. Polskie Naczelne Dowództwo zauważało zagrożenia stolicy od północy. Efektem było utworzenie armii Modlin i Samodzielnej Grupy Operacyjnej Narew na styku których znalazł się odwód Naczelnego Dowództwa - Grupa Operacyjna Wyszaków. Przewidywania te sprawdziły się; na fortyfikacje stałe pod Mławą, oraz umocnienia linii Narwi i Biebrzy uderzyła 3. armia niemiecka z Grupy Armii Północ, w sile 12 dywizji. Niemcy mieli ogromną przewagę ilościową broni i sprzętu zmechanizowanego. Na odcinku armii Modlin Niemcy obeszli bronione fortyfikacje pod Mławą i skierowali się ku Narwi: na Pułtusk 11. i 61.



DP oraz ppzmot. SS Deutschland; na Różan 1. i 12. DP, 1. BK oraz Dpanc. Kempf. Od 4 września armia Modlin była w odwrocie na linię Wisły. Gen. bryg. Wincenty Kowalski, dowódca GO Wyszaków, zaczął koncentrować swoje wojska na wschód i południowy wschód od Różana, ale 4 września około godziny 22.00 otrzymał rozkaz przejścia do obrony linii Narwi.

5 września około godz. 10.00 niemiecka DPanc. Kempf rozpoczęła natarcie na przyczółek różański,

broniony przez dwa bataliony 115 pułku piechoty rez., którego dowódcą był ppłk. Czesław Rzedzicki. Głównym zadaniem batalionów było utrzymanie przeprawy i przedmościa. Obronę zdecydowano się oprzeć o prorosyjskie forty, na koronie których w lipcu i sierpniu wybudowano po dwa schrony typu lekkiego na 1 karabin maszynowy. Dwa schrony podobnego typu usytuowano na przedpołu fortów, na wzgórzu 131 skąd łatwo było ostrzeliwać drogę Pułtusk - Różan. Na drogach postawiono przeszkody przeciwczołgowe. Pierwsze ataki niemieckie realizowane przez Dywizję Pancerną wytraciły impet na załodze obsadzającej Fort I (kompanii porucznika Dionizego Wincen-

tego Ruska z pierwszego batalionu 115 p.p.) i okopanej w jego pobliżu armatce ppanc. dowodzonej przez pchor. Sypniewskiego. Zniszczono kilka czołgów. Równie zacięte walki trwały w pobliżu północnego muru cmentarza parafialnego. Po południu, po przegrupowaniu, około godziny 18.00, Niemcy rozpoczęli szturm generalny, poprzedzony ostrzałem artyleryjskim i intensywnym bombardowaniem lotniczym. Atak zakończył się



laków, Niemcy zajęli prawy, wysoki, brzeg Narwi, z którego mieli dobry wgląd w polskie pozycje. Bezskuteczne próby zniszczenia mostu ogniem artyleryjskim 11. baterii pozycyjnej podejmował jej dowódca, pchor. Wojciech Żukrowski. Szwanekująca od 5-go września łączność na niższych szczeblach, a w ostateczności jej brak, zniweczył wysiłki opanowania sytuacji przez Polaków na północ i południe od Różana. W wyniku takiej sytuacji, w ugrupowaniu obronnym nad Narwią, na styku armii Modlin i SGO Narew powstała wielokilometrowa luka... Droga na głębokie tyły polskiej obrony stała otworem.



około 18.00. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty w ludziach. Ponawiane przez Niemców ataki przesuwali swój środek ciężkości na przeprawę pod Chełstami, bronioną przez II batalion 114. pułku piech. rez. (pod dowództwem mjr Juliana Jelinka), 3 baterię 61. pułku artylerii lekkiej (dowodzoną przez Tadeusza Kuczyńskiego) oraz 2 baterię tegoż pułku (dowodzoną przez kpt. Stanisława Jastrzębskiego). W kolejnym dniu obrony Niemcy przerwali polskie linie w rejonie Chełst i sforsowali Narew. Mimo polskich kontrataków, bez wsparcia artyleryjskiego nie udało się Chełst odbić z rąk Niemców. 7-go września nieprzyjaciel przerwał polską obronę pod wsią Brzozie i przekroczył rzekę.

Złe dowodzenie na szczeblu operacyjnym, sprzeczne rozkazy dowódców spowodowały, że Polacy bez walki opuścili forty i umocnienia przyczółek z 5. na 6. września. Most na Narwi nie został zniszczony. Niestarannie i przypadkowo wybrano materiały do jego zniszczenia (słoma i bańki z naftą). Żołnierze drużyny saperów, którzy zostali wyznaczeni do spalania mostu polegli w ogniu niemieckiej broni maszynowej. Po wycofaniu się Po-



GOUK Zaprasza!

Po prostu... Filharmonia!

Dla młodych i zupełnie małych melomanów, dla ich nauczycieli i rodziców. Szansa na rozwijanie muzycznych zainteresowań. Pozwala obcować z muzyką różnych okresów historycznych, poznawać jej gatunki i style, podpatrywać grę muzyków, a nawet ruchy tancerzy.



Emocje, jakie pojawiają się podczas kontaktu z żywą sztuką, są czasem tak silne, że potrafią przemienić przypadkowego słuchacza w miłośnika śpiewu operowego lub pasjonata polskiego folkloru. Dzięki zróżnicowaniu programów koncertów każdy uczestnik ma możliwość odkrycia muzyki, która w szczególnie sposób go porusza. 27 września br. w różańskim GOUK odbył się pierwszy w tym sezonie koncert Filharmonii Narodowej pt. **WIELKI TEATR ŚWIATA - ZACZAROWANY KOCIOŁEK.**



Program koncertów Filharmonii Narodowej w Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury w Różanie

18.10.2017 r. **LUDWIG VAN BEETHOVEN – PORTRET KOMPOZYTORA – GŁOWA PEŁNA DŹWIĘKÓW:** tenor, skrzypce, wiolonczela, fortepian. W programie m.in.: Beethoven, Haydn, Mozart.



08.11.2017 r. **SZALONE LATA DWUDZIESTE – TO BYŁ BAL!** - para tancerzy, saksofon, fortepian. W programie m.in.: Godman, Joplin, Petersburgski, Wars.



13.12.2017 r. **SACRUM I PROFANUM – OD BAŚNI DO BAŚNI:** sopran, mezzosopran, skrzypce, fortepian. W programie m.in.: Bizet, Delibes, Franck, Pergolesi.

17.01.2018 r. **MUZYCZNE QUI PRO QUO – KALEJDOSKOP RYTMÓW I MELODII:** flet, akordeon, gitara, kontrabas. W programie m.in.: Debussy, Galliano, Musorgski, Satie, Zolotariow.



14.02.2018 r. **PIOSENKA JEST DOBRA NA WSZYSTKO:** dwoje wokalistów, fortepian. W programie m.in. Adams, Jeżowska, Menken, Raposo, Wasowski.

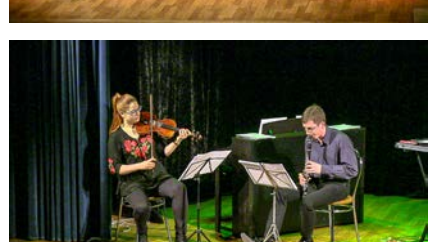
07.03.2018 r. **IGNACY JAN PADEREWSKI – ARTYSTA I MAŻ STANU – MALI CZARODZIEJE:** para tancerzy Baletu Dworskiego Cracovia Danza, skrzypce, fortepian. W programie m.in.: Paderewski, Chopin.

11.04.2018 r. **ZA ROGATKĄ GRAND ZABAWA!** - śpiew, skrzypce, harmonia, ksylofon, gitara, bębenek obręczowy. W programie m.in.: utwory tradycyjne i popularne z Wilna, Lwowa i Warszawy.



16.05.2018 r. **TRZEJ MUSZKIETEROWIE** – klarnet, fagot, fortepian. W programie m.in.: Beethoven, Gershwin, Kurpiński, Mozart, Penderecki, Poulenc.

06.06.2018 r. **TEATR MUZYCZNY: PIOTR WRÓBEL - KRÓL MIDAS W RĘKACH BOGÓW** Przedstawienie operowe w kostiumach - sopran, tenor, bas, puzon, fortepian



GOUK w Różanie, godz. 18:00

ŚWIERSZCZ PÓŻAŃ



*Radosnych, spokojnych
świąt i szczęśliwego nowego
2018 roku
Czytelnikom i Sympatykom
życzy Redakcja*



Zdrowych, pogodnych i prawdziwie szczęśliwych świąt Bożego Narodzenia, spędzonych przy suto zastawionym stole. Rodzinnej atmosfery, miłości, przyjaźni i zrozumienia. Nadziei na lepsze jutro i pewności dnia następnego. Spełnienia marzeń w nadchodzącym 2018 roku i wzajemnego zrozumienia życzy

burmistrz
Piotr Świdarski

Burmistrz informuje

Dalsze prace projektowe na terenie gminy Różan zostają zawieszono

Operator Gazociągów Przesyłowych Gaz-System S.A. poinformował, że dalsze prace związane z projektowanym przebiegiem nitki gazociągu przez gminę Różan zostały zawieszono i nie będą prowadzone. Dla spółki korzystniejsze okazało się przeniesienie punktu początkowego projektowanego gazociągu z Tłoczni Gazu w Rembelszczyźnie pod Warszawą do Tłoczni Gazu w miejscowości Hołowczyce koło Siemiatycz, co spowodowało zmianę przebiegu części trasy projektowanego gazociągu omijającego Różan.

*
Gmina Różan otrzymała dofinansowanie w wysokości 17.640 zł na realizację zadania - Zakup zestawu na-

zędzi hydraulicznych, węży tłocznych i ssawnych oraz ubrań typu Nomex dla OSP Różan z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Całkowity koszt zadania to 35.280 zł.



Wojewódzki Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej
w Warszawie

E-Składka jeden przelew na własny rachunek w ZUS

Od 1 stycznia 2018 r. firmy, przedsiębiorcy oraz osoby samozatrudnione będą opłacały wszystkie składki jednym zwykłym przelewem na indywidualny numer rachunku składowego.

Oznacza to, że zamiast trzech albo czterech przelewów będzie się wypełniać tylko jeden. Uniknie się także popełnienia wielu błędów, bo nie będzie podawane w przelewie, tak jak obec-

nie, danych identyfikacyjnych m.in. NIP, numeru REGON czy PESEL, a także okresu i typu wpłaty. Więcej informacji o e-Składce znajduje się na stronie www.zus.pl/eskladka

*
Trwają prace nad budową nowego targowiska miejskiego, które powstaje przy ul. Królowej Bony, na nieruchomości stanowiącej własność gminy Różan, po prawej stronie drogi powiatowej w kierunku Paulinowa/Dzibędza.

W efekcie finalnym sprzedający i kupujący będą mieć do dyspozycji ogrodzony i utwardzony plac targowy z pełnym zapleczem sanitarnym, wiatami, możliwością handlu żywym inwentarzem i parkingiem. Koszt budowy targowiska wynosi 3.948.249,63 zł. Wykonawcą prac jest firma SCENO KREACJE Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie. Planowany termin zakończenia inwestycji przypada na dzień 31.10.2018 r.

W gminie Różan od dnia 1 stycznia 2018 r. obowiązywać będą nowe stawki opłat oraz terminy płatności za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Na nieruchomościach zamieszkałych: 8 zł miesięcznie od mieszkańca, jeżeli odpady są zbierane i odbierane w sposób selektywny, 14 zł miesięcznie od mieszkańca, jeżeli odpady nie są zbierane i odbierane w sposób selektywny. Miesięczna opłata za gospodarowanie odpadami komunalnymi wnoszona będzie przez właściciela nieruchomości bez zwzwanania, w łącznej wysokości za dany kwartał w terminach:

- za I kwartał – do 15 marca danego roku,
- za II kwartał – do 15 czerwca danego roku,
- za III kwartał – do 15 września danego roku,
- za IV kwartał – do 15 grudnia danego roku.

Opłatę za gospodarowanie odpadami należy uiszczać w kasie Urzędu Gminy Różan lub na konto bankowe gminy.

Przez selektywne zbieranie rozumie się zbieranie odpadów charakteryzujących się takimi samymi właściwościami i takim samym charakterem. W przypadku selektywnie zebranych odpadów komunalnych obowiązuje zakaz ich mieszanania ze zmieszonymi odpadami komunalnymi.

Selektywne zbieranie odpadów komunalnych obejmuje, co najmniej następujące frakcje odpadów: papier, metale, tworzywa sztuczne, szkło, opakowania wielomateriałowe oraz odpady komunalne ulegające biodegradacji, w tym odpady opakowaniowe ulegające biodegradacji.

Jeżeli właściciel nieruchomości narusza obowiązek selektywnego zbierania odpadów komunalnych, podmiot odbierający te odpady przyjmuje je jako zmieszane i powiadamia o tym gminę. Przekłada to się na wysokość opłaty, bowiem stawki opłat w przypadku, gdy odpady są zbierane i odbierane w sposób selektywny, są niższe.

Więcej informacji na stronie internetowej rozan.eur.pl

Ankieta dotycząca pomnika - czołgu

Ankieta zamieszczona została na profilu Facebooka Gminy Różan. Głosy zbierano od 17 do 31 października 2017 r. do godz. 12:00. Oddano łącznie 823 głosy. Zasięg ankiety obejmował 24 758 osoby.

- za pozostawieniem czołgu opowiedziało się 817 osób,
- za usunięciem czołgu było 5 osób,
- inne: 1 głos.

Oferta pracy

Zatrudnię brukarzy, pomocników na pełny etat. Zapewniam dojazd do pracy. Tel. 606 752 077

RÓŻAN



1378

Świerszcz Różański

GAZETA LOKALNA
MIASTA I GMINY

www.swierszcz.gouk.pl
swierszcz@gouk.pl

Redaguje zespół.
Redaktor naczelny:
Sebastian Olszewik

Współpracują:
W. Łaskarzewski,
J. Świdarski

Adres redakcji,
wydawca i druk:
Gminny Ośrodek

Upowszechniania Kultury
w Róźnie im. Marszałka
Józefa Piłsudskiego
06-230 Różan
ul. Mickiewicza 5
tel. 29 76 69 042
512 965 398

Skład i łamanie:
K. Kruszewski

Na okładce
Fot. B. Okrągliński

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, a także zastrzega sobie prawo redagowania i skracania tekstów, zmiany ich tytułów oraz obróbki zdjęć. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja nie zawsze zgadza się z poglądami autorów tekstów.

ISSN 1640-1573
Data wydania 19 XII 2017 r.

Cena 2 zł

Ogłoszenia:

do 20 słów za darmo
1cm² – 1 zł

99. ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Narodowe Święto Niepodległości, to jedno z najważniejszych świąt narodowych. W tym roku obchodzimy jego 99. rocznicę. Upamiętnia ono wydarzenie z 1918 r., kiedy Polska odzyskała wolność po 123 latach niewoli.

Święto obchodzone jest co roku 11 listopada na pamiątkę tego wydarzenia. Dzień ten ustanowiono świętem dopiero ustawą z 23 kwietnia 1937 r., czyli prawie 20 lat po odzyskaniu niepodległości. W latach 1939-1944 - podczas okupacji hitlerowskiej - oficjalne lub jawne świętowanie, podobnie jak i każde inne przejawy polskości, było niemożliwe. Po wojnie święto 11 listopada zostało przywrócone przez Sejm PRL ustawą z 15 lutego 1989 r., lecz pod nieco zmienioną nazwą: Narodowe Święto Niepodległości.

Jak co roku 11 listopada, mieszkańcy miasta i gminy Różan uroczystie upamiętniają to najważniejsze polskie święto narodowe. W tym roku miejskie obchody rozpoczęły się o godz. 9:30 mszą świętą w intencji Ojczyzny w kościele parafialnym, przed którym członkowie Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Różańskiej rozdawali okolicznościowe biało-czerwone kotyliony. Następnie uczestnicy w towarzystwie pocztów sztandarowych różańskich placówek oświatowych, członków Rady Miejskiej oraz kolumny strażackiej OSP przemaszerowali na Plac Obrońców Różana. Burmistrz Piotr Świdorski, przewodnicząca Rady Miasta Katarzyna Brzuzy, ksiądz proboszcz Antoni Bardłowski, dyrekcja Zespołu Szkół w Różanie, delegacje z Publicznego Gimnazjum, Szkoły Podstawowej oraz przedstawiciele SMZR, uroczystie złożyli kwiaty pod pomnikami pamięci narodowej. Uroczystości towarzyszyła oprawa muzyczna w wykonaniu różańskiej Orkiestry Dętej pod batutą Tomasza Grześkowicza.

Tego samego dnia, wieczorem w różańskim GOUK odbył się koncert pieśni patriotycznych zatytułowany Przystanek Niepodległość. W repertuarze sobotniego koncertu znalazły się klasyczne jak również współczesne pieśni i piosenki o tematyce patriotycznej.

Święto Odzyskania Niepodległości skłania do refleksji nad patriotyzmem. Stanowi okazję do zastanowienia nad znaczeniem tego słowa



Fot.B.Okręgiński



w naszym życiu. Burmistrz Piotr Świdorski przemawiając podkreślał: *- Strasznie łatwo trwonimy tę wolność, nie potrafimy jej na dłużej przy sobie zatrzymać; waśnie, niesnaski, wewnętrzne wojenki, pchają nas ku jej utracie. Mam nadzieję, że nauczeni historią niepodległość, którą możemy teraz celebrować, zachowamy już na zawsze.*

Patriotą się jest nie tylko podczas świąt narodowych, ale trzeba być nim, na co dzień. 11 listopada przypomina nam, że wolność



i niepodległość nie jest czymś trwałym, tylko czymś danym, co trzeba pielęgnować. Dbajmy o nasze wspólne dobro, o naszą niepodległość.
M.Cachel



Z obrad sesji Rady Miejskiej

3 listopada odbyła się XXXIV Sesja Rady Miejskiej. Dyskutowano głównie o realizacjach bieżących inwestycji. Na pytania z tym związane jak i inne szczegółowo odpowiadał burmistrz Piotr Świdorski wraz z obecnym na sesji starostą Zbigniewem Deptułą.

Jedną z interpelacji odnosiła się do kamienicy znajdującej się przy ulicy Kilińskiego w Różaniu. Budynek ze względu na swój wygląd, negatywnie wpływa na wizerunek miasta i bezpieczeństwo mieszkańców. Z kamienicy odpadają fragmenty cegieł stwarzając zagrożenie dla przechodniów. W każdej chwili budynek może runąć.

- *Być może obecny tu starosta wpłynie na decyzję w inspektoracie nadzoru budowlanego jako że, od pewnego czasu odwołane są nasze działania w tej sprawie* - skomentował burmistrz. Dodatkowo wyjaśniał, że problem polega również na tym, iż budynek należy do właścicieli prywatnych. Obecnie niemożliwe jest ustalenie, kto jest jego właścicielem i gdzie przebywa.

W związku z pytaniem o nowy projekt fontanny, burmistrz wyjaśnił, że ogłoszono konkurs na opracowanie nowej koncepcji tego obiektu. Jego ostateczne rozstrzygnięcie, zgodnie z terminami w postępowaniu konkursowym, nastąpi w połowie grudnia.

W punkcie - sprawy różne, radni rozpatrywali pismo mieszkanki Różana skierowane do Rady Miejskiej. Skarga skierowana była między innymi na Spółdzielnię Mieszkaniową na terenie, której gmina pobudowała plac zabaw dla dzieci. Jej zdaniem przy jego budowie doszło do nieprawidłowości. Jest przeciwna jego istnieniu, a nawet uważa, że jest on niebezpieczny. Komisja rewizyjna szczegółowo analizowała sprawę. Kierownik Posterunku Policji w Różaniu poinformował, że od maja 2015 r. funkcjonariusze wzywani byli tam 3 razy: jedna z interwencji zakończyła się mandatem karnym, w drugiej zastosowano pouczenie, a trzecia nie została potwierdzona. Prokuratura umorzyła dochodzenie z uwagi na brak znamion czynu zabronionego. Ustalono również, że gmina nie ponosi żadnych kosztów związanych z utrzymaniem tego placu zabaw, ponieważ nie minął jeszcze okres gwarancyjny, a wszelkie naprawy realizowane były w ramach gwarancji.

Korzystając z obecności starosty makowskiego Zbigniewa Deptuły, radni mieli okazję do zadawania pytań. Jedno z nich dotyczyło prośby o remont drogi na Chelsty. - *Droga jest wąska, z ogromnymi, niebezpiecznymi wywrami. Samochody nie mogą się minąć, to niebezpieczne* - uzasadniała radna B. Wysocka. Starosta obiecał wyrównać pobocza. Na remont trzeba będzie jednak poczekać. Kolejne zapytanie miało związek ze stanem drogi Załużcie - Ponikiew. - *Jesteśmy po rozstrzygnięciu przetargu, co prawda umowa nie*

została jeszcze podpisana, ale w najbliższych dniach to nastąpi. Przy sprzyjającej pogodzie inwestycja ta powinna zakończyć się pod koniec grudnia - wyjaśnił starosta.

Od nowego roku podwyżka

W dniu 27 listopada odbyła się XXXV Sesja. Od nowego roku wzrasta stawka miesięcznej opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Ustalono roczną ryczałtową stawkę opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi od domku letniskowego lub innej nieruchomości wykorzystywanej na cele rekreacyjno-wypoczynkowe:

- 80 zł jeżeli odpady są zbierane i odbierane w sposób segregowany,
- 160 zł dla odpadów zbieranych i odbieranych w sposób niesegregowany.

Podjęto uchwałę w sprawie terminu, częstotliwości oraz trybu uiszczania tych opłat - do 15 dnia ostatniego miesiąca kolejnego kwartału.

Zgodnie z projektem za wywóz odpadów segregowanych od stycznia 2018 r. trzeba będzie zapłacić 8 zł miesięcznie od jednej osoby w gospodarstwie domowym (obecnie 5 zł). Za wywóz odpadów niesegregowanych zapłacimy natomiast 14 zł miesięcznie (obecnie 8 zł). Zgodnie z założeniami ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, system gospodarki odpadami komunalnymi ma być systemem samofinansującym się. W celu zapewnienia środków na jego prawidłowe funkcjonowanie, konieczne jest pobieranie takiej opłaty od mieszkańców, aby pokrywała ona w całości realizację zadania powierzonego gminie. Dodatkowo burmistrz wyjaśniał, że gmina jest tylko pośrednikiem w transferze środków finansowych od mieszkańców do firmy, która zapewnia odbiór odpadów.

- *Wykonujemy obowiązki ustawowe. Część gmin już wprowadziła system frakcyjny (system segregacji śmieci red.), tam gdzie zakończyły się już wcześniej podpisane umowy na odbiór odpadów i ich zagospodarowanie. Podwyżki stawek nastąpiły m.in. w Szelkowie, Makowie Mazowieckim.*

Dotychczas odbyły się dwa przetargi nieograniczone dotyczące odbierania i zagospodarowania odpadów komunalnych z terenu gminy Różan. Oferty znacznie przekraczają kwotę jaką gmina na ten cel zaplanowała. Ogłoszono kolejny, trzeci już przetarg, którego rozstrzygnięcie nastąpi 01.12.2017 r. W dotychczasowych przetargach tylko jedna firma złożyła ofertę. Kwota zaproponowana przekracza o ponad 70% wartość dotychczas zawartej umowy na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych. Burmistrz podkreślał jednak, że doświadczenie gmin sąsiednich sugeruje, iż kwoty z przetargu nieznacznie

spadają. W niektórych gminach były 3, 4 przetargi, a kwota tylko w nieznaczny sposób spada.

- *Będę starał się przetargi ogłaszać w nieskończoność, aż ten pułap osiągniemy. Mamy taką możliwość, gdyż posiadamy Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, który jako nasza jednostka organizacyjna do czasu wyłonienia wykonawcy w przetargu może taką usługę świadczyć, aczkolwiek nie na stałe, gdyż tak stanowi ustawa o utrzymaniu porządku w gminach* - zapewniał burmistrz Piotr Świdorski.

W oparciu o założenia, śmieci miały kosztować gminę nie więcej niż 65 000 zł miesięcznie. W tej chwili płacone jest niecałe 44 000 zł (jak wynika z umowy podpisanej półtora roku temu). Obecnie po propozycjach, jakie pojawiły się w dwóch przetargach, byłyby to kwoty ok. 76 000 zł., po drugim przetargu prawie 74 000 zł. W celu zbilansowania systemu w kolejnym roku, rada podjęła uchwałę dotyczącą zmiany metody ustalania opłat i stawek za gospodarowanie odpadami. Wyższe stawki mają zabezpieczyć system gospodarki odpadami, aby mógł się spokojnie zbilansować, przy założeniu, że 100% mieszkańców zadeklarowanych dokona wpłat.

Rada Miejska nie mając innego wyjścia przegłosowała uchwałę nakładającą na mieszkańców wyższe opłaty począwszy od stycznia 2018 r. Wydaje się, że kwestie dotyczące podwyżek są nam znane od pewnego czasu. Każdy z nas na pewno zaobserwował w przeciągu ostatnich miesięcy podwyżki podstawowych produktów i usług. Pozostaje nam, zatem tylko uzbroić się w cierpliwość i mieć nadzieję, że podwyżki w 2018 r. nie będą znaczące.

Podczas posiedzenia podjęto również uchwały w sprawie obniżenia kwoty (z 197,06 za 1 m3 do kwoty 115,00 zł za 1m3), stanowiącej średnią cenę sprzedaży drewna, obliczoną według średniej ceny drewna uzyskanej przez nadleśnictwa za pierwsze trzy kwartały 2017 r. przyjmowanej jako podstawa do obliczenia podatku leśnego na obszarze gminy na 2018 r. Zaproponowana kwota odpowiada kwocie tegorocznej. Obniżona została również średnia cena skupu żyta (z 52,49 za 1 dt do kwoty 28,00 za 1 dt) za okres 11 kwartałów przyjmowanej jako podstawa do obliczenia podatku rolnego na obszarze gminy Różan, na 2018 r.

Nagrania audio z posiedzeń Komisji oraz sesji Rady Miejskiej w Różaniu udostępniane są w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Różaniu pod adresem www.rozan.bipgminy.pl, natomiast materiały na poszczególne posiedzenia zamieszczane są pod adresem www.rozan.esesja.pl.

M. Cachel.



Od stycznia nowe zasady segregacji odpadów komunalnych



Papier

pojemnik/worek niebieski
odbierany jeden raz w miesiącu

Wrzucamy: opakowania z papieru, karton, tekturę (także falistą), katalogi, ulotki, prospekty, gazety i czasopisma, papier szkolny i biurowy, zadrukowane kartki, zeszyty i książki, papier pakowy, torby i worki papierowe.

Nie wrzucamy: ręczników papierowych i zużytych chusteczek higienicznych, papieru lakierowanego i powleczonego folią, papieru zatłuszczonego lub mocno zabrudzonego, kartonów po mleku i napojach, papierowych worków po nawozach, cementie i innych materiałach budowlanych, tapet, pieluch jednorazowych i podpaksek, zatłuszczonych jednorazowych opakowań z papieru i naczyń jednorazowych, ubrań.



Metale i tworzywa sztuczne

pojemnik/worek żółty
odbierane jeden raz w miesiącu

Wrzucamy: odkręcone i zgniecione plastikowe butelki po napojach, nakrętki, o ile nie zbieramy ich osobno w ramach akcji dobroczynnych, plastikowe opakowania po produktach spożywczych, opakowania wielomateriałowe (np. kartony po mleku i sokach), opakowania po środkach czystości (np. proszkach do prania), kosmetykach (np. szamponach, paście do zębów), plastikowe torby, worki, reklamówki, inne folie, aluminiowe puszki po napojach i sokach, puszki po konserwach, folię aluminiową, metale kolorowe, kapsle, zakrętki od słoików, zabawki (zabawki z tworzywa sztucznego, o ile nie są wykonane z trwale połączonych kilku surowców).

Nie wrzucamy: butelek i pojemników z zawartością, opakowań po lekach i zużytych artykułów medycznych, opakowań po olejach silnikowych, części samochodowych, zużytych baterii i akumulatorów, puszek i pojemników po farbach i lakierach, zużytego sprzętu elektronicznego i AGD.



Szkoło

pojemnik/worek zielony
odbierane jeden raz w miesiącu

Wrzucamy: butelki i słoiki po napojach i żywności (w tym butelki po napojach alkoholowych i olejach roślinnych), szklane opakowania po kosmetykach (o ile nie są wykonane z trwale połączonych kilku surowców).

Nie wrzucamy: ceramiki, doniczek, porcelany, fajansu, kryształów, szkła okularowego, szkła żaroodpornego, zniczy z zawartością wosku, żarówek i świetlówek, reflektorów, opakowań po lekach, rozpuszczalnikach, olejach silnikowych, luster, szyb okiennych i zbrojonych, monitorów i lamp telewizyjnych, termometrów i strzykawek.



Odpady ulegające biodegradacji

pojemnik/worek brązowy
odbierane raz na dwa tygodnie

Wrzucamy: odpadki warzywne i owocowe (w tym obierki itp.), gałęzie drzew i krzewów, skoszoną trawę, liście, kwiaty, trociny i korę drzew, resztki jedzenia.

Nie wrzucamy: kości zwierząt, odchodów zwierząt, popiołu z węgla kamiennego, leków, drewna impregnowanego, płyt wiórowych i MDF, ziemi i kamieni, innych odpadów komunalnych (w tym niebezpiecznych).



Odpady zmieszane, odpady resztkowe selektywnie zebrane (pozostałości z sortowania, popiół)

Od osób nie stosujących segregacji odpady będą odbierane na dotychczasowych zasadach jednak za podwyższoną opłatą!





Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składam życzenia zdrowia, pogody ducha oraz spełnienia marzeń.

Niech będzie to czas pełen ciepła, wzajemnego zrozumienia i prawdziwej radości. Aby Nowy Rok obfitował w szczęśliwe wydarzenia i przyniósł wiele satysfakcji.

przewodnicząca Rady Miejskiej
Katarzyna Monika Brzuzy

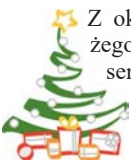


Stowarzyszenie Aktywnych Pań w Załuziu



W tym świątecznym nastroju składamy Państwu serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności, niepowtarzalnej atmosfery, ciepła oraz obfitości wszelkich dóbr.

Niech radość i pokój Świąt Bożego Narodzenia, poczucie prywatnego i zawodowego spełnienia towarzyszą Państwu przez cały Nowy 2018 Rok.



Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia składamy Państwu serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

Niech radość i pokój Świąt Bożego Narodzenia, poczucie prywatnego i zawodowego spełnienia towarzyszą Państwu przez cały Nowy 2018 Rok.

Stowarzyszenie Miłośników
Ziemi Różańskiej



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2018 Roku Zarząd oraz Członkowie Uczniowskiego Klubu Sportowego FC 2012 Różan składają wszystkim kibicom i sympatykom najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, zdrowia oraz sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym.

Zarząd FC 2012 Różan

Fot.GOUK

W dniu 20 października br. odbyła się niecodzienna uroczystość. 22 pary zamieszkuje w gminach Różan i Młynarze obchodziły jubileusz 50-lecia zawarcia związku małżeńskiego.

Z tej okazji małżeństwa, które pół wieku temu przysięgały sobie miłość, spotkały się, aby wspólnie z rodzinami i zaproszonymi gośćmi świętować złote gody. Obchody rozpoczęły się uroczystą mszą św. w kościele parafialnym pw. św. Anny w Różanie. Następnie ceremonia przeniosła się do budynku GOUK, gdzie odbyła się część oficjalna wydarzenia.

Do jubilatów i ich rodzin słowa uznania skierowali: burmistrz gminy Różan - Piotr Świdorski, wójt gminy Młynarze - Waclaw Suski, ksiądz kanonik Antoni Barłowski, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego - Beata Kornacka i kierownik OPS - Jan Szufleński. Przemówieniom przysłuchiwali się także zaproszeni specjalnie na tę okazję goście.

Następnie wręczono do honorowego wręczenia odznaczeń, które otrzymali: Wiktoria i Henryk Bodejko, Jadwiga i Stefan Bucinścy, Zofia i Mieczysław Fronczak, Sabina i Stanisław Kluczek, Elżbieta i Jan Kocińscy, Józefa i Stanisław Kołodziejczyk, Jadwiga i Kazimierz Lesińscy, Zofia i Henryk Łaskarzewscy, Wanda i Jerzy Mereccy, Krystyna i Witold Modzelewscy, Elżbieta i Stanisław Orłowski, Janina i Kazimierz Piecychna, Jadwiga i Edward Rosłon, Halina i Stanisław Szałkowski, Henryka i Ignacy Szymański, Apolonia i Franciszek Świtalscy, Halina i Janusz Urbanek, Barbara i Wiesław Wasilewscy, Elżbieta i Stanisław Wojdyna, Alicja i Antoni Żebrowscy, Halina i Jerzy Żebrowscy oraz Hanna i Tadeusz Żerańscy.

Aktu dekoracji medalami Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, dokonali burmistrz Piotr Świdorski, wójt Waclaw Suski oraz kierownik USC Beata Kornacka.



Fot.to.com.pl

Złote Gody

Na wszystkich zgromadzonych czekał symboliczny tort. Nie obyło się bez niespodzianek. Całość została uświetniona częścią artystyczną, podczas której uczniowie Publicznego Gimnazjum w Różanie pod kierownictwem Małgorzaty Załęskiej recytowali wiersze o tematyce miłosnej, natomiast oprawę muzyczną zapewnił zespół pod opieką Tomasza Grzeszkowicza - The OrchestRose. Info. UG



Fot.to.com.pl

Redakcja Świerszcza Różańskiego składa wszystkim parom najserdeczniejsze życzenia nieustającej miłości, życzliwości i szczęścia na dalszej drodze wspólnego życia.





Fot. ZS Różan

Lekcje z ZUS

Jaki jest cel ubezpieczeń społecznych? Co ci się należy, gdy odpłacasz składki ZUS? Na czym polega polski system emerytalny? Jak rozliczać składki na ubezpieczenie społeczne? Na te i szereg innych pytań próbowali odpowiedzieć uczniowie Zespołu Szkół w Róźnie biorący udział w projekcie Lekcje z ZUS. To przedsięwzięcie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych ma za zadanie kształtować świadomość młodzieży oraz dawać praktyczną wiedzę przyszłym przedsiębiorcom. Uczniowie różniańskiej szkoły uczestniczyli w październiku w czterech obowiązkowych lekcjach dotyczących systemu ubezpieczeń społecznych. Chętni mogli wziąć udział w olimpiadzie - Warto wiedzieć więcej o ubezpieczeniach społecznych. Pierwszy etap odbył się 27 listopada br. Organizacją projektu w szkole zajęła się Joanna Mościcka. Info.ZS Różan

Zdrowe Piersi są OK!

To program edukacyjny, który dotyczy profilaktyki raka piersi. Adresowany jest do uczniów szkół ponadgimnazjalnych, a pośrednio również do rodziców, kobiet oraz kadry pedagogicznej szkół. W tym roku, po raz pierwszy, również Zespół Szkół w Róźnie przystąpił do programu rekomendowanego przez Sanepid. 25 października br. przedstawicielki firmy Avon: Edyta Pietras, Anna Samsel i Ewelina Warszawin przeprowadziły szkolenie dotyczące profilaktyki raka piersi. Każda uczestniczka na specjalnym fantomie dokonywała badania. Omówione zostały rodzaje występujących schorzeń, a całości szkolenia dopełniła prezentacja multimedialna. Na koniec



Fot. ZS Różan

wśród uczestniczek rozlosowano upominki w postaci kosmetyków firmy AVON. Szkolenie zorganizowała wicedyrektor Ewa Teofilak oraz pedagog Katarzyna Napiórkowska. Info.ZS Różan

Sołtys Roku 2017 - wybrany!

17 października br. podczas gali z okazji 35-lecia Tygodnika Ostrołęckiego rozstrzygnięto plebiscyt na Sołtysa Roku 2017. Jerzy Peplowski (sołtys miejscowości Mrocзки-Rębiszewo z gminy Różan) zajął zaszczytne II miejsce uzyskując 1100 głosów.

Plebiscyt zorganizowany przez Tygodnik Ostrołęcki miał na celu prezentację sołtysów, ich inicjatyw i zaangażowania w działania na rzecz ich miejscowości. Każdy mógł zagłosować na swojego faworyta i tym samym wyrazić uznanie dla jego często niełatwej pracy. Głosowanie trwało od 18 września do 12 października br. Plebiscyt swoim zasięgiem obejmował trzy powiaty, w których ukazuje się gazeta, tj. ostrołęcki, makowski i ostrowski. W wymienionych powiatach swe urzędy sprawuje 804 sołtysów. Wszyscy wzięli udział w plebiscycie.



Fot. ZS Różan

Fot. to.com.pl

Spśród 18 sołectw z gminy Różan oraz pozostałych uczestników z powiatu makowskiego, Jerzy Peplowski w wyniku sms-owego głosowania zajął II miejsce. Funkcję sołtysa, którą kontynuuje po swoim ojcu, pełni od ponad 20 lat. Piastuje także stanowisko radnego powiatowego oraz jest komendantem Ochotniczej Straży Pożarnej w Mroczkach – Rębiszewie.

Za pośrednictwem Świerszcza Różańskiego składam serdeczne podziękowania za każdy oddany głos na moją osobę. Dziękuję za owocną i efektywną współpracę z burmistrzem Piotrem Świderskim, starostą makowskim - Zbigniewem Deptułą, Urzędem Gminy w Róźnie, dyrektorem GOUK - Sebastianem Olszewikiem oraz mieszkańcami Mroczek-Rębiszewa. Jestem usatysfakcjonowany, że moja praca na rzecz społeczności lokalnej jest doceniana - komentuje Jerzy Peplowski.

Dla laureatów czekały cenne nagrody m.in. bilety na koncert Maryli Rodowicz, komplet katalogów ogrodniczych, dyplomy, bilety do warszawskiej Kinoteki, aparaty fotograficzne, weekendowe pobytu w czterogwiazdkowym hotelu-spa. Niespodzianki dla laureatów mieli także przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego, starostwie oraz wójtowie gmin.

Redakcja Świerszcza Różańskiego składa serdeczne gratulacje wszystkim laureatom plebiscytu, a w szczególności sołtysowi Jerzemu Peplowskiemu z gminy Różan za zajęcie wysokiego II miejsca. Życzymy wielu pomysłów

oraz wytrwałości w pełnieniu tej zaszczytnej i ważnej funkcji. M.Cachel.

W Brukseli

W dniach 6-10 października br. Mariusz Szablak, uczeń klasy IV technikum w Zespole Szkół w Róźnie, uczestniczył w wycieczce do Brukseli. Wyjazd został zorganizowany przez posła do Parlamentu Europejskiego - Zbigniewa Kuźmiuka i był nagrodą dla uczniów będących laureatami Konkursu Wiedzy o Unii Europejskiej. Mariusz wraz z innymi finalistami zwiedzał Brukselę oraz uczestniczył w prelekcji na temat pracy i roli Parlamentu Europejskiego. Info.ZS Różan



Przekazanie książek do Publicznej Biblioteki

25 października br. przedstawiciele Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Różańskiej - Jarosław Zygmunt i Janusz Świderski, przekazali na ręce Danuty Szydlik - dyrektorki Gminnej Biblioteki Publicznej w Róźnie, 31 pozycji ze swojego księgozbioru.

Zbiór pozycji literackich dotyczył głównie tematyki wojennej. Część z nich stowarzyszenie pozyskało w podziękowaniu za współpracę przy zbieraniu materiałów do książki Tomasza Steżały, który w swojej powieści historycznej pisał o wydarzeniach w Róźnie z okresu II wojny światowej. Pozostałe egzemplarze zostały подарowane stowarzyszeniu przez wydawnictwo historyczne Erica, które wielokrotnie gościło na corocznym Pikniku Militarym. Dwa albumy pn. Mazowieckie Aleje pozyskano w ramach współpracy od Radnego Sejmiku Województwa Mazowieckiego Mariana Krupińskiego.

Mamy nadzieję, że to dopiero początek współpracy dla dobra mieszkańców naszej małej ojczyzny - skomentował podczas spotkania prezes stowarzyszenia Jarosław Zygmunt. M.Cachel.



Fot. GOUK

Weronika Czajka srebrną medalistką Pucharu Polski w karate



Organizatorem zawodów był wrocławski Klub Karate Kyokushin A. i S. Sypień. Zawody odbyły się 9 grudnia i były przeznaczone dla wszystkich klubów zrzeszonych w Polskim Związku Karate. Podopieczni sensei Artura Prusińskiego i sensei Mariana Zająca wrócili z południowo-zachodniej części Polski z kolejnymi medalami, które pokazały, że zawodnicy idą w dobrym kierunku (w poprzednim starcie zawodnicy zdobyli trzy puchary). Miejsca na podium dla MKKK Shinkyokushin zajęli:

- Weronika Czajka (Różan) - II miejsce
- Jakub Muszyński (Maków Maz.) - II miejsce
- Kinga Kot (Różan) - III miejsce
- Alicja Nalewajk (Kadzidło) - III miejsce
- Olga Boruch (Kadzidło) - III miejsce

Oprócz dużego sukcesu Weroniki (w tym roku była trzecia) – która na skutek kontuzji nieznacznie uległa w finale, cieszymy się z III miejsca Kingi Kot (ćwiczącej w różańskiej sekcji). Krzysztof Modzelewski po wygranej walce, uległ w boju o strefę medalową. Niestety choroba w trakcie zawodów rozłożyła naszego brązowego medalistę z Mistrzostw Europy - Sebastiana Jankowskiego, uniemożliwiająca mu start.

Gratulacje dla wszystkich zawodników. Opiekunami i sekundantami karateków byli sensei Marian Zając i sempai Kinga Przybyłek.

Sebastian Jankowski brązowym medalistą mistrzostw Europy w karate!

11 listopada br. w Kielcach odbyły się Mistrzostwa Europy EKO Kyokushin/Shinkyokushin. Mistrzostwa odbyły się w dwóch kategoriach wiekowych: pierwsza do 16 lat oraz druga do lat 22. Do walki stanęło 330 zawodników z 23 krajów. Nasz kraj reprezentowało

dwa zawodników MKKK Shinkyokushin: Dawid Wronowski (Szelków, Maków Maz.) i Sebastian Jankowski (Różan).

Sam start w mistrzostwach to wyróżnienie dla każdego karateki, ponieważ przed tak dużą imprezą organizowane są eliminacje, podczas których wyłaniani są reprezentanci poszczególnych krajów.

III miejsce w swojej kategorii zdobył Sebastian Jankowski, który po wejściu do najlepszej ósemki zdominował swojego rywala i przez ippon wygrał walkę o wejście do strefy medalowej. W walce o finał uległ nieznacznie przeciwnikowi zdobywając tym samym III miejsce. Nasz drugi reprezentant - Dawid Wronowski przegrał walkę o wejście do strefy medalowej, ale trenerzy MKKK wierzą, że doświadczenie zdobyte podczas tych mistrzostw zaowocuje w kolejnych startach. Sekundantem zawodników był sensei Marian Zając (instruktor karate w Makowie Maz. i w Różanie), zaś sędzią z licencją sędziego międzynarodowego sensei Artur Prusiński.



Zarówno Sebastianowi, który osiągnął niesamowity sukces, jak i Dawidowi należą się gratulacje za ambitną postawę i godne reprezentowanie naszego kraju podczas tych mistrzostw. W ostatnim czasie ciężko trenowali zarówno w Różanie i w Makowie – sensei Marian Zając Osu !!!

Info.Foto. Sensei Marian Zając (instruktor karate w Różanie)

Kurpiowska niedziela z wycinanką

Kurpie to region obfitujący w bogate tradycje, także rękodzielnicze. Z uwagi na położenie gminy Różan na pograniczu Mazowsza i Kurpi, GOUK postanowił przybliżyć mieszkańcom jego kulturę. Z tej okazji w niedzielę 15 października br. zorganizowano warsztaty wycinankarskie, które poprowadziła znana artystka ludowa pani Apolonia Nowak. Na spotkanie przybyły 24 osoby w różnym wie-



Fot.B.Okrągliński

ku, które chciały zgłębić tę piękną, aczkolwiek niełatwą, sztukę. Podczas trzygodzinnych zajęć uczestnicy próbowali własnymi siłami wykonać kurpiowskie leluje, których cechą charakterystyczną jest symetryczne drzewo z motywami roślinnymi i zwierzęcymi. Prace zaczęto jednak od prostszych wycinanek kolistych i gwiazd, które zdobią ażurowe motywy. Prowadząca demonstrowała poszczególne techniki za pomocą noży do strzyżenia owiec, które są wykorzystywane w wycinankarstwie. Czas zajęć umilały dźwięki tradycyjnych pieśni kurpiowskich.

Apolonia Nowak jest członkinią zespołu Kurpianka oraz cenioną wycinankarką. Jej prace prezentowane były w muzeach, targach sztuki i imprezach folklorystycznych w Polsce i na świecie. Artystka w swojej twórczości łączy tradycyjne ludowe motywy z tematyką biblijną, religijną i historyczną. Jedną z jej wycinanek (w formie gwiazdy z Matką Boską w środku) trafiła do kolekcji papieża Jana Pawła II. Apolonia Nowak jest laureatką kilkuset nagród i wyróżnień m.in. Nagrody Ministra Kultury i Sztuki, Odznaki Ministerstwa Kultury i Sztuki Zasłużony Działacz Kultury czy Złotego Krzyża Zasługi. A. Kluczek

Filharmonia

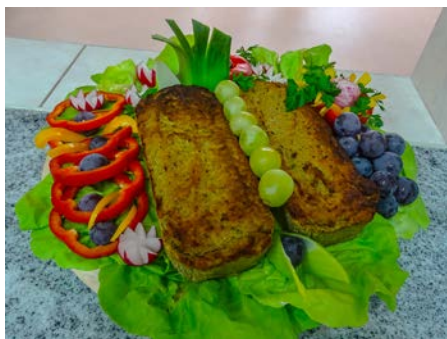
8 listopada artyści Filharmonii Narodowej przenieśli widzów w klimat lat dwudziestych ubiegłego wieku, koncertem - Szalone lata dwudzieste – To był bal!, który odbył się w GOUK o godz. 18. Atrakcyjny program muzyczno-taneczny przeniósł widzów do międzywojennej Warszawy w okres intensywnego rozwoju tańca towarzyskiego. Na parkietach



całej Europy, obok eleganckich walców, pojawiły się wtedy tańce o rodowodzie amerykańskim, które zdobyły tak wielką popularność, że królowały na balach i zabawach tanecznych. Wędrownice po scenach kabaretowych tętniącej życiem stolicy towarzyszyły muzyczne przeboje przedwojennego kina, zabawne charlestony i namiętne tanga, które przypomniały niepowtarzalny klimat Warszawy, miasta nazywanego wówczas Paryżem Północy.

Z życia seniorów

Podopieczni Dziennego Domu Senior+ wzięli udział w XIV edycji konkursu kulinarnego dla seniorów - Więcej życia w życiu, odbywającego się w Ośrodku Edukacji Regionalnej w Lipiance - gmina Goworowo. Konkurs odbył się 28 października br.



W kulinarnych zmaganiach udział wzięło ponad 60 kucharzy z gmin: Rzekuń, Czerwin, Różan, Krasnosielc, Myszyńiec, Goworowo oraz z Pułtuska i Ostrołęki, którzy zaprezentowali: łopaciaki, parzaki, serniki, pasztety, sójki mazowieckie, żeberka w ziołach, barszcze czerwone czy wszelakie nalewki owocowe. Seniorzy z Różana zgłosili do konkursu Paszтет pani Waci.



W dniu 7 listopada br. seniorzy wzięli udział w jednodniowej wycieczce integracyjno – kulturalnej. Zwiedzili Muzeum ks. Jerzego Popiełuszki na Żoliborzu, Świątynię Opatrzności na Wilanowie i Centrum Pieńiądza, gdzie można było poznać jego historię i znaczenie w dzisiejszym życiu. Finałowym zakończeniem wycieczki był spektakl - Komedia o napadzie na bank w Teatrze Komedia. (inf. Senior+)

Staże zawodowe we włoskim Rimini

Ponadnarodowa mobilność uczniów i absolwentów oraz kadry kształcenia zawodowego

- to tytuł projektu Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji - Narodowej Agencji Erasmus+, w ramach którego realizowane są projekty mobilnościowe szkół i innych placówek prowadzących kształcenie zawodowe. Na jego podstawie odbyły się pierwsze w tym roku szkolnym staże zawodowe uczniów Zespołu Szkół w Różaniu, kształcących się w zawodach technik mechanizacji rolnictwa i technik pojazdów samochodowych. Projekt pt. Zawodowcy dla Europy – Europa dla Zawodowców, napisany przez nauczycielki: Martę Baćkowską, Renatę Kaźmierczak i Jolantę Świerczewską, zdobył dofinansowanie z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój. W listopadzie br. grupa 16 uczniów pod opieką dwóch nauczycielek spędziła dwa tygodnie we włoskim Rimini. Oprócz szkolenia, które odbywało się w okolicznych przedsiębiorstwach, młodzież wzięła również udział w programie kulturalnym, w skład którego weszły wycieczki do Wenecji i San Marino, a także zwiedzanie historycznego centrum Rimini.



Wyjazd poprzedziło przygotowanie językowe, kulturowe i pedagogiczne, a sam pobyt we Włoszech był okazją do zdobycia nowych doświadczeń – uczniowie nie tylko podnieśli swoje kompetencje zawodowe i językowe, ale także nauczyli się współdziałania w grupie, tolerancji dla inności narodowej i kulturowej. Dla wielu z nich staż okazał się praktyką życia. W ramach projektu w bieżącym roku szkolnym zrealizowane zostaną kolejne praktyki zagraniczne. Inf.Foto. ZS Różan

Malowane Lato Nagrody przyznane

30 października br. w Chrzęsnem odbyły się uroczystości finałowe projektu Malowane Lato – z literaturą w tle, podczas których nagrodzono zwycięzców konkursu plastycznego. Wśród laureatów na III miejscu znalazła się 10 letnia Julia Kot, uczestniczka zajęć wakacyjnych, które odbywały się w gminie Różan.

Projekt Malowane Lato – z literaturą w tle, realizowany był w wakacje w 11 miejscowościach m.in. w Chelstach i polegał na przeprowadzeniu warsztatów dla dzieci. Uczestnicy pod okiem prowadzącego wykonywali prace plastyczne, dla których inspiracją była literatura. Następnie 5 prac z każdej miejscowości walczyło o wygraną. Wśród nagrodzonych znalazła się wykonana techniką pasteli praca Julii, która jako nagrodę otrzymała imponujący zestaw przyborów plastycznych. Organizatorem projektu był Mazowiecki Instytut Kultury w partnerstwie z GOUK w Różaniu. A. Kluczek



Zaduszkowy recital Waldka Krukowskiego

Do chwili zadumy i refleksji miały okazję osoby, które wybrały się w dniu 4 listopada br. do GOUK na Koncert Zaduszkowy. Na scenie wystąpił lokalny muzyk, multiinstrumentalista i trębacz z zamiłowania - Waldemar Krukowski z recitalem - Jazz Never Die, w którym zaprezentował utwory nieżyjących już artystów jazzowych, swingowych i bluesowych. W repertuarze znalazły się utwory i kompozycje m.in. Johna Lennona, Joe Cockera, Tommy'ego Dorsey'a, Raya Charlesa, Paula Anki czy Franka Sinatry. Artysta nie tylko wykonał ich największe przeboje, ale również zaprezentował ich biografie, całość zręcznie przeplatając anegdotami z ich życia i tematycznym humorem. Waldemar Krukowski przygotował także niespodziankę, którą był wspólny występ z 10 letnią córką Basią. Młoda artystka przy akompaniamentcie ojca wykonała na skrzypcach: Autumn Levels oraz Bei Mir Bist Du Schon. A. Kluczek



Rozumisz - Na luzie...

W niedzielne popołudnie, 29 października w różańskim GOUK, odbył się premierowy program Kabaretu Rozumisz? - Na luzie. W skład zespołu wchodzi Anna Skrzecz, Andrzej Skrzecz, Hubert Rzewnicki oraz Sebastian Olszewik. To już drugi, a zarazem pierwszy ich autorski program. Tego dnia grupa wystąpiła dwa razy.

Publiczność szczerze wypełniła salę widowiskową GOUK na obu koncertach. I tego można było się spodziewać, gdyż po pierwszym, wiosennym występie zaskarбили sobie wierne grono fanów i zyskali sympatię wi-



Mikołajki



Fot. B. Okragliński

5 grudnia br. GOUK w Różaniu zaprosił dzieci na imprezę mikołajkową, która składała się z dwóch punktów: przedstawienia teatralnego pn. W pracowni Świętego Mikołaja oraz spotkania z Mikołajem.

Spektakl, wykonany przez artystów z Katowic, wypełniony był piosenkami oraz wartko toczącą się akcją połączoną z perypetiami głównych bohaterów. Dopełnieniem całości były kolorowe kostiumy oraz piękna scenografia. Po zakończonym występie każde dziecko otrzymało od Mikołaja drobny upominek w postaci kreatywnej zabawki - skarbonki. Wieczór mikołajkowy okazał się udaną imprezą, co potwierdziła frekwencja oraz uśmiech na twarzach małych widzów. Dla najmłodszych były to niezapomniane chwile, pełne emocji i wrażeń, zaś radość i uśmiech na ich twarzach - bezcenne.

M. Cachel



dzów. Kabaret zafundował widzom ogromny zastrzyk pozytywnej energii, która jesienią jest jak najbardziej wskazana. Po dwóch godzinach publiczność z uśmiechem na twarzach opuszczała salę widowiskową GOUK. Występ Kabaretu Rozumisz? okazał się dobrym pomysłem na spędzenie niedzielnego popołudnia, co potwierdzały komentarze widzów obecnych na premierze.

Aktualności i informacje dotyczące kabaretu dostępne są na oficjalnym facebookowym Fanpage-u - Kabaret Rozumisz. M. Cachel

Fot. B. Okragliński



Spotkanie z Lechem Dyblikiem

W dniu 17 października br. w sali widowiskowej GOUK odbyło się spotkanie z aktorem Lechem Dyblikiem. Spotkanie było skierowane do uczniów Publicznego Gimnazjum oraz klas VII Szkoły Podstawowej w Różaniu i miało charakter profilaktyczny.

Przez 90 minut aktor mówił o swoim życiu, przestrzegał przed alkoholem, innymi substancjami uzależniającymi i nadmiernym spędzaniem czasu w internecie. Ważnym problemem poruszonym przez prowadzącego były także relacje międzyludzkie. Opowiadał o swoim rodzinnym domu, okresie dojrzewania i późniejszych życiowych wyborach, a także o tym jak rozpoczęła się jego dramatyczna walka z nałogiem. Wszystko dodatkowo przeplatając śpiewem i grą na gitarze.

Spotkanie sfinansowano ze środków Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Różaniu.

A. Kluczek





Fot. B. Okragliński

Dęty Dym The OrchestRose

W niedzielę 26 listopada br. w GOUK odbył się andrzejkowy koncert pt. Dęty Dym w wykonaniu zespołu The OrchestRose z Różana. Ponad godzinny set zagrany dla licznie zgromadzonej publiczności, udowodnił, że różańska scena muzyczna ma się świetnie i rozwija się dzięki ludziom z pasją i talentem muzycznym.

Koncert rozpoczął się żywiołowo, świetnie zagranym i zaaranżowanym utworem Smoke On The Water grupy Deep Purple. Potem było coraz bardziej ekscytująco. Nie lada niespodzianką oka-

zał się wokalny duet Dariusza Bereszczyskiego z Aleksandrą Banaszek w utworze Zbigniewa Wodeckiego - Zaczynj od Bacha.

Muzycy raz po raz zaskakiwali słuchaczy niebanalnym wykonaniem znanych hitów muzyki popularnej jak: New York, My Way, Stand By Me, What A Wonderful World czy Hello. W utworze Michaela Buble - Sway, swój wokal ponownie zaprezentowała Aleksandra Banaszek. Punktem finałowym wieczoru był utrzymany w zabawnym klimacie utwór I Feel Good Jamesa Browna. Publiczność nagrodziła artystów gromkimi brawami i owacjami na stojąco, domagając się bisu. Całość poprowadził Dariusz Bereszczyski, który również udzielał się wokalnie w trakcie trwania koncertu.

The OrchestRose wystąpił w składzie: lider grupy Tomasz Grześkiewicz (saksofon tenorowy), Oliwia Godziebiewska (trąbka), Emilia Osłowska (trąbka), Paulina Gutowska (trąbka), Waldemar Krukowski (trąbka), Julia Kaszuba (klarnet), Adam Waśkiewicz (klarnet), Gabriela Borajkiewicz (gitara basowa), Weronika Czajka (gitara rytmiczna), Daniel Skarżyński (perkusja), Julia Mroczkowska (saksofon altowy), Ewelina Samsel (saksofon altowy), Aleksandra Banaszek (saksofon sopranowy), Natalia Grześkiewicz (saksofon sopranowy), Adam Latek (saksofon tenorowy), Dominik Podlasin (saksofon tenorowy).

A. Kluczek



*Jedynym prawdziwie godnym człowieka pomnikiem
jest zimna mogiła i drewniany krzyż.*

Wasilij Rozanow

Zmarli w parafii Różan
(od listopada 2016 r.)

1. Marianna Miłowska
2. Franciszek Głazewski
3. Zygmunt Cychowski
4. Jadwiga Jankowska
5. Wincenty Jan Załęski
6. Stanisław Chełchowski
7. Jan Edward Pełowski
8. Waław Chełstowski
9. Mieczysława Mroczkowska
10. Jan Załęski
11. Włodzimierz Fornalski
12. Jadwiga Podlasin
13. Bronisława Janina Mroczkowska
14. Władysława Kołodziejka
15. Sławomir Załęski
16. Kazimierz Mosakowski
17. Jan Józef Obrębski
18. Barbara Ligia Piaścińska
19. Celina Glinka
20. Regina Ruszkiewicz
21. Maria Antonina Piotrkowska
22. Marianna Napiórkowska
23. Henryk Grychczyński
24. Zofia Goździewska
25. Marianna Henryka Sobieska
26. Mariusz Chrzanowski
27. Tadeusz Parciński
28. Henryka Jedut
29. Krystyna Tuszyńska
30. Irena Daszewska
31. Krystyna Kowalczyk
32. Mieczysław Maruszewski
33. Teresa Świerczewska
34. Jan Mieczysław Żytowiecki
35. Janina Załęska
36. Halina Paczyńska
37. Adam Parciński
38. Barbara Bloch
39. Dariusz Zylbert
40. Helena Jabłońska
41. Jadwiga Jaworska
42. Stanisława Lucyna Biedrzycka
43. Czesław Kruszewski
44. Grzegorz Kazimierz Skawicki
45. Anastazja Krystyna Karczewska
46. Halina Kaczmarczyk
47. Stanisław Brzóz
48. Andrzej Mieczysław Wasielewski
49. Dariusz Ostrowski
50. Roman Strudziński
51. Jan Musiński

Info. Parafia Różan ks. Antoni Bardłowski
Fot. B. Okrażliński



W dniu 31 października br. po długiej chorobie w wieku 83 lat zmarł Kazimierz Daszewski. Bardzo dbający o fakty i materiały źródłowe, autor wspaniałych opracowań o historii Różana i ziemi różańskiej.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom wyrazy głębokiego współczucia i żalu składają Redaktor Naczelny oraz Redakcja Świerszcza Różańskiego.

Może i Ty uratujesz dla potomnych jakieś fotki ze swojego domowego albumu?

Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Różaniu planuje wydanie albumu pod nazwą - Różaniaków Portret Własny. Album będzie składał się ze zdjęć ukazujących portrety osób, których rodziny od wielu pokoleń związane są z ziemią różańską, a także tych którzy osiedli w Różaniu po II wojnie światowej.

Będzie można rozpoznać osoby powszechnie znane przez swą działalność zawodową i społeczną, jak i takie, które stały często w tzw. drugim szeregu. Pamięć o jednych i drugich zasługuje na ocalenie dla przyszłych pokoleń.

Jeśli posiadacie Państwo w swoich zbiorach ciekawe zdjęcia rodzinne, z uroczystości gminnych, szkolnych, fotografie ukazujące architekturę Różana i okolic oraz dokumenty, prosimy o udostępnienie ich Gminnemu Ośrodkowi Upowszechniania Kultury. Do tej pory zgromadziliśmy ok. 1,5 tys. zdjęć, które planujemy ukazać w albumie.

Prosimy tych, którzy dysponują starymi fotografiami związanymi z tematem przygotowywanego albumu o kontakt - tel. 29 7669042 lub admin@gouk.pl. Zdjęcia poddane zostaną renowacji, co podniesie ich wartość historyczną. Po zeskanowaniu zostaną natychmiast zwrócone właścicielom. Chcielibyśmy, aby podzielili się Państwo swoimi zbiorami. Nazwiska darczyńców zdjęć zostaną zamieszczone w książkowej publikacji, a ci którzy udostępnią zdjęcia otrzymają bezpłatnie wydany album. Informacji na temat publikacji udziela Krzysztof Kruszewski.



Państwowe Liceum Pedagogiczne. Różan, 8 czerwca 1956 r. Klasa III.



Państwowe Liceum Pedagogiczne. Różan, 1 maja 1956 r. Klasa II.
Zdjęcia ze zbiorów Artura Kołodziejewskiego.

Kwiaciarnia ANIA tel. 501-157-418
Anna Rawa Matuszcwka
ul. 3 Maja 1

PRAKTYKA WETERYNARYJNA
lek. wet. Gordon Rybacki

Leczenie zwierząt gospodarskich i towarzyszących, szczepienia profilaktyczne, zabiegi operacyjne, badanie krwi. Tel. 603-600-788, (29)7669-649
STRZYŻENIE PSÓW I KOTÓW Tel. 797-680-292

Różan, ul. Marii Curie Skłodowskiej 2

JUSMAR
SKLEP ZOOLOGICZNO - WĘDKARSKI

UL. GDAŃSKA 12



Fot. GOUK

Planowanie przyszłości zupełnie mnie nie nęci

Lech Dyblik aktor teatralny, filmowy i telewizyjny. Na swoim koncie ma udział w ponad stu produkcjach polskich i zagranicznych. Grał m.in. u Juliusza Machulskiego, Andrzeja Wajdy czy Wojciecha Smarzowskiego. Najczęściej jednak Lech Dyblik kojarzony jest z rolą Kazimierza Badury z serialu *Świat według Kiepskich*. Jego drugą pasją jest śpiewanie i gra na gitarze. O pracy zawodowej, śpiewaniu na ulicy i działalności na rzecz profilaktyki, z artystką rozmawiała Agnieszka Kluczek.

Agnieszka Kluczek - *Wychowywał się Pan w małym mieście w Złocieniu. Czy miał Pan z tego powodu kompleksy?*

Lech Dyblik - Miałem kompleksy. Wydawało mi się, że pochodzenie z małej miejscowości jest nieatrakcyjne i mało efektowne, że to się nie ma czym chwalić. Ale kiedyś miałem okazję rozmawiać w pracy z jednym ze znanych, amerykańskich aktorów i on mi opowiadał o swojej farmie na pustyni w Nowym Meksyku, a ja mu opowiadałem o Złocieniu. No i nie dość, że z wielkim zainteresowaniem słuchał,

to jeszcze po prostu pękał ze śmiechu. Wtedy sobie pomyślałem, że skoro to jest dla takiego gościa, który sporo w życiu widział, wystarczająco ciekawe, to Złocieniec może być atrakcyjny.

- Studiował Pan w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie. W szkole średniej prowadził Pan teatr. Kiedy zrodziła się myśl, żeby zostać aktorem?

- W tym czasie, gdy grałem w teatrze (w Koszalinie), to w zasadzie nie chodziło mi o to, żeby być aktorem. Chciałem być reżyserem, a że nie można było iść na reżyserię bez skończenia studiów, wykombinowałem więc, że najpierw skończę wydział aktorski. To mi się na pewno przyda, a później pójdę na reżyserię. Jednak, gdy skończyłem wydział aktorski, to już mi się nie chciało dalej studiować. Poza tym, na reżyserię trzeba było przeczytać dodatkowo ze sto książek.

- Przygodę z aktorstwem zaczął Pan w latach siedemdziesiątych. Czy z biegiem lat zmienia się definicja aktorstwa?

Zmiana jest zasadnicza. Będąc młodym człowiekiem, moim jedynym problemem było to, żeby mnie zauważyli i żeby mnie lubili. Dopiero z biegiem lat zacząłem się zastanawiać nad tym np., po co ja ludziom zawracam głowę i zabieram czas.

- Co najbardziej ceni Pan w zawodzie aktora?

- W tej chwili dla mnie bardzo znaczące jest to, że mogę mówić o rzeczach, które uważam za ważne. I okazuje się, że bez względu na charakter zadania, czy to jest mój recital, czy też przysłowiowy Świat według Kiepskich, mam okazję mówić o rzeczach istotnych. To daje mi poczucie, że mogę coś widzowi przekazać.

- Jest Pan aktorem filmowym czy sceny teatralnej?

- Z teatrem nie miałem nic wspólnego przez trzydzieści lat. W tej chwili drugi rok gram w spektaklu objazdowym i bardzo mi się to podoba. Nie myślałem, że będę się nadawał do teatru. Zresztą miałem sporo obaw, gdy po tych trzydziestu latach zaczynałem pracę na scenie, czy ja to umiem? Okazuje się, że nie tylko umiem, ale daje mi to także dużo przyjemności i satysfakcji. A prawda jest taka, że całe życie grałem raczej w filmach i w telewizji.

- Jeśli chodzi o preferencje aktorskie czy jest rodzaj takich postaci, które szczególnie lubi Pan grać?

- Ja nie grymaszę. Najczęściej akceptuję to, z czym ludzie do mnie przychodzą i staram się znaleźć coś ważnego w tych propozycjach. Rzadko się zdarza, że coś odrzucam.

- Jakim jest Pan typem aktora? Profesjonalistą, który tak długo ćwiczy daną rolę aż uzyska efekt, z którego jest zadowolony czy raczej kreuje Pan postacie spontanicznie?

- Wymyślam spontanicznie. Natomiast w momencie, kiedy wiem co chcę osiągnąć, to tam dłubię. Całą tą robotę układam sobie w głowie i wymyślam pewne rzeczy. Bardzo użyteczne są dla mnie różne wspomnienia, ludzie, których spotkałem i sytuacje, w których byłem. Z takich rzeczy korzystam przygotowując jakąś postać. Ale na planie nie biję przysłowiowej piany, że np. potrzebuję więcej czasu i staram się grać sprawnie.

- Czy jest jakiś aktor, który jest dla Pana wzorem, inspiracją do własnych postaci?

- Mam wielu aktorów, którzy mi się podobają, ale to wszystko. Najchętniej mówię, że inspiracje czerpię ze swojej głupoty.

- Pana dorobek artystyczny jest bardzo imponujący. Współpraca m.in. z Władysławem Pasikowskim, z Krzysztofem Zanussi czy z Juliuszem Machulskim. Z którym z reżyserów szczególnie lubi Pan pracować?

- Za każdym razem były to ciekawe spotkania i przygody. Natomiast, tak żebym czuł potrzebę spędzania, z którymiś z tych panów świąt, to nie. Sytuacja jest klarowna: jest praca i chcę ją dobrze wykonać. Interesuje mnie, co reżyser ma do powiedzenia i to wszystko. Powiem nawet, że nie zawsze reżyser np. rozmawia z aktorem o postaci i nie zawsze potrafi mówić językiem, który jest dla aktora użyteczny. Opo-

wiadanie całej historii, z czego film wynika i o czym traktuje, najczęściej jest dla mnie mało użyteczne. Z aktorem trzeba inaczej rozmawiać. Skupić się na stanach emocjonalnych postaci i na tym jak się zmienia. Ale jest mi miło, że mam okazję w pracy spotykać tych różnych ludzi, bo od każdego uczę się czegoś ważnego. To jest taka różnorodność.

- *Grał Pan m.in. w: Wołyniu, Pod Mocnym Aniołem, Weselu. Jak wygląda praca z Wojciechem Smarzewskim? Mówią, że u tego reżysera trzeba się postarać?*

- On wymaga wiarygodności i prawdy. To jest w tym sensie trudne, bo on jest na to wyczulony. Często jedyną jego uwagą jest: jeszcze ci nie wierzę. I to nie jest żadna wskazówka. On nie wtrąca się w to, co chcesz zagrać tylko pilnuje, żeby to było wiarygodne. Aktor ma prawo samemu zinterpretować postać, tylko musi być wiarygodny. Inaczej Wojtek grozi zawsze tym, że go wytnie.

- *Czy była taka rola, która szczególnie wpłynęła na Pana postrzeganie świata bądź poglądy?*

- Nie mogę mówić, że rola. Życie jest ciekawe i w życiu sporo się działo. To wpływało na moje poglądy, a nie grane postacie.

- *Natomiast czy grane postacie wpływają na to, jak Pańska osoba jest postrzegana, np. na ulicy?*

- Tak, jestem skarbem kultury polskiej, własnością narodu polskiego, jeśli chodzi o rolę pana Badury z serialu Świat według Kiepskich. Często ludzie mnie pytają: czy nie przeszkadza ci to, jakoś nie uwłacza? Mówię: ja jestem dumny z tego, że mogę to grać. Z postacią pana Badury i z jego poglądami się identyfikuję. Nie mam także jakiegoś poczucia niedowartościowania, że ludzie najczęściej kojarzą mnie z nim. Nie histeryzuję w takich sprawach.

- *W filmie Pod Mocnym Aniołem grał Pan robotnika alkoholika. W Pana życiu prywatnym też był epizod alkoholowy. Czy tego typu doświadczenia pomagają na planie?*

- Akurat w tym filmie pomagały. Mało tego, ciekawostką jest, nie będę zdradzał szczegółów, że parę scen w tym filmie to są sceny wzięte z mojego życia. Ponieważ tak się ułożyło, że problem znam dość głęboko, to w tym przypadku także reżyser skorzystał z moich doświadczeń.

- *Jest Pan autorem tekstu piosenki tytułowej do tego filmu.*

- Współautorem. Napisałiśmy go razem z Jackiem Rzehakiem, producentem.

- *Role w takich filmach jak Róża, Pokłosie czy Wołyn, których przekaz nie dla wszystkich jest łatwy. W jaki sposób traktuje Pan swój udział w tych produkcjach?*

- Normalnie, jak każde inne zadanie w pracy. Cieszy mnie jednak to, że są to filmy, które mówią o rzeczach ważnych. Choć nie zawsze się zgadzam z przesłaniem filmu. Ale nie powiem, z którym się nie zgadzam.

- *Porozmawiajmy teraz o muzyce. Jest Pan autorem płyt Bandycka dusza i Dwa brzegi, które zawierają rosyjskie, mało komercyjne utwory. Skąd pasja do tego gatunku?*

- W tym nie ma jakiejś głębszej myśli ani kalkulacji. Po prostu kiedyś wymyśliłem, że w związku z tym, że nie śpiewam i miałem poważne kłopoty w szkole z takim przedmiotem jak piosenka (tak źle śpiewałem, że parę razy groziło mi wyrzucenie ze szkoły z powodu tego przedmiotu), więc potraktowałem to jako wyzwanie. Skoro nie umiem śpiewać, to zostanę piosenkarzem. A że po rosyjsku? To rząd, że mi się te piosenki rosyjskie podobają. Dwa, że jest to po mojemu obecnie w Polsce ekstrawaganckie tak śpiewać. Tak naprawdę dużo wysiłku mnie to kosztowało. Musiałem się nauczyć rosyjskiego i śpiewu. To nie było tak proste jak strzelić palcami. Poważnie się do tego przygotowałem.

- *Niedawno ukazała się Pana trzecia płyta pt. Ach, te drogi.*

- Nie można w pełni nazwać ją płytą, bo jest to demo. Nagrałem na tej płycie piosenki, które bardzo lubię, czyli wojenne ballady, ballady z filmów wojennych.

- *Czy myśli Pan o sobie poważnie jak o muzyku?*

- W tym sensie poważnie, że poważnie tą robotę traktuję. Okazało się to dla mnie niezwykle inspirujące. Śpiewanie pociąga za sobą wiele ciekawych sytuacji i zdarzeń. Jest to jakaś istotna część mojego życia. Jak o muzyku?! Nie przesadzałbym, bo jestem amatorem, ale muzyka jest dla mnie ważna.

- *Można Pana spotkać nie tylko na scenie, ale również z gitarą na ulicy. Co wnoszą te występy?*

- Bardzo dużo. Na ulicy próbuję nowe piosenki, gdy pojawia się myśl, że chciałbym je śpiewać. To nie jest takie proste, że mam piosenkę i ją zaśpiewam. Trzeba wymyślić na nią sposób. Śpiewając na ulicy, najchętniej wtedy jak nikt się mną nie interesuje, patrzę jak ludzie reagują, szukam jakiś nowych rzeczy. Jest to taki rodzaj próby. Bardzo dobrej próby, bo ulica jest do tego świetna. Z kolei nie mam problemu z tym, żeby siedząc na ulicy otoczony ludźmi, którzy przyglądają mi się i jakoś tam słuchają, zachować swoją samotność. Obecność ludzi kompletnie mi w tym nie przeszkadza. Poza tym bardzo lubię jak widzę, że sprawiam innym przyjemność swoim śpiewem. Inna sprawa, że takie granie na ulicy jest też rodzajem prowokacji. Jestem człowiekiem znanym i publicznym, a tu raptem ludzie mają takiego gościa jak ja na wyciągnięcie ręki i mogą sobie z nim pogadać. Wiele takich rozmów prowadzę i często są to bardzo interesujące rozmowy. Dzięki temu poznaję różnych ludzi. Dużo się dzieje.

- *Otwarcie mówi Pan o życiu prywatnym i o swojej chorobie alkoholowej.*

- To jest oczywiście ważny aspekt dlatego, że ja nie mam czym światu zaimponować. Jeżdżę używanymi samochodami, nigdy nie byłem w Egipcie, ani na Wyspach Kanaryjskich. Co jest celem? Celem jest to, że moja

postawa pokazuje, że da się nawet o najtrudniejszych rzeczach mówić, że nie ma powodu do wstydu. Do rozwiązania jakichkolwiek problemów potrzeba rozmowy. Człowiek się tego boi, bo są to sprawy trudne i wstydliwe. Zresztą wstyd to też jest forma strachu. Ludzie się boją, a ja po prostu rozmawiając o tym pokazuję, że świat się nie wali od tego, że powiesz prawdę.

- *Trudno było otworzyć się przed światem?*

- To nie przed światem. Trudno było otworzyć się przed samym sobą, czyli postawić sprawę jasno samemu sobie. Jeżeli człowiek przejdzie tą granicę i zacznie ze sobą uczciwie rozmawiać, to już nie ma żadnej przeszkody, żeby zaczął mówić prawdę. To nie jest tak, że jak ktoś oszukuje, to oszukuje ludzi. Nie. On oszukuje samego siebie. Jak zacznie być uczciwy wobec siebie, to już automatycznie chce być uczciwym wobec ludzi, którzy go otaczają.

- *Bardzo angażuje się Pan w działalność na rzecz profilaktyki, głównie przeciw alkoholizmowi. Bywa Pan gościem w więzieniach, na mityngach czy też spotkaniach z młodzieżą. Jest to misja, pokuta, a może katharsis?*

- Nie mam poczucia, że powinienem pokutować. Po prostu tak się zdarzyło w moim życiu i taka jest moja droga. Nie jest to ani hańba, ani powód do dumy. Takie są fakty. Uważam, że powinienem to robić z tego względu, że moje doświadczenia i moje życie są dowodem na to, że jest droga wyjścia. Ponieważ siedzę w środku tych spraw, to wiem, że trudno uwierzyć w to, że cała historia może się dobrze skończyć. A ja wiem, że może. Takie jest przesłanie tego wszystkiego, co robię w tej dziedzinie. Nie jestem terapeutą i nie zajmuję się leczeniem. Natomiast uważam za swój obowiązek mówić o tym i dawać świadectwo, że jest droga wyjścia.

- *Pana kalendarz jest bardzo napięty. A gdzie czas dla rodziny i przyjaciół? Czy są takie dni wolne od pracy?*

- Ostatnio marnie z tym jest. Ale jak się zdarzają takie dni, kiedy mogę przyjechać do domu, to bywa bardzo przyjemnie. Na przykład nie dawno miałem kilka dni wolnych. Teraz też jadę do domu, gdzie czeka na mnie obiad.

- *Plany na najbliższą przyszłość?*

- Nie mam żadnych planów. Życie samo się toczy, a planowanie to jest największe złudzenie człowieka. Człowiek rano się budzi i coś planuje, a później pod wieczór jak myśli o tym jak ten dzień wyglądał, to okazuje się, że wyglądał zupełnie inaczej niż zaplanowany. Więc jakies takie planowanie przyszłości zupełnie mnie nie ęci.

- *Czego możemy Panu życzyć?*

- Nie wiem, zdrowia.

- *Dziękuję za rozmowę.*

Cud nad Wisłą, Bitwa Warszawska, Obrona Częstochowy

Cud nad Wisłą

Polska miała własne plany, co do sąsiada zza wschodniej granicy. Było to spowodowane zwycięstwem militarnym nad Armią Czerwoną i pozbawienie Rosji sowieckiej realnego wpływu na politykę europejską. Również było wynikiem wyeliminowania zagrożenia, jakie stanowiła dla Polski. Jednak dla elit rosyjskich, dążących do powstania państwa burżuazyjno – demokratycznego, Polska mogła być akceptowalna tylko i wyłącznie jako państwo słabe i nie mające większego wpływu na politykę europejską. By to osiągnąć jedynym wyjściem było militarne pokonanie przeciwnika. Bolszewicy traktowali Polskę, jako przeszkodę w realizacji ekspansji rewolucji na kraje zachodnie.

Często w literaturze czy przekazach mówi się – wojna 20 roku. Jest ono powszechnie używane w mediach czy publicystyce i jest dużym skrótem myślowym, gdyż działania w tej wojnie rozpoczęły się w lutym 1919 r. przynosząc stronie polskiej duże zdobycze terytorialne. Poszło o sporne tereny na Białorusi. Rok 1920 natomiast był tym, w którym nastąpiły zasadnicze rozstrzygnięcia militarne.

Wokół bitwy na przedpolach Warszawy narosło wiele mitów i legend. Do najbardziej znanej jest określanie jej jako – Cudu nad Wisłą i wyznaczenie 15 sierpnia jako przełomu w tej bitwie i uznania jako święta narodowego. Warto przytoczyć wypowiedzi osób, bezpośrednio uczestników tych wydarzeń.

Ignacy Daszyński ówczesny wiceprezydent Rządu Ocalenia Narodowego wybitny działacz socjalistyczny tak mówił o bitwie: *Więc obmyślono Cud nad Wisłą, zrobiono po kolei gen. J. Hallera, Sikorskiego, ks. Skorupkę, a wreszcie Matkę Boską zwycięzcami, byle tylko nie zawdzięczać Piłsudskiemu ocalenia, choć laik każdy, może łatwo zrozumieć istotę tego ocalenia, jego przebieg wojenny i doniosłość.*

Taką natomiast opinię o Cudzie nad Wisłą prezentuje najwyższy ówczesny hierarcha katolicki, arcybiskup warszawski, ks. kardynał Aleksander Kakowski - *Bolszewicy wzięci do niewoli opowiadali znowu, że widzieli księdza w komży i z krzyżem w ręku, a nad nim Matkę*



Gen. Władysław Sikorski ze sztabem 5 Armii podczas bitwy

Boską. Jakże mogli strzelać do Matki Boskiej, która szła przeciwko nim. Ten moment kulminacyjny w bitwie pod Warszawą nazwano tego dnia Cudem nad Wisłą.

O Cudzie nad Wisłą mamy także opinię, ówczesnego doradcy szefa Sztabu Generalnego WP, francuskiego gen. Weyganda stwierdzającego: *Cud Wisły powiedziano. Cud, czy to znaczy zdarzenie, w którym objawia się ręka Opatrzności? Nie ja będę temu przeczył, bo podziwiałem, w owym sierpniowym 1920 r. z jaką żarliwością naród polski padał na kolana w kościołach i szedł w procesjach po ulicach Warszawy... Lecz, jak mówią nasze stare przysłowia: pomagaj sobie, a niebo ci pomoże, tak też i Polska cudownie sobie pomaga...*

Interesującą można uznać opinię przedstawioną przez znanego brytyjskiego historyka tej wojny Normana Daviesa, który stwierdza: *(...) w kraju katolickim urok tego powiedzenia (Cud nad Wisłą red.) był nieodparty. Werbalizowano klimat, który rozbrzmiewał ze wszystkich ambon: dawało wyraz wierze każdego pobożnego katolika, że ziemia wybrana została ocalona mocą Boską. Wiara ta zrodziła całą serię objawień, podczas których Czarna Madonna z Częstochowy, Święta Patronka Ojczyzny, schodziła z ognistej chmury nad okopami Radzimina, by porazić hordy bolszewickie. Teza ta miała jednak pewne konsekwencje: jeśli to Bóg uczynił ten cud, musiał wszak posłużyć się jakimś wysłannikiem. Raczej na pewno nie mógł to być Piłsudski - towarzyszył rewolucjonistów i socjalistów, przyjaciel żydów i ateistów. Ostateczne rozwiązanie podał hrabia Zamoyski, polski ambasador w Paryżu, narodowy demokrat oraz człowiek wojennego Komitetu Narodowego Dmowskiego, oficjalnie dziękując rządowi francuskiemu za usługi generała Weyganda. Legenda stała się wersją obowiązującą.*

Skąd wzięło się określenie Cud nad Wisłą? Otóż Francuzi wymyślili je dla upamiętnienia ich zwycięstwa nad Marną podczas I wojny światowej w 1914 r. Nawiązując do tego wydarzenia polityk endecki Stanisław Stroński opublikował w ówczesnej gazecie Rzeczypospolita artykuł pt. O cud Wisły. Nawiązywał w nim do bitwy nad Marną i apelował by spełnił się nad Wisłą. Później nazwa została zmieniona na Cud nad Wisłą i wykorzystana przez kler katolicki do łączenia bitwy ze świętem kościelnym 15 sierpnia i została upowszechniona w całej Polsce. Walka o władzę spowodowała, że politycy endecy lansowali je dla pomniejszenia zasług Piłsudskiego w bitwie, a kler dla umocnienia kultu wiary. Na nic zdały się starania polityków skupionych wokół Piłsudskiego by uzmysłowić, że sukces zawdzięczać należy nie tyle opatrności, co geniuszowi marszałka. Podejmowali próby wypromowania określenia Cud Wisły i Wie-

prza lecz nie przyniosło to spodziewanych efektów i do historii na stałe weszło określenie Cud nad Wisłą.



Piechota polska w marszu na front przed bitwą

Wydaje się jednak, że zwycięstwo 1920 r. to jednak nie moce nadprzyrodzone, a postawa narodu polskiego. Dopiero co odzyskana niepodległość, nadzwyczajna mobilizacja do obrony i wola całego społeczeństwa, a także optymalny plan stoczenia bitwy i błędy popełnione przez przeciwnika. Historia Polski na przynajmniej kilka przykładów metamorfozy polskiego narodu w obliczu groźby dla jego państwowości. Najważniejszym czynnikiem prowadzącym do wygrania w tej bitwie była determinacja narodu, by powstrzymać nawałę bolszewicką i uratować niepodległe i suwerenne państwo. Wola walki żołnierza polskiego, poparcie i pomoc społeczeństwa stanowiły klucz do zwycięstwa.

Bitwa warszawska

W literaturze polskiej, również międzynarodowej szablonem stało się już używanie nazwy - bitwa warszawska. Tymczasem analiza tych wydarzeń niezbicie wykazuje, że walki prowadzone były kilkanaście, a głównie ponad 100 km od Warszawy, a na miasto nie spadł ani jeden pocisk. Co właściwie spowodowało, że taka nazwa się przyjęła? Właściwie można sądzić, że zadecydowało o tym przeświadczenie dowództwa polskiego, że celem bolszewików jest zdobycie stolicy Polski. Tymczasem Tuchaczewski, dowódca wojsk sowieckich chciał jak najszybciej przeprawić się przez Wisłę na północ od Warszawy i iść dalej na zachód odcinając jednocześnie wojska polskie od dostaw zaopatrzenia płynących z zachodu zwłaszcza dostarczanych drogą morską przez Gdańsk. Zdobycie Warszawy było niejako celem pobocznym tych działań. Polskie czynniki polityczne wnioskowały natomiast, że wojska sowieckie nacierać będą na Warszawę. Trzymano się tej wersji nawet w trakcie trwania bitwy, gdy znane były już zamiary Tuchaczewskiego. Nie zmieniono jej nawet po zakończeniu działań, kiedy dokumenty jednoznacznie wskazywały na błędność przyjętych założeń. Nazwa bitwa warszawska została niejako wylansowana przez dowództwo Wojska Polskiego jak również przez historyków po jej zakończeniu. O tym świadczyła myśl prze-

wodnia stoczenia bitwy na przedpolach Warszawy autorstwa Piłsudskiego, jak również generałów Rozwadowskiego i Weyganda. Ciężar walk odbywał się daleko od Warszawy nad małą rzeczką Wkrą. Przypadek tylko sprawił, że niektóre z nich odbyły się na niedalekich przedpolach stolicy. Jednak te walki nie były prowadzone z myślą o jej zajęciu przez wojska bolszewickie, lecz próbą wywalczenia sobie drogi przez dywizje sowieckie dla przeprawy przez Wisłę nakazane rozkazem Tuchaczewskiego. Jak pokazują fakty 15 sierpnia nie był przełomowym w bitwie. Nastąpił on dopiero dnia następnego, kiedy 5 armia polska kontrofensywą znad Wieprza, zwycięsko zakończyła bitwę o Nasielsk. Tymczasem Narodowa Demokracja z jej głównym przedstawicielem w wojsku gen. Józefem Hallerem umniejszając wkład Piłsudskiego, 15 sierpnia okrzyknęli, jako dzień przełomu w bitwie. Uzyskali poparcie hierarchów Kościoła katolickiego – 15 sierpnia był obchodzony jako święto kościelne - Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Wybranie tego dnia jako jednego z najważniejszych świąt państwowych i wojskowych nie ma umocowania w wydarzeniach roku 1920. Zdecydował o tym tylko i wyłącznie czynnik polityczny, a nie merytoryczny. Świadczy o tym fakt, iż usankcjonowanie tej daty nastąpiło dopiero w roku 1937.



pl.wikipedia.org

Polscy żołnierze ze sztandarami zdobytymi na bolszewikach.

Innym stereotypem, który stał się już symbolem bitwy 1920 r. stały się walki pod Radzyminem, a po części walki pod Ossowem i Leśniakowizną. Pomija się za to osiągnięcia 5 Armii. Tym samym zmagania pod Wkrą, Wisłą i Narwią nie są popularyzowane i powszechnie znane, a to tam trwały najcięższe walki. Rola Radzymina, który stał się symbolem bitwy urosła można powiedzieć już na jej samym początku. Na wieść o ostatecznym zajęciu miasta – przechodziło z rąk do rąk – przybył do niego gen. Lucjan Żeligowski. Zależało mu na wykazaniu, że zdobycie miasta miało kluczowe znaczenia dla prowadzonej bitwy i było dokonane przy jego udziale. Tak właśnie rodziła się legenda Radzymina,



pl.wikipedia.org

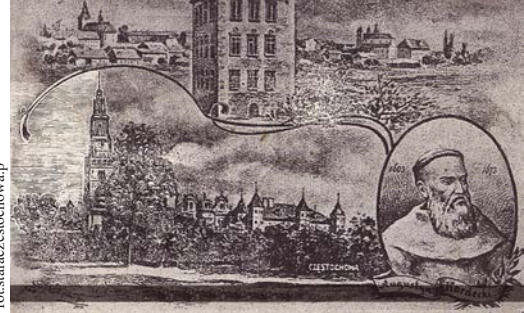
Gen. Władysław Sikorski z żołnierzami 5 Armii nad Wkrą, sierpień 1920 r.

który miał urosnąć do przełomowego starcia w bitwie na przedpolach Warszawy. Przyczyniło się do tego również dowództwo 1 Armii i generałowie: Latiniak i Rządkowski oraz Józef Haller wspierani przez najwyższych hierarchów kościelnych. Celowi temu miała również służyć uroczystość, która odbyła się w mieście 18 sierpnia 1920 r. Przybyli na nią wysocy dowódcy oraz hierarchie kościoła katolickiego: generałowie Haller, Rządkowski, Żeligowski, płk. B. Jaźwiński, ks. kardynał Kakowski i biskup połowy Stanisław Gall. Wręczano liczne ordery Virtuti Militari, a prasa warszawska uroczystość określiła jako Święto Virtuti Militarii i Radzymin urosł do roli symbolu bitwy. Zapewne sprzyjało temu również bliskie położenie Warszawy. Z kolei mało znacząca potyczka pod Ossowem za sprawą śmierci ks. Skorupki hierarchie kościelni wynieśli do rangi przełomowego wydarzenia w bitwie. Przyczynili się do tego kardynał Kakowski i biskup połowy Gall. Dla własnych celów manipulowano faktami, by umniejszyć wizerunek konkurentów do władzy. Pomniejszono tym samym krwawe zmagania pod Nasielskiem, obronę Płocka czy bitwę o Białystok, które prowadzone były przez 5 Armie pod dowództwem gen. Sikorskiego. Zdecydowały o tym nieporozumienia personalne między generałem, a Piłsudskim. Przeniesione to zostało nawet na płaszczyznę dokumentacji historycznej. Faworyzowano wszystko, co nie wiązało się z dokonaniem 5 Armii, na której spoczywał główny ciężar walk w początkowej fazie bitwy. Te animozje personalne spowodowały zapewne, że na grobie nieznanego żołnierza w Warszawie nie znalazły się takie nazwy pól bitewnych jak Nasielsk, Płock, Białystok czy Sochocin. Za to pojawił się przykładowo Ossów, gdzie doszło do potyczki nawet nie oddziałów ale pojedynczego pododdziału, albo Przasnysz – epizod w prowadzonej bitwie.

Obrona Częstochowy

Sienkiewiczowski Potop utrwalił w społeczeństwie polskim obraz wielkiego oblężenia, niezwykle odwagi obrońców i niewyobrażalnej wprost postawy przeora Augustyna Kordeckiego. Tak zrodził się mit mający z historyczną prawdą niewiele wspólnego. Gdzie leży prawda? Czy po stronie wielkiego pisarza, który niestety znany był również i z tego, że z historyczną prawdą nie było mu po drodze. A może opierać się na historycznych dokumentach i badaczach historii? Serce każe wierzyć Sienkiewiczowi, rozum nie może się z tym zgodzić. Historyczna wiedza również.

W roku 1655 nastąpił krytyczny moment w dziejach państwowości polskiej. Zagrożony został byt Rzeczypospolitej. Wojska rosyjskie opanowały większość Wielkiego Księstwa Litewskiego, a na Ukrainie trzymał się mocno Chmielnicki. Wtedy na Polskę ruszyli Szwedzi i w krótkim czasie opanowali tereny Rzeczypospolitej. Niezwykle pomocna w tym była poddańcza postawa polskiej szlachty i duchowieństwa.



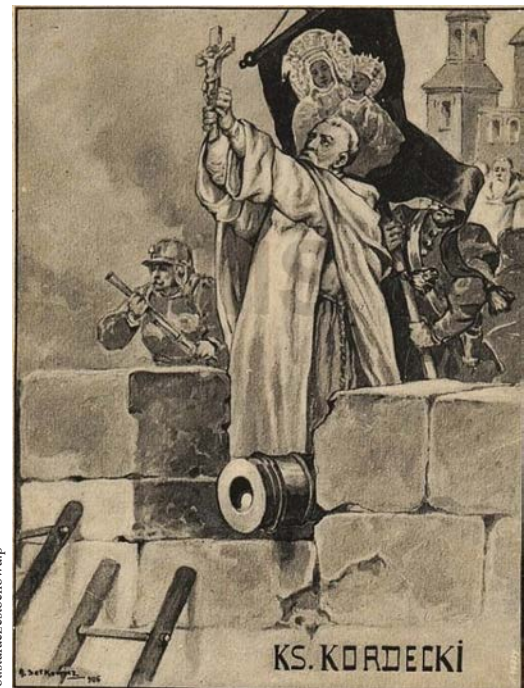
Jasna Góra, Książ Augustyn Kordecki, Obrona Częstochowy 1655 r.

Jednak jak równie szybko Karol Gustaw, król szwedzki, zajął Rzeczpospolitą, tak równie szybko musiał wycofać się ze swoją armią. Część historyków – szczególnie tych XVIII i XIX wiecznych – uznawała za przełomowy moment w historii potopu heroiczną obronę Częstochowy i ten punkt widzenia powielali w licznych pracach. Za ich przykładem poszli również pisarze, a wśród nich Henryk Sienkiewicz.

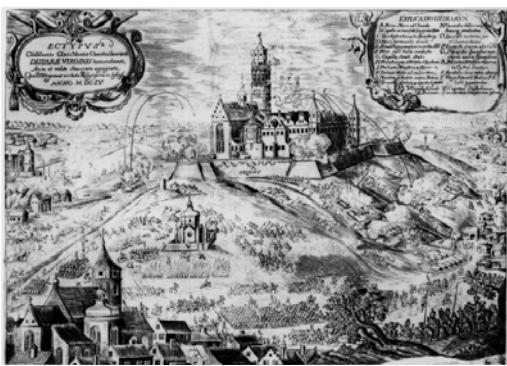
Zdrajca czy bohater?

Bramy piekielne nie przemogą mocy niebieskich. Uspokójcie się i otuchy w serca nabierzcie. Nie wstąpi noga heretyka w te święte mury, nie będzie luterski ani kalwiński zabobon gusł swych odprawował w tym przybytku czci i wiary - tak na stronicach Sienkiewiczowskiego Potopu przemawiał książę Kordecki do wiernych, kiedy wokół jasnogórskiego klasztoru stanęli Szwedzi.

A teraz cytuj z historycznego dokumentu, który odnalazł w 1905 r. w szwedzkich archiwach, szwedzki badacz i jednocześnie dyrektor królewskiego archiwum Szwecji - Teodor Westrin. To również książę Kordecki - *Ponieważ całe królestwo polskie posłuszne jest Najjaśniejszemu Królowi Szwecji i uznano Go za swego Pana, przeto i my wraz ze świętym miejscem, które dotąd królowie polscy mieli we czci i poszanowaniu, pokornie poddajemy się Jego Królewskiej Mości Panu Szwecji, zgodnie z listem z dnia 28 października, nade-*



pl.wikipedia.org



Obłężenie Jasnej Góry, rycina Johanna Benheimera, 1681 r.; Biblioteka Narodowa

slanym nam przez Wielmożnego Posła Wittenberga. Nasze poddanie się ponawiamy w liście do Warszawy (do króla Karola Gustawa), na który laskawej obecnie czekamy odpowiedzi. Jako wierni poddani Jego Królewskiej Mości Króla Szwecji, a naszego Najmilszego Pana, nie myślimy podnosić więcej oręża przeciwko wojsku Waszej Dostojności (tj. Mullera). Niechaj się dowie szanowna i szlachetna Dostojność Wasza, że nasz stan zakonny nie posiada prawa wybierania królów, lecz czci tych, których szlachta królestwa wybrała. Ponieważ Jego Królewską Mość Króla Szwecji całe królestwo uznaje i na swego pana wybrało, przeto i my z naszym miejscem świętym (...) pokornie poddaliśmy się Jego Królewskiej Mości Szwecji (...) Czcimy więc jako ulegli poddani Jego królewską Mość Szwecji, Pana naszego najlaskawszego, nie zamierzamy też podnieść zaczepnego oręża przeciw wojsku Jego Królewskiej Mości (...) Nasz klasztor (...) zasyła do Boskiego Majestatu modlitwy za bezpieczeństwo Najjaśniejszego Króla Szwecji, Pana i protektora naszego królestwa, jak i nas samych, których bynajmniej nie jest powołaniem opierać się potężde królów (...) Cokolwiek Jego Królewska Mość rozkaże, spełnimy. (...) Zanosimy ustawiczne modły do Boga i Najświętszej Bogarodzicy, czczonej w tym miejscu, o zdrowie i pomyślność Najjaśniejszego Pana, Króla Szwecji, Pana i Protektora naszego Królestwa.

Jak naprawdę wyglądała obrona klasztoru

Cofnijmy się o kilka miesięcy. Sprawy w kraju nie miały się dobrze, panował chaos. Król Polski Jan Kazimierz ponosił klęskę za klęską. Wojska szwedzkie szybko i bez większego oporu opanowały tereny Rzeczypospolitej, w tym Warszawę i Kraków. Stało się tak zapewne za sprawą postawy znacznej części polskiej szlachty i duchowieństwa. Zarówno jedni jak i drudzy, katolicy jak i protestanci witali wówczas Szwedów jak wyzwolicieli.



Klasztor na Jasnej Górze - Widok zamku około 1800 roku na rysunku Zygmunta Vogla

Wielu z nich pragnęło końca rządów jezuitów, kardynała i króla Jana Kazimierza. On to swoją szkodliwą polityką doprowadził do faktycznego rozpadu państwa. Dodatkowo roszczeniami do tronu Szwecji w znaczny sposób sprowokował szwedzki najazd. Jan Kazimierz został zmuszony opuścić kraj i udał się na Śląsk.

Klasztor zakonu paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie (nazywała się wówczas Częstochówka) w XVII wieku nie był twierdzą. Nie dorównywał nawet w najmniejszym stopniu np. Kamieńcowi. Jednak, jak większość ówczesnych klasztorów, otoczony był murami obronnymi. Nie miał również większego znaczenia strategicznego. Położony był w tamtych czasach niedaleko granicy ze Śląskiem. Nie pełnił funkcji obronnych, ani nigdy nie znajdował się w ówczesnym systemie granicznych umocnień. Miał jednak pewne wartości obronne i wojskowe. Położony był na wzgórzu, dysponował 24 działami, w tym 12 ciężkimi i znalazł się w planach militarnych polskiego króla, który jeszcze przed opuszczeniem kraju wzmocnił go wprowadzając dodatkową artylerię o dużym kalibrze i zasięgu. Miało to uzasadnienie wojskowe, ponieważ twierdza - klasztor, wraz z innymi zamkami na jurze częstochowsko-krakowskiej, zabezpieczała królowi powrót do kraju. Więc powodem przystąpienia do obrony klasztoru bynajmniej nie była ochrona obrazu Matki Boskiej, który wcześniej został wywieziony z klasztoru w bezpieczne miejsce do Mochowa pod Głogówkiem z obawy przed przejściem go przez Szwedów.

Żałoga klasztoru liczyła najprawdopodobniej od 200 do 300 niezle wyszkolonych i uzbrojonych żołnierzy dowodzonych przez Jana Pawła Cellariego, który był nieobecny podczas oblężenia. Wśród załogi klasztoru był m.in. Piotr Czarniecki, brat sławnego hetmana Stefana Czarnieckiego. Przed oblężeniem do klasztoru trafiło 60 nowych muszkietów i był dobrze zaopatrzony w wystarczające zapasy żywności, wody i amunicji. W październiku 1655 r. ojciec Augustyn Kordecki udał się do Krakowa, aby uzyskać dla klasztoru tzw. Salva Guardia gwarancję nietykalności. W ten sposób oddawał klasztor i zakonników pod opiekę Karola Gustawa i uznał w nim prawowitego króla Polski. Gwarancje otrzymał, ale odmówił oddziałom polsko-szwedzkim wstępu do klasztoru. Szwedzi potrzebowali umieścić w klasztorze swój garnizon, by mieć bazę wypadową w celu pacyfikacji pogranicza śląskiego. Paulini jednak, powołując się na regułę zakonną, ciągle mnożyli trudności i stawiali warunki. Obawiali się, że jak wejdą Szwedzi, to zrabują zgromadzone w klasztorze kosztowności i relikwie – co było właściwie regułą w tamtych czasach. W dniu 8 listopada 1655 r. szwedzko-polski oddział dowodzony przez hrabiego Jana Wrzesowicza (katolika i byłego dobroczyńcy klasztoru) składający się z ok. 200 jeźdźców, zażądał wejścia na teren klasztoru, lecz po odmowie odszedł bez żadnych konsekwencji.

Dopiero po 10 dniach wojska szwedzko-polskie ponownie podeszły pod klasztor i rozpoczęło się regularne oblężenie. Pod Jasną Górą znalazł się oddział liczący od 1500 do 2000

żołnierzy. Połowę z nich stanowiła polska jazda pod dowództwem Polaka, pułkownika Wacława Sadowskiego. Siły szwedzkiego gen. Mullera wypadały przy obrońcach dość skromnie. Dysponował zaledwie 8 działami i to połowymi, więc o żadnym ostrzale klasztoru nie mogło być nawet mowy. Przez pierwsze kilka dni nic się w zasadzie nie działo. Szwedzi nie mogli sforsować murów. Właściwie z oblężeniem niewiele miało to wspólnego i tak naprawdę niewiele w nim było prawdziwej walki. Większość czasu Szwedzi stali pod Jasną Górą beczynnie i niezbyt przykładali się do oblężenia. Poza sporadycznym ostrzałem klasztoru, próbowano podstępem zdobyć twierdzę – za pomocą podkopu. Wypady polskiej załogi okazały się jednak skuteczniejsze. Ale nie mogło być mowy o brawurowej akcji Kmicica, który wysadził szwedzką kolubrynę – tak jak to miało miejsce w Sienkiewiczowskim Potopie. Dopiero pod koniec listopada pod klasztor dostarczono 3 lekkie armaty małego kalibru, które jednak nie były w stanie uszkodzić muru klasztorowego. Właściwie pod Jasną Górą prowadzono rokowania. Kordecki tłumaczył Mullerowi, że zdobycie Częstochowy nie obejmuje klasztoru, bo nie jest częścią miasta.

22 listopada gen. Muller napisał do króla list z prośbą o przysłanie ciężkiej artylerii, gdyż klasztor jest dobrze umocniony i nie ma szans na jego zdobycie. Tymczasem nie mając środków na zburzenie muru, ostrzeliwał zabudowania granatami, licząc na wywołanie pożaru. Obrońcy nie pozostawali dłużni. Nocą 25 listopada grupa obrońców pod wodzą Piotra Czarnieckiego zrobiła wypad za mury. Zagwożdżono dwie armaty i pocięto paru Szwedów. Warto zauważyć, że jasnogórski klasztor oblegali Polacy wspólnie ze Szwedami. Zresztą Sienkiewicz w Potopie również o tym pisze. Dziwne to było oblężenie gdyż paulini wpuszczali do klasztoru na msze Polaków, którzy byli w polsko-szwedzkich oddziałach. To oznacza, że byli tam również katolicy, a nie tylko protestanci. Podobno Polacy walczący dla Szwedów przychodzący na nabożeństwa, mieli zachęcać obrońców do wytrwałości i jednocześnie przekazywali informacje o kłopotach w szwedzkim obozie.

O prawdziwym oblężeniu można mówić dopiero, gdy Szwedzi ściągnęli większe armaty. Wtedy od 11 grudnia przez kilka dni prowadzili intensywny ostrzał. Udało im się zniszczyć dwa działa i uszkodzić mur klasztorny. Jednak zużyli przy tym znaczne ilości prochu i amunicji, której zaczęło im brakować. Sytuacja stała się beznadziejna. Robiło się coraz zimniej, a morale wojska upadało. Postanowili dokonać podkopu i wysadzić mury. W tym celu sprowadzili z Olkusza górników do drążenia tuneli. Obrońcy zorientowali się w zamiarach przeciwnika i 20 grudnia zorganizowali kolejny wypad za mury. Wybili górników i zniszczyli kolejne dwa działa. Przez następne dni nic się nie działo. Dopiero 25 grudnia wznowiono ostrzał, ale trwał krótko gdyż nadeszły mrozy. Jedno z dział uległo zniszczeniu podczas wystrzału. Szwedzki gen. Muller zdał sobie sprawę, że dalsze oblężenie nie ma sensu. Jednak w wigilię 24 grudnia 1665 r. ponowił żądanie wypuszczenia szwedz-

ko – polskiego wojska. Korecki ponownie się temu sprzeciwił i w dniu 27 grudnia Szwedzi odeszli spod murów klasztornych. Oblężenie się zakończyło.

Wszystkie udokumentowane straty podczas tych walk to 16 stłuczonych szyb, trzy zabite konie, zniszczone koło od armaty, jeden zabity żołnierz i kilku cywili. Po stronie szwedzkiej straty były większe, ale zapewne nie przekroczyły kilkunastu osób nie licząc strat materialnych równie niewielkich.



Nowa Gigantomachia - o. Augustyna Kordeckiego

Ojciec Korecki był sprawnym politykiem i potrafił zadbać o odpowiednie nagłośniecie sprawy. Zaraz po oblężeniu napisał książkę pt. Nowa Gigantomachia, w której pominał niewygodne fakty jak zabieganie u Szwedów o nietykalność czy też wyolbrzymia siły szwedzkie, a swoje pomniejsza. Wynik oblężenia przypisał cudowi spowodowanemu przez Maryję, choć obraz nie znajdował się na Jasnej Górze podczas oblężenia. Został wywieziony wcześniej w bezpieczne miejsce. Książka jest zwykłą propagandą, bez większej wartości naukowej. Umiejętnie budowana legenda obrony Częstochowy w dużej mierze przyczyniła się do kultu jasnogórskiego. Dlatego okres późniejszy to olbrzymi rozwój Częstochówki, która szybko się rozwijała i rozbudowywała, a będący właścicielem tej wsi klasztor intensywnie o to zabiegał. W 1717 r. otrzymał przywilej nadający Częstochówce prawa miejskie, jako Nowa Częstochowa. Legenda procentowała. Przybywało pielgrzymów i kosztow-



Klasztor na Jasnej Górze z dzieła o. Augustyna Kordeckiego pt. Nowa Gigantomachia

ności. Na książce Koreckiego wzorował się Henryk Sienkiewicz pisząc Potop, utrwalał obraz wielkiego oblężenia i niezwyklej odwagi obrońców.

Tak zrodził się mit ku pokrzepieniu serc, który z historyczną prawdą niewiele ma wspólnego. Później ten mit został zekranizowany przez Jerzego Hoffmanna w filmie Potop, a w 2005 r. polski parlament złożył hołd - heroicznym obrońcom klasztoru. (sic!)

Jest to jeden z wielu przykładów tworzenia mitów i fałszowania historii, a ta przecież powinna przedstawiać rzeczywiste fakty oparte na prawdzie.

Jednak nie jest to sprawą prostą. Rzekome prawdy tak głęboko wrastają w tradycję narodową, że po wiekach nie jest możliwa ich zmiana. Większość rodaków jest przekonana, że obrona Częstochowy była aktem heroicznym i przełomowym momentem w wielkiej rozprawie ze Szwedami. Ponoć od tego momentu w serca Polaków wstąpił niespotykany duch i naród chwycił za szable. Dziś trudno walczyć z legendą, bo też chyba nie warto. Obrona Jasnej Góry nie miała przełomowego znaczenia – nie poświęcano jej zbyt wiele miejsca (jeśli w ogóle) w ówczesnych pamiętnikach - choć tak przedstawia je Sienkiewicz w Potopie i przeor Kordecki w Nowej Gigantomachii. Bezsporne jest natomiast, że w czasie oblężenia Kordecki dowiódł swych talentów dyplomatycznych. Zrezygnował i do końca pozostał nieustraszony, nawet wtedy, gdy Szwedzi domagali się zapłaty 60 tys. talarów za odejście spod murów klasztoru.

Dawniej dawano wiarę, bez większych zastrzeżeń przygotowanej na potrzeby ówczesnej propagandy religijnej, tezie przeora paulinów Augustyna Kordeckiego wyrażonej w jego książce. Reszty dokonał talent Henryka Sienkiewicza. Dziś wiemy już więcej. Cóż jednak rzetelna, historyczna wiedza wobec wiary milionów Polaków i talentu Sienkiewicza.

Łatwiej oszukać człowieka niż przekonać go, że został oszukany powiedział swego czasu Mark Twain.

Na podstawie materiałów źródłowych K.Kruszewski

- Ludwik Fraś, Obrona Jasnej Góry w roku 1655, Wydawnictwo: Napoleon V, 2015
- Leszek Podhorodecki, Rapier i koncerz, Warszawa 1985
- Mała Encyklopedia Wojskowa, 1967, wydanie I.
- Daszyński, Wielki człowiek w Polsce, Szkic psychologiczno-polityczny, Warszawa 1926.
- Fragmenty wspomnień kardynała Aleksandra Kakowskiego, arcybiskupa warszawskiego o Bitwie Warszawskiej – Zwycięstwo 1920. Warszawa wobec agresji bolszewickiej, Paryż 1990,
- M. Weygand, Bitwa o Warszawę. Odczyt wygłoszony w Brukseli, Warszawa 1930.
- N. Davies, Orzeł Biały, Czerwona Gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920, Kraków 1998
- Maxime Weygand, Memories Paris 1957
- Albmpolski.pl
- natemat.pl
- historiamniejznanaizapomniana.wordpress.com
- TWH Nr4/2014

Bank Spółdzielczy w Różaniu
Jedyny taki, Twój bank
Rachunki, lokaty, kredyty, karty płatnicze, internet banking, sms banking, doładowania telefonów, przelewy krajowe i zagraniczne.
tel. 29 7669220 ul. Wileńska 2

Narę Styl Bronisław Krawczyk
ul. Polna 67
tel. 7669595
Sponsor Dni Różania

psb MRÓWKA
Różan ul. Warszawska 66

GRILL-IMPEX Piotr Oleksiak
Sponsor Dni Różania
Sieluń 4a tel. 766 90 64 www.grill-impex.com.pl

ART-DOM
Sklep AGD
Ewa Załęska
Różan, ul. Gdańska

ATARIUS
Sklep komputerowy
Grzegorz Bialik
Różan, ul. Mickiewicza 2
Sponsor Dni Różania

Ubezpieczenia
Marlena Mrozek Koczara
ul. Warszawska 30
Sponsor Dni Różania

CALVADOS
Świat Alkoholi
Sklep Monopolowo-Spożywczy-Calvados
Piotr Gutowski
Plac Obrońców Różana 5
Sponsor Dni Różania

TYNK SERVICE
Adam Czuksanow
Różan, ul. Wileńska 8
Sponsor Dni Różania

Opowieść o szopce krakowskiej

Jest taka piękna pastorałka, w której prócz zadumy religijnej czuje się tęsknotę za dobrym świątecznym jadłem oraz - ba! - jeszcze lepszym napitkiem, nie jest za poprawna, gdy wylicza przyjemności niebiańskie a chyba także, gdy ukazuje sytuację w Stajence. W zimnym złobecku? Mogło się tak wydawać ludziom w czasach rzymskich, lecz już we wczesnym Średniowieczu złobeck ogrzewały wół i osioł, przywykło się je bowiem łączyć z Bożym Narodzeniem, mimo, że nic o nich nie wspominają Mateusz i Łukasz, dwaj ewangelisti piszący o tym zdarzeniu. Wołu i osła wprowadził także do betlejemskiej szopki święty Franciszek z Asyżu, uzyskawszy zgodę papieża Honoriusza, aby te pocziwe stworzenia występowały w jasełkach. Jasełka powstały w XIII wieku i są właśnie pomysłem Franciszka. Zrodziły się w jego promiennej wyobraźni, rozgrzanej pasją aktorstwa, jaką przecież żywią wszyscy Włosi, i wnet zyskały naśladowców w całej Europie. Zrazu wśród kleru, po kościołach i klasztorach, a później także u innych miłośników teatru o pobożnych treściach, którzy czasem nader prostodusznie popuszczali wodze apokryficznej fantazji.

Podobno u nas jasełka (nazwa pochodzi od jaseł, jak dawniej nazywano żłób) wystawiano jeszcze na dworze błogosławionej Kingi. Miła panna Deotyma pokazała właśnie w Brankach w jasyrze, jak królowa stroi drewniane figurki do jasełek, to samo uczyniła jakaś pani Omańkowska w swej sztuczce wydanej w Poznaniu (1920 r.). Historycy wprawdzie, przetrząsając Średniowiecze, nie znaleźli żadnego dokumentu, który by to potwierdził, lecz przecież trzy figurki z lipowego drewna, wyrzeźbione około 1370 r. przez nieznanego snycerza krakowskiego, trochę zbliżają nas do Franciszkowych widowisk i świadczą, że przynajmniej szopkę, ów nieruchomy i pewnie wówczas także milczący teatrzyk bożonarodzeniowy, znaleźmy dość wcześnie. Te bowiem trzy figurki, to Maryja i Józef na tronach ozdobionych liśćmi winogrodu oraz jakaś smukła dworka, trzy śliczne, dotąd zachowane dziełka, które niegdyś składały się na szopkę siostry Kazimierza Wielkiego, królowej węgierskiej Elżbiety. Królowa poleciła wprawdzie Maryi coś tak wówczas kosztownego jak szklane oczka, podziwiamy też niezblakłe błękity i purpury szat czy wreszcie te trony, którymi można fundatorka uczyła święte osoby.

A może oprócz tego gotyckiego roztoczonego przepychu figurki zostały obdarzone również mową, ściślej zaś, może towarzyszyły im już wtedy nabożne dialogi tudzież godne oczu

i uszu intermedia? Może już te lipowe cacka o puciołowatych buziach rozpoczynają tak błyskotliwą za kilka wieków karierę wesołej, rozmownej i rozśpiewanej szopki krakowskiej? Niestety, nie znamy żadnych bożonarodzeniowych tekstów scenicznych z tamtego czasu i wypada przyjąć, że szopka królowej Elżbiety była tylko milczącą poprzedniczką naszych późniejszych szopek z bizantyjsko-krakowskimi wieżami i wieżyczkami. To i tak dużo!

Pierwsze teksty jasełek - a więc przedstawień z żywymi aktorami - pojawiły się czy w każdym razie zostały odnotowane późno, gdyż dopiero w XVI wieku. Najprawdopodob-

raptownie na kraśne lica pasterzy czy z tym samym gorejącym niepokojem oświetlał wołu przy drabinie z sianem.

Tej ziemskości dostało się z czasem tak wiele za święty próg Stajenki, że zaczęto krzywić się na ów nadmiar i traktować co bardziej świeckie sceny jak chwasty o trujących smakach, a potem usuwać jasełka z kościołów. W 1711 r. biskup Czartoryski zabronił urządzić je w świątyniach warszawskich, a można też przytoczyć inny fakt, z 1780 roku, kiedy to biskup sandomierski, wizytując jedną ze swych parafii, Świerże, zakazał strzelania przy uroczystościach kościelnych, strojenia jasełek, zaścielania słomą kościoła w święta Bożego Narodzenia (bo był taki zwyczaj!), rzucania owsa, wystawiania żaczek w Kwietną Niedzielę do mówienia wierszyków, odprowadzania pogrzebu NP-Maryi itp. przydatków do nabożeństwa, które gdziekolwiek prywatne domysły wprowadzić mogły. Biskupi pewnie mieli rację. Bali się, żeby barokowo wystrojony Herod nie panoszył się bezczelnie koło ołtarza, nad słuchując gładko rymowanych podszeptów równie tam niepożądanego diabła. Albo żeby w świętych murach nie pokazywano, jak się to zdarzało, karczemnych bójek czy też pasterzy wyrzuwających się przed Żłóbkiem i z grzesznym słowem, gdy umknęła im z głowy właściwa kwestia.

Ale jasełka nie zniknęły całkiem. Chyba troszczył się o nie sam słoneczny Poverello i wyblęgiwał, gdzie trzeba, o zrozumienie dla ich tajemnej sztuki, nieco chropawej, nie zawsze sformej, ale przecież działającej ożywczo ad maiorem Dei gloriam? O pokochanie tych bardzo plebejskich aktorów, jakichś bakalarzy, żakerii i przyuczonych wiejskich chłopaków, tego blaszanego złota, płóciennych szat monarszych przemalowanych na atlas, osła o trochę swojsko kozim wyglądem, i ptaszków triumfalnie rozpościerających bibułkowe skrzydła? Jasełka przeniosły się do chałup i dworskich sieni, zaległy place miejskie i śródkamieniczne podwórka. Kiedy zaś tam nie zawsze starczyło miejsca, zmieniły się w przenośną szopkę z podrygującymi zwawo kukielkami, którą mimo jej niezliczonych wież, balkonów, bram i schodków można było ustawić nawet na dwóch stołkach. Zmieniły się przede wszystkim w szopkę krakowską, o której profesor Estreicher w tomie - Nie od razu Kraków zbudowano - pisał, że oglądał w niej najwspanialsze przedstawienie na świecie.

Józef Szczyпка Kalendarz Polski
Wydanie polskie 1979



niej jednak jasełka zawsze obfitowały w koleldy, o nich zaś - jako pieśniach religijnych, bo przecież nazywano tak również życzenia i podarunki na Nowy Rok - są wcześniejsze wiadomości. Anioł pasterzom mówił, to kolęda znana już w XV wieku i bodaj najstarsza spośród dotąd śpiewanych.

(...) Ale jasełka miały w końcu własne teksty i własny styl inscenizacyjny, a wreszcie niezmiernie powodzenie u wszelkiej publiczności. Stały się teatrem najbardziej masowym i lubianym, a przy tym teatrem, w którym sprawy Boskie zawsze łączyły się wyraziście z ziemskimi, niby błysk gwiazdy, gdy spadał

Najlepsze gołębie rózańskie sekcji Hodowców Gołębi Pocztych

Sezon lotowy 2017 okazał się bardzo ciężki dla gołębi z powodu późnej wiosny oraz chłodnych i deszczowych dni w tym okresie. W pierwszym tygodniu maja odbyły się trzy loty. Z powodu krótkich przerw między lotami i niesprzyjających warunków pogodowych sporo rocznych gołębi nie poradziło sobie i poginęły. Pomimo wszystkich trudności hodowcy z Różana oraz ich gołębie wytrwali do końca sezonu lotowego zajmując czołowe miejsca we współzawodnictwie oddziału Pułtско-Przasnysko-Makowskiego.

W minionym sezonie było dużo powodów do radości i nowych doświadczeń. Jednym z nich okazał się niebywały wyczyn rocznego gołębia z hodowli Radosława Żebrowskiego, który z kilku lotów potrafił wyprzedzić doświadczonych gołębi i został najlepszym roczniakiem Sekcji Różan, Oddziału PPM, Okręgu Ciechanów, Regionu Łódź i na pewno będzie jednym z najlepszych rocznych gołębi w Polsce. Gołąb ten będzie brał udział w wystawie Okręgu Ciechanów, która w tym roku jest organizowana przez Oddział w Przasnyszu.

Drugim ważnym wydarzeniem był Lot Narodowy z Brukseli. Odbył się kończąc sezon lotowy, a udział w nim brali hodowcy z całej Polski. Na starcie stanęło 35 tys. polskich gołębi. Z sekcji Różan dwóch hodowców Andrzej Rozbicki oraz Kamil Majkowski wystawiło po cztery gołębie. Lot okazał się bardzo dobry, gdyż z odległości 1200 km do domu, pierwsze gołębie przylatywały już tego samego dnia wieczorem. W Róźnie pierwszy przyleciał gołąb Andrzeja Rozbickiego, drugiego dnia o godz. 7 rano.



Gołąb z hodowli Radosława Żebrowskiego o numerze PL-0466-16-4110. Został najlepszym roczniakiem Sekcji Różan, Oddziału PPM Okręgu Ciechanów, Regionu Łódź i na pewno będzie jednym z najlepszych rocznych gołębi w Polsce.

W tym roku do lotowania gołębiami powrócił po 25 latach przerwy założyciel Sekcji Różan Wiesław Kluczek. Koszował on gołębie na wszystkie loty. Pelen charyzmy, pomimo swojego wieku z ogromnym zaangażowaniem w sprawy lotowe, może być wzorem dla innych hodowców. W lotach gołębi dorosłych hodowcy z Różana zajęli następujące miejsca:

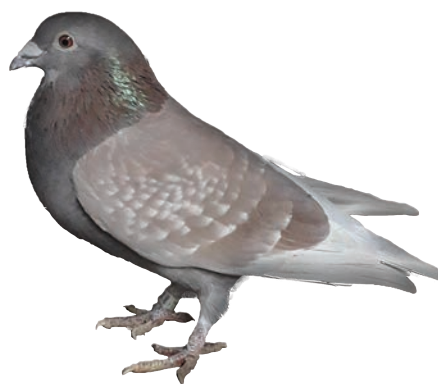
Mistrz Radosław Żebrowski
1 V-ce Mistrz Radosław Józwiak
2 V-ce Mistrz Andrzej Rozbicki

- 1 Przodownik Wojciech Domżański
- 2 Przodownik Marek Głazewski
- 3 Przodownik Bogdan Rawa
- 4 Przodownik Arkadiusz Żebrowski
- 5 Przodownik Marek Żebrowski
- 6 Przodownik Kamil Majkowski
- 7 Przodownik Waldemar Mazuruk
- 8 Przodownik Wiesław Kluczek
- 9 Przodownik Ryszard Gąsior
- 10 Przodownik Andrzej Niedźwiedzki
- 11 Przodownik J. Piórkowski, W. Olbrys
- 12 Przodownik Jan Szymczak

W lotach gołębi młodych najlepszy okazał się Wojciech Domżański, drugie miejsce zajął Radosław Żebrowski, trzecie Andrzej Rozbicki.

W imieniu własnym i wszystkich hodowców Sekcji Różan HGP chciałbym podziękować dyrektorowi Gminnego Ośrodka Upowszechniania Kultury w Róźnie Sebastianowi Olszewikowi za opiekę nad naszą Sekcją oraz dofinansowanie nagród jak również wszystkim hodowcom.

Andrzej Rozbicki



Gołąb z hodowli Andrzeja Rozbickiego o numerze PI-044-11-13458, barwa czerwona, który pierwszy przyleciał z Brukseli.

SKLEP SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWY
MAŁA GASTRONOMIA

Sponsor
Dni Różana

Wiesław Załęski
ul. Warszawska 9

WORD
OSTROŁĘKA

Sponsor
Dni Różana

Ostrołęka ul. Rolna 30
tel. 29 760 55 35

Chrisbruk
USŁUGI BRUKARSKIE
Krzysztof Borucki

Sponsor
Dni Różana

Różan, ul. Słoneczna 2, tel. 530-197-187

ALLMAX
Józef Wilczewski

Sponsor
Dni Różana

ul. Królowej Bony 4
tel. 76-69-062

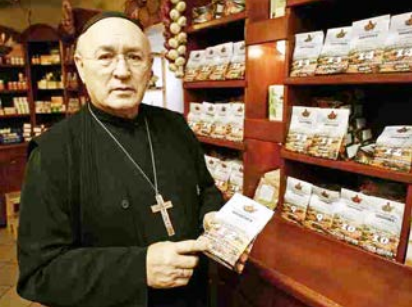
Gminna Spółdzielnia SCH
w Róźnie
ul. Plac Obrońców 1

Sponsor
Dni Różana

STOWARZYSZENIE AKTYWNYCH PAŃ W ZALUŻIU, GMINNY OŚRODEK UPOWSZECHNIANIA KULTURY
ZAPRASZAJĄ NA:

**WSPÓLNE ŚPIEWANIE
KOŁĘD I PASTORAŁEK**
06.01.2018, Godz. 18.00, GOUK w Róźnie

gouk.pl



Ojciec JAN GRANDE-MAJEWSKI był zakonikiem zakonu bonifratrów we Wrocławiu. Zajmował się ziołolecznictwem według starej, tradycyjnej szkoły petersburskiej. Przy niesieniu pomocy zielarskiej zwracał pacjentom uwagę na sposób żywienia i pielęgnowania własnego organizmu. W swoim życiu spotkał się z różnymi specjalistami w dziedzinie sztuki zdrowego żywienia i posiadał tajniki tej wiedzy, podróżując po Ukrainie, Mongolii i dalekim Tybecie. (...)

SZLACHETNE ZDROWIE

Sposoby żywienia i pielęgnowania organizmu ludzkiego

Święta krzepia

Dobrze wiemy, że ojciec Jan Grande ma wiele ciekawego do powiedzenia.

- Warto wspomnieć tak zwany karawaj, ciasto rodzinne.

- Ciasto rodzinne, a cóż to takiego?

- Na wschodzie piecze się je po dziś dzień. Z białego, maślanego ciasta drożdżowego, wymieszanego z rodzynkami formuje się dużą bułkę, do której przykleja się kukielki, ptaszki, gałązki, listki - korowód ozdób. Dzieci - ile ich jest w rodzinie - każde formuje kawałek ciasta według własnego pomysłu i aż piszczy z uciechy, a potem nie może się doczekać, kiedy jego laleczka albo ptaszek wyjedzie z piekarnika. Przed pieczeniem smaruje się całą konstrukcję białkiem ...

- Przyszło nam do głowy takie pytanie: czy śpiewanie kolęd podczas Wigilii w domach, ma prócz wszelkich innych, również jakiś sens zdrowotny, terapeutyczny?

- Powiedziałbym nawet - ojciec Jan jest wyraźnie poruszony tematem - iż te proste stare kolędy, których nikt się nie uczy, ale jakoś wszyscy je znają (choćby pierwsze zwrotki) - potrafią tak ukoić i rozradować serca, że człowiek - jak przy ogniu w zimną noc - przekonuje się, że żyje, umacnia się w swoim istnieniu. Jest tylko jeden warunek - abyśmy śpiewali kolędy sami, nie wyręczając się cudzym głosem z płyty, telewizora, czy radia.

- Czarodziejska noc wigilijna: zwierzęta mówią, ludzie śpiewają własnym głosem...

- Żadna elektronika i jej sztuczne produkty, które tworzą nową neopogańską kulturę i obyczajowość, nie licują ze świętym zjawieniem się Odkupiciela. Telewizor, mimo że ja sam pokazuję się w nim od czasu do czasu, ma być zamknięty, wyłączony z prądu, a nawet zawieszony jakąś serwetą. Zamiast w telewizor, wpatrujemy się podczas świąt w żywe światło

Biała kielbasa pieczona według Ojca Grande

Białą kielbasę nacieramy olejem słonecznikowym (żeby nie pękała) i układamy w naczyniu żaroodpornym. Następnie obkładamy jarzynami według indywidualnych pomysłów, mogą to być te same zestawy, co przy karkówce. Pieczemy 1/2 godziny, po czym wyjmujemy blachę z piekarnika, smarujemy kielbasę łagodnym ketchupem, na warzywa kładziemy ze dwie łyżki masła i ponownie zapiekamy około 20 minut. Wykładamy na półmisek, zjadamy na gorąco z jarzynami. Do tego wspaniale pasuje surówka z kiszzonej kapusty, albo kapusta zapiekana z cebulą.

plonących świec. Obowiązkowo powinna być świeca na stole wigilijny i choćby mała, symboliczna, plonąca świeczka na choince. Nie nakładamy na nią mrugających lampek. Jest to nowoczesne barbarzyństwo przypominające dyskotekę, które wznieca napięcie nerwowe i nie wiadomo dlaczego, nagle w czasie świąt wybucha jakaś sprzeczka.

- Czy świece powinny być z wosku, proszę ojca?

- Dawniej bardzo tego przestrzegano. Wosk zebrany przez nasze pracowite, jak powiedział Zagłoba - muchy Boże - daje specyficzny, niemęczący wzroku, równy płomień. Świece takie można dziś nabyć w cerkwiach prawosławnych i w niektórych sklepach z wyrobami pszczelimi.

- Osobiście uważam - dodaje ojciec Jan - że świeca jest największym wynalazkiem ludzkości. Wypłoszyła wieczorne mroki z chałup i salonów, przedłużyła człowiekowi czas aktywności, trzyma straż przed ciemnością. Jej płomień symbolizuje miłość, pamięć, trwanie. Komu zapalają na grobie świeczkę, ten jeszcze do końca nie umarł.

- Jak mamy odpoczywać podczas świąt, proszę ojca?

- Po pierwsze - nie przejadać się. Pamiętajmy też o tym, aby w czasie gościny nie sadzać ludzi przy niskich stołach, na fotelach czy ławach, bo to jest tragedia dla układu trawiennego, a także dla krążenia ze względu na ucisk tętnic podkolanowych. Po kilku godzinach puchną nam nogi i ledwie możemy wstać od stołu. Kolejna bardzo ważna sprawa: kiedy już wróciliśmy z kościoła i spożyliśmy świąteczny obiad - nie uwalamy się jak morsy na tapczany i fotele, tylko maszerujemy na rodzinny spacer. Nawet, jeśli na dworze plucha - otwieramy parasole i idziemy: wy nad morze, my - wrocławianie - do lasu.

- W pierwsze i drugie święto pojawia się na stołach pieczone we wszelkich możliwych postaciach. W niejednym z trójmiejskich domów będzie to karkówka w jarzynach a la ojciec Grande...

Ojca Jana rozbawiła ta informacja. Dodaje, iż równie smaczna a tańsza, jest przyrządzona w podobny sposób biała kielbasa, dostępna przed świętami w każdym sklepie. Inną, bardzo przyjemną potrawą na święta jest golonka na chłodno. Przed ugotowaniem należy ją koniecznie bardzo dokładnie wygotować starą maszynką pod bieżącą wodą, podobnie jak i nóżki do galarety.

- A nie wystarczy opalić nad ogniem?

- Nie - twierdzi ojciec - opalamy tylko drób. Golonkę gotujemy dość długo, tak jak na galarete, żeby nabrała swoistej lepkości. Wyjmujemy z wywaru, odejmuje mięso od kości, kroimy w kawałki i układamy warstwami, najlepiej w niewielkich, wysokich foremkach,

takich jak do pieczenia pierników. Nie zalewamy wywarem, który następnego dnia możemy użyć do ugotowania krakowskiego kapuśniaku. Świetnie będzie smakował po tych wszystkich świątecznych słodkościach. Golonka po schłodzeniu, a najlepiej na drugi dzień, ma ścisłą konsystencję i doskonale nadaje się na przekąskę, zwłaszcza na tak zwanych zakrapianych przyjęciach. Panie Boże, odpuść.

- Zbliżoną potrawą są popularne i paskudnie nazwane zimne nogi.

- Gotujemy nóżki wieprzowe z dodatkiem jarzyn, pieprzu, owoców jałowca, oddzielamy mięso od kości, układamy je w foremkach, zalewamy przecedzonym wywarem, do którego dodaliśmy wcześniej ząbek surowego rozrtego czosnku. Daje on lepszy smak i klarowność. Tłuszcz, który zebrał się po wystudzeniu, odrzucamy.

- Jakie znaczenie odżywcze mają orzechy, tak nieodłącznie związane ze świętami?

- Orzech jest niezwykle bogatą, wszechstronną substancją - zachwyca się nasz rozmówca - zawiera tłuszcz, białko, witaminy, mikroelementy, biopierwiastki. Jest nimi wypełniony wprost po brzegi skorupki. W dawniejszych czasach, gdy wyżywienie na co dzień było uboższe, orzechy zbierane jesienią znakomicie uzupełniały wszelkie niedobory. Nie było telewizorów, więc ludzie gromadzili się, śpiewali, opowiadali baśnie, a przy okazji łuskali sobie orzechy. Pamiętajmy o tym, by odrzucać brązową łuskę.

Nie wolno też jeść zbyt świeżych, jeszcze wilgotnych orzechów, bo łatwo się nimi zatruci z powodu pleśni z niezwykle zjadliwymi grzybkami. Na drugim miejscu po orzechach znajdują się migdały. Są one znakomitym uzupełnieniem niedoborów żywieniowych, jeśli ktoś ma nerwicowe, przyspieszone przyswajanie materii. To znaczy - jego system trawienny pozbywa się zbyt szybko treści pokarmowych nie wykorzystując ich do końca. Wtedy migdały są zbawienne.

Przychodzi nam do głowy pytanie: jakie są ulubione potrawy ojca Jana?

- Nie potrafię wymienić - odpowiada - co mi postawią na stół, wszystko zjem z jednakowym smakiem.

- A może ulubione potrawy zapamiętane z młodości czy z dzieciństwa?

- A cóż to za smakołyki mogły być na Syberii... - ojciec Jan uśmiecha się, ale niewesoło. - Jeśli tylko coś było jadalne, to już było ulubione. Po wojnie wróciliśmy do kraju, gdzie też panował niedostatek i nie było mowy o grymaszeniu. Dziękowało się Bogu za Jego dary bez szemrania. W doświadczeniach mojego życia i pewnie sporej części mojego pokolenia zatarł się podział na smaczne i niesmaczne, lubiane i nielubiane...

2.10.1968 r.

Drugi przeszczep serca



Kardiochirurg z Republiki Południowej Afryki Chrystiaan Bernard z zespołem dokonał w klinice w Kapsztadzie drugiego w historii skutecznego przeszczepu serca. Pacjentem był 58-letni dentysta Philip

Blalberg, który już niecałe trzy miesiące po zabiegu prowadził samochód. Przeżył 19 miesięcy. Miesiąc wcześniej Bernard przeprowadził pierwszą udaną transplantację serca. Pacjentem był 53-letni właściciel sklepu Louis Washkansky, który zmarł jednak po 18 dniach. Jeden z kolejnych pacjentów kardiochirurga przeżył już 23 lata. Po pierwszych tego typu zabiegach operacje zaczęły się upowszechniać. W samym tylko 1968 r. przeprowadzono ich na świecie ok. 100. Pierwszą w Polsce próbę przeszczepu serca przeprowadził zespół profesorów Jana Molla, Antoniego Działkowiaka i Kazimierza Rybińskiego w Łodzi 4 stycznia 1969 r. Wykonawcą pierwszej w Polsce udanej transplantacji serca był prof. Zbigniew Religa – miała ona miejsce 5 listopada 1985 r. w Zabrzcu.

11.11.1918 r.

POW w Różanie



W 1915 r. powstały na ziemi różańskiej zręby Polskiej Organizacji Wojskowej, do której masowo wstępowała młodzież, w tym także ze wsi, strażacy, przedstawiciele inteligencji, głównie ludzie młodzi w wieku 18–21 lat. Obwody POW w Różanie, Makowie i Nasielsku podlegały Komendzie Okręgu POW w Pułtusku. Łącznie Okręg POW w Pułtusku liczył 755 członków. Jego pierwszym komendantem był Stanisław Wyrwiński - Grotus, jeden z emisariuszy komendanta Józefa Piłsudskiego na terenie Mazowsza Północnego.

POW w Różanie została utworzona przez Stanisława Wydrychewicza. Wśród jej organizatorów i czołowych działaczy byli: Czesława Bourse, Stanisław Kaczyński, Stanisław Pisanski. Do wyróżniających się członków różańskiej POW należy też zaliczyć ks. Władysława Skierkowskiego i aptekarza Kazimierza Strupczewskiego, ówczesnego prezesa straży pożarnej.

Na przełomie 1916 i 1917 r. w Różanie stacjonowali żołnierze, zaś w okolicznych dworach – oficerowie 5. Pułku Piechoty Legionów dowodzonego przez ppłk. Leona Berbeckiego. Ich obecność przyczyniła się do wzmocnienia procesu szkolenia wojskowego w szeregach POW. Legioniści bronili też ludność wiejską przed bezkarnymi rekwizycjami ze strony niemieckich żandarmów, często wymierzając im karę. Wybawieni od rekwizycji okupanta chłopcy ziemi różańskiej dziękowali legionistom i wznosili okrzyki: Niech żyje Wojsko Polskie. Wielką poczytnością wśród mieszkańców ziemi różańskiej cieszyła się gazeta Wyzwolenie, którą można było zamawiać w Różanie w księgarni Józefa Siemińskiego. Świadectwem sprawności organizacyjnej POW była akcja zarządzana przez Komendanta Okręgu w nocy z 14 na 15 października 1918 r. Poprzecinano wówczas połączenia telefoniczne i telegraficzne z Różaniem w promieniu kilku kilometrów, rozlepiono odezwy wzywające ludność do zbrojnego pogotowia.

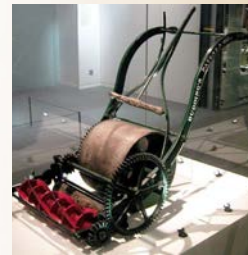
11 listopada 1918 r. wieczorem członkowie Obwodu POW Różan przystąpili do akcji rozbrajania żołnierzy niemieckich stacjonujących w Różanie. Całością akcji kierowali: Stanisław Pisanski, Stanisław Kaczyński i Czesława Bourse. Niemiecki personel urzędu pocztowego rozbroili Jan Gąska, Wanda Bregorz i dwóch innych peowiaków. Akcją zajęcia budynku magistratu w Różanie kierował Leon Chelstowski.

Różańscy peowiacy przygotowywali się też do ataku na koszarę w Różanie. Rankiem 12 listopada Niemcy, uprzedzając akcję POW, wyszli całym oddziałem z koszar. Spotkawszy na drodze kilkunastu mieszkańców Różana i okolicznych wiosek, siłą zmusili ich do maszerowania na czele kolumny przez most i miasto, wyszli na szosę Różan - Ostrołęka. Rozbrojeni zostali poszczególni żołnierze niemieccy, którzy pojedynczo lub małymi grupkami znaleźli się poza obrębem koszar. Rannych podczas rozbrajania było dwóch Niemców i jeden z POW. Zabitych nie było.

12 listopada 1918 r. nastrój radości opanował mieszkańców ziemi różańskiej. Wznoszono okrzyki: Niech żyje niepodległa Polska. Burmistrz Różana i wójtowie okolicznych gmin ogłosili święto narodowe. W kościołach odprawiano msze za Ojczyznę, śpiewano hymn - Boże, coś Polskę. Przystąpiono do akcji zrywania niemieckich szyldów.

Wynalazki

Kosiarka



Pierwszą kosiarkę mechaniczną wynalazł i opatentował angielski inżynier Edwin Budding w Gloucestershire, który podpisał 18 maja 1830 r. umowę z Johnem Ferrabee o wyrób

- maszyneryi do celów strzyżenia lub koszenia roślinnego pokrycia trawników. Budding był zatrudniony w fabryce tekstylnej pana Listera, i ponoć wpadł na pomysł kosiarki przyglądając się pracy maszyny do strzyżenia pluszu. Ostrza jego kosiarki napędzane były przez toczone się po ziemi koła, a cięły na szerokości 48 centymetrów. Pierwszym klientem był pan Curtis, główny ogrodnik w Zoo Regent Park, który w 1831 r. kupił taką maszynę, płacąc 10 gwinej. Produkcja kosiarek początkowo szła opornie - na Wielkiej Wystawie w 1851 r. wystąpiły tylko dwie firmy, dopiero moda na tenisa ziemnego w latach siedemdziesiątych XIX wieku rozwinęła na nie zapotrzebowanie.

Pierwsze eksperymentalne kosiarki napędzane silnikiem benzynowym powstały w roku 1897, ale nie weszły do produkcji seryjnej. Produkcję na skalę handlową kosiarek motorowych zapoczątkował w 1902 r. Edward Ransome. Pierwszy egzemplarz - ponadmetrową maszynę z silnikiem 6 KM i siedzeniem dla pasażera, sprzedano panu Prescottowi Westcarrowi ze Strode Park. Pierwszą kosiarkę na prąd elektryczny wprowadziła spółka Ransomes Sims & Jefferies w 1916 r.

Ketchup

Słowo catchup pojawiło się w druku pierwszy raz w 1690, a w 1711 r. nazwa słynnego już wówczas sosu została zmieniona na współczesną - ketchup. W końcu XIX wieku, w roku 1876, sos dotarł do USA i jego receptura została dostosowana do tamtejszych przyzwyczajeń smakowych przez Henry'ego Johna Heinz'a, założyciela firmy spożywczej H. J. Heinz Company, producenta znanej marki ketchupu. Od tej pory znany jest na całym świecie i używany jako sos, przyprawa i baza do różnych potraw. Okazuje się, że oprócz zastosowań typowo kulinarnych, można go z powodzeniem używać jako środek usuwającego śnież (patynę) z miedzianych i srebrnych przedmiotów. Wystarczy na pokrytą nalotem powierzchnię nanieść warstwę ketchupu, a po pewnym czasie spłukać wodą. Nie dosyć, że jest tańszy od dostępnego w handlu środka do usuwania śnieży, to jest równie skuteczny, a jednocześnie łagodniejszy dla dłoni

Numery telefonów
Urzędu Gminy w Różaniu:

29 numer kierunkowy

www.rozan.eur.pl

www.rozan.pl

Burmistrz Piotr Świderski

Burmistrz przyjmuje interesantów w sprawach skarg

i wniosków w każdy wtorek

w godz. 12.00 – 16.00 w pok. nr 22 – I piętro

76 79 120 sekretariat

76 79 121 faks sekretariat

76 79 122 sekretarz

Referat organizacji i nadzoru

76 79 122 kierownik

76 79 136 obsługa Rady i Komisji

76 79 144 administracja sieci komputerowej

Referat finansów i budżetu

76 79 132 kierownik

76 79 132 księgowość budżetowa

76 79 133 księgowość podatkowa

76 79 133 wymiar podatków i opłat

76 79 142 księgowość budżetowa szkół i przedszkola

76 79 142 płace szkół i przedszkola

76 79 134 kasa

Referat planowania przestrzennego, inwestycji, dróg i ochrony środowiska

76 79 126 kierownik

76 79 126 planowanie przestrzenne

76 79 125 stanowisko pracy ds. inwestycji

76 79 125 drogi i zamówienia publiczne

76 79 149 gospodarka mieniem komunalnym

i rolnictwa

76 79 149 ochrona środowiska

Referat oświaty, kultury i sportu

76 79 139 kierownik

76 79 139 oświata oraz rozwiązywanie problemów

alkoholowych i przeciwdziałania patologiom społecz-
nym

76 79 139 działalność gospodarcza, archiwum zakłado-
we, kultura i zdrowie

76 79 294 sportu

Urząd stanu cywilnego

76 79 127 kierownik

76 79 127 sprawy obywatelskie, wydawanie dowodów

osobistych

76 79 128 promocja i pozyskiwanie środków zewnętr-
znych

76 79 135 obronność, obrona cywilna i zarządzania

kryzysowe

76 6 9 177 Ośrodek Pomocy Społecznej

76 79 140 Ośrodek Doradztwa Rolniczego

Księgowość podatkowa:

m.mosakowska@rozan.eur.pl

Podatki i opłaty:

m.brzdziak@rozan.eur.pl

Księgowość szkół i przedszkola:

k.sledziwska@rozan.eur.pl

Rachuby, plac szkół i przedszkola:

m.skrzecz@rozan.eur.pl

Kierownik referatu planowania przestrzennego,

inwestycji, dróg i ochrony środowiska:

l.dlugolecka@rozan.eur.pl

Planowanie przestrzenne:

l.dlugolecka@rozan.eur.pl

Inwestycje: w.wnuk@rozan.eur.pl

Drogi i zamówienia publiczne:

d.bodziak@rozan.eur.pl

Gospodarka mieniem komunalnym i rolnictwo:

d.skarzynski@rozan.eur.pl

Ochrona środowiska: a.ostrowska@rozan.eur.pl

Kierownik referatu oświaty, kultury i sportu:

k.ogonowska@rozan.eur.pl

Oświata oraz rozwiązywanie problemów

alkoholowych i przeciwdziałanie patologiom

społecznym: k.ogonowska@rozan.eur.pl

Działalność gospodarcza, archiwum zakładowe,

kultura i zdrowie: w.olkowska@rozan.eur.pl

Sport: sport@rozan.eur.pl

Kierownik urzędu stanu cywilnego:

b.kornacka@rozan.eur.pl

Sprawy obywatelskie, wydawanie dowodów

osobistych: b.kornacka@rozan.eur.pl

Promocja i pozyskiwanie środków zewnętrznych:

k.zamojska@rozan.eur.pl

Obronność, obrona cywilna i zarządzanie kry-

zysowe: k.zwolinski@rozan.eur.pl

76 69 004 Posterunek Energetyczny, ul. Polna

991, 22 3404100 zgłaszanie reklamacji

w sprawie przerw w dostawie prądu

997 POLICJA

71 77 391 Różan, ul. Lwowska

998, 112 STRAŻ POŻARNA

Różan, ul. Warszawska, 76 69 008

999 POGOTOWIE RATUNKOWE

Różan, ul. Warszawska

(29) 71 77 200, 71 77 210

Policyjny telefon KPP w Makowie Maz.

KOMENDA GŁÓWNA POLICJI

(22) 62 102 51

800 120 226 tel. zaufania o przestęp-

stwach w rodzinie

**Zakład Gospodarki Komunalnej
i Mieszaniowej**

76 69 159 ul. Dolna

e-mail: zgkimrozan@post.pl

Biuro zakładu pracuje w godz. 7.00-15.00

od poniedziałku do piątku

76 69 557 stacja uzdatniania wody

76 69 041 oczyszczalnia ścieków

APTEKI

Apteka Avena ul. Warszawska 12,

tel. 29 7679009 Godziny otwarcia:

pon.–pt. 8.00 - 15.30, w sobotę, niedzielę

i święta – nieczynne.

Apteka przy ul. Gdańskiej 7,

tel. 29 7142602. Godziny otwarcia: pon.–

pt. 8.00-19.00, sob. 8.00-14.00, niedziele

i święta – nieczynne.

Apteka przy ul. Wileńskiej 3, tel. (29)

76 69 020. Godziny otwarcia: pon.–pt.

8.00-17.00, sob. 8.00-15.00, niedziele

i święta – nieczynne.

**SZTAB
26. FINAŁU WOŚP**

**2018
26
FINAŁ
14 STYCZNIA 2018 r.**

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

**DLA WYRÓWNANIA SZANS
W LECZENIU NOWORODKÓW**

GOUK w Różanie, 14.01.2018 r. Oj się będzie działo!

Już 14 stycznia 2018 r. odbędzie się w GOUK w Różanie 26. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Fundacja WOŚP zdecydowała o tym, by wyrównać szanse leczenia noworodków na podstawowych oddziałach neonatologicznych poprzez doposażenie ich w specjalistyczny sprzęt ratujący życie i zdrowie dzieci.

W różańskim GOUK przeprowadzona zostanie licytacja gadżetów, koncert zespołu VEGAS oraz światelko do nieba. Nowością będzie transmisja na żywo z przygotowań oraz serce do wpisania się na pamiątkę finału. Ponadto w programie oprócz zespołu zaśpiewa utalentowana Karolina Jakubowska. Gadżety na licytację zbierane będą dwa tygodnie przed finałem. Można je dostarczyć do GOUK bądź do Kamila Terleckiego.

- Przyszły finał wzbogacony będzie o pewne nowości. Jestem przekonany, że będzie niezapomniany, pełen emocji, radości i dobroci. Serce orkiestry jest wielkie! - zapewniał współprowadzący, wolontariusz Kamil Terlecki.

Adresy e-mail:

Urząd gminy: ugrozan@post.pl

Burmistrz: ugrozan@post.pl

Sekretarz: b.gawianowska@rozan.eur.pl

Sprawy organizacyjno-kadrowe:

b.marek@rozan.eur.pl

Obsługa Rady i Komisji:

d.holozubiec@rozan.eur.pl

Administracja sieci komputerowej:

m.osiecki@rozan.eur.pl

Skarbnik, kierownik referatu finansów i budżetu:

b.deptula@rozan.eur.pl

Księgowość budżetowa:

k.powirska@rozan.eur.pl